

Polska bieda

w świetle

Europejskiego Roku

Walki z Ubóstwem

i Wykluczeniem Społecznym

pod redakcją naukową Hieronima E. Kubiaka

Kraków 2012

*Kto w obliczu masowego bezrobocia i niepewnych etatów
snuje opowieść o pełnym zatrudnieniu - kpi sobie z ludzi.
Kto w kraju, gdzie przeciętna liczba dzieci w rodzinie
skurczyła się do złowrogiego wskaźnika 1,3 opowiada o pewnych
i zasobnych emeryturach - kpi sobie z ludzi.
Kto w obliczu dramatycznie malejących wpływów z podatku
dochodowego od przedsiębiorstw sławi globalizację,
która transnarodowym koncernom pozwala wykorzystywać
odmienność uregulowań w różnych krajach i w efekcie
nie płacić podatków - kpi sobie z ludzi.
Kto w obliczu konfliktów, w które popadły zróżnicowane
etnicznie społeczności, głosi ideał wielokulturowej życzliwości
wobec obcych - kpi sobie z ludzi.
Kto w epoce stale grożących katastrof światowych i skażenia
żywności twierdzi, że technika i przemysł zaradzą szkodom
spowodowanym przez technikę i przemysł - kpi sobie z ludzi.*

Ulrich Beck, *Władza i przeciwwładza w epoce globalnej.
Nowa ekonomia polityki światowej*, tłum. Jerzy Łoziński,
Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2005, s. 9.

Jacek M. Majchrowski

Słowo wstępne

Cieszę się niezmiernie, że tak licznie przyjęliście Państwo zaproszenie na konferencję wspólnie zorganizowaną przez Stowarzyszenie „Kućnica”, Krakowską Akademię im Andrzeja Frycza Modrzewskiego oraz Instytut Socjologii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Czujemy się w Krakowie zaszczytzeni wizytą tak wielu znamienitych gości.

Mam nadzieję, że Kraków - doświadczony gospodarz tak wielu wydarzeń oraz licznych najwyższej rangi konferencji naukowych - i tym razem spełni oczekiwania swoich gości: będzie dla Państwa miejscem sprzyjającym konstruktywnej debacie oraz obywatelskiej zadumie nad ludzką biedą, jednym z najtrudniejszych problemów nie tylko Polski i pozostałych krajów Unii Europejskiej, lecz także całego współczesnego świata.

W Krakowie od lat walczymy z ubóstwem i wykluczeniami społecznymi, a nasza aktywność sprowadza się nie tylko do wsparcia finansowego instytucji i organizacji, które w centrum swej uwagi umieściły właśnie tę, jakże złożoną, problematykę. Za pośrednictwem Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej, Grodzkiego Urzędu Pracy, a także Miejskiego Ośrodka Wspierania Inicjatyw Społecznych udzielamy swego wsparcia wszelkim inicjatywom i programom zmierzającym do ograniczenia bezdomności, walki z nałogami, czy udzielającym skutecznej pomocy w wychodzeniu z długotrwałego bezrobocia.

Osoby zagrożone wykluczeniem, bezrobotne, bezdomne, ale też opuszczające zakłady karne, wychodzące z alkoholizmu i narkomanii mogą liczyć w naszym mieście na wszechstronną, a zarazem specjalistyczną pomoc. Pomocną dłoń wyciągają do nich liczne kluby integracji społecznej, a także Centrum Integracji Społecznej. Mogą zdobywać nowe kwalifikacje oraz uzyskać życzliwą pomoc psychologów i psychoterapeutów.

Wiele programów realizujemy dzięki znaczącemu wsparciu ze środków Unii Europejskiej. Animatorami tych inicjatyw są w szczególności liczne i zarazem prężne organizacje pozarządowe, działające samodzielnie, ale także

współpracujące z miejskimi władzami samorządowymi. Aby jeszcze skuteczniej wspomagać te organizacje w ich szlachetnych przedsięwzięciach, w Krakowie został utworzony wspomniany już wcześniej Miejski Ośrodek Wspierania Inicjatyw Społecznych.

W trosce o poprawę jakości życia krakowian, niezwykle skutecznym instrumentem są inwestycje realizowane przez samorząd miejski. W centrum naszej uwagi są bowiem nie tylko inwestycje infrastrukturalne i gospodarcze, lecz również takie, które służą rozwojowi nauki, kultury i turystyki i jednocześnie świadczą o niepowtarzalności tego królewskiego miasta i w kraju, i poza jego granicami. To suma tych inwestycji sprawiła, że w naszym mieście powstają nowe miejsca pracy, a sam Kraków jest coraz bardziej atrakcyjny dla potencjalnych inwestorów, nie tylko tych wielkich, krajowych i zagranicznych, lecz również absolwentów naszych uczelni, stawiających pierwsze kroki na drodze do gospodarczej samodzielności. Biorąc te fakty pod uwagę, na podstawie krakowskich doświadczeń wyrażam przekonanie, że silny samorząd terytorialny - na wszystkich jego poziomach - jest nie tylko sprawdzonym lekiem ograniczającym już istniejące enklawy biedy, lecz także skutecznie znoszącym przyczyny ich powstawania.

Oto fakty potwierdzające to przekonanie. Choć pod wpływem istniejących wcześniej mechanizmów dziedziczonej biedy, nieco ponad 4% krakowian musi nadal korzystać z pomocy i opieki MOPS, to jednak aktualny poziom bezrobocia w naszym mieście należy do najniższych w kraju i nie przekracza granicy 5%. I jest to jedna z podstawowych przesłanek, upoważniających nas do patrzenia w przyszłość bez lęku. Nie znaczy to jednak, że zamierzamy problem ubóstwa i wykluczeń lekceważyć.

Zarówno z własnego doświadczenia, jak i z analizy statystyk europejskich wiemy, że ubóstwo dotyka również rodziny, które nie mieszczą się w kręgu klientów instytucji opieki społecznej. Znamy przecież wysokość średnich zarobków i wiemy, że dla wielu zatrudnionych w naszym kraju ich zarobki ledwo wystarczają na zaspokojenie podstawowych potrzeb egzystencjalnych, szczególnie w rodzinach wielodzietnych. Krakowskie władze samorządowe nie są obojętne wobec tego problemu i jego pochodnych. Zwłaszcza, gdy dotyczą one pierwszej pracy absolwentów krakowskich szkół wyższych.

Rad jestem, że będziemy mogli w Krakowie nie tylko śledzić tok dysput prowadzonych przez dostojne gremium, lecz również w przyszłości korzystać z wiedzy i doświadczeń zgromadzonych tu ekspertów. Proszę o nas nie zapominać!

Jeśli po obradach lub choć w czasie przerwy w nich znajdziecie Państwo chwilę, aby wtopić się w tłum krakowian i turystów podążających szlakiem królewskim z Rynku Głównego na Wawel, zachowajcie się, proszę, jak Stefan Żeromski, który w 1889 r. gdy po raz pierwszy odwiedził Kraków, opisał to doświadczenie tak: *na godzinę odrzuciłem wszelkie myśli, prócz rozkoszy oddychania tym miastem ducha, tego centrum polszczyzny*¹

Życzę twórczej, owocnej debaty!

prof. zw. dr hab. Jacek M. Majchrowski
Prezydent Stołecznego Królewskiego Miasta Krakowa

¹ *Kromka Krakowa*, Wydawnictwo Kronika, Kraków 1996, s. 245.

Hieronim E. Kubiak

Bieda i wykluczenia społeczne. Prolegomena

Fenomen biedy i jej skutków należy do kategorii zjawisk analizowanych od tysiącleci. A jednak nadal nie rozstrzygnięto sporu o status ontologiczny biedy i, w konsekwencji, o możliwość jej trwałej eliminacji z życia społeczności ludzkich, zarówno ze względów etycznych, jak i wywoływanego przez biedę zagrożenia dla stabilności systemów politycznych.

W kwestii pierwszej w centrum uwagi znajdują się dwa pytania. Po pierwsze o to, czy bieda jest chorobą endemiczną wszystkich systemów społecznych, czy, przeciwnie, trwa tylko dlatego, że elity władzy godzą się na jej trwanie, chroniąc w ten sposób interesy reprezentowanych przez siebie kategorii społecznych. Rzecz sprowadza się do odpowiedzi na pytanie: czy podział na biednych i bogatych wynika przede wszystkim z nierównego wyposażenia genetycznego (nie tylko jednostek, lecz także całych ras ludzkich) czy z faktu, że choć rodzimy się równi, to jednak nie mamy tych samych szans spełnienia swego człowieczego losu. Jedni - jednostki i zbiorowości - zdobywają w procesie socjalizacji przewagę nad innymi ponieważ akt ich społecznych narodzin spełnia się nie w abstrakcyjnie pojętej przestrzeni równych szans, lecz w określonym segmencie historycznie wytworzonych i wzajemnie się warunkujących struktur (społecznych, politycznych, rynkowych, religijnych), o niejednakowych zasobach (dziedziczonych i/lub wytwarzanych synchronicznie), odmiennych systemach wartości i stylach życia. Inni nie mają takich możliwości i skazani są na podporządkowanie się silniejszym.

Po drugie, jeśli nawet bieda nie jest generowana przez niejednakowe wyposażenie genetyczne i uwarunkowania strukturalne, to, czy jednak o jej powstaniu i trwaniu - poza przypadkami chorobowymi i niepełnosprawnością - nie decydują i tak w ostatecznym rachunku przyczyny zależne od indywidualnej determinacji (woli, wysiłku), koniecznej do wyrwania się z kręgu samoodtwarzającej się biedy, w tym przez rozumne wykorzystanie każdej szansy pomnażania kapitału ludzkiego.

W kwestii drugiej kontrowersje koncentrują się głównie wokół dylematu zawartego w pragmatycznym pytaniu: co pociąga za sobą mniejsze koszty - systemowa eliminacja przyczyn biedy (przez rewolucyjną zmianę podstaw systemu ekonomicznego, politycznego i społecznego) czy stopniowe ograniczanie (poprzez interwencjonizm państwowy, politykę społeczną i oświatową, pracę socjalną i pomoc społeczną) jej skutków, w tym wykluczeń?

1. Zjawiska i ich nazwy

Bieda i wykluczenia społeczne, choć wielorako ze sobą powiązane, nie są synonimami. Podczas gdy bieda powodowana jest i wyraża się najczęściej poprzez niedobór (także dziedziczny!) środków materialnych, podstawową przesłanką wykluczeń są uprzedzenia (stereotypy i stygmaty) utrwalone w świadomości społecznej (rasowe, etniczne, narodowe, religijne, seksualne, a także warunkujące postawy wobec chorych czy upośledzonych) i determinowany przez nie wrogi (często także agresywny) stosunek do „obcych”, czy po prostu „innych”. Ta problematyka była wcześniej analizowana m.in. w ramach studiów nad upośledzeniem społecznym (deprywacją społeczną), obywatelskością i ekskluzją społeczną. Obywatelskość widziana z tej perspektywy to poczucie „bycia członkiem społeczności”, lojalnym wobec cywilizacji stanowiącej wspólne dobro. Lojalności to z kolei emanacja wolności człowieka „wyposażonego w uprawnienia i chronionego przez prawo”¹.

Jednak nie znaczy to wcale, iż bieda i wykluczenia są od siebie niezależne. Przeciwnie, bieda rodzi wykluczenia. Zależność ta może być opisana w sposób analogiczny jak to uczynił Gunnar Myrdal, starając się już w końcu lat 30. dwudziestego wieku dotrzeć do czynników warunkujących *The Negro Problem* w warunkach amerykańskiej demokracji². Myrdal uważał, iż wiele zjawisk społecznych - pozornie od siebie niezależnych - łączy w istocie wieloczynnikowy syndrom „dynamicznej przyczynowości”, nazwany przez niego „the principle of cumulation”. O związkach pomiędzy uprzedzeniami białych i ich działaniami dyskryminującymi ówczesnych Afroamerykanów oraz czynnikami determinującymi położenie tych ostatnich w społeczeństwie amerykańskim pisał tak: „White prejudice and discrimination keep the Negro low in standards of living, health, education, manners and morals. This, in its turn, gives support

¹ T.H. Marshall, *Right to Welfare and Other Essays*, London 1981, s. 87 i 96, cyt. za T. Kaźmierczak, *Upośledzenie społeczne*, [w:] *Encyklopedia socjologii. Suplement*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2005, s. 369.

² *An American Dilemma. The Negro Problem and Modern Democracy*, Harper & Row Publisher, New York-Evanston 1962, Twentieth Anniversary Edition.

to white prejudice”³. Dla Myrdala, zasada kumulujących się zależności nie jest jednak tożsama z teorią *vicious circle*. Dlaczego? Ponieważ wiedza i wola oraz zbudowana na ich podstawie polityka społeczna może powodować mobilność wykraczającą poza granice „błędnego koła”, i to połączoną zarówno z awansem, jak i z pogłębiającą się degradacją w ramach istniejącej struktury społecznej⁴.

W warunkach polskich analogiczny spłot dynamicznej przyczynowości występował pomiędzy chłopami pańszczyźnianymi i szlachtą. Jak pisał Charles Louis de Montesquieu jeszcze w połowie XVIII w., „szczyt niewolnictwa i przesadna wolność zdają się walczyć o to, które szybciej zniszczy Polskę: szlachta może wszystko na co ma ochotę; ciało narodu tkwi w niewolnictwie”⁵. Jaki był tego efekt? Analogiczny do stanu opisywanego współcześnie jako „wyuczona bezradność”. Michał Bobrzyński w *Dziejach Polski w zarysie* pisze następująco o mechanizmie jej wytwarzania się: „chłop, utraciwszy poczucie swej człowieczej godności, utracił oczywiście wszelką inicjatywę i przedsiębiorczość i stał się martwą masą, której żadne już choćby najdrastyczniejsze środki nie zdołały z odrętwienia poruszyć”⁶.

Fenomen biedy jest opisywany we wszystkich językach świata, a zwłaszcza należących do rodziny indoeuropejskich, przez wiele nazw i bliskich znaczeniowo związków frazeologicznych. W języku polskim wyraz *bieda* jest najczęściej zastępowany przez słowo *ubóstwo*. Tak dzieje się zwłaszcza w piśmiennictwie naukowym, gdzie zarówno denotacje, jak i konotacje obu tych nazw są praktycznie nierozróżnialne. Oto dowód wzięty ze *Słownika języka polskiego PWN*. W tomie I *bieda* zdefiniowana jest jako „brak wystarczających środków materialnych do zaspokajania potrzeb; niedostatek, ubóstwo”, oraz, w rozumieniu metaforycznym, jako „trudna, przykra sytuacja; nieszczęście, kłopoty, tarapaty”⁷. Natomiast pole semantyczne *ubóstwa* opisano jako „brak dostatecznych środków do życia: bieda, niedostatek, i w ujęciu przenośnym jako mała ilość albo liczba czegoś, brak różnorodności, obfitości czegoś; niski poziom czegoś, ograniczenie”⁸.

W języku angielskim sens słów *bieda* oraz *ubóstwo* najpełniej oddaje wyraz *poverty* (wyrazy bliskoznaczne: *want*, *need*, *indigence*), pochodzący od ła-

³ *Ibidem*, s.75.

⁴ *Ibidem*, przypis b.

⁵ Cyt. za D. Łukaszewicz, *Rola i niedola*, „Polityka”, 21-28.06.2011, nr 26, s. 54.

⁶ M. Bobrzyński, *Dzieje Polski w zarysie*, wyd. czwarte uzupełnione, t. II, Nakładem Gebethnera i Wolfa, Warszawa-Kraków-Lublin-Łódź-Paryż-Poznań-Wilno-Zakopane 1927, s. 228.

⁷ *Słownik języka polskiego PWN*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1981,1.1, s. 159.

⁸ *Ibidem*, 1.1V, s. 571.

cińskich *paupertas* i *pauper*. *Poverty* to tyle co *bycie biednym*, *brak środków na zaspokojenie potrzeb materialnych*, lub szerzej (głównie w języku potocznym) *brak czegoś koniecznego, lub pożądanego*-, *niedostatek*⁹. W słowniku wydanym przez Fundację Kościuszkowską *poverty* to po prostu *ubóstwo*TM.

Współczesne polskie nauki społeczne, a zwłaszcza socjologia, najczęściej posługują się terminem *ubóstwo*, odwołując się do nazwy *bieda* tylko w przypadkach szczególnych. I tak, np. Maria Jarosz pisze: „Najogólniej rzecz ujmując, pojęcie ubóstwa odnosi się do sytuacji socjalno-bytowej osób, rodzin lub grup, które w określonym społeczeństwie, w określonych warunkach społecznych i historycznych, przy określonych umownych wskaźnikach potrzeb obiektywnie znajdują się (bądź mają poczucie, że się znajdują) w sytuacji niedoboru dóbr materialnych lub socjalnych. Z socjologicznego punktu widzenia ubóstwo dotyka ludzi, których sytuacja wskazuje na niezaspokojenie większości podstawowych potrzeb życiowych (jedzenie, ubranie, mieszkanie, zdrowie, bezpieczeństwo), a także potrzeb ponadpodstawowych (kultura, oświata, wypoczynek)”¹⁰. Jednak i w tej dyscyplinie jeszcze w latach 70. termin *ubóstwo* często ustępował miejsca nazwie *niedostatek*. Tyle, że w niektórych pracach z tamtych lat oznaczała ona nie ubóstwo w ogóle, co skrajną biedę¹².

Przykładem szczególnym, w którym użyty zostaje dodatkowo termin *bieda*, jest np. empiryczna analiza struktury ubóstwa, zmierzająca do rzetelnego opisu elementów składowych „syndromu biedy”, w tym powodujących kumulację „czynników składających się na zjawisko ubóstwa” oraz warunkujących proces „dziedziczenia biedy” (starej i nowej) „w określonych typach rodzin”. Badania tego typu obejmują m.in. „system dystansów międzyludzkich związanych z sytuacją materialną, wykształceniem i pozycją społeczną”¹³.

2. Próby przewyciężenia biedy

Koncepcje całkowitego wyeliminowania, lub przynajmniej istotnego ograniczenia, zasięgu biedy zawarte są m.in. w: pismach starożytnych filozofów, księ-

⁹ Zob. *The American Heritage Dictionary of the English Language*, Houghton Mifflin Company, Boston 1979, s. 1027.

¹⁰ *The Kościuszko Foundation Dictionary. English-Polish - Polish-English*, New York 1975, s. 731.

¹¹ Zob. M. Jarosz, *Ubóstwo*, [w:] *Encyklopedia socjologii*, op. cit., t. 4, s. 268.

¹² Por. L. Frąckiewicz, *Strefy niedostatku*, Warszawa 1983.

¹³ M. Jarosz, op. cit., s. 270; zob. także *Ubóstwo 1990-1995*, Bibliografie Głównej Biblioteki Pracy i Zabezpieczenia Społecznego, Warszawa 1995 oraz *Ubóstwo 1996-1997*, Bibliografie Głównej Biblioteki Pracy i Zabezpieczenia Społecznego, Warszawa 1998.

gach kładących podwaliny religii powszechnych, doktrynach socjalistycznych oraz programach *sozialstaat* i *welfare state*.

Najstarszą z wizji filozoficznych, bo powstałą przed prawie 25 wiekami jest koncepcja Mengzi (Meng-cy, właśc. Men-Ke lub Mencjusz), zaliczanego do najwybitniejszych kontynuatorów Konfucjusza i założyciela konfucjańskiej szkoły *zu-cia*. Spośród stanowisk religijnych na szczególną uwagę, zwłaszcza ze względu na ich późniejszy wpływ na rozwój cywilizacji europejskiej, zasługują Księgi Starego i Nowego Testamentu. Różne wersje socjalizmu (zwłaszcza utopijnego i naukowego) zrodziły się w XIX w., głównie pod wpływem nadciągającej rewolucji przemysłowej. Podobne podłoże, choć interpretowane z perspektywy odmiennego systemu wartości, miała niemiecka wersja państwa społecznego i późniejsze koncepcje (brytyjskie i skandynawskie) państwa dobrobytu, lub inaczej: państwa opiekuńczego.

2.1. Mistrz Meng i jego tradycje

Mengzi (Mencjusz) przekonania swoje oparł na konfucjańskiej wizji natury ludzkiej {*xing*}. W rozwiniętej postaci przedstawił je w traktacie (najprawdopodobniej napisanym razem z uczniami) zatytułowanym *Mengzi* („Mistrz Meng”).

Widziana z tej perspektywy natura ludzka charakteryzuje się przyrodzoną dobrocią. Każdy z ludzi dysponuje z tego powodu czterema dobrymi zarodkami {*siduan*}. Jeśli będą właściwie nadzorowane, doprowadzą każdego do czterech podstawowych cnót konstytuujących człowieczeństwo: współczucia dla innych {*ceyin*}, wstydu z racji złych uczynków własnych {*xiuwu*}, skromności i uступliwości {*cirang*} oraz poczucia słuszności i niesłuszności {*shifei*}. Cnoty te generują jeszcze inne ważne cechy człowieka. Pierwsza stanowi załączek humanitarności {*ren*}. Druga - prawości {*yi*}. Trzecia - właściwego zachowania {*li*} i wreszcie czwarta - mądrości {*zhi*}. Zatem, sama natura, choć dobra, nie tworzy jeszcze człowieczeństwa. Powstaje ono tylko w wyniku ludzkiego samodoskonalenia się. Ludzie stają się moralni tylko wtedy, gdy chcą. Ponadto, według Mencjusza, wszyscy ludzie mają dostatecznie duże zasoby duchowe, by pogłębić świadomość samych siebie i na tej podstawie wzmocnić więzi z innymi. Niezależnie od ograniczeń biologicznych i środowiskowych, człowiek zawsze dysponuje dostateczną wolnością oraz możliwościami, aby poprawić i powiększyć swą szlachetność, którą obdarowało go Niebo. Jeśli ludzie będą w pełni realizować potencjał, jakim dysponują, to zrozumieją swą naturę, a rozumiejąc naturę - poznają Niebo.

Ludzie tak wyposażeni - i z natury i w wyniku osobistej troski o predyspozycje przekazane im przez naturę - wchodzą w stosunki władzy z panującymi. Nie jest to jednak tylko zależność polegająca na podporządkowaniu wymuszonym siłą. Panujący ma obowiązki wobec poddanych, wynikające

z dwu konfucjańskich cnót: humanitarności i sprawiedliwości. Jeśli sprawujący władzę cechuje ponadto odwaga moralna - może te cnoty doskonalić. Natomiast „jeśli ktoś podporządkowuje sobie ludzi siłą, wtedy lud nie poddaje mu się sercem, lecz dlatego, że nie ma dość siły, aby mu się przeciwstawić. Lecz jeśli ktoś podporządkowuje sobie ludzi cnotą, wtedy w sercach ludzi jest dość radości i poddają mu się szczerze”¹⁴.

Z powyższego dyskursu Mencjusz wyprowadza dwie podstawowe konkluzje. Obie stanowią nie tylko motyw przewodni jego doktryny politycznej, lecz również trwałą właściwość późniejszych wersji populizmu.

Według pierwszej, lud - a to przecież dziś znaczy *the common people*: ludzie zwykli, przeciętni, pospolici - jest ważniejszy od panującego i państwa, a państwo jest ważniejsze od króla. Dlatego też, jeśli panujący nie działa zgodnie z przypisanymi mu prawami i do tego jeszcze postępuje w sposób niegodny, powinien być krytykowany przez lud. I jeśli nie spełni warunków koniecznych do rehabilitacji, powinien być władzy pozbawiony. W wielu przypadkach zmiana mandatu czy nawet rewolucja są nie tylko moralnie uzasadnione, lecz także wyrażają moralny imperatyw. Niebo i ludzie pozostają z sobą w stałej syntonii: „Niebo widzi tak, jak ludzie widzą i słyszy to, co ludzie słyszą”¹⁵.

Druga konkluzja Mencjusza wyznacza strategię reform społecznych. Reforma musi zacząć się od „zmiany sposobu rozumienia zysku, interesu własnego, bogactwa i władzy”. Aby jednak ten typ zmian spełnił związane z nim oczekiwania, „należy je połączyć z dyskursem moralnym, położyć nacisk na prawość, interes publiczny, dobro i opiekę społeczną”. Innymi słowy, wynikała stąd także wskazówka dla sprawujących władzę, aby nauczyli się patrzeć „poza wąską linię horyzontu wyznaczoną przez ich pałace, nawiązali i podtrzymywali wspólnotową więź ze swymi ministrami i urzędnikami i pozornie tylko nieodróżnicowanymi masami”¹⁶.

Ergo, Mencjuszowska tradycja kładzie podwaliny pod wielokrotnie później przywoływany paradygmat różnych ruchów społecznych, a zwłaszcza populistycznych: bieda jest bezpośrednią konsekwencją błędnej koncepcji człowieka i budowanych na jej podstawie systemów (politycznych i ekonomicznych). I skoro tak, to może i powinna być wyeliminowana. A jakimi cechami, także zgodnie z tą tradycją, powinna charakteryzować się władza, aby mogła skutecznie znosić podstawy biedy? Abraham Lincoln w głośnym przemówieniu wygłoszonym w roku 1863 podczas uroczystości otwarcia cmentarza na byłym polu bitwy w Gettysburgu (znanym powszechnie jako *The Gettys-*

¹⁴ Cyt. za *Wielką encyklopedią powszechną*, t. 17, Wydawnictwo PWN, Warszawa 2003, s. 255.

¹⁵ Cyt. za *The New Encyclopedia Britannica*, 15 th ed., Vol. 12, Encyclopedia Britannica, Inc., Chicago 1992, s. 656.

¹⁶ *Ibidem*.

burg Address) określi ją tak: „government of the people, by the people, for the people”.

2.2. Inspiracje Starego i Nowego Testamentu

Stary Testament w *Księdze Rodzaju* uznaje bogactwo, ale zaleca nieobojętność wobec ubóstwa. To pierwsze, w postaci ziemi, jest darem Boga dla całej ludzkości. Ów dar miał zapewnić wszystkim ludziom odpowiednie środki utrzymania. Dlatego wyrzeczenie się dóbr materialnych, jako sprzeczne z planem Bożym, nie może być uważane za wartość *per se*. Ubóstwo powstaje wbrew woli Bożej, jako skutek wy tworzonych przez ludzi „niesprawiedliwych nierówności” i, w efekcie, trudnych warunków życia części rodzaju ludzkiego. Z tych też przyczyn Bóg opowiada się po stronie ubogich i wzywa swych wyznawców do poszukiwania środków zapobiegających biedzie. Należy do nich, co wynika jednoznacznie z Pięcioksięgu, przede wszystkim - traktowana jako „święty obowiązek” - międzyludzka solidarność. W *Księdze Powtórzonego Prawa* Bóg dodaje, że ubogich „nie zabraknie w tym kraju” i dlatego „Ja nakazuję: otwórzcie szczerze rękę swojemu bratu uciśnionemu lub ubogiemu w tej ziemi” (Pwt, 15,11).

Ubóstwo samo w sobie rodzi jednak pewien szczególny przywilej. Człowiek ubogi może bowiem posłużyć się swoim ubóstwem jako środkiem umożliwiającym mu *duchowy wzrost* i, tym samym, potwierdzić swój wybór przez Boga. W życiu doczesnym ubodzy, choć mają różne potrzeby, to jednak są z zasady łagodni, pokorni i „pokładaj nadzieję w Bogu” i to spośród nich, jak głosili prorocy, narodzi się oczekiwany Mesjasz. I im Bóg pozwoli się odrodzić.

Obowiązki wobec ubogich wyznaczone zostały również dla izraelskich struktur władzy, a zwłaszcza królów. W życiu doczesnym ich zadaniem jest przede wszystkim reprezentować Boga „jako obrońcę ubogich”¹⁷.

Nowy Testament odnosi się do ubóstwa i ubogich pod wieloma względami analogicznie jak księgi Starego Testamentu. Zakłada w punkcie wyjścia, iż ubóstwo i ubodzy będą istnieć zawsze. Zatem, do nich powinna najpierw zwracać się miłość innych chrześcijan i ona jest również - wcześniej i teraz - „naczelnym kryterium działalności Kościoła”¹⁸. Jezus „przyszedł na świat jako ubogi [...] jest Mesjaszem ubogich” i przynosi im „dobrą nowinę”, troszcząc się o wszystkich potrzebujących „zarówno duchowej, jak i materialnej pomocy”. Ci, którzy „mają ducha ubogich oraz żyją w pełnym zawierzeniu Bożej opatrności, wychodzącej naprzeciw wszelkim ludzkim potrzebom wiedzą, że w ten sposób nadchodzi królestwo Boże”¹⁹.

¹⁷ Por. *Encyklopedia chrześcijaństwa. Historia i współczesność. 2000 lat nadziei*, Jedność, Katowice 2001, s. 738.

¹⁸ *Ibidem*.

¹⁹ *Ibidem*.

Inaczej niż Stary Testament odnosi się jednak Nowy Testament do kwestii porzucania bogactwa i praktyki dobrowolnego ubóstwa. Zgoda na „ewangeliczne ubóstwo” oraz „dzielenie się posiadanymi dobrami” prowadzi do zbiorów dóbr materialnych na rzecz ubogich i rozbudowanej działalności charytatywnej (np. przez „Wspólnoty św. Pawła”) oraz, poczynając od średniowiecza, do rozbudowy wspólnot zakonnych (np. franciszkanów i innych zakonów żebraczych) i jednocześnie dodatkowo wolontariatu. Aby służyć ubogim, odwołując się do stylu Chrystusowej pokory i wyrzeczeń, a także dążąc do sprawiedliwego podziału zasobów ziemi, rozwija się „Kościół ubogich”²⁰. Ponadto szczegółowe kwestie społeczne, w tym zwłaszcza wynikające ze stosunku pracy, a także związanych ze sprawiedliwym podziałem jej efektów we współczesnych społeczeństwach, starają się, poczynając zwłaszcza od *Rerum novarum* Leona XIII z 1891 r., rozwiązywać kolejne encykliki papieskie oraz konstytucja soborowa *Gaudium et spes* (z grudnia 1967 r.). Do najważniejszych encyklik tworzących w sumie podstawy katolickiej nauki społecznej należą: *Populorum progressio* (1967 r.) Pawła VI (mówiąca m.in. że koncepcja rozwoju powinna mieć charakter integralny, skierowany „na promocję każdego człowieka i całego człowieka”), *Sollicitudo rei socialis* (1987 r.) Jana Pawła II (deklarująca wprost, że „Nauka społeczna Kościoła nie jest jakąś »trzecią drogą« między liberalnym kapitalizmem i marksistowskim kolektywizmem”, lecz stanowi „kategorię niezależną”, opierającą się na dokładnym sformułowaniu „wyników pogłębionej refleksji nad złożoną rzeczywistością ludzkiej egzystencji w społeczeństwie i w kontekście międzynarodowym, przeprowadzonej w świetle wiary i tradycji kościelnej”; fragment 41), *Centessimus annus* (1991 r.) Jana Pawła II (po upadku komunizmu przestrzegała przed ryzykiem zdominowania myśli społecznej i praktyki politycznej przez radykalną ideologię liberalną, „dla której człowiek i jego dobro muszą się podporządkować prawom wolnego rynku, co sprzyja interesom wąskich grup społecznych i rodzi nową niesprawiedliwość”²¹).

Z tej samej tradycji wywodzi się, ale przyjmuje sobie tylko właściwe rozwiązania, teologia wyzwolenia. Jej bezpośrednią inspiracją była, z jednej strony, metoda analizy zawarta w *Gaudium et spes*, konstytucji Soboru Watykańskiego II, i z drugiej - utrzymujący się wysoki poziom ubóstwa w państwach Ameryki Łacińskiej oraz rodzące się na tym podłożu ostre konflikty społeczne. Metoda ta znajduje punkt wyjścia we współczesnej teologii (rozumianej jako „poszukiwanie o charakterze eklezjalnym, jako poszukiwanie o charakterze krytycznym, poszukiwanie sensu słowa Bożego”²²), ale nie ogranicza się tylko do interpretacji zasad, lecz wychodzi także od analizy rzeczywistości.

²⁰ Por. *ibidem*, s. 39.

²¹ Cyt. za *ibidem*, s. 337-338.

²² Zob. *ibidem*, s. 32.

Zainspirowana postulatami metodologicznymi Soboru Watykańskiego II, konferencja biskupów Ameryki Łacińskiej obradująca w Medellin w 1968 r. przeprowadziła krytyczną analizę problemów społecznych krajów tego regionu oraz sposobu rozumienia teologii. Uznała, iż kraje Ameryki Łacińskiej są uzależnione od gospodarki i interesów politycznych USA, co w efekcie powoduje ich eksploatację, zacofanie gospodarcze i wysoki poziom ubóstwa (także skrajnego). Konferencja nie ograniczyła się jednak tylko do socjologicznej analizy rzeczywistości, lecz zapoczątkowała także *nową* (pod względem przedmiotu zainteresowania i metod badawczych) *wizję teologii*. Jej założenia uporządkował i przedstawił Peruwiańczyk, filozof i teolog, późniejszy dominikanin Gustavo Gutierrez (urodzony w 1928 r. w Limie, mieszkający obecnie w Paryżu) w głośnym dziele zatytułowanym *Apuntes para una teologia de la liberación* wyd. w 1969 r.²³

Przez lata wcześniej Gutierrez pracował wśród ubogich. Znał więc ich położenie z autopsji. Nie obce były mu również ruchy protestu przeciwko ubóstwu i poniżeniu. Szukał więc odpowiedzi na pytanie o relacje pomiędzy wiarą ludzi, a ich położeniem w strukturze społecznej. Sądził początkowo, że znajdzie tę odpowiedź w teologii rozwoju. Po zapoznaniu się z konstytucją Soboru Watykańskiego II i atmosferą konferencji w Medellin doszedł do wniosku, iż rozwiązanie problemów Ameryki Łacińskiej wymaga nowego paradygmatu, a mianowicie zaangażowania na rzecz „wyzwolenia integralnego” przekraczającego granice nieludzkiego błędnego koła poniżenia i wyzysku. Dążąc do wyzwolenia, nie można wychodzić od abstrakcyjnych twierdzeń, lecz konkretnego położenia społecznego jednostek i zbiorowości oraz uczestnictwa w ich działaniach, w tym, być może, także działalności wyzwoleniczej. Celem ostatecznym wyzwolenia, konstytuowanego przez: dążenie poniżonych do uwolnienia się od ekonomicznej, społecznej i politycznej dominacji obcych oraz klasy bogatych; nowe rozumienie historii, wg którego człowiek sam ponosi odpowiedzialność za swój los oraz „rozwijanie wszystkich wymiarów człowieka” prowadzące do prawdziwej wolności, a przez nią „do stworzenia nowego człowieka i jakościowo nowego społeczeństwa” - jest nowe zrozumienie tego, co się wokół dzieje.

Polityczną implikacją wyzwolenia w rozumieniu Gutierreza jest niezgoda na kapitalizm, ponieważ jest on sprzeczny z duchem Ewangelii. Wyzwolenie umożliwia ponadto otwarte podejście do źródeł biblijnych, „które inspirują obecność i działanie człowieka w historii [...] Chrystus czyni człowieka naprawdę wolnym, to znaczy umożliwia człowiekowi życie w jedności z nim, a ono jest podstawą wszelkiego ludzkiego braterstwa”²⁴. W innych partiach

²³ Polskie tłum.: G. Gutierrez, *Teologia wyzwolenia. Historia, polityka i zbawienie*, PAX, Warszawa 1976.

²⁴ *Ibidem*, s. 45-46.

tego tekstu autor jeszcze wielokrotnie podkreśla, iż dynamizm historii dowodzi, że trzeba walczyć „przeciwko wszystkiemu, co depersonalizuje człowieka - jak nierówność społeczna, nędza, wyzysk”. Ta walka ma swe źródło „w zbawczym dziele Chrystusa”²⁵.

Punktem krytycznym dla Gutierrezza nie jest już tylko doktryna teologiczna, lecz także „praktyka historyczna wspólnot chrześcijańskich” oraz analityczna refleksja nad „życiem Kościoła i społeczeństwa w oparciu o Ewangelię”. Zatem, teologia, przyjmując położenie ubogich za punkt wyjścia, powinna się skupić na działalności Kościoła prowadzącej do wyzwolenia społeczeństw ludzkich spod presji systemów rodzących nierówność, a nie tylko na duszpasterstwie liturgicznym i katechetycznym. Powinna, bowiem „Ubodzy, jak grupa społeczna, są kluczem do zrozumienia słowa Bożego, są centralnym podmiotem ewangelicznej działalności wyzwoleniczej, oraz wiary, która jej towarzyszy”²⁶.

Przesłanie teologii wyzwolenia spotkało się z negatywną opinią Jana Pawła II²⁷, a także krytyką watykańskiej Kongregacji ds. Doktryny Wiary. Po pierwsze dlatego, że za podstawą wyróżnienia ubogich i działalności wyzwoleniczej przyjmowała ona raczej analizę socjologiczną o *inspiracjach marksistowskich*, a nie - jak powinna - słowo Boże. Po drugie dlatego, iż ważność słowa Bożego teologia wyzwolenia zdawała się uzależniać od jego zgodności z wyborami i decyzjami podjętymi w oparciu o analizy społeczne²⁸.

Współczesne stanowisko Kościoła wobec ubóstwa i zakres działań koniecznych by je znieść (lub przynajmniej ograniczyć) określa katolicka nauka społeczna (*disciplina socialis catholica*). Nazwa ta, dziś powszechnie przyjęta, pojawia się po raz pierwszy w encyklice Piusa XI *Cuadragésimo anno* z 1931 r. i znaczy tyle co „zespół twierdzeń i zasad, w świetle których można i należy poszukiwać rozwiązań praktycznych zagadnień współżycia społecznego oraz działalności politycznej i gospodarczej”²⁹.

Nadrzędnym wobec „rozwiązań praktycznych” jest „dobro wspólne”, bowiem „dobro każdego pozostaje w sposób konieczny w relacji z dobrem wspólnym”, przez które należy rozumieć „sumę warunków życia społecznego, jakie

²⁵ Por. http://pl.wikipedia.org/wiki/Gustavo_Guti%C3%A9rrez.

²⁶ *Encyklopedia chrześcijaństwa*, op. cit., s. 723.

²⁷ W 1979 r. w trakcie pielgrzymki do Meksyku; zob. Jan Paweł II, *Do robotników w Sao Paulo* [w:] *Dokumenty nauki społecznej Kościoła*, t. 2, Rzym-Lublin 1987, oraz Jan Paweł II, *Orędzie do wszystkich robotników Ameryki Środkowej*, [w:] *Dokumenty nauki społecznej Kościoła*, op. cit.

²⁸ Zob. dwa dokumenty Kongregacji: *Libertatis nuntius* z 1984 r. oraz *Libertatis conscientia* l 1986 r.

²⁹ T. Borutka, J. Mazur, A. Zwoliński, *Katolicka nauka społeczna*, Paulinianum, Częstochowa-Jasna Góra 1999, s. 11. Zob. także C. Skrzyszewski, *Katolicka nauka społeczna*, ODiSS, Warszawa 1985.

bądź zrzeczeniom, bądź poszczególnym członkom społeczeństwa pozwalają osiągnąć pełniej i łatwiej własną doskonałość”³⁰. Opiera się ona na: 1) „poszanowaniu osoby ludzkiej jako takiej. W imię dobra wspólnego władze publiczne są zobowiązane do poszanowania podstawowych i niezbywalnych praw osoby ludzkiej”³¹, 2) dążeniu do dobrobytu i rozwoju społeczności. „Rzecz jest syntezą wszystkich obowiązków społecznych”. Wybór, w imię dobra wspólnego, „między różnymi partykularnymi interesami” należy do władzy. „Powinna ona jednak zapewnić każdemu to, czego potrzebuje on do prowadzenia życia prawdziwie ludzkiego: wyżywienie, odzież, opiekę zdrowotną, pracę, wychowanie i kulturę, odpowiednią informację, prawo do założenia rodziny”³², 3) „pokoju”, który oznacza tu „trwałość i bezpieczeństwo sprawiedliwego porządku”. Jego zapewnienie, „przy użyciu godziwych środków”, należy do obowiązków władzy³³.

Wreszcie, „dobro wspólne” i właściwe „sprawowanie władzy” łączy „sprawiedliwość społeczna”. „Społeczeństwo zapewni sprawiedliwość społeczną” jeśli „urzeczywistnia warunki pozwalające zrzeczeniom oraz każdemu z osobna na osiągnięcie tego, co im się należy odpowiednio do ich natury i powołania”³⁴.

Zatem, państwo ujmowane z perspektywy katolickiej nauki społecznej, powinno:

- harmonizować sprzeczne interesy i łagodzić konflikty, bo tylko ta droga prowadzi do „nadrzędnego dobra wspólnego”,
- kierować się zasadą „solidarności” (nie tylko pomiędzy jednostkami, lecz także całościami składającymi się na strukturę społeczną oraz innymi podmiotami zbiorowymi życia publicznego) m. in w ponoszeniu kosztów koniecznych reform społecznych,
- działać jako „instytucja pomocnicza”, konieczna dopiero wtedy, gdy siły i wola podmiotów sfery publicznej okażą się niewystarczające,
- wspierać bezpośrednie „uczestnictwo obywateli” w działaniach wszystkich podmiotów życia publicznego.

2.3. Doktryny socjalistyczne

Powstanie doktryn socjalistycznych poprzedziły XVI-wieczne renesansowe utopie, przeciwstawiające nowym konfliktom społecznym wizję społeczeń-

³⁰ Sobór Watykański II, konstytucja *Gaudium et spes*, 26; cyt. za *Katechizm Kościoła katolickiego*, Pallottinum, Częstochowa 1994, s. 442.

³¹ *Ibidem*.

³² *Ibidem*, s. 443.

³³ *Ibidem*.

³⁴ *Ibidem*, art. trzeci, s. 445.

stwa egalitarnego, wolnego od nierówności, wyzysku i, tym samym, ubóstwa (vide *Utopia* Thomasa Morusa i *Miasto słońca* Tommaso Campanelli). Wiek XVII i XVIII dodał do tych wizji obraz idealnego społeczeństwa agrarnego (*The Law of Freedom in a Platform* Gerrarda Winstanley'a), sprawiedliwego ustroju generowanego przez rozumną naturę ludzką (egalitarystyczny program demokracji mieszczańskiej Gabriela Bonnota de Mably ego) oraz ideały symbolizujące Wielką Rewolucję Francuską (propagowane w piśmiennictwie Francisca Noella Babeufa, Claude a Henri ego Saint Simona, Charlesa Fouriera, Roberta Owena, Jeana Josepha L. Blanca, Pierre'a Josepha Proudhona, Louisa Auguste a Blanquiego).

Choć doktryny te, zwłaszcza poczynając od lat 20. XIX w., występowały w wielu wersjach, to jednak miały zasadniczo cztery punkty wspólne. Po pierwsze, wszystkie wyrosły w opozycji wobec rodzącej się formacji kapitalistycznej. Po drugie, ubóstwo traktowały jako zło. Po trzecie, genezę tego zła wyjaśniały przez wskazanie na skutki wadliwie zorganizowanego życia gospodarczego i społecznego. Wreszcie, po czwarte głosiły, że skoro podmiotem sprawczym ubóstwa są zasady i wartości, z których wynikają stosunki społeczne, to przez zmianę owych zasad i inny wybór wartości ubóstwo może być zniesione (całkowicie, lub przynajmniej w jego najbardziej drastycznych przejawach). Różni natomiast te doktryny - zwłaszcza socjalizm utopijny i socjalizm naukowy - przede wszystkim wizja dróg prowadzących do trwałego uwolnienia ludzkości od ubóstwa.

Podczas gdy pierwsza orientacja posługiwała się głównie wizjami i rozważaniami częściowymi odwołującymi się do świadomości (indywidualnej i zbiorowej), druga, tworzona m. in. przez Karola Marksa i Fryderyka Engelsa, miała opisać i uzasadnić ustrój alternatywny wobec kapitalizmu oraz wskazać drogi do niego prowadzące. Odwoływała się do generalizacji wyprawdzanych z analizy istniejących społeczeństw kapitalistycznych i na tej podstawie głosiła, że procesem historycznym ludzkości rządzą nieuchronne prawa historii. Na mocy tych praw socjalizm/komunizm, oparty na społecznej własności środków produkcji, nastąpi nieuchronnie po formacji kapitalistycznej. Do zmiany ustroju, w imię dobra ogólnego ludzkości, doprowadzi proletariatus - nowa klasa społeczna powstała w warunkach kapitalizmu i nieodzowna w typowych dla kapitalizmu stosunkach gospodarczych. Jej siła polega także na tym, że posiada wykształconą samoświadomość i umiejętność zbiorowego działania, a w razie potrzeby, kierowana przez własną partię polityczną, nie zawaha się przed złamaniem obowiązujących praw - nawet jeśli dla zdobycia władzy będzie trzeba sięgnąć po środki siły. Stanie się tak dlatego, że ten nowy demiurg nie ma nic do stracenia, a wszystko do zyskania. Ponieważ w wyniku rewolucji proletariackiej zniesiona zostanie własność środków produkcji, a duże majątki ulegną nacjonalizacji, wyeliminowana będzie ostatecznie także podstawa wyzysku i biedy wywoływanej przez wyzysk.

Paradoks dziejów polega na tym, że żadna z krańcowych wersji społecznego wyzwolenia prostych ludzi (inaczej: ludu, lub kategorii społecznych zagrożonych deprivacją i biedą) nie przyniosła trwałych rozwiązań i nie była w stanie wykupić weksli, które wystawiała mobilizując masy społeczne do protestu, a w krańcowych sytuacjach nawet do walki zbrojnej. Populistyczne ruchy, szlachetne kiedyś w swych intencjach, dziś są jedynie bezradną manifestacją sprzeciwu wobec rzeczywistości społecznej. Co więcej, formy walki politycznej stosowane kiedyś wyłącznie przez środowiska lewicowe, zostały współcześnie przejęte także przez konserwatywne środowiska prawicowe.

W przypadku populizmu o lewicowych inklinacjach można je opisać jako masowe dążenia do zmian przerywających proces deprivacji i wykluczenia społecznego, pozbawione jednak dającej się obronić po krytycznej analizie alternatywnej wizji gospodarki i społeczeństw zorganizowanych w racjonalnie działające państwa, w ramach skutecznych struktur transpaństwowych. W przypadku populizmu prawicowego są to demonstracje w imię hasła nie znajdujących żadnego uzasadnienia merytorycznego, głoszących iż proces dziejowy ludzkości został już dopełniony. Zatem, wszystko co teraz pozostało do zrobienia zawiera się w obronie, wszelkimi dostępnymi środkami, istniejącego *status quo* przed myślącymi inaczej.

Ma więc rację Guy Hermet gdy twierdzi, iż współcześnie termin populizm staje się co raz mniej ostry. Jeśli niedawno jeszcze dało się jego sens sprowadzić do antyelistycznego i zarazem protestacyjnego, „przejęciowego zakłócenia polityki”, lub jeszcze inaczej: krótkotrwałego, lecz „chronicznie powracającego zakłócenia ustroju przedstawicielskiego” pod wpływem „kryzysów politycznych lub gospodarczych”, to dziś staje się on „najczęściej używanym narzędziem zwykłej gry politycznej”, prowadzonej zarówno przez „podlegaczy antysystemowych”, jak i aktorów „reprezentujących panujący ustrój polityczny”.³⁵

Więcej szczęścia miały koncepcje ewolucyjne, zakładające, iż jedyna szansa dla trwałego zmniejszenia biedy, czy nawet stopniowego jej wyeliminowania, zawiera się w rozumnym połączeniu wolnorynkowej gospodarki z racjonalnym interwencjonizmem państwa. Pierwszy z tych dwu elementów, wolny rynek zwiększa prawdopodobieństwo rozwoju gospodarczego. Drugi - wprowadza uniwersalny system wartości i zbudowane na jego podstawie prawo podstawowe, generujące realizację polityki społecznej inwestującej w kapitał ludzki, a także gwarantujące pomoc społeczną i opiekę społeczną wszystkim, którzy nie z własnego wyboru znaleźli się poniżej społecznie akceptowanych standardów.

³⁵ Zob. G. Hermet, *Przemiany populizmu*, [w:] *Populizm w Europie. Defekt i przejaw demokracji?*, red. J.M. De Waele, A. Paczeński, Oficyna Naukowa, Warszawa 2010, s.35.

2.4. Programy *sozialstaat* oraz *welfare state*

Pomiędzy pojęciami *sozialstaat* oraz *welfare state*, choć obie te nazwy złożone powstały w odmiennych kulturach politycznych, z odmiennych powodów, i w różnym czasie historycznym, istnieje związek merytoryczny. W obu przypadkach chodziło bowiem o takie rozbudowanie funkcji socjalnych/opiekuńczych państwa, aby było ono w stanie skutecznie powstrzymać proces nasilania się ubóstwa i radykalizacji nastrojów społecznych w dotkniętych nim klasach i warstwach społecznych (jak wtedy nazywano, powiązane z sobą różnymi typami więzi, zbiorowości tworzące w sumie strukturę społeczną).

Załączki państwa spełniające także funkcje socjalne powstały w Niemczech, w wyniku procesu zapoczątkowanego przez Otto von Bismarcka w latach 70.-80. XIX w., wtedy już pierwszego kanclerza Rzeszy. Bismarck, zaniepokojony krachami na giełdach (np. w 1873 r. na giełdzie wiedeńskiej), konfliktami społecznymi rodzącymi się pod wpływem żywiołowego rozwoju przemysłu (podczas gdy w 1860 r. 3/5 ludności krajów niemieckich pracowało w rolnictwie, to w 1882 r. wskaźnik ten zmniejszył się do 2/5, a w 1895 spadł nawet do 1/5), gwałtownie nasilającymi się migracjami (wewnętrzными i zewnętrznymi) oraz, *the last, but not least*, szybkim rozwojem partii lewicowych (powstałego w 1863 r. Powszechnego Niemieckiego Związku Robotników, zwanego także *-partią lassalczyków* oraz istniejącej od 1869 r. Socjaldemokratycznej Partii Robotników, w języku potocznym nazywanego *partią eisenachczyków*) i ich rosnącymi wpływami, zwłaszcza w środowiskach robotniczych (których liczebność w latach 1850-1882 zwiększyła się z 0,8 mln do 6,8 mln), postanawia przeciwstawić się procesom radykalizacji społecznej. Pragnie ustawowo (w 1878 r.) zakazać rozpowszechniania ideologii socjalistycznej, ale jednocześnie, przeciwstawić się żądaniom Socjaldemokratycznej Partii Niemiec (SPD)³⁶. SPD postulowało skrócenie czasu pracy, wprowadzenie zakazu zatrudniania dzieci, zrównanie zarobków kobiet i mężczyzn oraz ustanowienie niedziel i świąt dniami wolnymi od pracy. Pod presją istniejących okoliczności, kanclerz decyduje się na ustanowienie własnego ustawodawstwa socjalnego. Chce, aby w roli rzecznika interesów pracujących występowało państwo, a nie partie polityczne czy ruchy społeczne. Oczywiście, jeśli rządzący uznają owe interesy za uzasadnione.

Przygotowanie pierwszej ustawy o ubezpieczeniach robotników, płatnych z środków pracodawców, zleca ministrowi spraw wewnętrznych Karolowi Henrykowi Bottichterbwi. Projekt zostaje w 1881 r. odrzucony przez parla-

³⁶ Powstałej w 1890 r., po zmianie nazwy utworzonej w Gotha w 1875 r. Socjalistycznej Partii Robotników Niemiec, łączącej istniejące wcześniej PNZR i SPR; zob. W. Michalski, *Socjaldemokratyczna Partia Niemiec*, [w:] *Partie Socjaldemokratyczne Europy. Zarys encyklopedyczny*, Książka i Wiedza, Warszawa 1982, s. 257-313.

ment, choć wsparła go nowopowstała partia katolicka (Zentrumpartei, 1870), a także protestanckie środowiska konserwatywne i rzecznicy tzw. *kathedersozialismus* (m.in. pastora Adolfa Cockera).

Sytuacja zasadniczo zmienia się po przyjęciu w 1882 r. ustawy o obowiązkowym ubezpieczeniu na wypadek choroby i, następnie, w 1884 r. - o ubezpieczeniu od nieszczęśliwych wypadków, a w 1889 r. - ubezpieczenia na wypadek niezdolności do pracy. W 1890 r. z kompletem ustaw rozszerzających uprawnienia socjalne pracowników występuje sam cesarz Wilhelm II. Są to m.in. ustawy zakazujące pracy w święta, ograniczające długość dnia pracy dla kobiet oraz regulujące warunki zatrudnienia młodzieży niepełnoletniej. Z inicjatywy władz podjęto ponadto przygotowania do berlińskiej międzynarodowej konferencji w sprawie warunków pracy robotników. W ten sposób, przez kolejne dziesięciolecia i z różnych powodów tworzą się podstawy niemieckiego państwa socjalnego (*sozialstaat*), które po II wojnie światowej, a zwłaszcza po zjednoczeniu RFN i NRD, stanie się - niezależnie od pierwotnych intencji Bismarcka - dobrem *per se* niemieckich pracowników, silnie utrwalonym w ich świadomości. Niemiecki *Sozialstaat*, poprzez politykę społeczną i inspirowane nią ustawodawstwo, widziany jest w roli rzecznika sprawiedliwości społecznej, zmniejszającego ustawowo nieuzasadnione różnice społeczne oraz gwarantującego bezpieczeństwo socjalne. Podporządkowana tym celom polityka społeczna obciąża jednak skarb państwa na tyle, że próby demontażu obowiązującego od lat ustawodawstwa socjalnego podjęli nawet niemieccy kanclerze o socjaldemokratycznym rodowodzie³⁷.

Anglosaska wersja państwa opiekuńczego, znana jako *the welfare state*, zrodziła się w Wielkiej Brytanii w czasie II wojny światowej i w dużym stopniu pod presją ciężaru tej wojny. Odbudowa kraju, pojmowana jako troska o wspólne dobro wszystkich Brytyjczyków, wymagała również specjalnego ustawodawstwa wspierającego szanse równego startu także tych obywateli, którym groził spadek do zakłętego kręgu samoodtworzającej się biedy. Instytucją broniącą przed ubóstwem i degradacją miało stać się państwo. Zarys brytyjskiej wersji państwa opiekuńczego został przedstawiony w 1942 r. przez Williama Beveridga w jego głośnym raporcie zatytułowanym *Social Insurance and Allied Services*. W ciągu 12 miesięcy wydrukowano i rozprowadzono 256 tys. egzemplarzy pełnej wersji raportu, 369 tys. w wersji skróconej. Nakład amerykański wynosił 40 tys. Raport upowszechniano ponadto przez radio, na filmach dokumentalnych oraz publicznych zgromadzeniach. Przetłumaczono

³⁷ Zob. program *Agenda 2010*-, por. V. Zieglmayer, *Państwo socjalne w Niemczech*, [w:] *Państwo socjalne w Europie. Historia - Rozwój - Perspektywy*, red. K. Kraus, T. Geisen, K. Piątek, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2005, s. 85-121.

na hiszpański, portugalski i niemiecki, a ponadto wydano zgodę na opublikowanie w całości w Argentynie, Brazylii, Meksyku oraz Szwajcarii. Skrócone wersje raportu wydano we Włoszech i w Chinach.

Odbiór Raportu Beveridge'a najlepiej ilustruje rozpowszechniona wtedy opinia: „it was an eloquent cry to end poverty, disease, and unemployment and purported to supply the means of doing so”³⁸.

Uzupełniającego wyjaśnienia wymaga jeszcze pole semantyczne słowa *welfare*, użytego w nazwie złożonej *welfare-state*. Zdaniem Anthony Giddensa, „w swoim pierwotnym znaczeniu angielski termin »welfare« nie jest pojęciem z zakresu ekonomii, ale psychologii, i oznacza »dobre samopoczucie«. Same świadczenia czy przywileje nigdy go nie zapewnią”³⁹. Określa ono nie tylko stan zaspokojenie potrzeb materialnych, mieszkaniowych, edukacyjnych i zdrowotnych, ale również poziom podmiotowości obywateli w systemie politycznym państwa. Im w większym stopniu obywatele występują w roli suwerena, tym szerzej funkcje opiekuńcze państwa przejmowane są przez społeczeństwo. I to ono samo, z upływem czasu, staje się „opiekuńcze”⁴⁰.

Jaką politykę społeczną miała realizować Wielka Brytania w myśl tego raportu? Według książki M. Penelope Hall wydanej po raz pierwszy w 1952 r., a więc ponad pół wieku temu, taką która jednocześnie: 1) wychodzi naprzeciw podstawowych potrzeb (rodzin znajdujących się w ubóstwie, ubezpieczeń i pomocy socjalnej, rozwoju systemu ochrony zdrowia, mieszkaniowych oraz planowania miejskiego), 2) indywidualizuje pomoc socjalną (w zakresie przeciwdziałania biedzie, porad udzielanych obywatelom, rozwiązywania problemów rodzin zagrożonych patologią i patologicznymi), 3) rozbudowuje służby i świadczenia społeczne zorientowane na potrzeby dzieci i ludzi młodych (matek i małych dzieci, ochroną zdrowia dzieci w wieku szkolnym, pomoc dla dzieci upośledzonych oraz pozbawionych domowej opieki, pośrednictwo pracy dla młodzieży i ochroną młodych pracowników oraz na inne specyficzne potrzeby ludzi młodych), 4) otacza opieką ludzi starszych i trwale upośledzonych, w tym chorych psychicznie, a także 5) bierze pod uwagę służby socjalne działające na rzecz wspólnot lokalnych (tworząc m.in. ośrodki

³⁸ „To było wymowne wyzwanie, aby skończyć z biedą, chorobami oraz bezrobociem, a zarazem apel o gromadzenia środków umożliwiających realizację tego wyzwania” zob. P. Gregg, *The Welfare State*, George G. Harrper & CO. Ltd, London-Toronto-Wellington-Sydney 1967, s. 19 oraz J. Beveridge, *Beveridge and His Plan*, Holder and Staughton, London 1954.

³⁹ A. Giddens, *Trzecia droga. Odnowa socjaldemokracji*, wyd. polskie, Książka i Wiedza, Warszawa 1999, s. 104.

⁴⁰ *Ibidem*.

środowiskowe, koordynujące wszystkie służby socjalne działające w danej społeczności lokalnej⁴¹.

Jeszcze innym od niemieckiego oraz brytyjskiego modelu państwa opiekuńczego jest, sprawdzający się do dziś, model szwedzki, nazywany także skandynawskim. Jego *differentia specifica* zawarta jest przede wszystkim w warstwie aksjologicznej, wywodzącej się z programów partii socjaldemokratycznych oraz w pragmatycznym przekonaniu, że koszty polityki społecznej (w tym pomocy społecznej i pracy socjalnej) muszą być rozłożone - w imię wspólnego dobra - proporcjonalnie do dochodów i zasobów majątkowych podatników. Nawet wtedy, gdy nie wszyscy płatnicy wysokich podatków się na to godzą. Ponadto Skandynawowie stosunkowo wcześniej i konsekwentnie podjęli działania zorientowane nie tylko na pomoc bezpośrednią, związaną z potrzebami istniejącymi *hic et nunc*, ale także na inwestycje w kapitał ludzki, stwarzający szanse skutecznego przerwania kręgu samoodtwarzającej się biedy.

3. Badania empiryczne nad biedą

Za pierwsze badania, które położyły podwaliny pod późniejsze jakościowe i ilościowe analizy fenomenu ubóstwa, jego przyczyn i zakresu uważa się dość powszechnie te podjęte najpierw przez Charlesa Bootha i nieco później przez B. Seeböhm Rowntree. W jednym i drugim przypadku przedmiotem badań były brytyjskie miasta. W obu przypadkach także podobnie definiowano biednych (*poor*). Stawali się nimi ci, których tygodniowe zarobki nie wystarczały na zakup środków niezbędnych dla *moderate family* do podtrzymania życia [(dla Rowntree taka rodzina składała się z dwojga małżonków i trojga dzieci) i starano się określić jej poziom przez wskazanie na wysokość minimalnego tygodniowego dochodu koniecznego na utrzymanie rodziny oraz, na tej podstawie rozpoczęto empirycznie rozróżnianie biednych od bardzo biednych (*poor* oraz *very poor*)}

Charles Booth badał Londyn, koncentrując się na warunkach życia i pracy jego mieszkańców. Kierowała nim nie tylko ciekawość poznawcza, lecz również chęć wsparcia reformatorów społecznych i parlamentarzystów opowiadających się za ustawodawstwem socjalnym. Podstawą ustaleń Bootha były wyniki spisów powszechnych uzupełnione o zapisy obserwacji bezpośrednich, a także

⁴¹ Zob. M.P. Hall, *Social Services of Modern England*, Routledge & Kegan Paul Ltd, London 1965. Książka ta należy do klasycznych traktatów poświęconych implementacji raportu Beveridge'a. Od 1952 r. do 1965 r. miała sześć wydań; por. T. Scharf, *Polityka społeczna w Wielkiej Brytanii: od ustawy o ubogich do „trzeciej drogi”*, [w:] *Państwo socjalne w Europie...*, op. cit., s. 59-84.

uczestniczących (własnych i zespołu badawczego, współpracującego również z miejscowymi funkcjonariuszami szkolnymi i wykorzystującymi sporządzaną przez nich dokumentację dla administracji szkolnej)). Te pierwsze, ilościowe źródła obejmowały m.in. dane o zawodach, dochodach, miejscu zamieszkania i warunkach mieszkaniowych wszystkich londyńczyków. Te drugie, jakościowe, pozwalały bardziej wnikliwie wejrzeć w życie wyróżnionych typów rodzin. Na podstawie dostępnych sobie materiałów ilościowych i jakościowych (a zwłaszcza wykonywanego zawodu oraz wysokości zarobków) Booth wyróżnił wśród mieszkańców Londynu osiem klas społeczno-ekonomicznych rozdzielonych wyraźnie widoczną *linią ubóstwa* (*poverty line*). Poniżej tej linii znajdowały się cztery klasy, złożone z rodzin osób pracujących przygodnie, włóczęgów, „półprzestępców”, zarabiających od czasu do czasu i w różny sposób, a także robotników pracujących ciągle, lecz za bardzo niskie płac. Powyżej - robotnicy pracujący stale za godziwe zarobki, pracownicy otrzymujący płace wyższe od przeciętnych, rodziny należące do niższej klasy średniej oraz wyższej klasy średniej. Na podstawie tych charakterystyk i przestrzennego rozmieszczenia ich nosicieli, Booth sporządził kolorowa mapę Londynu, ukazującą wyraźnie odrębną lokalizację dzielnic bogactwa i luksusu oraz nędzy i ubóstwa w przestrzeni miasta, wtedy liczącego ok. czterech milionów mieszkańców⁴².

Pierwszy z siedemnastu tomów prezentujących metodologię i wyniki analiz Charlesa Bootha ukazał się w 1889 r., a cała seria zatytułowana *The Life and Labour of People of London* znalazła się na rynku w ciągu kolejnych dziesięciu lat.

B. Seeböhm Rowntree koncentrował się na badaniach nad warunkami życia w York. Jego podstawowa książka poświęcona tej problematyce, *Poverty, a Study in Town Life*, ukazała się w 1901 r. Rowntree ustalił granicę ubóstwa mierzoną wysokością dochodu koniecznego, aby określona rodzina ludzka (a więc odpowiednio do swej wielkości) mogła zapewnić sobie taką ilość żywności, ubrań i schronienie, która zapewni jej „the maintenance of merely physical health”⁴³. Rodziny, których dochód nie osiągał tego poziomu Rowntree określał jako żyjące w warunkach bezpośredniego ubóstwa (*primary poverty*), lub, określając ten stan jeszcze bardziej jednoznacznie, poniżej granicy ubóstwa. Te rodziny, które dysponowały dochodami mieszczącymi się powyżej granicy ubóstwa, ale nie na tyle, aby wystarczały one na inne zakupy niż te przeznaczo-

⁴² Por. J. Szczepański, *Socjologia. Rozwój problematyki i metod*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1961, s. 94-97, oraz B. Szacka, *Wprowadzenie do socjologii*, Oficyna Wydawnicza, Warszawa 2003, s. 49.

⁴³ B.S. Rowntree, *Poverty. A Study of Town Life*, Macmillan, London 1901, s. 133—134.

ne na podtrzymanie egzystencji fizycznej, Rowntree określał jako żyjące w we wtórnym ubóstwie (*secondary poverty*). Te miary biedy informowały już nie tylko o sytuacji w York, ale także umożliwiały porównanie z opisaną przez Beveridge'a kumulacją bogactwa i nędzy w różnych dzielnicach Londynu i, tym samym, dawały reformatorom do rąk kolejny ważny argument w ich konfrontacji z brytyjskim parlamentem, a ponadto były nie bez znaczenia dla opinii publicznej i ruchów społecznych oraz partii politycznych, zwłaszcza Labour Party. Co więcej, Rowntree powtórzył swoje badania w 1935 r. co dało ważny asumpt do nowej refleksji nad dynamiką ubóstwa, strukturalnymi czynnikami determinującymi jego spadek w pewnych środowiskach przy jednoczesnym utrzymywaniu się w innych, rozróżnienia ubóstwa absolutnego i względnego, sytuacji dzieci w środowiskach dotkniętych ubóstwem.

Pod wpływem rozszerzającej się wiedzy empirycznej oraz zmian zachodzących w brytyjskim społeczeństwie po II wojnie światowej w latach 50.-60. doszło do istotnej zmiany klimatu intelektualnego wokół problematyki ubóstwa. Nowe prace Briana Abel-Smitha i Petera Townsenda sprowokowały redefinicję biedy. Szczególną rolę spełniła tu ich wspólna publikacja *The Poor and the Poorest*⁴⁴ *. Autorzy udowodnili w niej, że bieda istnieje dalej, choć przybiera teraz, w gwałtownie zmieniającym się społeczeństwie (z przemysłowego na poprzemysłowe) inną postać. Teraz chodzi już nie tylko (ani przede wszystkim) o biedę powodującą głód jawny (z niedoboru elementarnych środków żywnościowych), lecz o skutki starzenia się społeczeństwa, o nierówne szanse emerytów utrzymujących się z różnych systemów emerytalnych, o rzeczywisty poziom równouprawnienia kobiet i mężczyzn, a także o wykluczenia społeczne związane m.in. z napływem nowych fal imigrantów. Odkrycie nowych postaci biedy wymusza jej zredefiniowanie⁴⁵ .

Polskie systematyczne badania nad biedą zaczynają się już w międzywojniu, głównie od analizy syndromu bezrobocia jako czynnika rodzącego ubóstwo oraz wpływu położenia społecznego dzieci i młodzieży na ich szanse edukacyjne. Pierwsze rozwinięte zostały przez środowiska naukowe skupione wokół Ludwika Krzywickiego w Instytucie Gospodarstwa Społecznego (IGS). Drugie wiązały się z zainspirowanymi przez Józefa Chałasińskiego i jego Instytut Kultury Wsi (IKW) studiami nad polską wsią. Oprócz tych dwu instytutów ważną rolę odegrało Polskie Towarzystwo Polityki Społecznej, utrzymujące systematyczne kontakty z Międzynarodowym Związkiem Postępu Społecznego (od 1925 r. jako jego członek) oraz warszawski Instytut Spraw Społecznych (koncentrujący się na rynku i ochronie pracy, bezrobociu, opiece społecznej

⁴⁴ B. Abie-Smith, P. Townsend, *The Poor and the Poorest*, London 1965.

⁴⁵ Por. B. Jackson, *Equality and the British Left. A Study in Progressive Political Thought, 1900-64*. Manchester University Press, Manchester 2007.

i procesie emigracji, współpracujący z Ministerstwem Pracy i Pomocy Społecznej oraz z Biurem Studiów Funduszu Pracy). ISS wniósł również ważny wkład w upowszechnienie wiedzy o polityce społecznej jako wydawca miesięcznika „Przegląd Bezpieczeństwa Pracy”.

Jednak ze względu na zakres zainteresowań i interdyscyplinarny charakter poszukiwań, postaciami szczególnymi w tamtych latach, poza Ludwikiem Krzywickim i Józefem Chałasińskim, byli bez wątpienia Konstanty Krzeczowski (ze względu na jego analizy struktury społecznej i implikacji zachodzących w niej zmian dla polityki społecznej), Zofia Daszyńska-Golińska (zainteresowana problemami wsi, studiami nad procesami ludnościowymi i reformami społecznymi prowadzącymi do wytworzenia alternatywnych wizji gospodarki i systemów społecznych) oraz Stanisław Rychliński.

Wątkiem przewodnim zainteresowań Rychlińskiego, wspartych o studia ekonomiczne, badania z zakresu myśli ekonomicznej, historii gospodarczej i różnych subdyscyplin socjologicznych, był kompleks zagadnień należących współcześnie do polityki społecznej, rozumianej jako jedna z dyscyplin nauki badającej „problemy społeczne, a więc zjawiska i procesy oceniane negatywnie jako szkodliwe czy wręcz patologiczne”⁴⁶. Sam Rychliński określił politykę społeczną jako „naukowo usystematyzowany zbiór wskazówek, jak usuwać, a choćby łagodzić niesprawiedliwość i szkody płynące dla jednostki i społeczeństwa z ustroju pracy najemnej, oraz jak przeciwdziałać dalszemu narastaniu tych niesprawiedliwości i powstawaniu nowych szkód”⁴⁷.

Jednak badania na miarę tradycji brytyjskich rozwijają się w Polsce na szeroką skalę dopiero po 1989 r., przede wszystkim jako reakcja na odtwarzany system gospodarki wolnorynkowej, ortodoksyjny liberalizm i nieoczekiwane żywiołowe skutki procesu transformacji systemowych. Nowa, szybko nasilająca się, polaryzacja biegunów bogactwa i nędzy wywołuje reakcję w programach badawczych praktycznie wszystkich (choć, oczywiście, nie w tym samym stopniu) polskich ośrodków socjologicznych. Pierwsze syntezy przynoszą m.in. książki zbiorowe inicjowane i redagowane przez: I. Machaj i J. Styka⁴⁸, Stanisławę Golinowską⁴⁹, Wielisławę Warzywodę-Kruszyńską i J. Grotowską-Le-

⁴⁶ „Np. dezorganizację społeczną i różne formy upośledzeń i nierówności społecznych, oraz proponuje stosowne sposoby przeciwdziałania im”, M. Chałubiński, *Rychliński Stanisław*, [w:] *Encyklopedia socjologii*, op. cit., s. 216.

⁴⁷ Cyt. za P. Wójcik, *Z rodowodu socjalistycznej polityki społecznej. Koncepcje i poglądy Stanisława Rychlińskiego*, Warszawa 1976, s. 249.

⁴⁸ *Stare i nowe struktury społeczne w Polsce*, red. I. Machaj, J. Styka, Wydawnictwo UMCS, Lublin 1994.

⁴⁹ S. Golinowską, *Polska bieda. Kryteria. Ocena. Przeciwdziałanie*, IPiSS, Warszawa 1996.

der⁵⁰, Elżbietę Tarkowską⁵¹, Irenę Wóycicką⁵², Marię Jarosz⁵³, Ryszarda Bugaj i innych⁵⁴, Henryka Domańskiego, Andrzeja Rycharda i Pawła Śpiewaka⁵⁵, Andrzeja Kojdera⁵⁶.

Istotne dane przynoszą ponadto: publikacje Głównego Urzędu Statystycznego m.in. na temat zasięgu polskiego ubóstwa i jego charakterystyk⁵⁷, oparte na rzetelnych badaniach empirycznych *Diagnozy społeczne* Janusza Czapińskiego (za lata 2003, 2005, 2007) oraz raporty dot. minimum egzystencjalnego w Polsce opracowywane w warszawskim Instytucie Pracy i Spraw Socjalnych.

Problematyka ubóstwa, jego przyczyn, skutków i możliwych (przynajmniej teoretycznie) sposobów przeciwdziałania tym skutkom zajęła ważne miejsce w prestiżowych kwartalnikach socjologicznych⁵⁸. Problematykę pracy socjalnej dokumentuje natomiast w sposób ciągły (od 1957 r.) miesięcznik „Polityka Społeczna” redagowany przez Kazimierza W. Frieske, a wydawany przez Instytut Pracy i Spraw Socjalnych oraz czasopisma wydawane dopiero po 1989 r. (miesięczniki: „Praca i Zabezpieczenie Społeczne” oraz „Rynek Pracy”, kwartalniki: „Praca Socjalna”, „Społeczeństwo”, rocznik: „Problemy Polityki Społecznej. Studia i Dyskusje”). Wreszcie, Instytut Pracy i Spraw Socjalnych publikuje swoje „Studia i Materiały” (po kilkanaście numerów w roku). Do działań poznawczych i praktycznych (w tym ewaluacji form pomocy społecznej i pracy socjalnej) włączyły się ponadto ruch społeczne, organizacje pozarządowe i stowarzyszenia naukowe typu Polskiego Towarzystwa Polityki Społecznej.

⁵⁰ W. Warzywoda-Kruszyńska, J. Grotowska-Leder, *Wielkomijska bieda w okresie transformacji (zasilkobiorcy pomocy społecznej)*, IS UŁ, Łódź 1996.

⁵¹ *Zrozumieć biednego. O dawnej i obecnej biedzie w Polsce*, red. E. Tarkowska, Wyd. IFiS PAN, Warszawa 2000.

⁵² I. Wóycicką, *Wydatki socjalne w latach 2000-2020*, Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową, Warszawa 2003.

⁵³ *Polska. Alejaka?*, red. M. Jarosz, Oficyna Naukowa, Warszawa 2005.

⁵⁴ R. Bugaj i inni, *Polska po przejściach. Barometr społeczno-ekonomiczny 2002-2003*, Stowarzyszenie Studiów i Inicjatyw Społecznych, Warszawa 2003.

⁵⁵ H. Domański, A. Rychard, P. Śpiewak, *Polska jedna czy wiele?*, Trio, Warszawa 2005.

⁵⁶ *Jedna Polska? Dawne i nowe zróżnicowania społeczne*, red. A. Kojder, Wydawnictwo WAM i Komitet Socjologii PAN, Kraków 2007.

⁵⁷ Zob. *Strefa ubóstwa w Polsce (w świetle badań gospodarstw domowych 1997)*, GUS, Warszawa 1998; *Warunki życia*, GUS, Warszawa 2006; oraz inne publikacje GUS, w tym przygotowywane wspólnie z IPiSS.

⁵⁸ Zob. np. K. Wódz, K. Łęcki, *Nowe i stare ubóstwo na Górnym Śląsku (Ubóstwo w rejonie pogranicza kulturowego)*, „Kultura i Społeczeństwo” 1998, nr 2; M. Hirszowicz, E. Neyman, *Nowa bieda w świecie obfitości*, „Kultura i Społeczeństwo” 2000, nr 2.

Naturalną koleją rzeczy, pojawiły się także podręczniki poświęcone polityce społecznej⁵⁹. Rzadziej natomiast pojawiają się monografie prezentujące współczesne obszary pomocy społecznej i pracy socjalnej w innych krajach. Do ważnych wyjątków od tej reguły należy książka Krzysztofa Frysztackiego *Socjalna Ameryka*⁶⁰.

Na podstawie doświadczeń zgromadzonych w toku analiz ubóstwa we własnym społeczeństwie i polityk zmierzających do ograniczania jego przyczyn oraz skutków, polska socjologia wytworzyła swój język zawodowy, umożliwiając już nie tylko opis i wyjaśnienie zjawisk i procesów swoistych dla współczesnej Polski, lecz również udział w międzynarodowych badaniach porównawczych. Szczególnie ważne są tu podstawowe dla racjonalnej refleksji nad tą problematyką pojęcia, takie jak: bieda (stara i nowa), syndrom biedy, ubóstwo (miary ubóstwa, zasięg i głębokość ubóstwa, typy ubóstwa: dziedziczne, bezwzględne, relatywne, ubóstwo krótko- i długotrwałe, oficjalna granica ubóstwa), przyczyny generujące ubóstwo (wielodzietność, poziom kwalifikacji i wykształcenia, typ zamieszkiwanej miejscowości, stan zdrowia, niepełnosprawność, stan ustawodawstwa socjalnego), minimum socjalne, minimum egzystencji, wykluczenie (z przyczyn ekonomicznych, etnicznych, rasowych, religijnych, politycznych), upośledzenie społeczne (jako przejaw i skutek nierównej dystrybucji dóbr i jedna z przyczyna wykluczenia) a obywatelskość, *underklass*, uprzedzenie, bezrobocie, bezczynność zawodowa, polityka społeczna, pomoc społeczna (jako element polityki społecznej, jawne i ukryte funkcje pomocy społecznej), praca socjalna, problemy społeczne, wyuczona bezradność, obiektywne wskaźniki nierówności społecznych.

Kończąc przegląd wybranych problemów związanych ze stanem refleksji socjologicznej nad biedą w Polsce po 1989 r. trzeba dodać jeszcze jedną uwagę innego typu. Otóż w latach 2002 i 2003 ukazały się na polskim rynku księgarskim dwa akademickie podręczniki socjologii, przeznaczone w szkolnictwie wyższym głównie studentów uczestniczących w wykładzie ze wstępu do socjologii. Podręcznik pierwszy napisany został przez Piotra Sztompkę i nosi tytuł *Socjologia. Analiza społeczeństwa*⁶¹. Autorka drugiego, liczącego 480 stron,

⁵⁹ M.in. J. Auleytner, *Polityka społeczna czyli ujarzmianie chaosu socjalnego*, Wyższa Szkoła Pedagogiczna TWP, Warszawa 2002; idem, *Polska polityka społeczna. Ciągłość i zmiany*, 'Wyisia. Szkoła Pedagogiczna TWP, Warszawa 2004; oraz G. Firlit-Fesnak, M. Szyłko-Skoczny, *Polityka społeczna. Podręcznik akademicki*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007.

⁶⁰ K. Frysztacki, *Socjalna Ameryka. O obszarze pomocy społecznej i pracy socjalnej w Stanach Zjednoczonych*, Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków 2005.

⁶¹ P. Sztompka, *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2002, ss. 653.

jest Barbara Szacka. Zatytułowała go *Wprowadzenie do socjologii*⁶¹. Najprostsze porównanie obu, rozpoczynające się od lektury spisu treści oraz indeksów, prowadzi do zaskakującej konkluzji.

Barbara Szacka poświęca analizie polskiej biedy cały podrozdział 6 zatytułowany *Oblicza polskiej biedy* (s. 337-343) w rozdziale XIV *{Różnicowanie społeczne, nierówności i ruchliwość społeczna w Polsce}* czwartej części *{Podziały społeczne}* swej książki. Kwestie szczegółowe omawiane w rozdziale XIV odnoszą się do: 1) miar ubóstwa i ich ograniczeń (s. 337-339), 2) zasięgu i głębokości polskiego ubóstwa (s. 339-340), 3) starej i nowej biedy (s. 340-342) oraz 4) długotrwałej biedy jako załączka *underclass* (342-343). Indeks rzeczowy dokumentuje ponadto wszystkie nazwy niezbędne (nie tylko w Polsce!) do analizy ubóstwa jako zjawiska społecznego. Jeszcze bogatszą zawartość (bo rozszerzoną o znakomicie zagregowane dane ilościowe) mają znane mi podręczniki amerykańskie (używane na analogicznym poziomie kształcenia jak Szackiej i Sztompki, np. Johna J. Macionisa⁶²).

Piotr Sztompka natomiast używa nazwy *bieda* (obok nazw *marginalizacja*, *nędza*, *bezdомność*) tylko raz, w nadtytule trzech kolorowych zdjęć, umieszczonych na s. 353. Pierwsze z nich opisane jest następująco: „w nowoczesnym społeczeństwie występują znaczne enklawy nędzy i grup marginesu, wyłączone z dobrodziejstw cywilizacji konsumpcyjnej”. Drugie - „nędza na nowojorskich ulicach (odpady śmieci jako szansa przeżycia)”. Trzecie - „legowisko starego Chińczyka w nowojorskiej dzielnicy Chinatown (bezdомność to skrajna forma społecznej degradacji)”. Natomiast całkowicie wyłącza opis i eksplikację pól semantycznych tych nazw z tekstu książki. Nawet w rozdziale 14 zatytułowanym *Nierówności społeczne* (s. 331-355), autor koncentruje uwagę wyłącznie na rozróżnieniu nierówności jako efektu indywidualnych właściwości jednostek ludzkich, („bo każdy ma niepowtarzalny układ genów, niepowtarzalną biografię i niepowtarzalną osobowość”) od „nierówności społecznych” (tj. „nierówności pod względem cech społecznych, a nie indywidualnych”), generowanych przez posiadanie: „dóbr materialnych, władzy i prestiżu”. Także w starannie opracowanych indeksach brak haseł (tak po poszczególnych rozdziałach - z wyjątkiem rozdziału 14, po którym na s. 354 umieszczona została definicja „nierówności społecznej” - jak i w indeksie rzeczowym, s. 639-653) odnoszących się do wielowymiarowego fenomenu biedy i procesów przewyżczania jej społecznych skutków. Pytanie o to, dlaczego tak różnią się od siebie teksty powstałe w tym samym czasie i przeznaczone do analogicznych celów - musi pozostać otwarte.

⁶² B. Szacka, *Wprowadzenie do socjologii*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2003.

⁶³ J.J. Macionis, *Sociology*, tenth edition, Pearson, Prentice Hall, Upper Saddle River, New Jersey 2005, ss. 704.

4. Poziom biedy w wybranych współczesnych społeczeństwach

Lektura powszechnie dziś dostępnych źródeł, drukowanych i internetowych, wytworzonych w instytucjach państwowych oraz międzynarodowych (ONZ, w tym jej Development Programme, Unii Europejskiej, Rady Europy) potwierdza, że bieda występuje we wszystkich społeczeństwach. Ale ta sama bieda nie jest taka sama. Własną biedę widzi się dopiero wśród bogatych. Oto kilka wybranych przykładów.

4.1. Stany Zjednoczone Ameryki

W jakim stosunku pozostają wobec siebie *American Dream* (indywidualna nadzieja na otwartą szansę poprawy materialnych standardów życia i awans w ramach istniejących hierarchii zamożności i prestiżu społecznego dzięki własnej pracy) i dzisiejsza rzeczywistość? Dane statystyczne za XX w. dowodzą⁶⁴, że w Stanach ruchliwość połączona z awansem społecznym była przez kilka dziesięcioleci XX w. faktem. Jednak w większym stopniu miała ona charakter międzygeneracyjny niż wewnątrzgeneracyjny, a ponadto w ostatnich trzech dekadach XX w. - mierzona wysokością realnych dochodów - była nie jednakowo intensywna na różnych poziomach amerykańskiego systemu stratyfikacyjnego. Tylko nieliczni zdołali przejść *from rags to riches* (ze środowiska łachmaniarzy do bogatych). Dochody rodziny należących do najwyższego *quintiles* (tj. 20% najwyżej usytuowanych w skali dochodów) wzrosły w latach 1980-2001) o 59% (ze 102 206\$ do 159 644\$, choć, oczywiście, nie wszystkich rodzin w tym samym stopniu). Rodziny usytuowane w środkowych trzech kwintylach także wzbogaciły się, ale w sposób bardziej umiarkowany. Najgorzej było natomiast w najniższym kwintylu. Tu dochody rodzin wzrosły w ciągu trzydziestu lat tylko o ok. 7,5%. I jeszcze inaczej : jeśli z wszystkich statystycznych rodzin wydzielić tylko 5% o najwyższych dochodach, to okaże się, że od 1980 do 2001 r. ich dochody podwoiły się - z 150 000 do 300 000⁶⁵.

Mobilność analizowana według kryterium rasy, pochodzenia etnicznego i płci ukazuje jeszcze inne tendencje niż mierzona tylko wysokością dochodów. Najbardziej mobilni byli biali obywatele USA, w niedużym stopniu, ale jednak Afroamerykanie, w najmniejszym - rodziny latynoskie. Ten sam proces, ale mierzony wg kryterium płci, dowodzi, iż kobiety w Stanach - pomimo

⁶⁴ Por. M. Hout, *More Universalism, Less Structural Mobility: The American Social Structure in the 1980s*, „American Journal of Sociology”, May 1998, Vol. 95, No. 6, s. 1358-1400.

⁶⁵ Zob. U.S. Census Bureau, 2002.

kolosalnych zmian, także pod wpływem ruchów feministycznych - pracują nadal w zawodach gorzej płatnych i cieszących się mniejszym prestiżem niż mężczyźni. Ponadto na ich sytuację negatywnie wpływa szybko rosnąca liczba rozwodów (w początkach pierwszej dekady XXI w. połowa wszystkich małżeństw zawartych w Stanach rozwodziła się), pociągająca za sobą nie tylko utratę części dochodów, lecz także wcześniejszych ubezpieczeń (także zdrowotnych)⁶⁶.

Choć statystyczna większość Amerykanów wzbogaciła się (wg danych U.S. Cenzus Buremu z 2002 r. tylko liczba milionerów wzrosła w ciągu ostatniej dekady XX w. czterokrotnie i w początkach XXI w. wynosiła ok. 5 milionów), to jednak wśród utrzymujących się z pracy odnotowano kilka negatywnych trendów. Po pierwsze, choć liczba przepracowanych godzin wzrastała, to płace robotników w ostatnich dekadach rosły wolniej niż koszty utrzymania, mieszkania (opłaty za elektryczność, ogrzewanie, wodę) i opieki zdrowotnej. Po drugie, zwiększyła się liczba osób zatrudnionych u 2/3 pracodawców. Po trzecie, wzrastała liczba źle płatnych miejsc pracy⁶⁷. Po czwarte, podwyższył się wiek zawierania małżeństw (od 1975 r. do początków XXI w. o cztery lata). Przeciętnie kobiety wychodzą teraz za męża, jeśli w ogóle, w wieku 25,3 lat, a mężczyźni żenią się po ukończeniu ok. 27 lat, co powoduje, że prawie połowa młodzieży w wieku 18-24 lata później usamodzielnia się i nadal mieszka razem z rodzicami.

O złożoności tych wzajemnie się wzmacniających procesów przekonuje również przenoszenie się znacznej części amerykańskiego potencjału produkcyjnego do Japonii, Południowej Korei, Chin i innych krajów azjatyckich oraz Ameryki Łacińskiej. Proces ten wywołuje m.in. spadek liczby dobrze płatnych miejsc prac w samych Stanach. Jeszcze w 1960 r. klasyczne przemysły zatrudniały 26% amerykańskiej siły roboczej. Na początku XXI w. było to już tylko 14%. Miejsce dawnych przedsiębiorstw rozstrzygających swym potencjałem o stanie rynku pracy zajmują obecnie sieci usługowe typu McDonald, oferujące zatrudnienie gorzej płatne i na innych zasadach prawa pracy⁶⁸. Proces ten jest szczególnie brzemienny w negatywne konsekwencje dla tzw. tradycyjnych robotników, którzy - nie mając ani koniecznego wykształcenia, ani odpowiedniej kultury pracy - nie mogą stanąć do wyścigu szczurów i po prostu przegrywają na rynku zdominowanym przez korporacje prawnicze, finansowe, marketingowe czy informatyczne. Teraz *American Dream* wypiera lęk przed bezrobociem i biedą. Ilu jest biednych?

⁶⁶ L.J. Weitzman, *The Economic Consequence of Dvorce Are Still Unequal*, „American Sociological Review”, June 1966, Vol. 61, No. 3, s. 537-538.

⁶⁷ Por. The Bureau of Labor Statistics, 2002.

⁶⁸ Zob. P.C. Whybrow, *American mania. Ciągłe więcej, ale nigdy dość*, Wydawnictwo terMedia, Poznań 2006.

Według źródeł rządowych, w 2001 r. za biednych uznawano 11,7% całej amerykańskiej populacji, czyli 32,9 milionów mężczyzn, kobiet i dzieci. Podstawą zliczenia do biednych jest poziom dochodów niższy od oficjalnego minimum (*officialpouert line*).~W 2001 r. władze określiły linię biedy na trzykrotność sumy, którą rodzina złożona z czworga osób musi w ciągu roku wydać na zakup żywności. Obliczono, że jest to 18 104\$.

Ale dalsze analizy udowodniły, że „dochód przeciętnej biednej rodziny wynosi w rzeczywistości 60% tej sumy. Zatem, typowa biedna rodzina musi wyżyć za 10 873\$ [...] martwiąc się o to, co się stanie jeżeli ktoś z rodziny zachoruje lub ulegnie wypadkowi. Mówiąc w skrócie, bieda to życie w codziennym stresie, pod presją niepewności, a także - w przypadku kilku milionów dzieci i dorosłych Amerykanów - o głodzie”⁶⁹.

Kim są biedni? Kiedyś na biedę najczęściej skazani byli ludzie powyżej 65 roku życia (wg dostępnych danych, w 1967 r. do biednych należało zaliczyć 30% wszystkich w wieku 65+). Aktualnie ich liczebność wśród dotkniętych biedą zmniejszyła się trzykrotnie. W pierwszej dekadzie XXI w. największy udział wśród biednych mają już nie ludzie w smudze cienia, lecz niepełnoletni. „W 2001 r. 16,3% ludzi poniżej 18 lat (czyli 11,7 mln) należało do kategorii biednych. Licząc jeszcze inaczej, oznacza to, że niepełnoletni stanowili wtedy 4/10 amerykańskich biednych”⁷⁰. Szczególnie licznie wśród biednych reprezentowane są dzieci mniejszości rasowych i etnicznych, co wynika nie tylko z faktu, że te rodziny są proporcjonalnie biedniejsze od innych, ale także z tego, że mają więcej dzieci. I tak, o ile do biednych zalicza się 10% dzieci urodzonych w rodzinach białych Amerykanów, to analogiczny wskaźnik w rodzinach latynoamerykańskich wynosi 28%, a w rodzinach afroamerykańskich - 30%⁷¹.

Jeszcze inną znaną cechą amerykańskiego ubóstwa jest jego feminizacja. O ile jeszcze przed pół wiekiem większość biednych rodzin składała się z obojga małżonków i, najczęściej, ich dzieci, to w pierwszej dekadzie XXI w. ponad 50% biednych rodzin utrzymywały samotne matki. Samotność i macierzyństwo dodatkowo eliminowały te kobiety z rynku pracy. Wreszcie, podobnie jak w wielu innych krajach, także w USA bieda jest mniejsza w środowiskach miejskich niż wiejskich (w 2001 r. wskaźnik w miastach wynosił 11,1%, a w powiatach wiejskich 14,2%).

Interpretując naturę amerykańskiego ubóstwa należy ponadto pamiętać, że modyfikowana jest ono przez kontekst najbogatszego kraju świata, co po-

⁶⁹ J.J. Macionis, *op. cit.*, s. 186; zob. także *Current Population Survey. Detailed Poverty Tables: 2001*, <http://ferryt.bls.census.gov/macro/032002/pov/ toclitm>.

⁷⁰ J.J. Macionis, *op. cit.*, s. 287.

⁷¹ U.S. Census Bureau, 2002; por. J.J. Macionis, *op. cit.*, s. 287.

woduje, że wiele rodziny zaliczanych w USA do biednych ma się pod pewnymi względami lepiej niż biedne rodziny w innych krajach. Prawie połowa tych rodzin posiada na własność jakiś dom, ponad 2/3 - samochód, wszyscy bez mała mają odbiorniki, i tylko kilka procent żyje pod presją permanentnego głodu⁷².

W świadomości Amerykanów, podobnie jak i wielu innych społeczeństw, konkurują z sobą, zdaniem J.J. Macionisa⁷³, trzy wyjaśnienia przyczyn biedy. Jedno za biedę gani samych biednych. Drugie wini społeczeństwo i państwo. Trzecie łączy w jedną całość wyjaśnienie pierwsze i drugie. Stereotypowy obraz biednego utrwalony w świadomości zwolenników pierwszego punktu widzenia podkreśla, że biednym jest to ktoś (mężczyzna lub kobieta), kto nie pracuje bo nie chce (rzadziej nie może), ma niskie wykształcenie, a do tego jeszcze brak mu motywacji koniecznej do przełamania kręgu biedy. Żyje w kulturze biedy mieszczącej się w bagażu kulturowym najniższej klasy w systemie stratyfikacji społecznej. W tej kulturze przebiega także proces socjalizacji dzieci z biednych rodzin co, z kolei, podtrzymuje samoodtwarzający się syndrom biedy.

Drugie wyjaśnienie stwierdza, że część ludzi jest biedna, bo społeczeństwo i państwo nie stwarza im szans koniecznych do wyjścia z zakłętego kręgu biedy. Nie unikają pracy zarobkowej celowo, lecz nie mogą jej podjąć z przyczyn obiektywnych. Rynek nie zgłasza na nich zapotrzebowania, więc stanowią, używając starej terminologii, rezerwową armię pracy. Statystyki rządowe⁷⁴ dowodzą, że prawie połowa głów rodzin zaliczanych do biednych w 2001 r. nie przepracowała ani jednego dnia, a 35% pracowało jedynie dorywczo. Biedni pozbawieni szans pracy nie są więc w stanie samodzielnie przezwyciężyć barier stojących na ich drodze nawet wtedy, gdy tego chcą. Nie mogą, nawet gdy bardzo chcą, bowiem przyczyny wywołujące biedę są z reguły dziedziczone międzygeneracyjnie.

Wyjaśnienie trzecie przyjmuje za punkt wyjścia, że każdy z dwóch pierwszych punktów widzenia zawiera jakąś prawdę. Znamienne, że trzeci punkt widzenia, jak dowodzą badania empiryczne, podziela prawie połowa Amerykanów. Drugi - ok. 27%, a najmniej - ok. 24% - pierwszy⁷⁵. W pewnym stopniu do drugiego punktu widzenia przychylił się także Kongres USA, rozszerzając w 1996 r. ustawodawstwo socjalne obowiązujące od wiosny 1935 r. w ramach tzw. drugiego *New Deal* Franklina D. Roosevelta.

⁷² Zob. R. Rector, *America Has the World's Richest Poor People*, „Wall Street Journal”, September 24, 1998, s. A18.

⁷³ J.J. Macionis, *op. tit.*, s. 288-289.

⁷⁴ Zob. U.S. Cenzus Buremu, 2002.

⁷⁵ Zob. NORC. General Social Sourvey 1972-2002. Cumulative Codebook. National Opinion Research Centre, Chicago 2003, s. 293.

Po konflikcie z Sądem Najwyższym prezydent F.D. Roosevelt przeforsował wtedy *The Social Security Act* (wprowadzający nowe korzystne rozwiązania dla milionów emerytów), *Wagner Act* gwarantujący robotnikom prawo do organizowania się, oraz ustawę znaną jako *workprogress administration*, na podstawie której stworzono miejsca pracy dla ponad 8 mln bezrobotnych. Podobne problemy w trzydzieści lat później chciał rozwiązać prezydent Lyndon Baines Johnson, deklarujący *war on poverty*. Jego pakiet *The Economic Opportunity Act* (EOA), przyjęty przez Kongres w sierpniu 1964 r. adresowany był przede wszystkim do młodych Amerykanów. Miał m.in. umożliwić (w ramach *Job Cors*, wzorowanym na *Civilian Conservation Corps* z lat 30.) przygotowanie do pracy młodzieży w wieku 16-21 lat, ułatwić zarobkowanie studentom pochodzącym z rodzin o niskich dochodach, stworzyć system podnoszenia kwalifikacji zawodowych w trakcie pracy, wesprzeć programy rozbudowy służb socjalnych w społecznościach lokalnych oraz okazać skuteczną pomocy grupom znajdującym się w niekorzystnym dla siebie położeniu (poprzez instytucję znaną jako *Volunteers in Service to America, CISTA*). Ponadto program ten przewidywał pomoc dla robotników-imigrantów, ludzi starszych, Indian, rolników oraz biednych dzieci w wieku przedszkolnym⁷⁶.

Istotą zmian prawa przeprowadzonych w 1996 r. była rządowa pomoc, ale okazywana w taki sposób, aby wśród korzystających z niej nie wytworzyć uzależnienia od instytucji rządowych, czy organizacji charytatywnych, lecz pomóc im stać się samowystarczalnymi. Sądząc z decyzji podjętych dotychczas przez prezydenta Baracka Obamę, a zwłaszcza zainspirowanych przez niego ustaw reformujących ubezpieczenia zdrowotne (przyjętych przez Kongres w styczniu 2011 r.), obecny rząd federalny USA reformuje amerykańską politykę społeczną w kierunku zbliżonym do rozwiązań obowiązujących w Unii Europejskiej.

Konflikt wokół ustaw zmierzających do przerwania łańcucha przyczynowo-skutkowego samoodtworzającej się biedy dobrze ilustruje rozpoczęta na amerykańskich uczelniach ok. pół wieku tzw. *akcja afirmatywna*. Postanowiono przez obniżenie wymogów rekrutacyjnych (tj. ilości punktów koniecznych do przyjęcia) zwiększyć szanse dostania się do dobrych szkół wyższych młodzieży pochodzącej z rodzin afroamerykańskich oraz latynoamerykańskich. W uzasadnieniu tej decyzji wskazywano, iż młodzież pochodząca z tych rodzin - nie z własnej winy - uczyła się w gorszych szkołach średnich. Zatem, ich absolwenci, zderzeni z kandydatami należącymi do *main streamu*,

⁷⁶ Por. *Family Encyclopedia of American History*, The Reader's Digest Association, Pleasantville 1975, s. 373 oraz S.E. Morison, H.S. Commager, W.E. Leuchtenburg, *The Growth of the American Republic*, Vol. 2, sixth edition, Oxford University Press, London-Toronto 1969, s. 767-784.

nie mieli równych szans dostania się na studia. *Ergo*, byli dyskryminowani. Pomimo wielokrotnych protestów, okresowego zawieszania obowiązującego prawa w pewnych uczelniach i rozpraw sądowych inicjowanych przez białych Amerykanów, akcja afirmatywna trwa nadal. Podczas, gdy kandydatowi należącemu do kategorii białych Amerykanów chcącemu dostać się na uniwersytet stanowy potrzeba średnio 1600 punktów - Afroamerykanin może ich mieć mniej o 230, a Latynos o 185.

Jeszcze inny konflikt przetoczył się przez całe Stany wokół ustaw regulujących opiekę zdrowotną. Stronami sporu były tu, z jednej strony, organizacje zarabiające na prywatnej służbie zdrowia (Health Maintenance Organizations, HMO) i kontrolujące obsługę medyczną ok. 2/3 zatrudnionych w amerykańskich instytucjach i przedsiębiorcach, a z drugiej strony, ok. 40 milionów Amerykanów nie posiadających żadnych ubezpieczeń⁷⁷. Impas został przełamany dopiero w 2011 r., a nowe prawo o ubezpieczeniach zostało przyjęte przez Kongres Federalny głównie dzięki osobistemu zaangażowaniu prezydenta Baracka Obamy.

Przytoczone charakterystyki amerykańskiego społeczeństwa najpełniej syntetyzują wskaźniki:

- 1) rozwoju społecznego (inaczej: rozwoju cywilizacyjnego, w skrócie WRC; ang. HDI, *Human Development Index*)-, wskaźnik stworzył ekonomista Mahbub ul Haq w 1990 r. i spopularyzował przez publikacje w *Human Development Reports*, rocznikach ONZ. Jego konsultantem był m.in. Amartya Sen, noblista z 1998 r.⁷⁸ oraz
- 2) ubóstwa (WU; ang. HPI, *Human Poverty Index*). WRC/HDI, po raz pierwszy opublikowany w 1990 r. w ONZ-towskim *Development Programme*, oblicza się na podstawie trzech parametrów: średniej długości życia, poziomu edukacji (wykształcenia dorosłej ludności plus procent uczących się dzieci i młodzieży) oraz stopy życiowej (PKB *per capita*). WU/HPI mierzy niedostatek wg trzech zmiennych: długości życia, wiedzy i standardu życia. Można się nim posługiwać w dwu wariantach: w odniesieniu do krajów rozwijających się, a także do pomiaru wykluczeń społecznych i do krajów należących do Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD); w tym drugim przypadku może to być jednocześnie miara poziomu wykluczeń społecznych. Wartość pierwszego z tych dwu wskaźników wynosiła dla Stanów Zjednoczonych w początkach pierwszej dekady XXI w. 92,9 punktów (w skali 1 do 100). Kraje, których wskaźnik WRC osiągał 80 i więcej punktów zalicza się do kategorii krajów o wyso-

⁷⁷ Stan w 1996 r., zob. *Encyklopedia. Świat i Polska 2007*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006, s. 942.

⁷⁸ Zob. A. Sen, *Rozwój i wolność*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 2002.

kim rozwoju społecznym, 79 do 50 - o średnim poziomie rozwoju, a poniżej 50 - o niskim rozwoju cywilizacyjnym. Sytuowało to Stany w 2001 r. na trzecim miejscu wśród wszystkich państw świata⁷⁹. Wartość drugiego wskaźnika - ubóstwa - wynosi 15,4%, co daje Stanom 17 miejsce wśród krajów OECD, dla których obliczono ten wskaźnik⁸⁰.

Dla porównania, wartość WRC dla Polski wynosiła w tym samym czasie 0,858 punktów, co dawało Polsce 36 miejsce w świecie⁸¹.

Jak na tym tle wyglądają inne kraje? Ze względu na poziom zamożności ludności, stan gospodarki, siłę nabywczą pieniądza, wartość WRC i WU, politykę społeczną, ustawodawstwo socjalne, różnice religijne, ideologiczne oraz odmienne tradycje, na tle USA szczególnie kontrastowy obraz przedstawiają Chiny i Brazylia. Na poziomie najogólniejszym jest to przede wszystkim różnica ideologiczna, religijna i ustrojowa.

W przypadku Stanów Zjednoczonych wzorów wychowawczych i podstaw dla polityki społecznej dostarcza przekonanie obowiązujące od 1776 r., a więc od powstania USA i stanowiące do dziś swoiste *depositum fidei*, iż każdy obywatel powinien przede wszystkim polegać na sobie samym. To, czy jednostka skorzysta z szans, jakie daje mu społeczeństwo i państwo, czy też nie, zależy bowiem głównie od jej indywidualnych talentów i wysiłku. Wysiłek ten dodatkowo motywuje syndrom protestanckiej predestynacji i inspirowanej przez nią etyki pracy, wzmocniony współcześnie neoliberalnymi przekonaniami wielu prominentnych Republikanów. Demokratyczne państwo zaś, zorganizowane i rządzone w myśl zasad wyprowadzonych z oświeceniowych tradycji, poddanych jurydyzacji w akcie konstytucyjnym, powinno być suplementarne/pomocnicze wobec społeczeństwa obywatelskiego. Zatem, ważne tylko wtedy i w takim zakresie, gdy nie zastępuje ludu - rzeczywistego suwerena, lecz w jego imieniu „umacnia Unię, ugruntowuje sprawiedliwość, zapewnia ład wewnętrzny i środki na wspólną obronę, stwarza warunki sprzyjające powszechnemu dobrobytowi, zabezpiecza i dla potomnych błogostawieństwo wolności” (z preambuły do Konstytucji Stanów Zjednoczonych). Im mniej państwa i podatków koniecznych na jego utrzymanie, tym lepiej. Temu przesłaniu dzieje Brazylii i Chin przeciwstawiają wspólnotowość i rozstrzygającą rolę państwa (w pierwszym przypadku demokratycznego, w drugim auto-

⁷⁹ Wspólnie z Australią, a po Kanadzie i Norwegii, zob. *Pocket World in Figures 2002 Edition*, „The Economist” in Association with Profile Books Ltd., London 2002; polskie wyd. Studio EMKA Ltd, Warszawa 2002, s. 28.

⁸⁰ Zob. *Encyklopedia. Świat i Polska 2007*, op. cit., s. 943 oraz www.census.gov (U.S. Census Bureau).

⁸¹ Zob. *Encyklopedia. Świat i Polska 2007*, op. cit., s. 164 oraz <http://www.stat.gov.pl/opracowania.zbiornice/maly..rocznik..sat/2006/index.htm>.

rytarnego), zarówno jako organizatora działań zbiorowych, jak i stróża ładu wewnętrznego oraz rzecznika interesów „narodowych” w społeczności międzynarodowej. To, czy państwo jest demokratyczne, czy też nie staje się rzeczą wtórną (choć nie w tym samym stopniu w Brazylii, co w Chinach). Zasadniczą, natomiast, czy stymuluje rozwój gospodarczy i jak jest rozkładany na różne kategorie społeczne koszt tego rozwoju.

4.2. Chińska Republika Ludowa

Chiny w 2010 r. to 1 miliard 340 milionów mieszkańców, a jednocześnie największa - po USA - gospodarka świata, charakteryzująca się ogromną, jak na pierwszą dekadę XXI w. dynamiką wzrostu, bo dwucyfrową (w 2010 r. wynosiła ona 10%, co sytuuje Chiny na czwartej pozycji w świecie pod względem wytwarzanego PNB). Wskaźnik rozwoju cywilizacyjnego dla Chin wynosił w 2006 r. 0,755 punktów, co dawało Chinom 85 miejsce wśród krajów, dla których obliczono ten wskaźnik⁸². Wskaźnik ubóstwa (WU-1) - 12,3%, co sytuowało Chiny na 27 miejscu w grupie krajów rozwijających się⁸³. Jednak już teraz oczekiwana długość życia w Chinach wynosi 73,5 lat (w sąsiednich Indiach tylko 64,4 lata), śmiertelność niemowląt 17 na 1000 (w Indiach 50 na 1000), śmiertelność dzieci poniżej 5. roku życia 19 na 1000 (w Indiach 66 na 1000), śmiertelność matek przy porodzie 38 na 100 tys. urodzeń żywych (w Indiach 230 na 100 tys.). Wreszcie, w Chinach prawie całkowicie zlikwidowano śmierć głodową niemowląt.

Wzrastający PKB, jak pisze Amartya Sen (ekonomista i filozof indyjski, noblista ekonomii w 1998 r.) „z pewnością pomógł Chinom zredukować różne wskaźniki ubóstwa i wykluczeń, a także poprawić jakość życia obywateli [...]” Jednak „standard życia nie zależy tylko od wysokości PKB na głowę mieszkańca”, czy jeszcze innych czynników pobudzających wzrost budżetu państwa. Zależy także od mądrej polityki społecznej rządu i wysokości nakładów na najważniejsze cele społeczne. [...]. „Znamienna jest tu także następująca prawidłowość: mimo prospołecznej polityki gospodarka [Chin] wciąż rośnie wyraźnie szybciej niż gospodarka Indii”⁸⁴.

Chińska Republika Ludowa powstała w 1949 r. po wojnie domowej wygranej przez siły polityczne kierowane przez Mao Zedonga. Nazwę kraju i rolę KPCH jako partii rządzącej określa konstytucja z 1982 r. (czwarta w historii Chin). W nowelizacji z 1993 r. włączono do Konstytucji CHRL zasadę „so-

⁸² Zob. *Encyklopedia. Świat i Polska 2007r*, op. cit., s. 160 i 388.

⁸³ Zob. www.stats.gov.cn/english (National Bureau of Statistics).

⁸⁴⁻¹ Zob. A. Sen, *Czy Indie dogonią Chiny*, „Gazeta Wyborcza”, 4-5.06.2011, s. 17; jest to przedruk z tekstu opublikowanego 12.05.2011 r. przez „The New York Review Books”.

cialistycznej gospodarki rynkowej”, oraz, w kolejnych nowelizacjach (w latach 1999, 2003 i 2004) usankcjonowano „nienaruszalne prawo do własności prywatnej”, a także zadeklarowano, iż Chiny kierować się będą „zasadami państwa prawa”.

Ludność Chin starzeje się i urbanizuje. Z danych ostatniego spisu powszechnego wynika, że udział młodzieży do lat 14 spadł do 16%, a obywateli w wieku 60+ wzrósł do 13%. W wyniku rygorystycznie przestrzeganej przez państwo polityki ludnościowej (dopuszczającej, poza pewnymi wyjątkami stworzonymi dla mieszkających na wsi mniejszości etnicznych, posiadanie tylko jednego dziecka) i tradycyjnej preferencji dla potomków płci męskiej (która, połączona z zasadami polityki ludnościowej, wywołuje w pewnych sytuacjach zjawisko zabijania noworodków płci żeńskiej) liczba mężczyzn przewyższa liczbę kobiet. Prawie połowa wszystkich Chińczyków - 47,7% - mieszka już w miastach. W efekcie, na chińskim rynku pracy zaczyna brakować robotników mieszkających na wsi i przyjmujących pracę na każdych warunkach.

W wyniku procesów emigracyjnych, trwającej praktycznie od połowy XIX w., ok. 50 mln Chińczyków mieszka poza Chinami. Na terytorium państwowym Chin, poza ludnością rdzennie chińską, zamieszkuje także kilkanaście autochtonicznych mniejszości etnicznych (głównie na obszarach przygranicznych; stanowią one ok. 8% wszystkich mieszkańców kraju)

Zmiana zasad gospodarowania - od planowanej gospodarki państwowej do mieszanej, prywatno-państwowej - wywołuje polaryzację biegunów bogactwa i nędzy na skalę dotychczas nieznaną. Jak napisał Leopold Unger, obecnie „miliarderów jest dużo, klasa średnia to jakieś 300 mln, ale miliard żyje w nędzy, bezprawiu, a wszyscy w korupcji. Beczka prochu”⁸⁵. Nowobogactwu nie potrzebna jest demokracja, lecz silne i sprawne państwo autorytarne lub nawet totalitarne, dzięki któremu mogą wchodzić na międzynarodowy rynek towarów i usług, a jednocześnie nie lękać się niepokojów społecznych wewnątrz kraju, wywoływanych przez źle opłacanych robotników. Gwarantką stabilności, poza siłami porządkowymi różnych typów, kontrolowanym dostępem do międzynarodowych nośników informacji (w tym Internetu), ograniczoną możliwością tworzenia NGO-sów i represjami (więzienia, wyroki śmierci) jest największa partia polityczna świata, licząca prawdopodobnie ok. 80 mln członków, nadal nazywająca się Komunistyczną Partią Chin (KPCH). A jednak w (autorytarnych) „Chinach wzrost gospodarczy bardziej przekłada się na poprawę życia obywateli niż w [demokratycznych] Indiach”⁸⁶.

Jak władze partyjno-państwowe opisują model pożądanego społeczeństwo chińskiego, skoro nie stosowana jest już terminologia socjalistyczna? Nazywa-

⁸⁵ L. Unger, *Pieśń ku chwale Mao*, „Gazeta Wyborcza”, 8.07.2011, s. 10.

⁸⁶ A. Sen, *op. cit.*, s. 17.

ją je społeczeństwem harmonijnym. Jednak nie wszystko z dawnych lat okazuje się dziś nieważne. Pomimo utrzymujących się niskich standardów życia (choć przy wyraźnym zróżnicowaniu regionalnym), nadal sprawna jest opłacana w dużym stopniu przez państwo służba zdrowia i rozbudowany system bezpłatnego szkolnictwa. Jest tak ponieważ zabezpieczenie równego dostępu do systemu szkolnego oraz podstawowej opieki zdrowotnej dla setek milionów źle sytuowanych obywateli nadal należy do obowiązków państwa.

Dostęp do świadczeń medycznych możliwy jest na trzy sposoby. Dla najliczniejszych grup ludności (w miastach i na wsi, pracujących i bezrobotnych, dzieci, młodzieży i emerytów) jest bezpłatny. Aby sprostać tym obciążeniom, chińskie państwo wydawało na służbę zdrowia 1.9% PKB (a więc prawie pięciokrotnie więcej niż np. w Indiach). Spróbowano te koszty obniżyć, wprowadzając dla zamożniejszych kategorii obywateli opłaty za ubezpieczenia zdrowotne. Ok. 10% lekarzy zaczęło prowadzić prywatną praktykę. Reforma przyniosła jednak nieoczekiwane rezultaty. Liczba osób, która rzeczywiście mogła ponieść koszty reformy była w rzeczywistości znacznie mniejsza od oczekiwań władz. W efekcie błędu, miliony Chińczyków znalazło się poza zasięgiem służby zdrowia. Dla nich pozostawała już tylko - nadal żywotna - tradycyjna medycyna chińska.

System szkolnictwa obejmuje dwa cykle obowiązkowe (sześciolletnią szkołę podstawową i pięcioletnią średnią, zorientowaną głównie na wykształcenie techniczne lub językowe) oraz ok. tysiąca szkół wyższych, kształcących ponad 18 mln studentów. Ale Chiny mają nadal jeszcze ok. 9% analfabetów.

Zgodnie z hasłem wysuniętym przez KPCH w 2005 r., rozwój harmonijnego i stabilnego społeczeństwa nie jest możliwy bez walki z nierównościami społecznymi i regionalnymi, korupcją i niszczeniem środowiska naturalnego. Celowi temu podporządkowana jest polityka społeczna i praca socjalna. Fundusze państwowe dla emerytów, inwalidów, sierot, ubogich rodzin miejskich i wiejskich mają zapewnić potrzebującym udział w „sześciu prawach gwarantowanych”. Obejmują one: podstawowe wyżywienie, odzież, opiekę medyczną, dach nad głową, szkołę dla dzieci oraz pogrzeb.

A jednak, pomimo tych wszystkich praw podstawowych, miliony Chińczyków żyją nadal pod ciężarem dziedzicznego ubóstwa. Z szacunków analityków (pracujących w ośrodkach badawczych, a także dla organizacji międzynarodowych) ponad 200 milionów Chińczyków żyje w ubóstwie skrajnym, bowiem dysponuje na pokrycie swych codziennych potrzeb elementarnych tylko równowartością jednego dolara. Jest to poniżej chińskiej granicy ubóstwa, ustalonej na wysokości 1,25 USD dziennie.

Aby nadal rozwijać korzystny dla Chin (m.in. ze względu na ciągle niskie koszty pracy) handel zagraniczny, zwłaszcza ze Stanami Zjednoczonymi, Japonią, Rosją, krajami Unii Europejskiej oraz krajami rozwijającymi się, w tym

szczególnie Indiami, kierownictwo KPOCH i rząd Chin zastąpiło agresywne, ideologiczne hasła językiem „perswazji i konstruktywnej krytyki”.

Na pytanie, jak potoczą się procesy modernizacyjne Chin w dającej się przewidzieć przyszłości, nie tylko o charakterze ekonomicznym, lecz i te polityczne oraz społeczne nie ma jednoznacznej odpowiedzi. Z jednej bowiem strony Chiny już dziś zaliczane są do tzw. kategorii BRICH (Brazylia, Rosja, Indie i Chiny, czterech najszybciej rozwijających się gospodarek świata). Z drugiej - rozmiar dziedziczonej biedy jest nadal ogromny, a przezwycięzenie jej skutków należy do zadań iście herkulesowych. Z trzeciej - zasadniczym aktorem na scenie politycznej jest nadal państwo, a nie społeczeństwo. Zabezpieczenie przed możliwymi niepokojami społecznymi na dużą skalę wymaga ze strony państwa polityki społecznej kierującej się zasadą równości startu dla setek milionów, przy jednoczesnym ograniczaniu wolności wielu grup społecznych już wiedzących czym są współczesne prawa człowieka. Zatem, to państwo wyznacza i kontroluje warunki gry, w tym także kapitał oraz, używając języka Unii Europejskiej, implementację chociaż niektórych zasad Karty Praw Podstawowych. To ono inwestuje (lub nie) w kapitał ludzki i ono ustala reguły gry na rynku towarów i usług, a ponadto tylko ono ma w swej dyspozycji ciągle bardzo skuteczny aparat represyjny, łącznie z wykonawcami wyroków śmierci (w Chinach wykonuje się czasami więcej wyroków śmierci tygodniowo niż w Indiach przez ostatnie sześćdziesiąt lat!). Tak więc, nie ma prostej pozytywnej korelacji pomiędzy demokracją i polityką społeczną. Państwo autokratyczne może także, jeśli tylko chce, prowadzić rozbudowaną i zarazem skuteczną politykę społeczną.

Jednak należy pamiętać, że za błędy totalitarnego państwa miliony ludzi mogą zapłacić własnym życiem. Tak m.in. było w Chinach w latach 1959-1962, gdy błędne doktryny gospodarcze wywołały głód, w wyniku którego, jak się szacuje, zmarło ok. 30 milionów Chińczyków. Jakie jest wyjście z tej

Kapitał współczesnego państwa zawiera się nie tylko w budżecie i mądrości rządzących elit, lecz również, czy może nawet przede wszystkim, w wysokiej kulturze politycznej jego obywateli. Tylko wyposażeni w nią obywatele są w stanie, poprzez mechanizmy demokracji partycypacyjnej i deliberatywnej, zbiorowo korygować proces decyzyjny zanim jeszcze przyniesie on niepożądane skutki. Ale takiej kultury nie da się po prostu zadekretować. Z reguły na jej wytworzenie potrzeba dwu-trzech pokoleń obdarzonych wolnością wyboru.

4.3. Federacyjna Republika Brazylii

Wydaje się, że tylko wysokie tempo rozwoju gospodarczego i dziedziczona bieda ma w Brazylii pewne cechy porównywalne do sytuacji w dzisiejszych Chinach. Zrozumienie innych czynników wyznaczających natężenie i kieru-

nek brazylijskich procesów modernizacyjnych nie jest natomiast możliwe bez bezpośredniego odniesienia się do kontekstu latynoamerykańskiego i relacji krajów latynoskich ze Stanami Zjednoczonymi.

Poczynając od *Monroe Doctrine* (proklamowanej 2 grudnia 1823 r.) Stany uważały Amerykę Południową za obszar zamknięty dla dalszej kolonizacji przez mocarstwa europejskie, a po *Roosevelt Corollary* z 1904 r. także za swoją wyłączną strefę wpływu, aż do ingerencji w sprawy wewnętrzne każdego z państw latynoamerykańskich. Polityka realizowana na podstawie tych doktryn, opisywana przez jej przeciwników jako *the bigstic* doprowadziła do wojсковej interwencji USA na Karaibach, a także w państwach Ameryki Centralnej. I dopiero w latach 30. i 40. XX w. zastąpiona została przez politykę „dobrego sąsiedztwa” (*Good Neighbor Policy*) i współpracy gospodarczej obu Ameryk. Jednak i wtedy obawa przed niekontrolowanym wpływem - ideologicznym i politycznym - ZSRR na kraje tego regionu doprowadziła do wsparcia przez Stany latynoamerykańskich dyktatur. Czynniki polityczno-militarny, połączony ze zdecydowaną przewagą gospodarczą Stanów, a czasami nawet po prostu z eksploatacją słabszych państw przez silniejsze, wytworzył w wielu środowiskach Ameryki Południowej nastroje antyamerykańskie, wykorzystywane również przez ruchy populistyczne, etniczne i nacjonalistyczne. Brak partnerskich relacji ze Stanami służył im często jako zastępcze, a zarazem łatwe, wyjaśnienie przyczyn ubóstwa i niepowodzeń polityki wewnętrznej (zarówno gospodarczej, jak i społecznej)⁸⁷.

Z szacunków dla 2005 r., Brazylię zamieszkiwały 184 miliony 184 tysięcy obywateli, w tym 84% w miastach, a przyrost naturalny oscylował wokół 10% rocznie. Przewidywana długość życia wynosiła wtedy: 68 lat w przypadku mężczyzn i 75 lat wśród kobiet. Umieralność niemowląt była prawie analogiczna jak w Chinach i wynosiła 25,4% (choć w porównaniu z ostatnim dziesięcioleciem XX w. zmniejszyła się prawie o połowę). Rodziny brazylijskie (wg spisu powszechnego z 2000 r. było ich ponad 48 mln 262 tys.) są wyjątkowo trwałe (liczba rozwodów w 2004 r. nie przekroczyła 1,2 promila). Średnia liczebność rodziny wg przywoływanego już spisu wynosiła 3,5.

53,4% mieszkańców Brazylii zaliczanych jest do ludności białej (dominują tu potomkowie Portugalczyków, Włochów, Hiszpanów i Niemców), 39,4% do Metysów i 6,1 % do grupy czarnych Brazylijczyków. Zbiorowości autochtoniczne, skoncentrowane głównie wzdłuż Amazonki i dorzecza Xingu liczą (łącznie z Indianami) ok. 1,1% całej populacji. Ich prawa (bezpieczeństwo

⁸⁷ Zob. M. Kula, *Historia Brazylii*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław-Łódź 1987; R.B. Collier, D. Collier, *Shaping the Political Arena. Critical Juncture, the Labor Movement and Regime Dynamics in Latin America*, Princeton University, Princeton 1991; *Europe and Latin America - Looking at Each Other?*, ed. R. Stemplowski, Polish Institute of International Affairs, Warszawa 2011.

plemion oraz zachowanie kultury i tradycji) chroni obowiązująca od 2004 r. konwencja nr 169 ILO.

W strukturze wyznaniowej dominuje katolicyzm, skupiający 73,6% wszystkich Brazylijczyków deklarujących się jako wierzący. Drugim największym wyznaniem jest protestantyzm (15,4%). Wyznawcy innych związków religijnych liczą łącznie 3,7%, a niewierzący 7,3%.

Obowiązek szkolny (na pierwszym i drugim stopniu kształcenia) obejmuje dzieci i młodzież od 7. do 14. roku życia. Analfabetyzm w 2004 r. utrzymywał się na poziomie ok. 12%.

Opiekę społeczną w imieniu państwa sprawują dwie instytucje: Narodowy Instytut Zabezpieczenia Społecznego (INPS) oraz Państwowa Fundacja na rzecz Indian (FUNAI). Pierwsza zarządza wypłatą rent, emerytur oraz zasiłków, w tym w ramach pomocy społecznej, a drugi zajmuje się problemami związanymi z zabezpieczeniem społecznym wobec ludności autochtonicznej⁸⁸.

Wskaźnik rozwoju cywilizacyjnego (WRC) Brazylii wynosił w połowie pierwszej dekady XXI w. 0,792 punkty, co dawało Brazylii 63 pozycję i kwalifikowało ją do średnio rozwiniętych państw świata. Wskaźnik ubóstwa, obliczony na podstawie długości życia, wykształcenia i standardu życia, ale bez uwzględnienia poziomu wykluczeń (czyli WU-1), wynosił 10,3% i daje Brazylii 20 miejsce wśród krajów rozwijających się⁸⁹.

Podstawy obecnego republikańskiego ustroju politycznego Brazylii powstały w 1889 r., gdy bunt wojskowy obalił istniejące od 1822 r. (tj. od momentu uzyskania niezależności od Portugalii) Cesarstwo Brazylii. Konstytucja przyjęta w 1891 r. (wraz z późniejszymi modyfikacjami przez Konstytucję z 1988 r. i referendum w 1993 r.) ustanawiała rządy prezydenckie i federacyjną organizację państwa.

Dla późniejszego rozwoju Brazylii szczególne znaczenie miały: rządy Vargas (lata 1930-1945 oraz 1950-1954), rządy populistycznej lewicy (w latach 1954-1964), wojskowy zamach stanu odnawiający rządy dyktatorskie (w latach 1964-1985), ponowne przejście władzy państwowej w ręce cywilne (konserwatystów sprawujących rządy w latach 1985-2002) oraz wygranie wyborów powszechnych przez koalicję centrolewicową, w skład której wchodziła również Partia Pracujących, kierowana przez późniejszego prezydenta Lula da Silva (2003-2010). Dilma Rousseff, następczyni Luli na urzędzie prezydenta od 1 stycznia 2011 r. reprezentuje pod wieloma względami analogiczny do niego sposób rozumienia potrzeb społeczeństwa i interesów brazylijskiego państwa.

⁸⁸ Zob. *Encyklopedia. Świat i Polska 2007*, op. cit., s. 360 i 365.

⁸⁹ *Ibidem*, s. 365.

Okres władzy Getulio Dornellesa Vargasa (w latach 1930-1934 w roli dyktatora, iw latach 1934-1945 oraz ponownie 1950-1954 w roli prezydenta) Marcin Kula opisuje tak: chcąc zapanować nad czynnikami dezorganizującymi gospodarkę (rolnictwo i przemysł uzależnione od zagranicznych kapitałów), konfliktami społecznymi i etnicznymi, biedą, analfabetyzmem, korupcją - „państwo Vargasa atakowało także prawicę. Nie były może te uderzenia tak silne, jak w lewicę, ale równie jak tamte charakterystyczne dla systemu”⁹⁰.

W okresie po Vargasie, neoliberalnym, populizm nadal miał w Brazylii swe naturalne podłoże. Tworzyła je jednak nie żadna z konkurujących z sobą ideologii, lecz bieda. Używając dziennikarskiej metafory, Maciej Stasiński nazwał tę biedę „prezydentem Brazylii”⁹¹. 1. zapewne miał rację.

W 1980 r. fala strajków rozlała się wśród robotników rolnych (zwłaszcza na północy kraju, gdzie doszło nawet do grabieży magazynów żywnościowych i sklepów) i pracowników zakładów przemysłowych. Żądano nie tylko wyższych płac, lecz także prawa do tworzenia niezależnych związków zawodowych. Sytuacja pod wieloma względami przypomina polski *festiwal „Solidarności”*. Dalszy bieg wypadków spowodował, że obaj przywódcy robotniczych strajków - Luis Inacio Lula da Silva oraz Lech Wałęsa - zostali prezydentami swych krajów.

Wielkie brazylijskie programy przebudowy oraz rozwoju państwa i gospodarki, a w konsekwencji także przeciwdziałania ubóstwu rozpoczęły się od wizji *Nowego Państwa* Getulio Vargasa w pierwszym okresie jego prezydentury. Zdaniem Marcina Kuli, oznaczały one „dążenie do wyjścia z zacofania oraz do osiągnięcia statusu potęgi”⁹². W praktyce hasła te oznaczały rezygnację z „koncepcji liberalnych” na rzecz „interwencjonizmu państwowego”⁹³. Na najważniejsze efekty tej reorientacji trzeba było jednak czekać ponad pół wieku. Na przykładzie brazylijskim jeszcze raz okazało się, że: 1) polityka najczęściej nie ma charakteru liniowego, lecz meandryczny oraz 2) po środki interwencjonizmu państwowego sięga nie tylko lewica, lecz również prawica, zarówno w ramach demokratycznych systemów politycznych, jak i autorytarnych.

Lata spełnienia przyszły dopiero w okresie trzech następujących po sobie prezydentur: Fernanda Henrique Cordeso (1995-2002), Luli da Silva i Dilmey Rousseff. Brazylia rzeczywiście osiągnęła wtedy pierwsze dające się policzyć skutki ograniczenia poziomu biedy, a także znalazła się w czwórce najszybciej rozwijających się gospodarek świata.

Dzięki polityce Luis Inacio Luli da Silva (kiedyś robotnika, inicjatora strajków metalowców w Sao Paulo, później współtwórcy i przywódcy niezależnych

⁹⁰ M. Kula, *op. cit.*, s. 218.

⁹¹ „Gazeta Wyborcza”, 8-9.01.2011, s. 9.

⁹² M. Kula, *op. cit.*, s. 227.

⁹³ *Ibidem*.

związków, działacz lewicowego skrzydła *Partido Trabalhista Brasileiro* (PTB) oraz demokratycznie wybranego prezydent Brazylii) skierowanej przeciwko ubóstwu i wykluczeniom społecznym, brazylijska bieda zmniejszyła się prawie o połowę. Początkowo polityka ta została przedstawiona w programie *Fome Zero* (Zero głodu), a jeden z jej realizatorów, Petrus Ananios tak streścił jej sens „Z pustym żołądkiem nikt nie nauczy się łowić ryb”. Aby Brazylijczycy zaczęli sami rozwiązywać swoje problemy, najpierw państwo musi ich nakarmić.

Do rozwiązania kolejnych problemów miał doprowadzić drugi program Luli nazwany *Bolsa Familia*, wzorowany na meksykańskim programie *Oportunidades* (realizowanym w Meksyku od 1997). Brazylia uruchomiła go w 2003 r. Jego twórcy, chcąc ograniczyć zjawisko dziedziczonej biedy, wychodzili z fundamentalnego założenia, iż program pomocy społecznej powinien - poza wspieraniem wczesnej ochrony zdrowia i zwiększeniem liczby dzieci korzystających z państwowego szkolnictwa - mieć charakter warunkowy: bezpłatnie pomagać wyjść z ubóstwa tym, którzy zechcą zdobywać kwalifikacje (*Proxima Passo*, następny krok) konieczne do samodzielnego poruszania się po rynku pracy. Działania przewidziane w tym programie, wspierane przez kredy Banku Światowego, objęły wkrótce 11 milionów rodzin. W ich wyniku, zwiększył się wskaźnik scholaryzacji, poprawiło wyżywienie i stan zdrowia milionów dzieci, a także spadło niskopłatne zatrudnianie dzieci. Ponadto dzięki programom rządowym, udało się o 16% zmniejszyć liczbę ludzi mieszkających w *favelach*, slumsach na obrzeżach miast, siedliskach ludzi bezdomnych, infekcyjnych chorób, osieroconych dzieci. Tym nie mniej, w końcu pierwszej dekady XXI w. wciąż 1/4 gospodarstw domowych nie posiadało podstawowych urządzeń sanitarnych, a 22 mln Brazylijczyków żyło nadal poniżej linii ubóstwa. Bieda w swej szczególnie drastycznej postaci utrzymywała się zwłaszcza w stanach rolniczych (na północy i północnym wschodzie kraju) oraz w miejskich slumsach: przestrzeni „mieszkalnej”: bez światła, wody bieżącej, kanalizacji i instytucji oświatowych (nawet szkół pierwszego stopnia). Prawie połowa biednych to ludzie młodzi (poniżej 19. roku życia) oraz dzieci.

Jeszcze ambitniej niż Lula swoje plany sformułowała Dilma Rousseff. Jaka była droga życiowa Rousseff zanim w styczniu 2011 r. została prezydentem? We wczesnej młodości, należała do Socjalistycznej Partii Brazylii i zaangażowała się w działania jej radykalnego skrzydła *Comando de Liberacao Nacional* (Oddział Wyzwolenia Narodowego, powiązany m.in. z partyzantką miejską). W latach 1970-1972 więziona i torturowana. W 1977 r. kończy studia na Uniwersytecie Federacji w Rio Grande do Sul. Krok po kroku, staje się znanym ekonomistą i gromadzi doświadczenia menedżerskie. Od 1 stycznia 2003 r. pełni obowiązki ministra odpowiedzialnego za górnictwo i energetykę w rządzie Luiza Inacio Luli da Silva, a w pół roku później zostaje szefem jego gabinetu. Jest przekonana, że do obowiązków państwa należy nie tylko stymulowanie rozwoju gospodarki narodowej, lecz także aktywna walka z przy-

czynami ubóstwa oraz przeciwdziałanie jej skutkom - tak indywidualnym, jak i społecznym. Pod wpływem zgromadzonego doświadczenia idzie jeszcze dalej: dochodzi do wniosku, że gospodarka i przeciwdziałanie ubóstwu są z sobą powiązane na zasadzie sprzężenia zwrotnego. Gospodarka tworzy środki konieczne do walki z ubóstwem, a racjonalnie zaprogramowane i dobrze realizowane rządowe programy przeciwdziałania ubóstwu i wykluczeniom to inwestycja w kapitał ludzki konieczny do rozwoju nowoczesnej gospodarki.

W czasie kampanii prezydenckiej D. Rousseff zadeklarowała, że będzie kontynuowała działania zainicjowane przez Cordesę i Lulę, w tym, zgodnie z programem *Boisa Familia*, pomagać biednym rodzinom ponosić koszty utrzymania dzieci podczas ich nauki w szkole. Oświadczyła, iż „walka z biedą - historyczną plagą Brazylii - będzie naczelnym celem jej prezydentury”, zarówno z przyczyn etycznych, jak i społeczno-politycznych⁹⁴. Już po pół roku urzędowania, jej sztandarowym manifestem jako prezydenta stał się program *Brazylia bez biedy*. Prezentując go na spotkaniu polityków, elit intelektualnych i zawodowych (w tym socjologów), pani Prezydent oświadczyła: „Nie wolno nam zapomnieć, że chroniczna bieda jest najcięższym problemem naszego kraju. Ja zamierzam walczyć z nią póki jej nie wykorzenimy raz na zawsze”⁹⁵.

Ustaleniu państwowego programu przeciwdziałania biedzie (jej różnym typom, przyczynom leżącym zarówno po stronie biednych, jak i administracji: samorządowej, stanowej, a także federalnej) oraz rozpoznaniu jej przestrzennej dyslokacji miał pomóc spis powszechny ludności z 2010 r. Zgromadzone na jego podstawie informacje, uzupełnione o diagnozy i socjologiczne analizy pozwoliły na uściślenie rządowych programów operacyjnych. Ich realizacją kieruje Tereza Campello, minister w gabinecie Dilmy Rousseff. Na pokrycie wydatków związanych z programem przeciwdziałania biedzie i wykluczeniom społecznym rząd przeznacza w budżecie państwa równowartość 12,5 miliarda euro rocznie. Mają one pochodzić nie tylko z wykorzystywanych dotychczas źródeł (tj. głównie podatków), lecz także z zysków, wpłacanych na specjalny fundusz, z eksploatacji nowoodkrytych w szelfie kontynentalnym Atlantyku złóż ropy naftowej.

Co przewiduje programy Rousseff? Pod wieloma względami działania zainicjowane przez Lulę, a także podobne do tych, które zapoczątkowali w 1935 r. F.D. Roosevelt (w ramach tzw. drugiego *New Deal*) oraz w 1964 r. L.B. Johnson (w jego *war on poverty*). Są to, sumując wcześniej wypowiedziane spostrzeżenia) następujące przedsięwzięcia: 1) przygotowywanie (specjalne kursy i szkolenia) bezrobotnych mieszkających w miastach do podjęcia pracy w zawodach, na jakie rynek zgłasza zapotrzebowanie, 2) oferowane na dogodnych warunkach mikrokredyty przeznaczone na podjęcie działalności

M. Stasiński, *Brazylia chce pokonać nędzę*, „Gazeta Wyborcza”, 8.06.2011, s. 8.

⁹⁵ Cyt. za M. Stasiński, *op. cit.*, s. 8.

gospodarczej na własny rachunek, 3) legalizację mikroprzedsiębiorstw działających dotychczas w „szarej strefie”, 4) inwestycje w kapitał ludzki poprzez wspieranie finansowe biednych rodzin, umożliwiające im ponoszenie kosztów utrzymania dzieci uczęszczających do szkół, 5) wspieranie finansowe upraw rolniczych nie niszczących środowiska naturalnego. Realizacja tych i innych przedsięwzięć ma stworzyć w Brazylii ok. 1,7 mln nowych miejsc pracy.

Czy uruchomione już działania, wsparte nawet najwyższą determinacją prezydent Dilmey Rousseff, wystarczą, aby w Brazylii skutecznie został przerwany mechanizm samoodtwarzającej się biedy? Prawdopodobnie nie do końca, ponieważ może jej po prostu nie starczyć środków budżetowych. Dlaczego? Ponieważ wciąż jednym z największych problemów jej kraju pozostaje drastyczne rozwarstwienie dochodów. Podczas, gdy do najwyższego w strukturze społeczeństwa brazylijskiego decyla (tj. górnych 10%) obywateli trafia 42,7% przychodów kraju, to do najbiedniejszych warstw zaliczanych do najniższego decyla zaledwie 1,2%. Dotychczasowe doświadczenia krajów Ameryki Łacińskiej każą wątpić czy bogaci zechcą zgodzić się na zwiększenie płaconych przez siebie podatków tylko po to, aby pomóc zmniejszyć zasięg ubóstwa. A może jednak rządowi wystarczą ustawowo zastrzeżone na walkę z ubóstwem i wykluczeniami - wspomniane już wcześniej - specjalne fundusze tworzone z zysków z eksploatacji nowoodkrytych złóż ropy naftowej znajdujących się na brazylijskim szelfie kontynentalnym Atlantyku?

Brazylijskie zasady i cele polityki społecznej spotkały się z najwyższą oceną w raportach Organizacji ds. Rozwoju ONZ (UNDP). Znalazły naśladowców także poza Ameryką Południową - w krajach afrykańskich i azjatyckich.

5. Polska: niektóre dane konieczne do analizy porównawczej

Aby polskim czytelnikom tej książki zwiększyć informacyjną wartość wskaźników podanych w opisie poziomu ubóstwa w Stanach Zjednoczonych, Chinach i Brazylii oraz stosowanych w tych krajach sposobów przeciwdziałania biedzie, odwołać się należy do analogicznych danych dla Polski⁹⁶.

⁹⁶ Jest to możliwe nie tylko dzięki dostępności danych gromadzonych przez instytucje polskie, lecz również badaniom porównawczym, prowadzonym m.in. w ramach międzynarodowych programów badawczych (m.in. kierowanym przez Hartmut Rosa, a finansowanych przez Friedrich-Schiller-Universität Jena; zob. <http://www.indogermanistik.uni-jena.de/NW/-pdf/Analysis%20of%20Labour%20and%20social%20Policy%20in%20Poland.pdf>), a także publikacjom syntetyzującym wyniki programów międzynarodowych i badań polskich (zob. zwłaszcza L. Miś, M. Nózka, M. Smagacz-Poziemska, *Nasze problemy. Bieda i bezrobocie we współczesnym społeczeństwie polskim*, Universitas, Kraków 2011).

W 2002 r. ludność Polski liczyła 38 milionów 230 tys. a Polska była krajem o ujemnym przyroście naturalnym (-0,1 promila). Ok. 61,4% Polaków mieszkało w miastach, a pozostali na wsi. Z obliczeń przedstawionych w raporcie „Polska wieś 2010”, na polskiej wsi żyje się gorzej niż w polskich miastach. O ile, na przykład, przeciętny roczny dochód na osobę (wraz ze świadczeniami społecznymi) w rodzinach rolniczych wynosił 7,5 tys. zł., to w rodzinach miejskich 12,5 tys. Różnice te są jeszcze wyższe na Podkarpaciu, w Małopolsce i we wsiach ziemi kieleckiej. Na tych obszarach najwięcej jest gospodarstw biednych, produkujących trochę żywności na własne potrzeby, utrzymujących się - w dużym stopniu - z rent najstarszego pokolenia, ale nie posiadających żadnych szans wyjścia z kręgu biedy. Najmniej - gospodarstw dochodowych, produkujących i sprzedających żywność.

Ludność Polski jest w dużym stopniu jednonarodowa. Choć w granicach Rzeczypospolitej Polskiej mieszkają 23 mniejszości - autochtoniczne oraz o imigracyjnym rodowodzie - to jednak rdzenni Polacy stanowią ok. 81% ogółu mieszkańców naszego kraju.

Według wskaźnika poziomu życia (mierzonego wysokością PKBper *capita*) oraz najwyższej siły nabywczej Polska w 2002 r. zajmowała odpowiednio: 63 miejsce (pomiędzy Libanem i Surinamem) wśród krajów o najwyższej wartości pierwszego wskaźnika i 52 (pomiędzy Chile i Estonią) wg wartości drugiego. Natomiast wskaźnik rozwoju cywilizacyjnego (WRC, HDI) lokował Polskę na 43 miejscu (pomiędzy Węgry i Zjednoczonymi Emiratach Arabskich)⁹⁷. Według wartości WRC podanego *Encyklopedia. Świat i Polska 2007*- 0,858 - Polska znajduje się na 36 wśród wszystkich krajów, dla których obliczono ten wskaźnik w połowie pierwszej dekady XXI w.⁹⁸ Wskaźnik ubóstw (WU, ani w wersji HPI-1 ani HPI-2, uważany *nota bene* za bardziej miarodajny niż PKB/per *capita* oraz WRC / HDI), nie został dla Polski policzony.

Nie dysponujemy również precyzyjnymi danymi o skali bezdomności. Według Ministerstwa Pracy w 2010 r. bezdomnych było 31 tys. Główny Urząd Statystyczny podwaja tę liczbę (do ok. 50-70 tys.). Centrum Informatyczne PESEL podnosi do 174 tys., a MONAR do 250 tys. Najwyższe szacunki prezentuje Instytut Socjologii Uniwersytetu Wrocławskiego, jego zdaniem ogólna liczba polskich bezdomnych sięga 500 tys. Pewna jest tylko ogólna liczba osób przebywających w ub. roku w placówkach dla bezdomnych - 21 tys.⁹⁹

Bezrobocie w Polsce, jak wszędzie, zależne jest głównie od koniunktury gospodarczej: w kraju, w Europie i świecie. Po dużym wzroście w szczytowym okresie poprzedniego kryzysu gospodarczego, w 2010 r. ustabilizowało się na poziomie ok. 11%. W wyróżnionych dla celów analitycznych kategoriach wiekowych, najwięcej bezrobotnych jest wśród młodzieży, a zwłaszcza absolwen-

⁹⁷ Zob. *Świat w liczbach 2002*, op. cit., s. 26-28.

⁹⁸ *Encyklopedia. Świat i Polska 2007*, op. cit., s. 160.

⁹⁹ Zob. „Gazeta Wyborcza”, 10.02.2001, s. 7.

tów szkół wyższych. Ponadto wyższy poziom bezrobocia odnotowano wśród kobiet niż mężczyzn oraz mieszkańców wsi (zwłaszcza w województwach: Podkarpackim, Świętokrzyskim i Małopolskim).

Polska wydaje na pomoc społeczną i opiekę socjalną niecałe 2% swego PKB, co sytuuje ją na ostatnim miejscu wśród wszystkich krajów Unii Europejskiej. Jak się ma ta wielkość wydatków budżetowych do poziomu rzeczywistych potrzeb? Informują o tym dwie miary: minimum egzystencji oraz minimum socjalne.

Minimum egzystencji, określane także nazwą minimum biologicznego, to w Polsce „koszyk dóbr niezbędnych do podtrzymania funkcji życiowych człowieka i jego sprawności życiowej”. Obejmuje wyłącznie te potrzeby, „których zaspokojenie nie może być odłożone w czasie”, ponieważ stanowi to „zagrożenie życia”. Koszyk tego typu obejmuje dach nad głową i niezbędne „artykuły żywnościowe”¹⁰⁰. O wartości koszyka rozstrzyga łączny koszt nabycia i zużycia zaliczonych do niego dóbr. Minimum egzystencji szacuje od 1995 r., na podstawie danych GUS, Instytut Pracy i Spraw Socjalnych, oddzielnie dla sześciu typów rodzin pracowniczych (liczących od 1. do 5. osób) oraz dwu typów rodzin emeryckich (1. i 2. osobowych).

Ustalona wielkość minimum egzystencji pozwala na odróżnienie *ubóstwa absolutnego* (inaczej: skrajnego ubóstwa) od trzech innych typów ubóstwa: *względego*, *subiektywnego* oraz *ustawowego* (w rozumieniu aktów normatywnych, regulujących zakres i formy pomocy społecznej). Przeliczona na pieniądze, granica ubóstwa absolutnego wynosi w Polsce 2,5 USD dziennie na osobę (w statystykach światowych jest to 1 USD; za tyle dziennie żyje ok. 1/3 ludzkości). Według danych opublikowanych przez Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej w maju 2008 r., w 2007 r. 6,6% (tj. 2,5 mln) mieszkańców Polski utrzymywało się poniżej minimum egzystencji.

Wydatki wliczone w 2008 r. do minimum egzystencji (miesięcznie, dla gospodarstwa jednoosobowego; na podstawie badań przeprowadzonych wspólnie przez IPISS, Departament Pomocy i Integracji w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej oraz Centrum Rozwoju Zasobów Ludzkich) wynosiły łącznie 413 złotych i 20 groszy. Z tej sumy wydano: na żywność - 169,6 zł, mieszkanie - 194,3 zł, odzież i obuwie - 11,4 zł, ochronę zdrowia - 7,5 zł, higienę osobistą - 10,8 zł, na inne wydatki - 19,7 zł. W tym samym roku próg ubóstwa dla np. rodziny z trojgiem dzieci wynosił miesięcznie 1804,5 zł i obejmował wydatki na: żywność (893,5 zł), mieszkanie (585,5 zł), edukację (80,3 zł), ubranie i buty (74,0 zł), ochronę zdrowia (42,3 zł), higienę osobistą (43,1 zł) oraz na inne wydatki (85,8 zł). Co więcej, liczba polskich gospodarstw rodzinnych żyjących poniżej tego minimum (tj. dolnej granicy ubóstwa) zwiększa się (z 6,4% w 1994 r. do 11,8% w 2004 r.).

¹⁰⁰ Zob. http://7pl.wikipedia.org/wiki/Minimum_egzystencji.

Minimum socjalne, określające umowną granicę *wydatków gospodarstw domowych* koniecznych *nagodziwy poziom życia* to koszyk dóbr pozwalający nie tylko na zaspokojenie potrzeb nutrytywnych - przynajmniej na niskim poziomie - lecz także posiadanie dzieci i zaspokojenie ich elementarnych potrzeb oraz nawiązanie i utrzymanie podstawowych związków społecznych. Ilość i standard tych dóbr (biorąc pod uwagę analogiczne typy rodzin jak w przypadku minimum egzystencji) ustala się na podstawie diagnoz specjalistycznych środowisk naukowych. Na podstawie decyzji Rady Ministrów z 1981 r., ostateczne propozycje przygotowuje IPiSS. Według oszacowań IPiSS, opartych i na danych GUS i na naukowych analizach warunków życia wyróżnionych (dla celów statystycznych) 8. typów gospodarstw, w 2004 r. dochody i wydatki blisko 60% Polaków (w liczbach bezwzględnych ok. 23 mln) sytuowały ich poniżej minimum socjalnego. Niestety, liczba zmuszonych do tego typu egzystencji, poczynając od 1989 r. nie malała, lecz zwiększała się z roku na rok (z początkowych 15% do 47% - w 1996 r., 57% - w 2001 r., 58% - w 2002 r. i 59% w 2003 r.)

I jeszcze podstawowe informacje o zarobkach Polaków. Z danych MPiPS oraz GUS udostępnionych w połowie 2011 r., wynika, że średnia płaca wzrosła z 1 924 zł. w roku 2000 do 3 601 zł. w roku 2001 (w Niemczech wynosiła wtedy 2,5 tys. euro, tj. ok. 10 tys. zł, a we Francji - 2,6 tys. euro, ok. 10,4 tys. zł.). Płaca minimalna (wynosząca w Polsce w 2011 r. 41% płacy średniej) - przez to samo dziesięciolecie - wzrosła natomiast z 700zł do 1 386 zł. Jak twierdzi Piotr Kalisz (ekonomista banku Citi Handlowy), jest tak, bo „Jesteśmy jednym z pięciu najbiedniejszych krajów w Unii Europejskiej”¹⁰¹.

Z reguły poziom plac łączy się z poziomem wydajności pracy. Od 2000 r. do 2011 r. wydajność pracy wzrosła w Polsce o 11 punktów procentowych (z 55,5% do 66,6%), ale jej poziom jest nadal niski i - wśród dziesięciu badanych krajów UE - sytuuje Polskę na piątym miejscu od końca. Większość Polaków jest przekonana, że chodzi tu jednak nie tylko o wydajność pracy, lecz także o politykę społeczną państwa. Z badań CBOS wynika, że ok. dziesięciu Polaków twierdzi, że choć płace rosną, to jednak różnice pomiędzy płacami są zdecydowanie zbyt duże¹⁰².

Sumarycznie, najpełniej o dynamice procesów prowadzących do nasilania się zróżnicowania społecznego w Polsce i polaryzowania biegunów bogactwa i biedy informuje wskaźnik Giniego. Wynika z niego, iż polskie nierówności położenia materialnego i dochodów są w przeciwstawnych sobie grupach społecznych coraz wyraźniej spolaryzowane. Co więcej, wiedza o tym zjawisku zarejestrowana jest już nie tylko w naukowych traktatach, lecz także

¹⁰¹ Zob. M. Bojanowski, A. Popiołek, *Ile zarabia Polaki I dlaczego tak mało?*, „Gazeta Wyborcza”, 25.07.2011, nr 171 (7293), s. 20-21.

¹⁰² *Ibidem*, s. 20 i 21, oraz EUROSTAT i CBOS.

świadości społecznej Polaków¹⁰³. Corrado Gini (1884-1965), włoski statystyk, posłużył się przywołanym tu wskaźnikiem (nazywanym później także współczynnikiem lub indeksem) w artykule *Varia.bilita e mutabilita*, opublikowanym w 1912 r. W badaniach współczesnych społeczeństw jest on nadal używany jako silna miara nierównomiernego rozkładu dochodów, a także ich koncentracji. Kontinuum tej nierównomierności jest oznaczone na biegunach cyframi 0 oraz 1. Pierwsza z nich, 0, oznacza idealnie równą dystrybucję PKB pomiędzy wszystkie gospodarstwa domowe danego społeczeństwa, a druga, 1, skrajną nierówność. Podczas gdy w 1988 r. wartość tego wskaźnika wynosiła w Polsce 0,24, to w dziesięć lat później, w 2008 r., wzrosła do 0,40¹⁰⁴ i sytuowała Polskę tuż za USA (0,41), a o kilka punktów powyżej Francji (0,34) i zdecydowanie powyżej Niemiec (0,28), Szwecji, Czech i Belgii (0,25). Wśród wschodnich sąsiadów Polski wyższe wskaźniki polaryzacji biegunów bogactwa i ubóstwa miała tylko Ukraina (0,45) i Rosja (0,46).

Biegunowa polaryzacja bogactwa i nędzy widoczna jest w Polsce już w 2004 r. Przeciętny miesięczny dochód na głowę wśród osób zaliczanych wtedy do kwintyla najbogatszych wynosił miesięcznie 1 536 zł i był ok. siedmiokrotnie wyższy niż osób, które - na podstawie wysokości ich dochodu - zaliczono do najniższego kwintyla.

Jak reaguje na te zjawiska społeczeństwo polskie? Wyraźną polaryzacją stanowisk, czego dowodzą m.in. zachowania wyborcze. Wśród starszych roczników (w większym stopniu kobiet niż mężczyzn, zamieszkałych zwłaszcza na wschód oraz południowy wschód od Wisły, na wsi i w małych miasteczkach, związanych kiedyś z tradycyjnymi przemysłami, o radiomaryjnym typie katolicyzmu), utrzymują się przejawy odłożonego buntu przeciwko kosztom procesów transformacji. Ta część społeczeństwa, licząca ok. 1/3 pełnoletnich obywateli, jest przekonana, iż koszty oraz zyski związane z przejściem od planowej gospodarki i państwowej własności środków produkcji do wolnego rynku i prywatnej przedsiębiorczości zostały rozłożone nierównomiernie. Żyją poniżej poziomu minimum socjalnego, a część z nich także biologicznego. I to oni w większości tworzą żelazny elektorat konserwatywnych, a zarazem populistycznych partii, a przede wszystkim Prawa i Sprawiedliwości. Dwie pozostałe duże kategorie wyborców (Amerykanie obie uznają za *main stream*), składają się ze zwolenników różnych wersji rynkowego liberalizmu (to kategoria pierwsza), oraz (kategoria druga) ze zgadzających się na wolny rynek, ale jednocześnie łączących ten wybór z liberalizmem światopoglądowym

¹⁰³ Por. wyniki badań CBOS.

¹⁰⁴ Por. H. Domański, głos w dyskusji panelowej *O nierównościach społecznych i demokracji w Polsce*, zorganizowanej przez dwumiesięcznik „Res Humana”, zapis wszystkich wypowiedzi został opublikowany w Suplemencie do nr 3 (112), 2011, s. III.

i wrażliwością społeczną, nawiązującą do różnych wersji europejskiego humanizmu (zarówno osadzonego w filozofii neotomistycznej, jak i w etosie socjaldemokratycznym). Pierwsza z nich i druga głosują na Platformę Obywatelską, choć część tej drugiej kieruje się wyłącznie zasadą *malum necessarium* Erazma z Rotterdamu (bo nie chce dopuścić do ponownego przejścia władzy przez PiS). Część drugiej kategorii głosuje na lewicę, choć wielu z nich, decydując się na ten wybór, wołałaby, aby współczesna polska lewica nie przypominała osieroconych przez realny socjalizm, lecz czerpała wzory np. z doświadczeń socjaldemokracji skandynawskiej, a szczególnie szwedzkiej.

6. Konkluzje

Bieda w wymiarze społecznym ani nie jest cnotą, ani nie generuje dobra. Jest jednym z przejawów choroby, na którą cierpią - z własnej winy, a często także woli - systemy społeczne i polityczne od zarania dziejów. Jeśli już odwoływać się do kategorii cnoty, to jej rzeczywistym obywatelskim przejawem będzie niezgoda na biedę oraz działanie zmierzające do *De Republica emendanda*. Bieda jest zawiniona przez człowieka i tylko człowiek może doprowadzić do ograniczenia jej przyczyn oraz skutków kumulowanych przez wieki. Jednak droga do tego celu prowadzi nie przez populistyczne hasła, lecz przez poznanie wolne od ideologicznych aksjomatów i działanie polityczne podporządkowane jego wynikom.

Doświadczenie dowodzi, że przeciwstawianie się biedzie, zarówno poprzez działania indywidualne i wspólnotowe, w tym prowadzone przez organizacje pozarządowe, jak i instytucje wyznaniowe i, przede wszystkim, państwowe może wynikać z wielu przyczyn. U podstaw jednych poczyniń leżą motywy etyczne albo spontaniczny altruizm niemotywowany żadnymi przesłankami, u innych - solidarność ludzka (osadzona korzeniami w przekonaniach religijnych, lub świeckich systemach wartości). Jeszcze innych - doktryny ruchów politycznych, tradycje państw lub tylko pragmatyczny rachunek, z którego wynika, iż działanie *ex post* obliczone na ograniczanie skutków ubóstwa jest droższe od działań *ex ante*, zorientowanych na likwidację jego przyczyn. Często o wszystkim rozstrzyga po prostu stan wiedzy, politycznej woli oraz zasobów. Żaden z wymienionych motywów nie może być uznany za nieważny.

Są jeszcze dwa inne motywy działań, na które współczesne społeczeństwa nie mogą wyrazić zgody i to niezależnie od tego, kto się nimi posługuje. Mamy z nimi najczęściej do czynienia w różnorodnych kampaniach wyborczych. W pierwszy przypadku hasło walki z ubóstwem ma wyłącznie charakter instrumentalny, służy zdobyciu głosów wyborców zagubionych w rzeczywistości społecznej; nieradzących sobie z własną rzeczywistością, którzy nie rozumieją

związków przyczynowo-skutkowych toczących się procesów. Jest tylko maską, za którą kryje się wyłącznie chęć zdobycia władzy i różnorodnych korzyści - materialnych i/lub prestiżowych - związanych z jej posiadaniem. Zatem, jest to zwykłe oszustwo. Gary C. Woodward nazywa, nie bez racji, ten typ procesu komunikacji pomiędzy elitami politycznymi (a także osobami ubiegającymi się o awans do tych elit) i społeczeństwem (całym lub jego wyraźnie wyodrębnionymi segmentami) „korupcją dyskursu politycznego”¹⁰⁵.

Drugi przypadek najczęściej charakteryzuje populizm w tradycyjnym tego słowa znaczeniu. Hasło znoszenia przyczyn biedy wynika wtedy ze szlachetnych, choć zarazem błędnych, przesłanek. Tego typu hasła mobilizowały ludzi do działań zbiorowych nie tylko w drugiej połowie XIX w. (np. wśród rosyjskich narodników¹⁰⁶), lecz są nadal żywotne wśród skrajnych - lewicowych i prawicowych - ruchów politycznych. Nie towarzyszy im jednak żadna racjonalna analiza, która uzasadniałaby słuszność kierunków proponowanych działań, a tym bardziej usprawiedliwiała ich koszty. Błąd wynika wtedy nie z oszustwa czy pazerności (indywidualnej lub zbiorowej), jak to miało miejsce w pierwszym przypadku, lecz z braku wiedzy, która byłaby w stanie wytrzymać próbę racjonalnej krytyki.

Problematyka ubóstwa i znoszenia (lub przynajmniej ograniczania i kontrolowania) jego przyczyn oraz skutków zajmuje coraz poważniejsze miejsce w działaniach organizacji międzynarodowych, transnarodowych i pozarządowych. Do pierwszej grupy należy przede wszystkim ONZ, jej instytucje i organizacje specjalistyczne oraz Rada Europy. Do drugiej - Unia Europejska. Do trzeciej - organizacje typu Amnesty International (działającej w tym zakresie zgodnie z hasłem wynikającym z jej doświadczenia: „im więcej postępu technologicznego i mniej biedy, tym więcej praw człowieka” oraz przestrzegającej przed nowymi nierównościami towarzyszącymi szybkiemu rozwojowi wielu krajów, np. Brazylii) czy ActionAid.

Pośród ostatnich inicjatyw ONZ uwagę zwróciła zwłaszcza przyjęta w 2000 r. przez 189 krajów *Milenijna Kampania Przeciw Ubóstwu*. Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych pragnęło poprzez tę kampanię do 2015 r. zmniejszyć ubóstwo w świecie o połowę. Nawet jeśli uznać ten zamiar za całkowicie nierealny, to globalne wezwanie do działań przeciwko ubóstwu zapewne pozostawi swój ślad w świadomości wielu polityków i liderów opinii publicznej. Tym bardziej, że Milenijna Kampania w 2010 r. została wsparta przez Ogólnoświatową Akcję „Wstań i zabierz głos” (*Stand Up. Speak Gut!*)

¹⁰⁵ Zob. G.C. Woodward, *Korupcja dyskursu politycznego; jej cztery odmiany*, [w:] *Władza i społeczeństwo*, t. 2, wybór i oprac. J. Szczupaczyński, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 1998, s. 207-216.

¹⁰⁶ Por. L. Bazylow, *Historia Rosji*, t. II, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1983, rozdz. XIX: *Rosyjski socjalizm utopijny*, s. 329-351.

UNIC i Międzynarodowy Dzień Walki z Ubóstwem oraz zaktywizowała różne ruch społeczny skierowane przeciw bezradności¹⁰⁷.

Za znaczące w dorobku Rady Europy należy niewątpliwie uznać wieloletnie prace jej ekspertów nad podstawami nowej kultury przeciwdziałania ubóstwu. Jej zręby znalazły swój wyraz w kolejnych wersjach Europejskiej Karty Społecznej (m.in. w art. 1 do 4 w części II, ustanawiających zasady prawa do pracy, sprawiedliwych, bezpiecznych i higienicznych warunków jej wykonywania, sprawiedliwego wynagrodzenia za pracę, a także art. 12 do 14 normujące prawo do zabezpieczenia społecznego, do pomocy społecznej i medycznej oraz do korzystania ze służb opieki społecznej)¹⁰⁸.

Inicjatywy Unii Europejskiej to m.in. utworzenie w 1991 r. na podstawie postanowień Traktatu z Maastricht Funduszu Spójności oraz proklamowanie 2010 r. Europejskim Rokiem Walki z Ubóstwem i Wykluczeniem Społecznym.

Do roku 2004 z Funduszu Spójności korzystała Grecja, Hiszpania, Irlandia i Portugalia. Po 2004 r. z grona potrzebujących wyłączono Irlandię, a do beneficjentów dodano 10 nowych członków UE, w tym Polskę. Fundusz od samego początku nie był traktowany jako jałmużna płatników netto (głównie Francji, Niemiec, Holandii, Wielkiej Brytanii, Finlandii) na rzecz nowych krajów członkowskich, lecz inwestycja we wspólną przyszłość. Wspierana przez Fundusz polityka spójności dobrze służy wyrównywaniu różnic zamożności między krajami Unii. Obliczono, że tylko w latach 2002-2006 każde 1 euro wydane z tego Funduszu przyniosło Europie - poprzez rozwój gospodarki - korzyści równe 2,1 euro. Celem Funduszu było wtedy i jest nadal wyrównanie różnic pomiędzy bogatymi i biednymi poprzez wspieranie rozwoju i tworzenie nowych miejsc pracy. Szacuje się, że także dzięki Funduszowi przybyło ich w UE 5,6 mln.

Inspiracją do ogłoszenia roku 2010 Europejskim Rokiem Walki z Ubóstwem i Wykluczeniem Społecznym była zasada solidarności. Komisja Europejska zdecydowała się na ten krok na podstawie agendy na lata 2005-2008 i przeznaczyła na ten cel 17 mln euro. Strategiczny dokument ramowy manifestujący cele Europejskiego Roku oraz pożądane sposoby działania, przyjęty w grudniu 2008 r., liczy 28 stron. Otrzymał tytuł: *Europejski Rok Walki z Ubóstwem i Wykluczeniem Społecznym. Strategiczny dokument ramowy. Priorytety i wytyczne dla działań w ramach Europejskiego Roku 2010*. Zgodnie z tym dokumentem, Rok powinien: 1) przełamać bariery utrudniające uznanie praw

¹⁰⁷ Zob. www.przeciw-ubostwu.brpo oraz UNIC - Ośrodek Informacji ONZ, Warszawa.

¹⁰⁸ Zob. *Europejska Karta Społeczna (zrewidowana)*, Secretariat of the European Social Charter, Council of Europe, Strasbourg 2005, a także *The Social Charter of the 21st Century*, Council of Europe Publishing, Strasbourg 1997.

podstawowych i potrzeb osób borykających się z ubóstwem, 2) przyspieszyć skorygowanie utrwalonego w świadomości wielu Europejczyków stereotypowego wizerunku osób doświadczonych ubóstwem i wykluczeniem społecznym oraz 3) „pomóc osobom żyjącym w ubóstwie w osiągnięciu większej samodzielności, poprzez umożliwienie im dostępu do godziwych dochodów i usług użyteczności publicznej”. W sumie, dokument propaguje przede wszystkim działanie na rzecz spójnego społeczeństwa, w którym, zgodnie z Kartą Praw Podstawowych, jest miejsce dla wszystkich. Spójne społeczeństwo, które wszyscy - poprzez własne uczestnictwo (w działaniach zbiorowych oraz dyskursie przed podjęciem decyzji) i poczucie odpowiedzialności za wspólne dobro - powinni tworzyć¹⁰⁹.

Polityka społeczna, aby mogła być skuteczna w walce z ubóstwem i wykluczeniem społecznym, musi od środowisk naukowych otrzymać wsparcie w postaci klarownych rozstrzygnięć dotyczących relacji pomiędzy wolnością, równością i równouprawnieniem. Jest to tym bardziej konieczne, że w wielu krajach te kluczowe wartości i relacje między nimi nie są traktowane jednakowo. Stan ten wyraża się m.in. w pytaniu: co najpełniej oddaje istotę współczesnej demokracji - wolność czy równość? Radosław Markowski twierdzi, że odmiennej odpowiedzi udzielają dwa konkurujące z sobą modele: amerykańsko-brytyjski oraz skandynawski.

Model amerykańsko-brytyjski zakłada „absolutny priorytet wolności i świętych praw własności kosztem równości”. Model skandynawski, przeciwnie, przyjmuje, że „najważniejszą kwalifikacją demokracji jest to, żeby człowiek godnie żył, żeby ludzie byli raczej równi, nawet kosztem wolności”¹¹⁰.

Model pierwszy wiąże się z głęboko zakorzenioną w tradycji amerykańskiej zasadą indywidualizmu. Indywidualizm w amerykańskim systemie prawnym, a także tradycji kulturowej to nie tylko (ani nie przede wszystkim!) przekonanie o niepowtarzalności jednostki ludzkiej, lecz doktryna głosząca, iż obywatel powinien być wolny w podejmowaniu działalności gospodarczej bowiem jego powodzenie - lub niepowodzenie - zależy wyłącznie od niego. W skrajnej interpretacji (tzw. *rugged individualism*), doktryna ta implikuje, iż interes jednostki jest ważniejszy niż interes państwa, czy jakiegś grupy społecznej. Można ten pogląd wyrazić jeszcze inaczej: „jednostka jest najwyższą wartością, dla której instytucje społeczne, w szczególności państwo, są jedynie środkami”¹¹¹. W sferze politycznej i działalności gospodarczej doktryna indywidualizmu wsparta jest *polityką wolnej ręki (laissez-faire)* oraz stosunkiem pracy podpo-

¹⁰⁹ Zob. <http://2010againstopoverty.europa.eu> oraz por. M. Żukowski, *Unijna strategia integracji społecznej*, „Polityka Społeczna”, wrzesień 2010, nr 9, s. 2-7.

¹¹⁰ R. Markowski, *Co poradzić Arabom?*, „Polityka”, 14.06.2011, nr 24 (2811), s. 57.

¹¹¹ Zob. *Mały słownik terminów i pojęć filozoficznych*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1983, s. 155.

rządkowanym zasadzie *własnej woli* (*at-will rule*). *Laissez-faire* oznacza tu jednak nie tylko powstrzymanie się rządu od ingerencji w gospodarkę, lecz także po prostu: niemieszanie się w sprawy innych osób.

Zasadę *at-will* (nazywaną także czasami *the employment-at-will doctrine* oraz *at-will rule*) sformułował w USA Horacy Gray Woods w 1877 r. w traktacie *Master and Servant*. Mówiła ona, iż każda ze stron może zerwać stosunek pracy, jeśli tylko zechce i kiedy tylko zechce. Pracodawca na mocy tej zasady, tj. z własnej wolnej woli, mógł pracownika - bez pisemnego kontraktu - zwolnić *for good cause, or bad cause, or no cause at all* (z uzasadnionego powodu, nieuzasadnionego powodu, lub w ogóle bez powodu). Pracownik jest również wolny *to quit, strike, or otherwise cease work* (odejść, porzucić, lub w inny jeszcze sposób przerwać pracę)¹¹².

Nie trudno zauważyć, że choć oba podmioty stosunku pracy miały formalnie te same prawa, to jednak korzystanie z nich powodowało dla każdego z tych dwu podmiotów nie jednakowe konsekwencje. Pracodawcom *at-will rule* gwarantowała wszystko. Pracownikom uniemożliwiała jakiekolwiek negocjacje, zmuszała ich czasami do podporządkowania się żądaniom bezprawnym lub nieetycznym, nie chroniła przed złą wolą, utrudniała znalezienie innej pracy. Z upływem lat i pod presją coraz silniejszych związków zawodowych, a także potrzeb państwa (w warunkach kryzysu gospodarczego z przełomu 20.-30. lat XX w., naporu potrzeb wywołanych działaniami wojennymi, a także pod presją rozwijających się ruchów społecznych, zwłaszcza praw człowieka) od *at-will-rule* zaczęto czynić wyjątki, wprowadzające ustawy chroniące pracownika przed *abusive, arbitrary, or irrational dismissal* (niewłaściwymi, arbitralnymi lub irracjonalnymi zwolnieniami). W drugiej połowie XX w. były to m.in. następujące ustawy federalne: *Equal Pay Act* (1963), *Civil Rights Act of 1964*, *Age Discrimination Act* (1967), *Rehabilitation Act* (1973), *Americans with Disabilities Act of 1990*. Generalnie zasada *at-will* przedstawiała obowiązującą już wtedy, gdy stosując ją pracodawca naruszał inne ustawy, stanowe i federalne, chroniące interes publiczny (*publicpolicy*), w tym zwłaszcza: uniemożliwiała postępowanie arbitrażowe, nie dopuszczała do negocjacji zbiorowych, naruszał przepisy antydyskryminacyjne, lub zabezpieczające prawa socjalne, zdrowotne i emerytalne pracowników. W efekcie zmian prawnych, istniejąca od ponad 130 lat *at-will-rule* zostaje w istotny sposób zmodyfikowana, ale nie do końca wyeliminowana z amerykańskiej świadomości społecznej¹¹³.

¹¹² Por. C.W. Sumner, *Employment At Will in the United States. The Divine Right of Employers*, 3U. Pa., Lab.& Empl., L 65 (2000) oraz R.B. Standler, *History of At-Will Employment Law in the USA*, <http://www.rbs2.com/atwill.htm>.

¹¹³ Por. S.M. Kubiak, *Atypowe zatrudnienie. Standardy Unii Europejskiej i ich implementacja w wybranych krajach*-, rozdz. 2: *Czy zmierzchni funkcji ochronnych prawa pracy?*-, niepublikowana rozprawa doktorska, obroniona w r. 2004 w Katedrze Prawa Pracy

Wielu teoretyków twierdzi, iż pomiędzy zasadą równości a silną tradycją indywidualizmu, istnieje sprzeczność. Co więcej, uważa, że ta właśnie sprzeczność leży u podstaw tak sukcesów Stanów Zjednoczonych, jak i rozdzierających je do dziś konfliktów. Wczesną materializacją pierwszej z tych dwu zasad było umacnianie się amerykańskiego prawa wyborczego gwarantującego *free and fair election* (po zniesieniu niewolnictwa również Afroamerykanom i po upływie czasu - kobietom), a także, później, legitymizacja związków zawodowych i wyłączenie uprawnień związkowych (indywidualnych i zbiorowych) z zakresu obowiązywania *at-will rule* oraz budownictwo socjalne. Bez drugiej tradycji nie byłoby USA. „Jest ona szczególnie prawdziwa w Ameryce, ponieważ historia Ameryki jest historią ludzi z pełną determinacją dążących do zwiększenia swoich zasobów oraz ustanowienia systemu społeczno-ekonomicznego, który by zachęcał do takich dążeń”¹¹⁴.

Model skandynawski, szczególnie ważny dla Szwecji, sięga, z jednej strony, do liczących już ponad dwadzieścia dwa wieki skandynawskich tradycji, z drugiej - początków europejskiego ustawodawstwa socjalnego oraz, z trzeciej, wpływów Szwedzkiej Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej (Sveriges Socialdemokratiska Arbetarepartiet, SAP), istniejącej bez przerwy od 1889 r.; od 1896 r. posiadającej swych posłów w parlamencie a poczynając od 1920 r. - choć z przerwami - przez dziesiątki lat partia rządząca) oraz szwedzkiego modelu państwa opiekuńczego.

Z najstarszych tradycji nordyckich wymienić należy przywiązanie do wspólnot plemiennych opartych na więzach krwi (analogicznych pod wieloma względami do Ferdynanda Toenniesa *Gemeinschaft*) i wytworzonych przez nie instytucjach, w tym zawierających w sobie ważne elementy demokracji bezpośredniej (możliwe ze względu na małe liczebności decydujących o sobie wspólnot): w Islandii *Althing* oraz *Thing* - trwających przez dwa tygodnie regionalnych i lokalnych zgromadzeniach wszystkich wolnych obywateli, o uprawnieniach ustawodawczych oraz sądowych, a także w Szwecji *Thing*, w którym zasiadali *Boendr*, wolni chłopci (jako skutek całkowitego braku poddaństwa feudalnego!), posiadający prawo do udziału w życiu publicznym i zabierania głosu w sprawach ważnych dla wspólnoty. Najstarsze informacje o istnieniu wspomnianych zgromadzeń pochodzą z 793 r. (w przypadku obecnej Szwecji) oraz 930 r. (na terytorium Islandii). Przekaz o nich, a także wierzeniach i wyprawach, zachował się i utrwalił w pamięci wstecznej Skandynawów m.in. poprzez staronordyckie (skandynawskie) sagi. Z nich wywodzi się także tradycja skandynawskiej myśli prawnej (*Logting*, prawdopodobnie od

i Polityki Społecznej na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego. Promotorem w tym przewodzie był prof. dr hab. Andrzej M. Świątkowski.

¹¹⁴ H.J. Gans, *More Equality*, Panteon Books, New York 1973, s. 77.

/o^Λ=prawo oraz tówg=myśl)¹¹⁵. To poczucie wspólnoty, uzupełnione o wrażliwość na potrzeby innych (być może rozbudzoną i utrwaloną przez protestantyzm oraz pod wpływem trudnych warunków klimatycznych) oraz zgodę na czynny udział i opiekuńczą rolę państwa w ważnych sferach życia publicznego (prawdopodobnie zakorzeniona w świadomości zbiorowej pod wpływem myśli socjaldemokratycznej)¹¹⁶.

Zajęcie racjonalnego stanowiska wobec przedstawionych dwu odrębnych modeli polityki społecznej - pierwszego, podporządkowanego idei wolności i zasadzie *laissez-faire* oraz drugiego, eksponującego równość i opiekuńcze funkcje państwa nie jest możliwe bez krytycznej analizy pojęć konstytutywnych dla każdego z tych modeli. Jak w wielu podobnych przypadkach, gdy staramy się dotrzeć do wartości i instytucji kluczowych dla współczesnych społeczeństw, i tu pojęcia podstawowe mają wiele niejednorodnych pól semantycznych. Dla celów prakseologicznych, tzn. oceniających działania ludzkie integralnie, ze względu na ich „skuteczność, ekonomiczność (oszczędność lub wydajność), korzystność, racjonalność itp.”¹¹⁷, a do takich należy zaliczyć także politykę społeczną, uzasadnione jest wybranie rozwiązania zaproponowanego przez Amartya Sena. Według Sena, wolność to emanacja rozwoju. „Gdy na rozwój spoglądamy jako proces poszerzania i wzbogacania fundamentalnych wolności, wtedy wzrok pada na te cele, które nadają znaczenie rozwojowi, nie zaś na elementy, które mogą odgrywać nawet bardzo znacząca rolę w tym procesie”. Owe elementy to: wzrost PKB, jednostkowych dochodów, ustrój ekonomiczny (w ramach, którego odbywają się procesy pracy), oraz ustrój społeczny (warunkujący dostęp do edukacji i ochrony zdrowia) i ustrój polityczny (gwarantujący - lub nie - prawa polityczne i obywatelskie, a zwłaszcza prawo do „swobody publicznej dyskusji i krytyki”). Sen uważa je jednak nie za *cel per se*, lecz za „narzędzia poszerzania wolności przysługujących członkom społeczeństwa”¹¹⁸. Dlaczego narzędzia? Bowiem „Rozwój wymaga usunięcia głównych źródeł zniewolenia: ubóstwa oraz tyranii, skąpych możliwości gospodarowania oraz systematycznych społecznych represji, braku społecznych zabezpieczeń oraz nietolerancji czy nadmiernych ingerencji państwa represyjnego. Niezależnie od niebywałego wzrostu powszechnej obfitości społeczne-

¹¹⁵ Por. R. Dahl, *Demokracja i jej krytycy*, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak oraz Fundacja im. Stefana Batorego, Kraków-Warszawa, 1995, s. 50-51.

¹¹⁶ Por. U. Lundberg, K. Amark, *Rozwój państwa socjalnego w Szwecji w XX w.*, [w:] *Państwo socjalne w Europie. Historia - Rozwój - Perspektywy*, red. K. Kraus, Th. Geisen, K. Piątek, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2005, s. 237-278.

¹¹⁷ *Mały słownik terminów i pojęć filozoficznych*, op. cit., s. 290.

¹¹⁸ Zob. traktat A. Sen, *Rozwój i wolność*, Zys i S-ka Wydawnictwo, Poznań 2002, s. 17.

sny świat odmawia podstawowych wolności ogromnej liczbie - może nawet większości - ludzi. Czasami ów brak istotnych swobód wiąże się bezpośrednio z ubóstwem ekonomicznym, które odbiera ludziom wolność zaspokojenia głodu i pragnienia, zdobycia środków przeciw uleczalnym chorobom, zyskania odpowiedniego ubioru i schronienia, czy korzystania z czystej wody i urządzeń sanitarnych¹¹⁹. Ponadto zniewolenie „wiąże się ściśle z brakiem społecznych zabezpieczeń i społecznej opieki”, a także z bezpośrednim naruszeniem - przez autorytarne rządy - „swobód politycznych oraz obywatelskich”, jak również z ograniczania „wolności uczestniczenia w społecznym, politycznym i ekonomicznym życiu społeczności”¹²⁰.

Przyjmując za podstawę ten sposób rozumowania, Amartya Sen wyróżnia pięć wolności instrumentalnych: „1) swobody polityczne, 2) sposobności ekonomiczne, 3) możliwości społeczne, 4) gwarancje jawności, 5) zabezpieczenia społeczne. Polityka, która generalnie nastawia się na forsowanie ludzkich możliwości i podstawowych wolności, swój cel może uzyskać poprzez promowanie owych odmiennych, a przecież wzajemnie powiązanych swobód”¹²¹.

Przy takim rozumieniu wolności, *równość* nie jest jej ograniczeniem, a tym bardziej, antynomią semantyczną. *Równość* - obok godności, wolności, solidarności, praw obywatelskich i wymiaru sprawiedliwości - należy dziś do zbioru praw elementarnych obywateli państw należących do Unii Europejskiej. Zgodnie z rozdziałem III Karty Praw Podstawowych UE, pole semantyczne *równości* obejmuje: 1) równość wobec prawa, zakaz dyskryminacji (praktycznie wszelkiej dyskryminacji i z jakiegokolwiek powodu), 2) równość mężczyzn i kobiet, 3) obowiązek podporządkowania wszystkich działań zorientowanych na dzieci (podejmowanym zarówno przez władze publiczne, jak i instytucje prywatne, także osoby fizyczne) „najlepszym interesom dziecka”, 4) zapewnienie osobom w podeszłym wieku prawa do „godnego i niezależnego życia oraz do uczestnictwa w życiu społecznym i kulturalnym”, a także 5) środki mające zapewnić osobom niepełnosprawnym „niezależność, integrację społeczną i zawodową oraz udział w życiu zbiorowym”.

Giovanni Sartori sądzi, że - aby uniknąć zbędnych kontrowersji - w szeroko rozumianej *równości* należy wyróżnić dodatkowo (dla celów analitycznych) pięć typów. Pierwszy typ *równości* nazywa „*równością prawno-polityczną*”. Drugi - „*równością społeczną*”. Trzeci - „*równością szans*” rozumianą jako „*równość dostępu*, to jest jednakowe uznanie dla zasług (według formuły »kariera dla talentów«”). Czwarty - *równością szans* rozumianą jako *równość startu*, czyli takie same „początkowe materialne warunki dostępu do rozma-

¹¹⁹ *Ibidem*, s. 17.

¹²⁰ *Ibidem*.

¹²¹ *Ibidem*, s. 23.

itych szans”. Piąty typ równości Satori nazywa „ekonomiczną identycznością”, swoistą dla doktryn postulujących „albo takie samo bogactwo dla każdego, albo państwową własność całego majątku”¹²².

Każdy z wymienionych typów równości, uważa Satori, powiązany jest z sobą właściwymi „kryteriami sprawiedliwości” oraz „odpowiadającymi im władzami”. Dokładniej: z generującymi je doktrynami politycznymi, a czasami także doktrynami i przekonaniami religijnymi. W typie pierwszym kryterium sprawiedliwości zawarte jest w stwierdzeniu: „każdemu przysługują takie same uprawnienia prawne i polityczne, to znaczy legalna możliwość stawiania oporu władzy politycznej”. W drugim - „każdemu takie samo społeczne znaczenie, to znaczy możliwość przeciwstawienia się społecznej dyskryminacji”. W trzecim - „każdemu takie same możliwości awansu, to znaczy możliwość powołania się na swe zasługi”. W czwartym - „każdemu odpowiednia moc początkowa (warunki materialne) zdobycia takich samych zdolności i pozycji, jak inni”. W piątym przypadku - „nikomu nie przysługuje władza ekonomiczna”¹²³.

Jeszcze z innym problemem trzeba się zmierzyć, gdy pojęcia wolności i równości zderzymy z pojęciem *równouprawnienia*. Dzieje się tak dlatego, że norma równouprawnienia „ma charakter klauzuli odsyłającej do pojęć pozaprawnych”¹²⁴. Słowa-klucze wśród tych pojęć, to m.in. sprawiedliwość, przemoc strukturalna, wyuczona bezradność, rozwarstwienie, kapitał ludzki. Pierwsze z nich, analogicznie jak wolność i równość, odwołuje się do europejskiej myśli oświeceniowej oraz *depositum fidei* Rewolucji Francuskiej. Pozostałe wiążą się ze współczesną wiedzą o zależnościach ludzkich szans nie tylko od jednostkowej woli - twórczej, ale nigdy do końca nie zdeterminowanej wyłącznie przez aktywność jednostki, lecz także uwarunkowanych przez strukturę społeczną¹²⁵, niezamierzone skutki źle prowadzonej pomocy społecznej, czy wreszcie, przez swoistą dla danego systemu ustrojowego politykę społeczną.

Historia bardzo wielu krajów dowodzi, iż łatwiej jest ustanawiać szlachetne standardy konstytucyjne, niż żyć zgodnie z nimi. Choć od dawna euro-ameerykańska myśl społeczna twierdzi, że wszyscy ludzie rodzą się równi, to jednak do dziś żaden kraj, nawet demokratyczny (choć w tej kategorii nie wszystkie kraje w tym samym stopniu) nie zdołał w pełni przełożyć tego przekonania na skuteczne działania praktyczne, znoszące podłoże ubóstwo i wykluczenia społecznego. Oto dwa znamienne przykłady. Pierwszy pochodzi z XVII w.

¹²² Zob. G. Sartori, *Teoria demokracji*, PWN, Warszawa 1994, s. 422.

¹²³ *Ibidem*.

¹²⁴ A.M. Świątkowski, *Amerykański dylemat równouprawnienia*, PWN, Warszawa 1989, s. 17.

¹²⁵ O czym przekonująco pisze m.in. Pierre Bourdieu; zob. A. Kłoskowska, *Bourdieu Pierre*, [w:] *Encyklopedia socjologii*, t. 1, Oficyna Naukowa, Warszawa 1998, s. 70-72.

Richard Overton w broszurze wydanej w 1646 r. *Arrow Against All Tyrants* napisał tak: „[...] na mocy urodzenia wszyscy ludzie są równi [...] i skoro za pośrednictwem natury jako boskie stworzenia znaleźliśmy się na tym padole, każdy z wrodzonym celem i wolnością [...] to żyć mamy wszyscy jednakowo [...] i cieszyć się przyrodzonymi prawami i przywilejami, każdy, którego Bóg uczynił wolnym. Każdy człowiek jest z natury królem, księdzem, prorokiem w swym naturalnym kręgu, toteż nikt nie może bez jego zgody czy też niewymuszonego przyzwolenia odebrać mu tego, co jest jego prawem”¹²⁶.

Drugi wiąże się z przemówieniem inauguracyjnym prezydenta Baracka Obamy, który zwracając się do Amerykanów powiedział wtedy m.in.: „Wszyscy wolni. Wszyscy równi. Wszyscy mamy to samo prawo szukać swego ludzkiego szczęścia [...] Nie mamy wspólnej religii. Nie jesteśmy tej samej rasy ani kultury. Co nas łączy? Umiłowanie wolności”¹²⁷.

Choć oba teksty dzieli ponad trzy i pół wieku, to jednak ich przesłanie osadzone jest w tym samym kimacie intelektualnym i moralnym. A jednak oba nadal pozostają w większym stopniu apelem do ludzkich sumień niż opisem rzeczywistości, co szczególnie widoczne jest w inauguracyjnym adresie Baracka Obamy. Oto dowód. Prezydent Obama jest Afroamerykaninem. Zdaje się więc sobą stawiać przysłowiową „kropkę nad i” w długim procesie kolejnych przybliżeń do rozwiązania, jak to w tytule wydanej w 1944 r. książki określił noblista Gunnar Myrdal - *An American Dilemma*, czyli *The Negro Problem* - w warunkach współczesnej demokracji. Afroamerykanin zostaje po raz pierwszy w historii Stanów ich prezydentem. W tym samym czasie do wrót USA przybywają kolejne kategorie imigrantów, jakby odpowiadając na skierowany do świata apel rosyjskiej Żydówki Emmy Lazarus wyryty w Nowym Jorku na Statue of Liberty: „...Give me your tired, your poor [...] Send these, the hornless, tempest-tost to me I lift my lamp beside the golden door!” Czyżby był to definitywny koniec supremacji WASP (*White, Anglo-Saxon, Protestant*) nad innymi rasami, innymi grupami etnicznymi, innymi religiami? Przecież ci nowi imigranci, urodzeni w większości nie w Europie, lecz w krajach Ameryki Łacińskiej i Azji, wnoszący z sobą nie tylko pojedyncze cechy (rasowe, etniczne, religijne, kulturowe) wyróżniające ich w społeczeństwie amerykańskim, lecz całe, wzajemnie z sobą powiązane, syndromy tych cech potwierdzają oświadczenie prezydenta Obamy: „wszyscy wolni, wszyscy równi”. Jednak, czy wszyscy mają te same szanse spełniania swego człowieczeństwa?

¹²⁶ R. Dahl, *Demokracja i jej krytycy*, op. cit., s. 51.

¹²⁷ H. Kubiak, *Przyczynek do sporu o pola semantyczne nazw „równość” oraz „równoprawienie”* [w:] *Studia z zakresu prawa pracy i polityki społecznej*, red. L. Mi trus, Nakładem Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2009, s. 286.

Z punktu widzenia prawa konstytucyjnego, każdy obywatel jest równy niezależnie od cech wyróżniających go od innych. Czy jednak norma prawna, już przez sam fakt jej uchwalenia, unicestwia wszelkie przejawy ksenofobii, czy tylko przesuwając je gdzieś do podświadomości? Przenosi w stan uśpienia, z którego mogą być wyrwane natychmiast, jeśli tylko ostry konflikt grupowych interesów (nie znajdując, czy jeszcze gorzej: nie dopuszczając racjonalnych argumentów) będzie skłaniał do wyjaśnień pozornie oczywistych?

Jeśli nawet równość wobec prawa jest zapewniona, to czy tym samym automatycznie znosi ona nierówność szans życiowych, wypycha z zakłętego kręgu dziedziczonej biedy i wyuczonej bezradności? Jeśli tak to dlaczego nie-biali Amerykanie są zdecydowanie nadreprezentowani wśród grup o najniższych dochodach, małym kapitale ludzkim i dziedziczonej biedzie, czy szerzej: wśród amerykańskiej (używając terminu wprowadzonego w 1961 r. do języka socjologii i antropologii społecznej przez Oscara Lweisa) *underclass*? Dlaczego 45% amerykańskich biednych (licząc inaczej, ok. 12% wszystkich amerykańskich rodzin) to długoterminowi biedni i bezrobotni, a do tego jeszcze w zdecydowanie większym stopniu nie-biali niż biali?¹²⁸ Dlaczego dotychczasowa wojna z biedą nie przynosi w tym najbogatszym kraju świata pożądanego efektów?¹²⁹ Ponadto dlaczego zapowiadana jeszcze w programie wyborczym Baracka Obamy reforma ubezpieczeń zdrowotnych napotyka na aż tak wielki opór i w Kongresie zdominowanym przez konserwatywnych Republikanów, i na południu USA? Z szacunków różnych instytucji, od 30 do 40% Amerykanów nie posiada ubezpieczeń zdrowotnych. Prezydent Obama jest przekonany, że projekt ustawy jego rządu zgłoszony 2010 r. zasadniczo poprawi ich położenie. Jednocześnie Republikanie mówią *sid*¹ *contra*. Republikański senator John McCain jest przeświadczony, i głosi to publicznie a wspierają go m.in. związki prywatnych lekarzy, że ustawa Obamy jest bardzo zła dla Ameryki, a Demokraci i Obama osobiście zapłacą za nią wysoką cenę już w najbliższych wyborach.

W wymiarze międzynarodowym o biegunowej polaryzacji bogactwa i biedy przekonująco informują statystyki. Jedna z nich np. podaje, że ok. 400 amerykańskich rodzin dysponuje majątkiem większym niż cały roczny PKB Indii, liczących - wg szacunków dla 2011 r. - ok. 1 miliarda 200 milionów mieszkańców.

Trwałym elementem wpływającym na poziom ubóstwa było i jest nadal bezrobocie. Współcześnie jednak, obok bezrobocia kształtowanego przez żywiołowe cykle gospodarcze, w tym okresowe kryzysy i fluktuacje koniunk-

¹²⁸ Zob. G. Dennie, *The American Class Structure*, Wadsworth Publishing, New York 1998.

¹²⁹ Zob. H.J. Gans, *The War Against the Poor. The Underclass and Antipoverty Policy*, New York Basic Books, New York 1995.

turalne, pojawiła się nowa kategoria bezrobotnych: ludzi trwale niezatrudnialnych (*unemployable*) w społeczeństwie informacyjnym i globalizującej się gospodarce. *Ludzi zbędnych* w dosłownym tego słowa znaczeniu. To nie jest już, używając starej terminologii, *rezerwowa armia pracy* (kiedyś umożliwiająca pracodawcom dodatkową kontrolę nad pracującymi poprzez wzbudzanie wśród nich lęku przed utratą pracy, wymuszanie zgody na niższe płace i gorsze warunki zatrudnienia), lecz kategoria ludzi wykluczonych ze struktury społecznej. Wykluczonych, bowiem nie posiadają kwalifikacji potrzebnych na rynku. Nie posiadają, bo w ramach globalizacji ich miejsca pracy przeniosły się tam gdzie praca, zwłaszcza niekwalifikowana i nisko kwalifikowana, jest po prostu tańsza. To, innymi słowy, *underclass*, do której się spada (podobnie jak w przypadku hinduskiej kasty pariasów), ale z której - bez mądrze zorganizowanej aktywności państwa - już się nie wychodzi. Im więcej nowych technologii, zwłaszcza elektronicznych, tym mniejsze zapotrzebowanie na obecnych bezrobotnych, w tym absolwentów szkół wyższych, których wykształcenie jest w dużym stopniu niekompatybilne do struktury zapotrzebowania zgłaszanego przez dzisiejszy rynek pracy. Za sprawą komputeryzacji, całkowitego zastępowania żywej pracy przez samosterujące się urządzenia, otwiera się nowy akt tego dramatu. Teraz w zarządzie korporacji, „ktoś może obracać korbką, a do pracy będą chodziły automaty”¹³⁰.

Wyraziste stanowisko w kwestii bezrobocia zajął Kościół Jana Pawła II. Bezrobocie widziane z tej perspektywy jest „złem, a przy pewnych rozmiarach może stać się prawdziwą klęską społeczną”¹³¹. Jest tak ponieważ praca (zarówno fizyczna, jak i umysłowa) przynosi nie tylko środki konieczne do życia, lecz także służy „ureczywistnieniu [...] człowieczeństwa”¹³². Z tego też powodu Jan Paweł II, w młodości robotnik, napisze w *Laborem exercens* - człowiek nie jest „dla pracy”, lecz „praca dla człowieka”¹³³.¹ Dlatego też praca ma pierwszeństwo przed kapitałem, a pracującym należy się „sprawiedliwa płaca”. Jeśli już założyli rodziny i są za nie odpowiedzialni, powinna to być płaca wystarczająca na „godziwe utrzymanie rodziny oraz na zabezpieczenie jej przyszłości”¹³⁴. Stan, w którym „stosunkowo nieliczni posiadają wiele, a liczni nie posiadają nic” to „jedna z największych niesprawiedliwości współczesnego świata”. Aby

¹³⁰ Por. R.L. Heilbroner, *Przedmowa*, [w:] J. Rifkin, *Koniecpracy: schyłek siły roboczej na świecie i początek ery postronkowej*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2001.

¹³¹ Encyklika *Laborem exercens*, 1981,18.

¹³² Zob. *Laborem exercens*, Wstęp, oraz ustęp 6, a także *Ewangeliapracy*, „L'Osservatore Romano” 1981/2, nr 3/15.

¹³³ Por. J. Mazur, *Etapy rozwoju myśli społecznej Kościoła*, [w:] *Katolicka nauka społeczna*, op. cit.,3.157.

¹³⁴ Ldo. *Laborem exercens*, V).

jej przeciwstawić się, konieczna jest „miłość preferencyjna na rzecz ubogich”, głodujących, żebrzących, bezdomnych, pozbawionych pomocy lekarskiej¹³⁵.

Co w tej sytuacji zrobić, gdy zwykle człowieczeństwo, nie mówiąc już o systemie praw człowieka, Europejskiej Karcie Społecznej Rady Europy i Karcie Praw Podstawowych UE czy prawie konstytucyjnym, nie pozwala na odtworzenie *Skąły Tarpejskiej* Stany Zjednoczone, ufając nadal w kreatywną moc jednostki, próbują radzić sobie z tym skomplikowanym problemem poprzez reakcję na negatywne skutki nowej gospodarki dla rynku pracy. Unia Europejska, sięgając po środki prewencyjne i interwencyjne, dąży przede wszystkim do kontroli nad przyczynami ubóstwa. „Który z tych dwu sposobów działania okaże się skuteczniejszy, a jednocześnie społecznie mniej kosztowny?”¹³⁶ Wiele przemawia za tym, że ten przyjęty przez UE.

Czy na biedę istnieje lekarstwo? Tak, ponieważ bieda - jak wynika z zaprezentowanej tu analizy - nie ma charakteru endemicznego. Nie jest nieuchronna, lecz zawiniona. I tylko w części przez jednostki i rodziny, które z biedy uczyniły swój sposób na życie, utrzymując się z żebractwa, lub nielegalnie łącząc różnego typu zasiłki z pracą w szarej strefie¹³⁷. Biedę, jako zjawisko masowe, generują akceptowane przez społeczeństwo (z reguły przez wzgląd na własne dobro w przypadku pewnych grup, wśród innych przez poczucie braku możliwości racjonalnej zmiany niepożądanego *status quo*) zasady budowy systemu ekonomicznego oraz kumulowania bogactwa, prestiżu i wpływów politycznych. *Ergo*, tylko społeczeństwo może ją skutecznie ograniczyć. A do tego potrzebna jest już nie tylko wrażliwość na krzywdę, lecz także - czy może nawet przede wszystkim - wiedza. Jeśli bieda jest chorobą, to zarówno w jej leczeniu, jak i jej zapobieganiu obowiązują procedury od dawna sprawdzone przez różne nauki medyczne.

Co się na nie składa?

Przed wszystkim rzetelna wiedza o istniejącym stanie rzeczy i jego przyczynach.

Po drugie, znajomość wizji (w tym przypadku bogactwa i biedy) utrwalonych w świadomości społecznej.

Po trzecie, kapitał witalności, niezgody na własne położenie oraz przedsiębiorczości, które mogą się zmniejszać lub zwiększać w zależności od sposobu przygotowania do życia (zwłaszcza przez szkołę!) i style spełniania swego człowieczeństwa.

¹³⁵ Por. *Sollicitudo rei socialis*, 1987, 28 i 42.

¹³⁶ Por. S.M. Kubiak, *op. cit.*, s. 45-66 oraz *Deklaracja fundamentalnych zasad i praw pracy i mechanizm jej przestrzegania*, ILO, 1998, a także *Strategia zatrudniania* OECD, 1994 i *Strategia lizbońska*, UE, 2000.

¹³⁷ Zob. K. Kolbiarz, *PUP: pracy udawane poszukiwanie*, „Polityka”, 8.06.2011, nr 24, s. 36-38.

Po czwarte, nie poddawanie się, poczucie, że się jest zdolnym do robienia tego, czego się pragnie, co jest warte osobistego wysiłku i zaangażowania.

Po piąte, umiejętność przezwyciężenia traumy, „destrukcyjnego i zarazem względnie trwałego wpływu biegu wypadków (traumatogennych zdarzeń, interpretowanych w świetle istniejących zasobów kulturowych) na społeczne funkcjonowanie człowieka w zbiorowości ludzkiej”¹³⁸.

Po szóste, świadomość, że działanie w imię dobra własnego jest syntoniczne z działaniami na rzecz dobra wspólnego. Świadomość łącząca jednostkowe i zbiorowe podmioty w spójny system racjonalnych aktorów życia publicznego.

Oczywiście, aby sprostać tym wyzwaniom potrzebna jest nie tylko wola, lecz również zasoby: kulturowe, materialne, a także specyficzna jaźń odzwierciedlona rejestrująca poziom przyzwolenia społecznego na aspiracje i działania wykluczonych. Bez konsekwentnej, wieloletniej polityki społecznej stąpającej twardo po ziemi, nie tylko propagującej wiedzę o otwartych szansach, ale i jednocześnie stwarzającej możliwość ich spełnienia, nawet najszlachetniejsze programy grzęzną w sferze utopijnych ideologii, lub, jeszcze gorzej, stanowią wyłącznie formą zabiegów socjotechnicznych, których intencje są z istoty sprzeczne z treścią werbalnych deklaracji.

Droga do przezwyciężenia syndromu biedy (składającego się ze: skumulowanych przyczyn ubóstwa, względnej trwałości biedy aż do jej międzygeneracyjnego dziedziczenia, usytuowania biednych w najniższych segmentach struktury społecznej, ich marginalizacji i wykluczenia społecznego, a także, w pewnych sytuacjach, z zachowań patologicznych - agresywnych i auto-agresywnych, przestępczych) prowadzi współcześnie przez stałe rozszerzanie trzech kapitałów: *ludzkiego, kulturowego \ społecznego*.

Pierwszy z nich, *kapitał ludzki*, polega na inwestowaniu w człowieka i rozwój, niezależnie od pozycji społecznej jego rodziny. Obejmuje przede wszystkim wydatki na wykształcenie (im wyższe, tym lepiej, a także permanentne, umożliwiające uzupełnianie kwalifikacji zawodowych, czy nawet - odpowiednio do potrzeb rynku pracy - zmianę zawodu), ochronę zdrowia i konsumpcję (sprowadzającą się nie tylko do zaspokajania głodów jawnych i ukrytych, lecz także przewidującą koszty odbioru kultury wyższej). Bogaci sami sobie radzą (jeśli tylko chcą, lub zmuszają ich do tego okoliczności) z takimi wydatkami. Dotkniętych stygmatem ubóstwa musi wesprzeć państwo, choć bynajmniej nie bezinteresownie. Bezpośrednio od tej inwestycji zależy bowiem współcześnie rozwój gospodarczy, a także skuteczne przerwanie procesu dziedziczenia biedy. Dlatego też państwowa stała inwestycja w kapitał ludzki winna być w pierwszej kolejności zorientowana na dzieci i młodzież. Poprzez tę inwestycję

¹³⁸ Zob. P. Sztompka, *Trauma wielkiej zmiany. Społeczne koszty transformacji*, PAN ISP, Warszawa 2000, s. 19-21.

obie fazy socjalizacji (tj. i pierwotna i wtórna) zostają rozszerzone o działania, które Florian Znaniecki - prawie przed stu laty - nazwał „wychowaniem w domu obcym”¹³⁹.

Powszechnie uważa się, że „pojęcie kapitału kulturowego” upowszechnił Pierre Bourdieu. Tworzywem kapitału kulturowego jest „uczestnictwo w kulturze” (bierne, z racji uczestnictwa w określonych środowiskach społecznych, i celowe, pochodzące z wyboru). Mamy tu do czynienia ze szczególnym sprzężeniem zwrotnym, bowiem, z jednej stron, pod wpływem uczestnictwa kształtują się wiedza o kulturze oraz „systemy swoistych estetyk i właściwych im zasad klasyfikacji elementów kultury symbolicznej”. Jednocześnie, z drugiej strony, to te zinterioryzowane systemy estetyk i klasyfikacji wytworów kultury symbolicznej determinują kulturowe wzory osobowości utrwalone osobowości socjogenicznej jednostki ludzkiej, a także zakres i sposób późniejszego uczestnictwa w kulturze¹⁴⁰. Wiedza i umiejętności, jakie ludzie nabywają poprzez uczestnictwo w kulturze (w środowisku rodzinno-sąsiedzkim i poza nim), określają następnie ich kompetencje kulturowe, w tym językowe, oraz wzory *savoir-vivre*, co nie pozostaje bez wpływu na rozszerzanie się ich kontaktów społecznych i percepcję przez innych. W przypadku osób, których droga społecznego dojrzewania zaczynała się w środowiskach dotkniętych wielopokoleniowym ubóstwem, kapitał kulturowy, zwłaszcza nabyty poza tymi środowiskami, staje się ważnym czynnikiem stymulującym proces ruchliwości społecznej połączonej z awansem (materialnym i prestiżowym).

Nazwa *kapitał społeczny* ma dwa pola semantyczne: szersze, odnoszące się do społeczeństwa i węższe, koncentrujące się na właściwościach jednostki. W pierwszym przypadku oznacza „umiejętność współpracy międzyludzkiej w obrębie grup i organizacji” umożliwiającą „realizację wspólnych interesów”. Jej poziom zależy m.in. od stanu zaufania społecznego istniejącego w danej grupie (grupach), a także lojalności grupowej oraz znaczenia przypisywanego przez jej członków do takich wartości, jak rzetelność i uczciwość. Kapitał tego typu „tworzony jest i przekazywany za pośrednictwem mechanizmów kulturowych: religii, tradycji, historycznego nawyku”¹⁴¹. Kapitał społeczny w drugim, węższym, rozumieniu Daniel Markowski definiuje jako zakres (sieć) towarzyskich znajomości określonej jednostki oraz jej społecznych kontaktów i powiązań, zwiększających (jeśli owa sieć jest wyjątkowo rozbudowana) jej

¹³⁹ Zob. T. Kowalik, *System gospodarczy*, [w:] *Encyklopedia socjologii. Suplement*, op. cit., s. 301-310.

¹⁴⁰ Por. W. Świątkiewicz, *Uczestnictwo w kulturze*, [w:] *Encyklopedia socjologii*, op. cit., s. 362-365.

¹⁴¹ F. Fukuyama, *Zaufanie. Kapitał społeczny a droga do dobrobytu*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1997, s. 20 i 39; cyt. za: E. Szacka, *Wprowadzenie do socjologii*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2003, s. 306.

szanse na ryku pracy, towarów i usług, lub nie dających takich szans (gdy te kontakty i powiązania są znikome)¹⁴².

Stymulowana przez państwo rozbudowa wszystkich trzech kapitałów wydaje się być jedną z najskuteczniejszych polityk ograniczania poziomu ubóstwa, a przy tym jedną, która nie tworzy wśród klientów zależnych od pomocy społecznej efektu „wyuczonej bezradności”, opisanego przez Martina Seligmana już w 1972 r. „Wyuczona bezradność” to stan atrofii, w którym ginie (czasami bezpowrotnie) świadomość związków przyczynowo-skutkowych pomiędzy własnymi działaniami a ich skutkami. Dotknięci nią ludzie tracą wiarę w siebie, niczego nie prognozują, bo przestają rozumieć, co się właściwie dzieje *hic et nunc*. Przygniecenie dawną porażką, gubią motywacje do działań, a także ich możliwe (lub tylko prawdopodobne) scenariusze. Ginie nadzieje, a związki społeczne - poza użytecznymi doraźnie - tracą sens. Bezrefleksyjna bezradność to wszystko, czego się teraz uczą.

Rodzinom dotkniętym ubóstwem trzeba pomagać mądrze. A to w praktyce, w początkach XXI w., znaczy inwestować w ich kapitały: ludzki, kulturowy i społeczny. Zwłaszcza w wykształcenie dzieci i młodzieży pochodzących z tych rodzin. I nie zwalniać z tego obowiązku państwa, tylko dlatego, że państwo opiekuńcze jest drogie. We współczesnej Polsce zgoda na to, aby było tańsze przez zmniejszanie wydatków na politykę i pomoc społeczną oraz pracę socjalną oznacza w istocie przerzucenie kosztów rozwoju przede wszystkim na tych, którzy nie byli w stanie sprostać wyzwaniom systemowej transformacji. Może już czas, aby zamożnym przypomnieć fragment przesłania z Mickiewicza: *Mocniejszy jestem: cięższą podajcie mi zbroję* (wiersz zawierający to wyznanie nosi tytuł *Już się z pogodnych niebios...* i został napisany w 1818 r., a opublikowany w 1866 r.).

Doświadczenie XX w. wieku przekonuje, że państwa nie wolno sprowadzać ani do roli *nocnego stróża*, jak chcieli i nadal chcą skrajni liberałowie, ani totalitarnej instytucji (działającej zgodnie z kanonami komunizmu, faszyzmu, czy teokracji), lecz trzeba jego rolę zdefiniować wg reguły złotego środka. Państwa nie może po prostu być ani za dużo, ani za mało. Już w połowie XIX w. taką wizję państwa zaczął szkicować John Stuart Mili w traktacie *O wolności* (z 1859 r.)¹⁴³ oraz *Rozważaniach o rządzie przedstawicielskim* (z 1861 r.)¹⁴⁴,

¹⁴² D. Markowski, *Struktura klasowo-warstwowa*, [w:] *Socjologia w Polsce*, red. Z. Krawczyk, K.Z. Sowa, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej, Rzeszów 1998, s. 120.

¹⁴³ Polskie wyd.: J.S. Mili, *O wolności*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1959.

¹⁴⁴ Polskie wyd.: J.S. Mili, *Rozważania o rządzie przedstawicielskim*, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Fundacja im. Stefana Batorego, Kraków-Warszawa 1995.

kładąc podwaliny pod „liberalizm socjalny”. W koncepcjach zapoczątkowanych przez poszukiwania Milla, państwo nie może ograniczyć się tylko do ochrony życia, własności i wolności, lecz także musi chronić konsumenta, popierać nauczanie, wspierać słabszych (w tym nie z własnej winy!), występować przeciwko monopolom i gwarantować równe prawa dla wszystkich. Jest w tym sposobie myślenia także zaczątek dla późniejszych wersji „państwa opiekuńczego”, wyposażonego także w „prawo do interwencjonizmu”, niezbędnego w celu utrzymania nie tylko równowagi społecznej, lecz także racjonalnego działania wolnego rynku. Oto jak funkcje tak zakreślonej polityki społecznej uzasadniał prawie wiek później brytyjski „White Paper on Social Insurance” (wrzesień 1944 r.): „nawet naród dysponujący dużymi mocami produkcyjnymi nie będzie w stanie rozwiązać swych problemów, jeżeli nie uwzględni również ludzi w potrzebie, tych, którzy utracili indywidualną zdolność zarobkowania (z powodu złego stanu zdrowia, bezrobocia lub wieku) i nie mogą właściwie zaspokoić potrzeb swych dzieci. Tylko wtedy, gdy ich problemy zostaną także rozwiązane, społeczeństwo może powiedzieć, że osiągnęło stan prawdziwego bezpieczeństwa socjalnego”¹⁴⁵.

Jesteśmy „wszyscy wolni, wszyscy równi, wszyscy mamy to samo prawo szukać swego szczęścia”. Pięknie powiedziane! Ale nie wszyscy możemy z tej wolności i równości, a także prawa do szczęśliwej egzystencji skorzystać. Nie mamy tych samych szans. Niektórzy z nas z powodów somatyczno-psychicznych. Inni z własnej winy. Ale zdecydowana większość z przyczyn społecznych i zdeteminowanego przez nie nierównego dostępu do ogólnospołecznych zasobów.

Biedni i wykluczeni, przynajmniej w demokratycznej części dzisiejszego świata, już nie muszą i nie mogą z pokorą znosić swego losu. Mają prawo głosu i chcą z niego korzystać, być podmiotem, razem z tymi, którym ubóstwo nie blokuje szans w sporze o zasady i sens życia społecznego, gospodarczego i politycznego, a nie tylko inercyjnym tłumem, manipulowanym przez rządzącą elitę. Może dzięki temu uda się wreszcie zanegować prawidłowość zapisaną przez Platona w jednym z jego traktatów. A brzmi ona tak: „w każdym [państwie] siedzą przynajmniej dwa państwa, które się zwalczają: państwo ubogich i państwo bogatych. A w każdym z nich znowu bardzo liczne organizacje”¹⁴⁶. Wielu usytuowanych w najniższych warstwach struktur} społecznej jeszcze nie potrafi, to prawda, w pełni uczestniczyć w życiu społeczeństwa obywatelskiego, jeszcze daje się zwodzić politycznym krętaczom. Ale tylko niewielu już wierzy, iż „rządzić państwem potrafi każda kucharka”.

¹⁴⁵ Zob. P. Gregg, *The Welfare State*, George G. Harrap & Co. Ltd, London-Toronto-Wellington-Sydney 1967, s. 37, tłumaczenie własne.

¹⁴⁶ Platon, *Państwo*, tłum. W. Witwicki, Wydawnictwo Akme, Warszawa 1991, s. 188.

Większość z aprobatą odnosi się do decyzji własnych dzieci, aby ich droga w dorosłe życie prowadziła przez audytoria szkół wyższych. Jak wielu? W ciągu ostatnich dwudziestu lat liczba wybierających tę drogę „szukania swego szczęścia” i wychodzenia z syndromu ubóstwa zwiększyła się w Polsce prawie pięciokrotnie.

Wykształcenie przestało być wianem tylko dla niektórych, choć różnym grupom społecznym potrzebne jest ono z odmiennych powodów. Diogenes Laertios z Cylicji (II w. n.e.) o funkcji wykształcenia napisał tak: „Wykształcenie daje młodym rozwagę, starszym pociechę, dla ubogich jest bogactwem, dla bogatych ozdobą” (cyt. z *Żywotów...*, VI, 68). I jeśli ktoś jeszcze nie został do końca przekonany o tej prawdzie, niech sięgnie do Marcusa Tulliusa Cicero (106-43 r. p.n.e.). W *Mowie w obronie poety Archiasza* znajdzie tam zdanie: „Te zaś studia [literackie] w młodości wychowują, na starość dają wytchnienie, w powodzeniu podnoszą, w przeciwnościach stanowią ucieczkę i pociechę” (*Haec studia adulescentiam alunt, senectutem oblectant, secundas res ornant, adversis solatium ac perfugium praebent*).

Skoro od tylu wieków stawiano na wykształcenie, to dlaczego do dziś tak wielu polityków nie wierzy temu przesłaniu? Dlaczego nie ufa irlandzkiemu dramaturgowi George'owi Farquhar (1678-1707), iż „Nie ma większego skandalu jak łachmany, ani zbrodni bardziej haniebną niż ubóstwo” (*The Beaux Stratagem*, al, I[1707]).

Ruchy obywatelskie i partie polityczne pragnące rzeczywiście uwolnić życie społeczne od biblijnego Lewiatana, ubóstwa i wykluczeń społecznych generujących wielowymiarowe zło, muszą jednak pamiętać o przestrodze Anthony Giddensa: „Ideale oderwane od rzeczywistości są puste”¹⁴⁷.

* * *

Teksty składające się na tę książkę zostały zainspirowane konferencją przygotowaną pod patronatem prof. zw. dr. hab. Jacka M. Majchrowskiego, Prezydenta Stołecznego Królewskiego Miasta Krakowa, przez Stowarzyszenie „Kuźnica”, Krakowską Akademię imienia Andrzeja Frycza Modrzewskiego oraz Instytut Socjologii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Konferencję, zorganizowaną 12 marca 2011 r. w Sali Posiedzeń Rady Miasta, poświęcono w całości analizie „polskiej biedy w świetle Europejskiego Roku Walki z Ubóstwem i Wykluczeniem Społecznym”. Żaden z nich nie był jednak w pełni zaprezentowany w czasie krakowskich obrad.

¹⁴⁷ A. Giddens, *Trzecia droga. Odnowa socjaldemokracji*, op. cit., s. 11.

Krzysztof Frysztacki

Problem ubóstwa:
uwarunkowania, korelaty,
czynniki składowe

Czy warto definiować lub ewentualnie „definiować” ubóstwo ? Z pewnością tak i naturalnie doświadczamy wielu takich prób oraz ujęć, o zróżnicowanych podstawach konceptualno-teoretycznych i dążeniach do precyzji (stąd ów wykorzystany w pierwszym zdaniu cudzysłów). W niniejszej bardzo krótkiej wypowiedzi odwołuję się nieco do tych stanowisk. Podkreślam jednocześnie, że za kluczowe uważam tutaj takie podejście - przede wszystkim socjologiczne - które kładzie nacisk na problemowe, by tak rzec, narastanie zagadnienia ubóstwa, na jego wyróżnianie i interpretację w kategoriach problemu czy też rozmaitych problemów społecznych.

Wprowadźmy zatem pewne niezbędne „oprzyrządowanie”. Na przykład R. Maris posłużył się określeniem dobrze odzwierciedlającym dominujący punkt widzenia, zgodnie z którym problemy społeczne mogą być określone jako ogólne wzory zachowania ludzkiego lub warunków społecznych, które są postrzegane jako zagrożenia dla społeczeństwa przez znaczącą liczbę ludności, przez silne grupy, bądź przez charyzmatyczne jednostki, oraz które mogą być rozwiązane, czy też którym można jakoś zaradzić (Maris 1988: 6). Od razu też zanim uzupełnimy, że w szerszej perspektywie podejściu temu właściwe są cztery podstawowe wątki.

Po pierwsze, potrzeba uwzględniania szeroko rozumianych struktur, które wyłaniają się z danych zdarzeń i zaczynają być traktowane jako problemowe.

Po drugie, ów pierwiastek groźby dla społeczeństwa oznacza przede wszystkim zagrożenie dla zasadniczych ludzkich wartości, dla płynącego z nich ładu społecznego, a w wyjątkowych przypadkach być może dla istnienia społeczeństwa jako takiego; oczywiście w praktyce dla tego, co uznawane jest za stosowne, właściwe, zgodne z pożądanymi normami.

Po trzecie, pojawiają się różni swoiści zbiorowi i indywidualni autorzy tego procesu definiowania danych spraw jako problemów, ci, którzy w określonych warunkach mają szczególne możliwości wpływu na kształtowanie dominujących społecznych poglądów, dotyczących tego, czym i dlaczego są problemy.

Wreszcie po czwarte, artykułowane są domniemania i założenia, że w związku z konkretnymi problemami można coś pozytywnego uczynić, dążyć do ich przezwyciężenia lub przynajmniej osłabienia ich negatywnego charakteru.

W ślad za tym, socjologia problemów społecznych jest obszarem złożonych dyskusji nad teoretycznymi, aksjologicznymi, empirycznymi i aplikacyjnymi kontekstami życia społecznego i nadzwyczaj rozlicznych, zróżnicowanych badań, o czym między innymi sam pisałem i do czego w pewnym stopniu tutaj sięgam (Frysztacki 2009). Nie ulega przy tym wątpliwości, że nędza, bieda ubóstwo (rozmaitość określeń oczywiście nie jest bez znaczenia, jako że siła symbolicznie nasyconego naznaczenia jest jednym z zasadniczych problemotwórczych mechanizmów) stanowi współcześnie bodajże najważniejszy, a w każdym razie jeden z najważniejszych problemów społecznych.

Z przekonaniem podkreślmy, że wszystkie wymienione czynniki składające się na koncepcję problemów społecznych mogą być wykorzystane jako potwierdzenie tego poglądu. W sensie normatywnym ubóstwo budzi coraz większy sprzeciw i jest traktowane jako zasadniczo „niesłuszne” - w coraz szerszej społecznie skali i z udziałem politycznych przywódców, związkowych liderów, ekspertów życia społeczno-ekonomicznego, przedstawicieli wspólnot wyznaniowych. Głosów tego rodzaju było i jest wiele, są one dobitne, bywają wręcz kategoriyczne. W ślad za tym idą programy „wojny z biedą” (zapewne najgłośniejsze hasło, sformułowane onegdaj przez amerykańskiego prezydenta Lyndona Johnsona), zaangażowania w obszarze zawodowym, socjalnym, edukacyjnym, czy mieszkaniowym. Ubóstwu, zgodnie z tymi tendencjami, należy się przeciwstawiać i starać się je przezwyciężyć.

Nie chcę jednak zabrznieć jednostronnie. Dodam więc od razu - nie wdając się w szczegóły - że współcześnie i coraz powszechniej nie znaczy „zawsze” i „wszędzie”. W charakterze swoistego przypisu zaznaczmy, że rozmaite korelaty zarówno procesu dziejowego, jak i obecnych zjawisk społecznych, jak wreszcie poświęcanych im komentarzy, skłaniają do bardziej ostrożnego potraktowania problemu ubóstwa, niż jednoznaczna kategoriczność. Jeśli sięgniemy do szeregu studiów historycznych, poświęconych na przykład starożytnemu Rzymowi, bądź okresowi późnośredniowiecznemu, nie znajdujemy nadmiaru tego rodzaju obrazów i refleksji; możemy, chociażby z fragmentów faktograficznych domniemywać, w jak przenikliwej biedzie żyli liczni ludzie tamtych czasów, ale nie wydaje się, by była to wówczas kwestia specjalnie wyróżniana; bieda po prostu była... Rozglądnijmy się też, mówiąc w przenośni, dookoła. Wszyscy wiemy o zdumiewającym, bezprecedensowym wzroście gospodarczym Chin, o płynącej z tego rosnącej zamożności bardzo wielu, ale mniej o bodajże kilkuset milionach najemnych (często na chwilę, bez socjalnych praw) pracowników, będących po drugiej stronie owej drogi ku bynajmniej jeszcze nie powszechnej prosperity. W społeczeństwach zachodnich trosze po-

wodowanej problemem ubóstwa zdaje się towarzyszyć pewne związane z nim znużenie. Jeśli zaś chodzi o linię badawczą, to chociażby orientacja naturalistyczna w socjologii niespecjalnie służy intelektualnemu zaangażowaniu w ten właśnie problem.

Jednakże, powtórzę, w świecie, w którym żyjemy, ubóstwo może być traktowane jako główny problem społeczny - główny, gdyż być może najczęściej podnoszony, komunikowany jako szczególne zagrożenie zarówno ładu właściwego poszczególnym społeczeństwom i ich segmentom, jak i globalnie, jako wywołujący inne wyzwania i wymagający interwencji. Jeden przykład, o dramatycznej wymowie: w czasie, w którym piszę ten tekst, świat obiega wieść o nadzwyczaj groźnej i być może katastrofalnej w swych następstwach groźbie głodu w Somalii, co oczywiście między innymi wynika z biedy tego kraju. My - Narody Zjednoczone, rządy poszczególnych krajów, organizacje pozarządowe, ludzie dobrej woli - zapewne coś istotnego uczynimy i pomoc zostanie przekazana. Nie tak dawno temu, w połowie dziewiętnastego wieku, by posłużyć się kolejnym wybranym przykładem, w dotkniętej głodem Irlandii, było inaczej. Dzisiaj, ogólnie mówiąc, nie godzimy się na niszczącą biedę - co nie znaczy, że jako ludzkość jej nie doświadczamy; wręcz przeciwnie, „odkrywamy” ją z większym poznawczym oraz aksjologicznym natężeniem, niż kiedykolwiek wcześniej. Różne żywiołowe i profesjonalne linie poświęconej temu diagnozy są jednym z fundamentalnych punktów strategii ekonomicznych, polityk publicznych, zaangażowania ruchów społecznych (raz jeszcze przykład - obecne starania „Solidarności” o podniesienie płacy minimalnej), pomocy społecznej i pracy socjalnej, szeroko rozumianej debaty.

Jeśli tak, posłużę się słowami aż nazbyt prostymi, ale jak znowu z przekonaniem zakładam, usprawiedliwionymi: ubóstwo nie jest zawieszone w społecznej próżni. Jest osadzone w realiach, przybiera dotkliwą, by znowu to ująć bardzo prosto, postać, a jednocześnie, staje się problemem wyobrażonym, konstruowanym w wymiarze świadomości społecznej. Za R. Mertonem powiedzielibyśmy, że ubóstwo jest, ale my musimy wiedzieć, iż występuje. I rzeczywiście, wiemy coraz lepiej. W konsekwencji oznacza to między innymi istnienie ubóstwa jako zjawiska o pewnym całościowym, ogólnym charakterze, a jednocześnie jego szeregu rozmaitych rodzajów, typów, przejawów; podlega ono zarówno ujęciu syntetyzującemu, jak i podejściom analitycznym i prowadzącym do wewnętrznego w tym obszarze zróżnicowania.

Nawiązując do tego ostatniego przez pryzmat różnorodnych atrybutów świata społecznego posłużmy się wariantem zaproponowanym w jednej z przekonujących prac (Danziger i in. 1994). W tym zbiorowym studium nacisk położony został na splot, jakim jest samo ubóstwo oraz działania w nie wymierzone, złożony problem społeczny oraz konceptualne, empiryczne i stosowane czynniki, które samo zjawisko i jednocześnie owe przeciwdziałające

kierunki interwencji określają. Jeśli zaś o same działania chodzi, mogą być one uznawane jednocześnie jako sukces i porażka, co również przyczynia się do wspomnianego zróżnicowania. Wskażmy zatem w ślad za owym studium trzynaście społecznych składników, atrybutów, czy też korelatów ubóstwa.

Po pierwsze, są to historycznie uchwytne trendy w zakresie tego, co tradycyjnie wydaje się najważniejsze, a mianowicie dochodów rodziny, czy też w gospodarstwach domowych, identyfikowanie nierówności w tym zakresie, wyznaczanie linii wydzielającej te kategorie rodzinne, o których na podstawie przyjętych w danych okolicznościach założeń sądzi się, że są w stanie ubóstwa.

Po drugie, że historycznie zaczęły temu towarzyszyć określone rozstrzygnięcia pomocowe, mające wesprzeć tych na samym dole (bezwzględnie lub jeśli w świetle zdefiniowanych warunków znaleźli się w takiej sytuacji nie z własnej winy); pojawiła się publiczna - państwowa przede wszystkim - pomoc społeczna, której funkcjonowanie wręcz wymusza potrzebę zdefiniowania, kto jest biedny, a kto nie.

Po trzecie, pojawia się pytanie, czy przez ów pryzmat rodzin otrzymujących pomoc społeczną mamy do czynienia z ubóstwem utrwalonym, przedłużonym uzależnieniem od owych mechanizmów i środków pomocowych oraz w szczególności z międzygeneracyjną transmisją ubóstwa.

Po czwarte, także mamy do czynienia z opisaną pytańkiewą kwestią, czy ubóstwo, tak czy inaczej określone, skorelowane jest z pewnym zasadniczym załamaniem ładu makrostrukturalnego, w tym w szczególności z pojawieniem się i trwaniem zjawiska zmarginalizowanej podklasy społecznej.

Po piąte, ubóstwo analizowane jest w powiązaniu z trendami makroekonomicznymi, cyklami gospodarczymi, a co za tym idzie, z makropolityką ekonomiczną, polegającą na przykład na podaży pieniądza i możliwych dzięki temu, dających zatrudnienie, robót publicznych.

Po szóste, korelatem jest ściślej sprecyzowana polityka w zakresie zatrudnienia, pracy i płac, zorientowana przede wszystkim na połączone ze sobą czynniki wzrostu zatrudnienia oraz wzrostu płac, co skądinąd nie musi pozostawać w korelacji dodatniej, jako że wyższy poziom płac może w poszczególnych przedsiębiorstwach prowadzić do oszczędności w postaci ograniczania miejsc pracy.

Po siódme, wracając raz jeszcze do kontekstu rodzinnego, wskażmy na uwzględnianie zmieniających się wzorów życia, a w tym na osłabienie obecności pełnych grup rodzinnych i coraz częstsze samotne rodzicielstwo (przede wszystkim samotne macierzyństwo).

Po ósme, nieporównywalną z innymi lokalną „areną” życia społecznego, jaką jest duże-wielkie miasto, z właściwą mu niejednokrotnie nadzwyczaj skomplikowaną strukturą przestrzenno-społeczną, przejawami zróżnicowania

i nierówności, ale też dynamicznie rozwijanymi politykami miejskimi. Miasto jest wyjątkowo charakterystycznym nośnikiem problemów społecznych, w tym ubóstwa, a z drugiej strony kluczowym kontekstem poszukiwań, jak je przezwyciężyć.

Po dziewiąte, tym obszarem, który tworzy kolejne obramowanie dla interesującej nas problematyki, są problemy zdrowotne oraz powiązane z nimi wzory funkcjonowania służby zdrowia, w tym odnoszące się do kategorii społecznych znajdujących się w szczególnie trudnej sytuacji, tymi zaś między innymi są ubodzy znajdujący się w sile wieku, a więc pozbawieni tych formalnych bądź zwyczajowych przywilejów, które ewentualnie przypisywane są ludziom starszym.

Po dziesiąte, edukacja, jako indywidualna oraz zbiorowa szansa i obietnica jednocześnie, jako czynnik współkształtujący sytuację na rynku pracy, jako obszar, w ramach którego znowu można postępować dynamicznie i wprowadzać inicjatywy modyfikujące oraz modernizujące w podnoszeniu jakości życia.

Po jedenaste, skorelowanie realiów oraz problemowego interpretowania ubóstwa w związku z czynnikami ściślejszymi demograficznymi. Do takich współcześnie z rosnącą siłą zaliczane są przejawy migracji oraz pytania, jakie owe ruchy migracyjne wywołują efekty, czy w sumie wzmacniają, czy też osłabiają funkcjonalne oraz materialne zasoby poszczególnych społeczeństw.

Po dwunaste, znowu nadzieje, ale i istotne kontrowersje wokół programów wsparcia, tego, co między innymi w Ameryce określa się mianem *affirmative action*, oferujących na przykład niektórym specjalne możliwości w dostępie do prestiżowej edukacji bądź znowu w wymiarze zatrudnienia dla pewnego wyrównania nierówności, ale kosztem konwencjonalnie ujmowanej równości.

Wreszcie po trzynaste, sama polityka prowadzona w celu zdobycia władzy lub wpływu na nią, wymagająca sformułowania proponowanych programów działania, zdobywania zwolenników, prowadzenia kampanii wyborczych, z powszechnym i wręcz rutynowo oczekiwanym uwzględnianiem perspektyw ekonomicznej pomyślności i podnoszonej powszechnej zamożności. Każdy z nas może od razu przywołać polityczne pojedynki koncentrujące się wokół tych zagadnień.

Te wymienione czynniki, a lista mogłaby ulec wydłużeniu, oznaczają naturalnie skomplikowaną siatkę prowadzonych i nadal wymagających prowadzenia badań. O jakiegokolwiek obszerniejszej kontynuacji nie może być tutaj mowy. Posłużmy się jednak - naturalnie ciągle wrywkowo - jednym wątkiem, dotyczącym związku (lub też domniemanego zerwania związku) między ubóstwem oraz samą po raz kolejny tu wymienianą pracą zarobkową.

Pozytywne założenie oraz obietnica są jednoznaczne: praca jest najlepszym mechanizmem rozwiązującym problem ubóstwa; dzięki pracy z ubóstwa wydobywamy się (my - jednostki, rodziny, środowiska, całe segmenty

makrostrukturalne), aktywne działanie dotyczące ubóstwa powinno wybierać przede wszystkim tę linię. Wystarczy sięgnąć do dowolnej rozprawy z bardzo bogatego obszaru określanego uniwersalnym hasłem wywoławczym *welftre*, by z dużym prawdopodobieństwem uchwycić to rozumowanie i poświęcone mu przykłady, natknąć się na ideę *workfare* oraz wynikające z niej konkluzje praktyczne. Żaden przy tym kraj z obszaru najbardziej rozwiniętych społeczeństw i cywilizacji nie jest pod tym względem tak znamieny, jak Stany Zjednoczone (por. np. Mink i Solinger 2003). Fundamentalna reforma tamtejszego systemu pomocy społecznej z 1996 roku, z decydującym rozstrzygnięciem ustawowym o nazwie *Persona! Responsibility and Work Opportunity Reconciliation Act* (Ustawa o Związku Osobistej Odpowiedzialności z Możliwością Zatrudnienia) jest tego kluczowym, ale nie odosobnionym przejawem. Linia rozumowania - naznaczonego silnym pierwiastkiem ideologicznym - jest prosta: warunkowo pomagać, ale przede wszystkim tak, by aktywizować zawodowo i jednocześnie wspierać szanse utrzymywania miejsc pracy.

Rzeczywistość jest jednak bardziej skomplikowana i mniej optymistyczna. Pracować i być biednym, to realia dotyczące wielu - zapewne nawet większą liczbę pracujących, niż postrzegamy i diagnozujemy. Praca za utrzymujące w warunkach ubóstwa wynagrodzenie zdaje się być na przykład słabiej „widzialna”, niż bezrobocie (Shipler 2005). Jeśli zaś tak, pojawia się zasadnicze pytanie, co i jak należy czynić, by życie tych ludzi oraz będące ich udziałem trudności mocniej nazwać w kategoriach problemowych. Paradoxem jest to, że owi ciężko pracujący i jednocześnie najmniej zarabiający są tuż obok „nas”, którzy zarabiamy choć nieco więcej - i być może jesteśmy skłonni założyć, że „oni” są sami sobie winni. Konkrety życia w tym zakresie stają się oczywiście i przyjmowane są bezrefleksyjnie, co utrudnia, jak D. Shipler (i nie tylko on) podkreślił, zdolność do uwzględniania ogólniejszych prawidłowości zakorzenionych w społecznym zróżnicowaniu, nierówności, utrwalającej takie warunki dominacji. Powtórzę raz jeszcze - rynek zatrudnienia i aktywności zawodowej ma sens wtedy (tylko wtedy), gdy *work works*, a ta przenośnia musi mieć swój praktyczny desygnat w sprzyjających temu społecznych warunkach normatywno-strukturalnych. W przeciwnym razie ubóstwo pozostaje.

Wróćmy teraz do zasygnalizowanego wątku „definitywnego”. Jeśli ubóstwo ma być problemem - a jest - to musi być jakoś określone i sprecyzowane. Wymaga to analizy i operacjonalizacji, do czego odnoszę się tutaj w bardzo marginalny sposób, wskazując za to ogólnie na dwie możliwości: genetycznie-historyczną oraz czynnikową (wskaźnikową).

Pierwsza z nich, to wskazywanie takich specyficznych czasów i zdarzeń w dziejowej makroskali, w których dochodziło do wydarzeń specyficznych co najmniej dla tych czasów, utrwalonych w ich rozumieniu i znaczeniu. Wskażemy na cztery takie historycznie zakorzenione okoliczności:

- wyodrębnianie i zarysowywanie problemu ubóstwa (i niezdolności do samodzielnego życiowego funkcjonowania) w wraz z rozwinięciem się świata nowożytnego. Ojczyzną nowego myślenia i działania była jak w wielu innych kwestiach Anglia, a Akt Elżbietański - Elżbietańskie Prawo o Ubogich to legislacja, która okazała się mieć znaczenie przez następne stulecia. Datowana formalnie na rok 1601, miała inicjatywy poprzedzające, a później następne, łącząc rygorystyczny nacisk na obowiązek pracy przez tych, którzy mogli ją wykonywać, z pomocą dla „uczciwych” biednych i niedołączonych;
- problem ubóstwa przez pryzmat epoki przemysłowej, przede wszystkim powiązany z kwestą robotniczą, wartością pracy, coraz powszechniejszymi i zorganizowanymi ruchami pracowniczymi o uzyskanie lepszego, bardziej godziwego wynagrodzenia za wykonywaną pracę, uzyskiwania bardziej satysfakcjonującego i otwierającego możliwości konsumpcyjne sposobu życia;
- czas poprzemysłowy, będący oczywiście okresem kolejnej fundamentalnej transformacji i fragmentaryzacji w gospodarce, wywołujący nowe przejawy społecznej ekskluzji i degradacji, czego najbardziej zmiennym przejawem jest pojawienie się wzmiankowanej podklasy „nowego”, współczesnego typu;
- pierwiastki skorelowane z ponowoczesnością i późną nowoczesnością, najbardziej enigmatyczne i ambiwalentne, raz jeszcze z być może jeszcze mocniejszym komponentem fragmentaryzacji i indywidualizacji przeżyć oraz losów, przeżywanego niepokoju i egzystencjalnej niepewności, z narastaniem pierwiastków subiektywnych, w tym nawet emocjonalnych.

Z kolei, przejdźmy do rozumowania naznaczonego przede wszystkim poszczególnymi konstytutywnymi czynnikami, składającymi się na ubóstwo jako takie, wyróżniając znowu cztery stanowiska.

Najstarsze i jednocześnie najbardziej oczywiste jest traktowanie ubóstwa w kategoriach bezwzględnych, z wykorzystywaniem podstawowych właściwości oraz warunków ludzkiego życia, wskaźników, które wyznaczają granicę, poniżej której to życie ulega zasadniczemu zachwianiu, a nawet zagrożeniu. Posłużmy się być może najstarszym pod tym względem przykładem, znanym jako system Speenhamland - warto przypomnieć ten być może już zapomniany przypadek z roku 1795, który zdobywszy najpierw popularność, nie przetrwał długo; sprowadzający się do subsydiowania najniższych zarobków, obliczanych na podstawie ceny chleba i liczby osób uzależnionych od danego pracownika. Owa zdolność do kupienia chleba stała się zatem wskaźnikiem, poniżej którego widziano obiektywną nędzę.

Nieporównywalnie ważniejsza była i jest właściwa okresowi współczesnemu reguła Mollie Orshansky, przygotowana dla amerykańskiej *Social Security*

Administration, dotycząca tzw. linii ubóstwa. Nie wdając się w szczegółowsze kwestie metodologiczne powtórzmy, że punktem wyjścia w odniesieniu do danych gospodarstwa domowego - do ich poszczególnych typów - jest minimalny dietetycznie adekwatny koszyk żywnościowy pomnożony przez trzy (wydatki żywnościowe w proporcji większej niż jedna trzecia oznaczają już ubóstwo). Nie trzeba dodawać, że jest to ustalenie pozostające w korelacji z realiami społeczeństwa amerykańskiego i zapewne innych zaawansowanych, ale niewielu innych. Tym niemniej, mamy w tym ujęciu do czynienia z uchwyceniem zjawiska biedy jako takiej, z próbą zdefiniowania jej konkretnych przejawów.

Bardziej kontekstowe są podejścia, które moglibyśmy określić tak: ubóstwo poszczególnych osób, czy w praktyce jeszcze lepiej przez pryzmat rodzin i gospodarstw domowych, powinno być określane ze względu na porównywalne właściwości społecznego otoczenia, w porównaniu do tych warunków i sposobów życia, które są reprezentatywne dla większości, którą w tychże warunkach można uznać za co najmniej nieubogą. Powtórzmy na przykład stanowisko, które w tym wymiarze osobiście uznaję za szczególnie trafne, że granicą może być połowa mediany dochodów w danym społeczeństwie, a ściślej mówiąc, w poszczególnych typach przywoływanych tutaj gospodarstw domowych. Powiedzielibyśmy znowu nieco metaforycznie, że to sytuacja życiowa sąsiadów rozstrzyga, czy my jesteśmy ubodzy, czy też nie.

Wreszcie podejścia i sposoby reagowania na potrzebę ustalenia cech charakterystycznych ubóstwa, które (z braku lepszej nazwy) określimy jako subiektywne, wynikające z pojawiających się i uznawanych za szczególnie pożądane norm społecznych, z interpretacji tego, co jest społecznie „właściwe”, co wynika z przekonań na temat rozsądnego związku między pracą i płacą, z negocjacji między aktorami społecznymi i ich zdolności perswazyjnych. Polityk społeczny, pracownik socjalny jako do pewnego stopnia eksperci, ale też aktywista związkowy, silny wpływami swego środowiska, lobbysta reprezentujący pracodawców, to tylko niektórzy z nich. Jednocześnie, po prostu refleksje niezliczonych anonimowych członków społeczeństw nad stanem ich życia.

Problematyka i w szczególności problemy ubóstwa pełne są dylematów o aksjologicznym, czy powiedzmy nieco ściślej, ideologicznym charakterze, pozostających pod wpływem pewnych ogólnych stanowisk światopoglądowych. Może to budzić niejaki zniecierpliwienie, a może nawet irytację. Ubóstwo to problem, który będących w jego zasięgu dotyka bardzo konkretnie i ważniejsze jest zajęcie się ich sytuacją mieszkaniową, żywieniową, zdrowotną, niż nawet subtelne rozważania na temat wartości leżących u podstaw takich bądź innych wizji świata społecznego. Sami interpretatorzy tego wachlarza ideologicznych idei są świadomi owej pewnej dwuznaczności, by posłużyć się wprowadzającymi uwagami do innego znanego studium (Balkin 2004). Jednakże, niejako w odpowiedzi znowu możemy powtórzyć istotne argumenty, wspierające znaczenie takich ogólniejszych refleksji.

Nie pomińmy przy tym okazji do prostego stwierdzenia, że zasada wolności manifestowania i dyskusowania różnych poglądów jest również wartością samą w sobie. Być może istotniejsze jest jednak przekonanie - wyznaczające też sens niniejszej wypowiedzi - że problem ubóstwa jest wynikiem pewnej ogólnej diagnozy i przekonania o kondycji życia ludzkiego, które powinny wywoływać uszczegóławiającą operacjonalizację, że tak dochodzimy do wyspecjalizowanych praktycznych metod działania. Bezdomność, niedożywienie, dotkliwsze niż zwykle kłopoty zdrowotne - oczywiście tak, ale może również niezdolność do podejmowania osobistej odpowiedzialności, nieusprawiedliwiona niefrasobliwość, przejawiająca się choćby w braku skłonności do nawet skromnego oszczędzania i rzetelnej kontroli nad funkcjonowaniem własnego gospodarstwa domowego, niekoniecznie pozytywne następstwa macierzyństwa poza związkami małżeńskimi, ale być może raz jeszcze tutaj przywoływane takie makrostrukturalne przejawy dysfunkcjonalności, jak niezapłacona praca, czy dyskryminacja na rynku mieszkaniowym; wreszcie niełatwe pytania dotyczące właściwej działalności socjalno-pomocowej (któż z nas nie słyszał metafory o rybie i wędce). Uwzględnianie różnych kontekstów, w tym ideologicznych, jest koniecznym wymiarem poznawczego i komentatorskiego zaangażowania, w konsekwencji również praktycznego działania. Raz jeszcze pokuszę się o próbę ich uporządkowania, w popularnej i zapewne pożytecznej formie przeciwstawnych stanowisk.

Po pierwsze są to kategorie społecznej solidarności z jednej strony, a indywidualnej i grupowej (rodzina, stanowisko pracy, funkcjonowanie własnej firmy) samodzielności z drugiej. Odpowiedzialność za siebie i sobie bliskich, czy to w życiu osobistym, czy w pracy, zdeterminowane zajęcie się własnymi sprawami, są podnoszone jako fundamentalne mechanizmy prowadzące do pomyślności, zabezpieczające ją. Jednocześnie, nie trzeba być osobą o gorących progresywnych przekonaniach, by stwierdzić, że to nie zawsze wystarcza i ogólniejsze przejawy zewnętrznego, zapewne przede wszystkim publicznego wsparcia są niezbędne, a te ostatnie po prostu muszą czerpać z idei solidarności. Jak łączyć te dwa punkty widzenia, gdzie wyznaczać praktyczną granicę?

Sprawiedliwość społeczna, a prywatna wolność, to kolejny wymiar dyskusji oraz kontrowersji. Czy i do jakiego stopnia powinniśmy wyrównywać nierówności, czy i jak redystrybuować zasoby, co przecież ostatecznie musi oznaczać przesuwanie tych zasobów od jednych do drugich, a to ostatnie jest „wejściem” w indywidualny stan posiadania, decydowanie o sobie i swych sprawach?

Z kolei, sama kwestia i wartość społecznej równości może pozostawać w sprzeczności z dynamiką społeczną, co następnie może negatywnie wpływać na gotowość do działania, podejmowania ryzyka, dążenia do indywidualnego, czy środowiskowego sukcesu. Dążenie do równości zaspokaja oczekiwania egalitarne, ale dynamika, nieuchronnie prowadząc do zróżnicowania co najmniej na granicy nierówności - oczywiście między innymi, a może przede

wszystkim materialnej - zapewne bardziej i korzystniej odznacza się zdolnością do wywoływania zmiany i modernizacji.

Następny dylemat jest skoncentrowany wokół dwóch znowu bardzo ogólnych pojęć oraz kryjących się za nimi podmiotowych właściwości: państwa i społeczeństwa. Jeśli już pomoc jest usprawiedliwiona i niezbędna, kto - w sensie, jakie podmioty działania - powinien być czynnikiem sprawczym takiej interwencji? Czy fundamentalna makrostrukturalna zmiana, w konsekwencji której doszło do zdecydowanego rozbudowania państwa socjalnej odpowiedzialności i zaangażowania - *welfare state* - powinna ulec krytycznej modyfikacji mającej na celu przywrócenie większego znaczenia bardziej „tradycyjnych” i „naturalnych” sił społecznych?

Ściśle powiązany jest z tym wątek stawiający niejako naprzeciwko siebie wyspecjalizowane instytucje państwowe oraz wolny rynek i prywatną działalność gospodarczą jako dwa mechanizmy dające szansę na wychodzenie z ubóstwa i uzyskiwanie satysfakcjonującej samodzielności ekonomicznej. W praktyce społecznej mechanizmy te nie muszą pozostawać ze sobą w sprzeczności, jednak podstawowe zasady działania są co najmniej różne. U podstaw jakichkolwiek zasobów możliwych instytucjonalnie do wykorzystania pozostaje sama gospodarka, ale pojawia się kwestia, w jakim stopniu rzeczzone zasoby powinny być tym instytucjom przekazywane i przez nie wykorzystywane.

Jeśli zaś tak, państwo oraz jego procedury i instytucje mogą w owej praktyce socjalno-pomocowej być zorganizowane w sposób scentralizowany bądź zdecentralizowany, w szczególności odwoływać się do zarządzania budżetem centralnym lub raczej autonomii samorządu terytorialnego. Znowu pojawia się kwestia i kontrowersje, choćby sprowadzające się do kontrowersji wokół efektywności i zaufania.

Wreszcie, co wymienimy na końcu, kolejny „gorący” ideologicznie wątek państwa narodowego z jednej strony, a tego wszystkiego, co jest dosłownie i w przenośni większe od niego z drugiej. Wprowadźmy proste desygnaty: Polska, a jednocześnie, czy to Europa, czy globalizacja. Raz jeszcze w związku z tym pojawia się zagadnienie - w istocie kolejny problem - zasobów, ale również punktów odniesienia, formalnych i nieformalnych standardów, kierunków lojalności i zakresów interesów, by w tym kontekście zasygnalizować tylko wybrane czynniki.

Zaznaczam raz jeszcze, że moja wypowiedź przyjmuje najkrótszą postać, z podstawowymi pierwiastkami argumentacji. Dlatego też powyższe dylematy uzupełniam tylko jednym wybranym przyczynikiem bibliograficznym, odzwierciedlającym bogactwo literatury przedmiotu, skupionym wokół „teorii” (to trochę ryzykowne określenie) i praktyki pomocy publicznej – we współczesnych realiach naturalnie przede wszystkim państwowej. Nikogo nie zdziwi stwierdzenie, że mamy w tej kwestii do czynienia z dobitnymi głosami „za” i „przeciw”. Uzupełniając swoistą równowagę wskażmy na dwa po każdej stronie.

Wskazmy więc na znane studium G. Espinga-Andersena (wykorzystane tutaj wydanie: 1998, dostępne również w edycji polskiej), w którym autor wskazał na mocno zróżnicowane - przede wszystkim liberalne, konserwatywne i socjaldemokratyczne - możliwości i praktycznie wykorzystywane wzory w zakresie *welfare* w zaawansowanych krajach kapitalistycznych, na pozytywną stronę tego mechanizmu i pożytki z niego wynikające. Możemy powiedzieć, że ta analiza jest przeniknięta „pierwiastkiem sympatii” wobec szeroko rozumianej aktywności socjalno-pomocowej i oparta na założeniu, że rozwiązywanie materialnego niedostatku jest zasadniczym korelatem społecznej pomyślności.

Jeszcze dobitniej wypowiedzieli się na ten temat J. Handler i Y. Hasenfeld (2007), którzy podjęli się zadania ostatnio niezbyt popularnego - obrony koncepcji i praktyki *welfare state*. Wyartykułowali oni zdecydowany pogląd, że ubóstwo i nierówności społeczne wymagają większego systemowego zaangażowania, że w świetle narastającego zjawiska niskopłatnych miejsc pracy czy dzieci zagrożonych rozmaitymi niebezpieczeństwami potrzebna jest korekta rynku oraz działania mające być ochroną przed biedą, zaniedbaniem, ograniczonymi możliwościami u progu życia, innymi wymagającymi takich działań okolicznościami. Wreszcie, że błędem jest pojawiające się demonizowanie pomocy społecznej i jednostronnie negatywne traktowanie osób z niej korzystających, komunikowanie o, jakoby związanym z nadużywaniem pomocy, „krzysie”.

Jeśli nawet kierunki obrony działań pomocy społecznej na rzecz zapobiegania ubóstwu lub jego łagodzenia są przekonujące, to i tak nie unieważniają wszystkich argumentów ich przeciwników. Podstawową linią tych drugich jest przekonanie, że taka pomoc to wyrzucanie pieniędzy podatników w nieodpowiedzialny, gdyż nie przynoszący pozytywnych rezultatów sposób, że taka pomoc wręcz raczej szkodzi, niż przyczynia się do rozwiązywania problemu ubóstwa.

Najbardziej wyróżniają się głosy amerykańskie. Przywołajmy najpierw M. Tannera (2003), którego swoista konkluzja - *welfare: end it, dont mend it*, mówi sama za siebie. Zgodnie z tym rozumowaniem nawet nisko płatna praca jest pod wieloma względami bardziej obiecująca, niż uzależnienie od pomocy, realne wskaźniki mówiące o jej utrzymywaniu są lepsze niż domniemane, wycofywanie się państwa (a amerykańska reforma z 1996 roku z pewnością to wywołała) przynosi pozytywne rezultaty itd. Nie wzbudzi zapewne zdziwienia, że tej argumentacji i przywoływanym dowodom empirycznym przeciwstawiane są odmienne, ale niniejsze uwagi sprowadzają się do podkreślenia, że ów antypomocowy sentyment rośnie w siłę. Najostrzejszym tego potwierdzeniem jest zapewne wystąpienie skądinąd głośnego z wcześniejszych kontrowersyjnych prac Ch. Murraya (2006). Jego „Plan”, sprowadzający się do całkowitego zastąpienia *welfare state* strumieniem pieniądza mającym trafiać w ręce

prywatne - z całkowicie prywatnymi i wolnymi decyzjami, co z tymi pieniędzmi czynić - jest być może koncepcją najbardziej radykalną. Nie zostanie ona oczywiście wprowadzona w życie, ale ukazuje ideologiczne napięcia i rosnącą gotowość do katerycznego stawiania sprawy, co jest zjawiskiem stosunkowo nowym. Zgoda na pomocową solidarność ulega, jak się zdaje, osłabieniu.

Czy zatem możemy pokusić się o jakąś konkluzję? Podsumowania tutaj nie będzie, gdyż trudno je sobie wyobrazić poza tym, co oczywiste i decydujące: ubóstwo jest dotkliwym problemem, a jego przewyciężanie w pełni usprawiedliwionym celem. Ostatnia w związku z tym nota bibliograficzna: J. Sachs i jego rozważania nad końcem walki z nędzą (2006), a następnie nad kwestią rozwoju w kierunku powszechnej pomyślności i zamożności (2008). Jak te cele realizować? To pytanie, a raczej cały splot pytań, na które nieustannie warto szukać odpowiedzi.

Bibliografia cytowana

- Balkin K. (red.) (2004), *Poverty: Opposing Viewpoints*, Greenhaven Press, Farmington Hills.
- Danziger S.H., Sandefur G.D., Weinberg D.H. (red.) (1994), *Confronting Poverty: Prescriptions for Change*, Russell Sage Foundation, New York.
- Esping-Andersen G. (1998), *The Three Worlds of Welfare Capitalism*, Princeton University Press, Princeton.
- Frysztański K. (2009), *Socjologia problemów społecznych*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- Handler J.F., Hasenfeld Y. (2007), *Blame Welfare, Ignore Poverty and Inequality*, Cambridge University Press, New York.
- Maris R.W. (1988), *Social Problems*, The Dorsey Press, Chicago.
- Murray Ch. (2006), *In Our Hands: A Plan to Replace the Welfare State*, The AEI Press, Washington.
- Mink G., Solinger R. (red.) (2003), *Welfare: A Documentary History of U.S. Policy and Politics*, New York University Press, New York.
- Sachs J.D. (2006), *The End of Poverty: Economic Possibilities for Our Time*, Penguin Group/Penguin Books, New York.
- Sachs J.D. (2008), *Common Wealth: Economics for a Crowded Planet*, Penguin Group/Penguin Books, New York.
- Shipler D.K. (2005), *The Working Poor: Invisible in America*, Vintage Books, New York.
- Tanner M.D. (2003), *The Poverty of Welfare: Helping Others in Civil Society*, Cato Institute, Washington.

Stanisława Golinowska

O biedzie
i polityce jej zwalczania współcześnie
Podejście porównawcze
w świetle Europejskiego Roku Zwalczania
Ubóstwa i Wykluczenia Społecznego

Wprowadzenie

Ubóstwo traktujemy jako sytuację braku środków, pozwalających na zaspokojenie zasadniczych potrzeb ludzkich. O to, jakie są to potrzeby, trwa spór od wielu lat. W międzynarodowych programach stosuje się pojęcie *basic human needs*, a w polityce niektórych krajów wdraża się kategorię minimalnego dochodu gwarantowanego, pozwalającego na zaspokojenie potrzeb podstawowych. W krajach zamożniejszych, a głównie w Unii Europejskiej, formułowane są programy oparte na koncepcji zmniejszania nierówności, czyli ograniczania ubóstwa relatywnego. Ubogim jest nie tylko ten, który nie może zaspokoić swych podstawowych potrzeb egzystencjalnych, ale także ten, którego dochód odbiega od przeciętnego i przez to jego warunki życia zbyt „odstają” od warunków innych.

Ubóstwo jest zjawiskiem towarzyszącym ludzkości od zawsze, występującym w każdym kraju i bardzo trudnym do likwidacji. Postacie ubóstwa są jednak zdecydowanie różne. W ubogich rodzinach amerykańskich nie jest problemem brak żywności, ubrania czy nawet samochodu. Natomiast w ubogich rodzinach biednych krajów afrykańskich, czy w Indiach brakuje czystej wody, żywności i leków. Biedne rodziny w krajach Ameryki Łacińskiej często są całkowicie wykluczone; żyją w gettach subkultury ubóstwa z których trudno się wyzwolić.

W Europie problem biednych rodzin polega głównie na niedostatecznym zatrudnieniu a w konsekwencji braku dochodów, pozwalających na zaspokajanie pewnego standardu potrzeb człowieka, w europejskiej cywilizacji przyjętego za oczywisty. To niedostateczne zatrudnienie związane jest z brakiem miejsc pracy, albo posiadaniem takich cech, które nie sprzyjają tzw. zatrudnialności (*employability*): niskie czy nieodpowiednie kwalifikacje, niesprawność związana z chorobą czy inwalidztwem a także obciążenie obowiązkami

rodzinnymi (wielodzietność, opieka w sytuacji niepełnosprawności czy nie-samodzielności), niezaradność i zagubienie w środowisku, co często dotyczy imigrantów, pochodzących z innego kręgu kulturowego.

Na tle tej różnorodności sytuacji oraz postaci ubóstwa rozwinięto wiele uporządkowanych metodologicznie podejść, pozwalających na usystematyzowane badania naukowe, na porównywanie zjawiska między krajami i - co szczególnie istotne - na wprowadzanie w życie programów trafnie adresowanych nie tylko do ludzi potrzebujących pomocy, ale także skutecznych w rozwiązywaniu ich problemów i wychodzenia z biedy.

Przedmiotem opracowania jest ukazanie problemu ubóstwa i polityki zwalczania ubóstwa w kontekście porównawczym z koncentracją na krajach Unii Europejskiej w związku z europejskimi strategiami ukierunkowanymi na integrację i spójność społeczną.

1. Problemy definiowania i pomiaru ubóstwa

Społeczne interwencje państwa oraz pomoc organizacji międzynarodowych w zwalczaniu ubóstwa wymagają w miarę precyzyjnego zdiagnozowania zjawiska; jego zdefiniowania i zmierzenia. To spowodowało szybki rozwój metodologii, pozwalającej na odkrywanie biedy, wyjaśnianie, pomiar i porównywanie w skali międzynarodowej. Po kilku dekadach przekonywania i polemik na temat zasadności różnych podejść, istnieje obecnie uzgodniony język i sposób definiowania oraz pewna konwencja w klasyfikacji ubóstwa oraz jego pomiaru. Wzbogacane są też badania statystyczne i rozwijane nowe metody analizy (Topińska 2010; Panek 2011), obejmujące więcej wymiarów oraz uwzględniające jednostkową dynamikę zmian w czasie (badania panelowe). To poszukiwanie nowych podstaw do wnioskowania niejednokrotnie komplikuje ogląd, stąd wszelkie nowinki idą zwykle w parze z tradycyjnymi oszacowaniami ubóstwa.

Podejście jedno- i wielowymiarowe

W definiowaniu ubóstwa istotne jest rozróżnienie jego wymiarów. Najczęściej analizowane jest ubóstwo dochodowe, nazywane monetarnym. Jest to najprostszy sposób ujęcia biedy, pozwalający na pomiar i porównania. Przedmiotem sporów w ramach tego podejścia jest to, czy wskaźniki powinny odnosić się do dochodów *sensu stricte* czy raczej konsumpcji. Wiarygodna identyfikacja dochodów jest znacznie trudniejsza niż wydatków konsumpcyjnych, szczególnie w krajach o istotnym zakresie szarej strefy. W konsekwencji w krajach zamożniejszych analizy ubóstwa opierają się na statystyce dochodów (np. eu-

ropejskie badania EU-SILC: *Statistics on Income and Living Condition*), a badania w krajach rozwijających się - na statystyce konsumpcji gospodarstw domowych (np. liczne badania Banku Światowego). W Polsce stosuje się obecnie oba podejścia: tradycyjnie - wydatków konsumpcyjnych oraz obecnie - także dochodów, bowiem jako kraj członkowski UE włączony jest do europejskich badań EU-SILC.

Oponenti podejścia monetarnego rozwinęli ujęcia wielowymiarowe, dodając do dochodu wymiar majątku, kapitału ludzkiego, a nawet kapitału społecznego. Dodawanie kolejnych wymiarów jest poznawczo niewątpliwie wzbogacające (Alkire, Foster 2011), ale wówczas trudno o ocenę ilościową. Jak wtedy zagregować te różne i zachodzące na siebie niejednokrotnie wymiary? Mimo trudności zaproponowano kilka rozwiązań, respektując postulat Amartya Sena (1976) o tym, aby pomiar ubóstwa uwzględniał dwie istotne kwestie:

- identyfikował biednych w populacji (*identifying the poor among the total population*),
- konstruował numeryczną (ilościową) miarę ubóstwa (*constructing a numerical measure of poverty*).

Najbardziej popularne podejście wielowymiarowe rozwinęto w raportach UNDP na temat rozwoju ludzkiego (*human development*), łącząc wymiar materialny, edukacji i zdrowia. W Unii Europejskiej do monitorowania sytuacji ubóstwa i wykluczenia społecznego zastosowano zbiór wskaźników zwanych lejkenowskimi (Leaken Indicators), obejmujących 18 wskaźników szczegółowych: 8 z tzw. obszaru podstawowego i 10 wskaźników o charakterze pomocniczym. Obejmują one w sumie następujące obszary: dochody, prace, edukację oraz nierówności w przekroju przestrzennym. Lista ta została zaproponowana przez środowisko eksperckie pod kierunkiem Anthony Atkinsona (2002) i przez nie była też modyfikowana (Atkinson, Marlier, Nolan 2004). Wskaźniki Lejkenowskie są podstawą oceny realizacji strategii integracji społecznej, dokonywanej co kilka lat wspólnie: przez Komisję Europejską oraz rządy narodowe.

W analizach Eurostatu stosowane jest też inne wielowymiarowe podejście, obejmujące ocenę deprywacji materialnej. Nawiązuje do podejścia postulowanego przez angielskiego uczonego - Petera Townsenda (1979), który na podstawie badań empirycznych przedstawił listę czynników deprywacji oraz skonstruował tzw. indeks deprywacji materialnej.

Zbiór wskaźników do oceny deprywacji materialnej Eurostatu obejmuje dziewięć rodzajów braków, czy niemożności, występujących na skutek posiadania niewystarczających dochodów: (1) potrzebnych na co najmniej tygodniowego wyjazd rodziny na wypoczynek, (2) niemożność z powodów finansowych jedzenia ryby lub mięsa co drugi dzień, (3) trudności z ogrzewaniem

mieszkania z powodu braku pieniędzy, (4) niemożność pokrycia niespodziewanego wydatku, (5) występowanie zaległości w opłatach, (6) brak wyposażenia mieszkania w telewizor, (7) w pralkę, (8) telefon i (10) samochód. Występowanie co najmniej 3 niemożności uznaje się za pozostawanie w sferze ubóstwa materialnego.

Podejście wielowymiarowe jest bardziej wymagające; bazuje na specjalnie zbieranych danych i wymaga stosowania przemyślanych sposobów agregowania wskaźników, niejednokrotnie z różnymi wagami znaczeniowymi dla określonych obszarów. Jednocześnie jednak konkretnie lokuje problem, pozwalając następnie na trafniejsze programy zwalczania ubóstwa.

Różne ubóstwo i różne linie ubóstwa

Obok sporu o jedno czy wielowymiarowe podejście do mierzenia ubóstwa, dyskusja toczyła się wokół charakteru wskaźników oddzielających ubogich od nieubogich, nazywanych liniami ubóstwa. Czy mają to być wskaźniki biedy absolutnej, czy relatywnej, czy biedy opisywanej obiektywnie, czy subiektywnie?

Spór ten odzwierciedlał różnice w postrzeganiu ubóstwa zdeterminowane różnym rozwojem ekonomicznym krajów i odmienną kulturą społeczności je zamieszkujących. Odzwierciedlał też różnice w skali deprywacji potrzeb z powodu ubóstwa. Każdy język powala na stopniowanie ubóstwa; nędza, bieda, niedostatek. Sugerowano więc definicje i wskaźniki odpowiednio do stopnia zajęcia przez „chorobę”. W dyskusji o liniach ubóstwa odbijała się też polityka; czy domagać się zdecydowanej interwencji na rzecz konkretnej pomocy biednym, czy raczej popierać tworzenie warunków, pozwalających na ograniczanie dróg wiodących do ubóstwa.

Bieda absolutna

W koncepcji biedy absolutnej zawarte są dwa elementy: identyfikacja potrzeb podstawowych lub zasadniczych oraz odpowiednia ich wycena w postaci monetarnej. W praktyce stosowania absolutnych linii ubóstwa wyróżnia się metody oparte na wycenie potrzeb podstawowych oraz tylko potrzeb żywnościowych powiększonych wskaźnikowo o wycenę innych potrzeb. Identyfikacja potrzeb podstawowych dokonywana jest przez ekspertów ustalających normatywnie koszyk potrzebnych produktów i usług. Może to być koszyk dóbr zaspokajających tylko potrzeby przeżycia (egzystencjalne) lub szerzej - koszyk pozwalający na funkcjonowanie w społeczeństwie w sposób zintegrowany (bez wykluczenia). Ten drugi koszyk w polskiej praktyce wyznaczania ubóstwa absolutnego nazywany jest minimum socjalnym.

Ubóstwo absolutne, mimo nazwy, nie oznacza stałej wartości wskaźnika ani w czasie, ani porównawczo. Także to, co jest potrzebą podstawową może

być różne i zmienne. Zależy od klimatu (w krajach Północy potrzebna ochrona przed zimą), od dominującego charakteru pracy (praca fizyczna wymaga więcej kalorii), od kultury i religii (różne obrzędy), a także od poziomu rozwoju, na którym pewien standard życia uznaje się za niezbędny (np. higiena osobista, powierzchnia mieszkania). To powoduje, że linie ubóstwa stosowane w badaniach porównawczych, obejmujących kraje świata (najczęściej prowadzone przez Bank Światowy) są inne dla różnych regionów globu. Rozpiętość absolutnej linii ubóstwa waha się od 1 \$ dziennie do kilkunastu i więcej (Ravallion 2011).

Bieda relatywna

Koncepcja biedy relatywnej jest odpowiedzią na zależność ubóstwa od standardu i sposobu życia w danym kraju. Uznaje się więc względność ubóstwa oraz wskazuje na nierówności jako istotny wyznacznik ubóstwa. W statystykach ubóstwa relatywnego przyjmuje się, że biedni są ci, którzy żyją poniżej pewnego zakresu poziomu przeciętnego. Linie ubóstwa relatywnego wyznacza poziom od 40% do 60% przeciętnej (lub mediany) wartości dochodów (lub konsumpcji).

Podejście relatywne zostało przyjęte przez Eurostat do analiz porównawczych. Od 2005 r. zastosowana w UE linia stanowi 60% mediany krajowych dochodów z uwzględnieniem nowych skal ekwiwalentności i jest kalkulowana na podstawie specjalnego ogólnoeuropejskiego badania EU-SILC.

Linie ubóstwa relatywnego w statystykach GUS wyznacza 50% poziomu przeciętnych wydatków (konsumpcji).

Subiektywne granice ubóstwa

Subiektywne granice ubóstwa powstały jako wynik badań na temat postrzegania przez respondentów własnej sytuacji życiowej. Była to odpowiedź na ten nurt koncepcji socjologicznych i psychologicznych, w których uznaje się, że to odczuwanie ubóstwa jest problemem społecznym i w konsekwencji - politycznym, a nie zewnętrzne oceny poziomu życia, sporządzane przez nawet najbardziej godnych zaufania ekspertów, czy przez statystyków, którzy wyznaczanie linii ubóstwa traktują niekiedy jako „elegantną” metodę wyłącznie analiz ilościowych.

Wyznaczanie subiektywnych granic ubóstwa może być bardziej statystyczne i ilościowe i bardziej jakościowe. W ilościowych, reprezentatywnych badaniach statystycznych zadaje się zwykle pytania o różne poziomy wystarczających i niewystarczających dochodów i na tej podstawie dokonuje się szacunku postrzegania biedy (niewystarczających dochodów). Do oszacowania subiektywnej linii ubóstwa w Polsce GUS stosuje metodę leydeńską, spopularyzowaną przez Podgórskiego.

Podejście bardziej jakościowe opiera się na analizowaniu kontaktów (wywiadów, obserwacji) z ludźmi ubogimi. Są to zwykle badania zakresowo ograniczone, ale za to pogłębione. W Polsce prowadziły je przede wszystkim: Jarosz (środowiska społecznej patologii), Tarkowska (środowiska postpegerowskie), Warzywoda-Kruszyńska i Grotowska-Leder (środowiska wielkomiejskie). Znaczny postęp tego nurtu przyniosły badania Banku Światowego. W 1999 r. zapoczątkowano badania, polegające na ankietowaniu osób ubogich w środowiskach lokalnych najbiedniejszych krajów i regionów świata. Rezultaty takiego pierwszego badania, obejmującego 20 tysięcy osób z 23 krajów, ukazały się w raporcie *World Development Report 2000/2001* (World Bank 2001). Wyniki okazały się nad wyraz ciekawe. Podjęto więc kolejne: 40 tysięcy z 50 krajów oraz 60 tysięcy z 60 krajów. Z przeprowadzonych wywiadów z osobami biednymi wynikają wnioski, które w zasadzie nie odbiegają od rekomendacji eksperckich, ale zdumiewa ich proste przedstawienie i rozsadek w ocenie procesów społecznych oraz obiektywizacja własnego losu. Podnoszenie znaczenia priorytetów inwestycyjnych w podstawową infrastrukturę: drogi, elektryczność i transport, było dla badanych ubogich bardziej oczywiste niż prawdopodobnie dla wielu lokalnych polityków. Podobnie jak dostęp do edukacji, instytucji ochrony zdrowia oraz instytucji finansowych (banków!). Powszechnie też podzielano troskę o uczciwe zachowania administracji i polityków. Doświadczenia z korupcją, samowolą oraz arogancją należą w krajach rozwijających do boleśnie częstych. Wskazywano na przykład na nieprzyjazne mieszkańcom lokalne regulacje, które tylko pogarszały sytuację ubogich, na brak zachęcania do uczestnictwa i kooperacji, a przeciwnie - na zniechęcanie i skłócanie ludzi. Respondenci podkreślali potrzebę szerzenia wiedzy obywatelskiej, dostępu do przydatnej informacji, nabywania umiejętności zachowań, wspieranie społecznego organizowania się i wprowadzanie dialogu z władzą lokalną, dzięki któremu można artykułować potrzeby i problemy zwykłych ludzi.

Urzędowe linie ubóstwa

Urzędowe linie ubóstwa, to najczęściej progi dochodowe stosowane w instytucjach państwa, a szczególnie pomocy społecznej, stanowiące kryterium dostępności do jej świadczeń. Ustanawiane są w różny sposób; albo jako linie ubóstwa absolutnego w oparciu o koszyki produktów i usług zaspokajających ekspercko zdefiniowane potrzeby podstawowe albo też jako linie relatywne - w odniesieniu do pewnej kategorii dochodowej, nie rzadko płacy minimalnej lub minimalnej emerytury. W Polsce opracowano dwa progi dostępu do pomocy społecznej: próg interwencji socjalnej (PIS), odpowiadający granicy skrajnego ubóstwa (minimum egzystencji) oraz próg dochodowego wsparcia rodzin (WDR), nieco wyższy, uwzględniający większe potrzeby rodzin z dziećmi.

W praktyce wielu krajów dochodowe progi dostępu do świadczeń pomocy społecznej traktowane są jako linie ubóstwa także przez badaczy. Wtedy szacowana stopa ubóstwa w statystykach narodowych opiera się na danych o korzystaniu z pomocy społecznej.

Wykluczenie społeczne

W badaniach społecznych, nawiązujących do tradycji francuskiej, a także występujących w praktyce programowej Unii Europejskiej, zaczęto stosować kategorię wykluczenia społecznego jako bardziej odpowiednią do charakteryzowania współczesnych kwestii socjalnych, zastępując niejednokrotnie kategorię ubóstwa (Golinowska 2008).

Wykluczenie społeczne nie jest jednak synonimem ubóstwa, chociaż ubóstwo jest jednocześnie jednym z czynników wykluczenia społecznego; może być jego przyczyną współwystępować z innymi wymiarami lub być skutkiem jakiegoś wymiaru wykluczenia np. bezrobocia. Jednak ubodzy nie muszą być wykluczeni społecznie a osoby wykluczone nie muszą być ubogie.

Wykluczenie społeczne jest kategorią ukazującą problemy w kilku wymiarach, które wskazują zarówno proces deprywacji, jak i nie uczestniczenia. Kategoria wykluczenia społecznego obejmuje zawsze wiele wymiarów ludzkiego życia. To, jakie wymiary zostaną objęte pojęciem wykluczenia społecznego zależy od koncepcji ekspercko-politycznej.

Koncepcja wykluczenia społecznego dotyczy procesu. W jego trakcie może mieć miejsce kumulacja niekorzystnych zjawisk, prowadząca do drastycznego efektu końcowego, a może proces zatrzymać na jakimś etapie lub go odwrócić.

Badania dotyczące wykluczenia społecznego, co charakterystyczne, obejmują zagadnienia partycypacji grupy badanej w życiu społecznym i politycznym.

Obecnie próbuje się zidentyfikować nie tylko te osoby, którym brakuje indywidualnych zasobów potrzebnych do integracji, ale także te, których partycypacja społeczna napotyka na szereg przeszkód „zewnętrznych”, a więc takie, które są dyskryminowane, dotyczą je przewlekłe choroby, doświadczają ograniczeń w mobilności przestrzennej, mają problemy z tożsamością kulturową itp. Brak zasobów materialnych jest zasadniczą i być może nawet główną przyczyną braku partycypacji, ale na pewno nie jedyną.

2. Zwalczanie ubóstwa imperatyw globalny, europejski, narodowy, regionalny i lokalny

Zwalczania ubóstwa weszło na trwałe do programów wszystkich szczebli władzy i współcześnie żadna nie zapomni o wpisaniu go jako zasadniczego

celu politycznego. Może to być wprawdzie tylko deklaracja i trzymanie się w ryzach poprawności politycznej, ale wcześniej czy później trzeba się z tego rozliczyć. Ten znak współczesności zasługuje na uwagę i analizę. Dlaczego wszystkie organizacje międzynarodowe i rządy to robią? Jakie siły i obawy to powodują? Wśród przyczyn tej podobnie deklarowanej polityki znajdujemy zarówno tradycyjną prewencję przed buntem zradykalizowanego i głodnego ludu, jak i współczesne respektowanie praw człowieka, a także interes kapitału i producentów w rozszerzaniu rynków zbytu i podtrzymywaniu masowej konsumpcji w skali globalnej.

Globalny program zwalczania ubóstwa

XXI wiek zaczął się z ogłoszeniem przez Narody Zjednoczone globalnego programu rozwoju ludzkiego nazwanego Milenijne Cele Rozwoju (*Millennium Development Goals* - MDGs), którego pierwszym spośród ośmiu celów¹ było zwalczania skrajnego ubóstwa i głodu na świecie. Dla realizacji tego czołowego celu sformułowano dwa konkretne zadania: (1) zmniejszyć o połowę liczbę ludności, której dochód nie przekracza 1 dolara USA dziennie, (2) zmniejszyć o połowę liczbę ludności, cierpiącej z powodu głodu. Horyzont programu określono na 15 lat: 2001-2015.

Milenijne Cele Rozwoju stanowiły syntezę opracowywanych programów i prowadzonych przez ONZ działań już w latach i 90., ale zawierały liczne nowe akcenty i miały w pełni globalny zakres, chociaż ze względu na znacznie wyższą skalę zjawiska biedy w krajach rozwijających się można założyć, że program adresowany był przede wszystkim do nich.

Co roku opracowywane raporty, monitorujące osiągnięcie celów Milenijnego Programu ONZ ukazywały korzystną tendencję w zwalczaniu skrajnego ubóstwa. Raport ONZ, publikujący dane z 2005 r., wskazywał na zmniejszenie skrajnego ubóstwa (wg wskaźnika mniej niż 1,25 \$ dziennie) w krajach rozwijających się z 42% do 25%, chociaż to 25% obejmowało aż 1,4 mld ludzi (UN 2007).

Postęp w rozwoju i zwalczaniu ubóstwa zatrzymał się wraz z wystąpieniem globalnego kryzysu finansowego i ekonomicznego (WB 2010). Kryzys błyskawicznie rozprzestrzenił się na świecie w końcu dekady i zatrzymał dynamikę wzrostu gospodarczego w wielu regionach świata, a była ona w latach poprzednich wysoka. W regionie Azji Południowej i Wschodniej wzrost pro-

¹ Pozostałe cele Deklaracji Milenijnej to: (2) Zapewnić powszechne nauczanie na poziomie podstawowym, (3) Promować równość płci i awans społeczny kobiet, (4) Ograniczyć umieralność dzieci, (5) Poprawić opiekę zdrowotną nad matkami, (6) Ograniczyć rozprzestrzenianie się HIV/AIDS, malarii i innych chorób, (7) Stosować zrównoważone metody gospodarowania zasobami naturalnymi, (8) Stworzyć globalne partnerskie porozumienie na rzecz rozwoju.

duktu krajowego brutto w połowie dekady był najwyższy - około 9% rocznie i mimo że obniżył się o około 3,5 punkty procentowe (UN 2011), to i tak tempo wzrostu pozostawało wysokie. Najgłębszy spadek dochodu narodowego wystąpił w krajach transformacji i w krajach rozwiniętych.

Tabela 1. Kształtowanie się rocznej stopy wzrostu gospodarczego w drugiej połowie dekady

Regiony świata	2006	2007	2008	2009	2010	2011*
Świat	4,0	3,9	1,6	-2,0	3,6	3,1
Kraje rozwinięte	2,8	2,5	0,1	-3,5	2,3	1,9
Kraje transformacji	8,3	8,6	5,2	-6,7	3,8	4,0
Kraje rozwijające się	7,3	7,6	5,4	2,4	7,1	6,1
Wschodnia i Południowa Azja	8,6	9,3	6,2	5,1	8,4	7,1
w tym Chiny	11,6	13,0	9,6	9,1	10,1	8,9
Ameryka Łacińska i Karaiby	5,6	5,6	4,0	-2,1	5,6	4,1
Kraje o najniższym poziomie GDP	7,6	8,1	6,7	4,0	5,2	5,5

Źródło: UN 2011.

Mimo że to kraje rozwinięte i kraje transformacji poniosły największe starty w dynamice rozwoju, to wpływ na poziom życia w krajach biedniejszych okazał się bardziej dotkliwy, zmniejszając osiągnięcia w zwalczaniu ubóstwa z poprzednich lat. Kraje biedne, pozostając w zależności od krajów bogatych, uzyskiwały mniejsze strumienie pomocy międzynarodowej, transfery emigrantów (*remittances*) były znacznie mniejsze, a na miejscu wzrosły ceny dóbr podstawowych, w tym szczególnie żywności (WB 2010). Pojawiły się ograniczenia w produkcji żywności, także na skutek negatywnego wpływu środowiska naturalnego w tych regionach świata, które są bardziej narażone na zmiany klimatu. Niektóre raporty ostrzegają przed wystąpieniem głodu w najbiedniejszych regionach. Eksperti szacują, że skala ubóstwa wzrośnie i powstaną trudności z realizacją Milenijnych Celów Rozwoju do 2015 r. Świat zaczął spoglądać na USA jako na największego winnego wystąpienia globalnego kryzysu i jednocześnie z największą nadzieją nie tylko na uporanie się USA z nim, ale też wyciągnięcie lekcji na przyszłość dotyczącej potrzeby zwiększenia wysiłków oraz stosowania skuteczniejszych metod poprawiania wysoce niedoskonałego ładu światowego.

Europejski program zwalczania ubóstwa i wykluczenia społecznego

Unia Europejska, która powstała jako wielki projekt gospodarczy i polityczny, przez długie lata nie uwzględniała wymiaru społecznego mimo deklaracji za-

wartej w zapisie Traktu Rzymskiego, że jest także wspólnotą społeczną. W ten sposób powstała „asymetria konstytucyjna” między polityką gospodarczą i polityką społeczną. Wprawdzie w ramach postępującego procesu integracji europejskiej rola polityki społecznej nieco wzrosła, to jednak postęp integracji gospodarczej był jeszcze szybszy (jednolity rynek, swoboda przepływu usług i kapitałów, Unia Gospodarcza i Walutowa) i polityka społeczna rozwijała się zawsze z opóźnieniem jako reakcja na wspólne problemy społeczne w starej Europie, z których główny problem tkwił w niedostatecznie efektywnym funkcjonowaniu rynków pracy; z jednej strony z powodu strukturalnego niedostosowania podaży i popytu na pracę, tak w przekroju demograficznym i kwalifikacji, jak i z powodu trudności integrowania się imigrantów.

Wspólnotowa polityka społeczna została wyraźnie podporządkowana celom integracji gospodarczej, zwłaszcza funkcjonowaniu rynków pracy. Odpowiednio do tego także pojęcie polityki społecznej UE ma nieco inny zakres niż w odniesieniu do państw członkowskich. Unijna polityka społeczna obejmuje głównie zagadnienia zatrudnienia (w tym mobilności pracowników), prawa pracownicze, bezpieczeństwo i warunki pracy oraz równouprawnienie płci (Żukowski 2009). W dekadzie lat 90. wzrosła jednak świadomość wyzwań, przed którymi stały systemy zabezpieczenia społecznego w państwach członkowskich UE, co doprowadziło do „nowego podejścia” w zakresie wspólnotowej polityki społecznej (Anioł 2003). Rosło przekonanie, że zabezpieczenie społeczne powinno być traktowane jako czynnik wspierający wzrost gospodarczy i że cele gospodarcze i społeczne mogą się nawzajem wspierać.

Dwa dokumenty poszerzyły społeczne kompetencje Unii Europejskiej: Traktat Amsterdamski z 1997 r. oraz Traktat z Lizbony, który wszedł w życie 1 grudnia 2009 r. Traktat zapewnia poszanowanie wolności i zasad określonych w Karcie Praw Podstawowych i nadaje im wiążącą moc prawną, a obejmują one obok praw cywilnych, politycznych i gospodarczych, także prawa socjalne. Poszerzenie to jest jednak ograniczone, ponieważ w zgodzie z zasadą subsydiarności, to państwa narodowe w sprawach społecznych mają nadal kompetencje wiążące.

Za pierwszy praktyczny krok we wprowadzaniu społecznego wymiaru w integracji europejskiej uznaje się Europejską Strategię Zatrudnienia, a za następny - Strategię Lizbońską. Strategia ta miała wprawdzie w podstawowym nurcie głównie charakter gospodarczy - sprostanie konkurencji światowej i zapewnienie dynamicznego wzrostu gospodarczego, w tym zwłaszcza w celu dorównania Stanom Zjednoczonym, ale cel ten Unia chciała jednak osiągać równocześnie z realizacją celów społecznych. Jak jednak realizować cele społeczne, gdy kompetencje UE były tu ograniczone? Metodą na to ograniczenie stała się metoda ścisłej współpracy nazwana metodą otwartej koordynacji (*OpenMethodof Coordination* - OMC) (Golinowska 2002).

Strategia Lizbońska stała się punktem zwrotnym w podjęciu przez UE działań w zakresie zwalczania ubóstwa i wykluczenia społecznego² oraz szerzej - zabezpieczenia społecznego. W ramach Strategii Lizbońskiej polityka społeczna po raz pierwszy stała się bezpośrednim przedmiotem uwagi we współpracy w ramach UE. Jej część dotyczącą spraw społecznych stanowiła Agenda Socjalna 2000. W Nicei, gdzie została przyjęta określono jej priorytety i programy realizowane metodą otwartej koordynacji. Na ich czele stanął program nazwany strategią inkluzji (*social inclusion strategy*), w Polsce nazwanej strategią integracji społecznej (Żukowski 2010). Wówczas określono dlań cztery cele: (1) ułatwienie dostępu do zatrudnienia oraz do środków, praw, dóbr i usług, (2) zapobieganie ryzyku wykluczenia, (3) pomoc najbardziej zagrożonym, (4) mobilizacja wszystkich właściwych instytucji.

W celu realizacji strategii rządy krajów członkowskich przygotowywały⁷ tzw. Krajowe Plany Działań Przeciw Ubóstwu i Wykluczeniu Społecznemu (*National Action Plans against Poverty and Social Exclusion* - NAP/incl) początkowo na 3 lata, a następnie na dwa. W kolejnym kroku wspólnie oceniano realizację tych planów. Pierwszy Wspólny Raport o Integracji Społecznej (*Joint Report on Social Inclusion*) opublikowano w 2002 r.

Nowe kraje członkowskie włączyły się oficjalnie do programów zwalczania ubóstwa i wykluczenia społecznego przy trzecim programie³, kiedy trzy dotychczasowe strategie społeczne (integracji społecznej, systemów emerytalnych oraz opieki zdrowotnej i opieki długoterminowej) połączono w jedną nazwaną Strategia Zabezpieczenia Społecznego i Społecznej Integracji (*Social Protection and Social Inclusion*).

Komisja Europejska przygotowała podstawy statystyczne (EU - SILC) oraz system wskaźników do oceny wspólnie podejmowanych planów działań w zakresie zwalczania ubóstwa i wykluczenia społecznego. Następnie opracowywała i publikowała raporty, przedstawiające wspólne oceny realizacji podejmowanych planów działań.

Mimo tego, że metoda otwartej koordynacji należy do tzw. miękkich metod integracji europejskiej (Golinowska 2002, Sałustowicz 2009), to zdobywa-

- W dziedzinie zwalczania ubóstwa działania Komisji Europejskiej były początkowo tylko pośrednie lub peryferyjne (Żukowski 2010). Komisja wsparła utworzenie w 1990 r. sieci organizacji pozarządowych zajmujących się ubóstwem i wykluczeniem społecznym: Europejskiej Sieci Przeciwdziałania Ubóstwu (European Anti-Poverty Network, EAPN). Prowadzono również ograniczone badania statystyczne na poziomie Wspólnoty, a także finansowano ze środków wspólnotowych badania naukowe na temat ubóstwa i metod jego ograniczania (Golinowska 2008).

Pierwsze opracowania powstały jeszcze w okresie kandydowania. W Polsce przygotowano Narodową Strategię Integracji Społecznej (NSIS), która była podstawą pierwszego krajowego planu działań (NAP) na lata 2004-2006.

ne informacje i doświadczenia (szczególnie poprzez analizy wspólnych raportów) spowodowały istotny przełom w diagnozowaniu spraw społecznych. Już pierwsze zestawienia (European Commission 2005), wywołały sporo dyskomfortu poznawczego i refleksji. Polityków zaskakiwała informacja o relatywnie wysokim ubóstwie dzieci i o szczególnie korzystnym wpływie zabezpieczenia społecznego na ograniczanie ubóstwa osób starszych, o znacznych różnicowaniach między krajami oraz dużych zróżnicowania wewnątrz niektórych z nich, a zwłaszcza Portugalii, Wielkiej Brytanii i Polski.

Kolejne raporty, publikowane, począwszy już od 2005 r., każdego roku, poza prezentacją i oceną przebiegu panów działań, wchodziły w głąb wybranych tematów. W dziedzinie ubóstwa i wykluczenia społecznego na czoło wysunięto problem ubóstwa dzieci i przenoszenia biedy z jednego pokolenia na drugie, wykluczenia mieszkaniowego i bezdomności, barier w aktywizacji osób z niepełnosprawności oraz mniejszości narodowych. W okresie globalnego kryzysu finansowego zwrócono uwagę na działania rynków finansowych i dostęp do usług finansowych dla osób zagrożonych ubóstwem (European Commission 2009). W ostatnich raportach (European Commission 2010 i European Commission 2011) analizowano także problemy sytuacji społecznej w krajach członkowskich z perspektywy globalnego kryzysu, zwracając uwagę na to, czy antykryzysowe działania Komisji Europejskiej (tzw. stabilizatory) mają korzystny wpływ na społeczne położenie ludności. Badania pokazują, że stopa ubóstwa relatywnego oraz deprywacji materialnej nie uległy zwiększeniu, mimo że w niektórych krajach kryzys gospodarczy był bardzo głęboki, głównie w regionie krajów śródziemnomorskich, a także wśród nowych krajów członkowskich, znacznie łagodniej dotykając Polski (European Commission 2011). Co ciekawe także nierówności nie rosną, utrzymując się jednak na dość wysokim poziomie. W tym przypadku Polska należy do grupy krajów o wyższych nierównościach niż przeciętnie w krajach Unii Europejskiej.

Mimo ogromu prac podjętych przez Komisję Europejską w celu rozpoznawania kwestii socjalnych i postulowania odpowiednich działań, ocena Unii Europejskiej w tym zakresie nie jest jednoznacznie aprobująca. Koncepcje UE nazywane Europejskim Modelem Społecznym z trudem były (i są) internalizowane przez polityków oraz tzw. opinię społeczną. Spotykały się też z krytyką, obecną zwłaszcza w nurcie krytyki Strategii Lizbońskiej. Działania na rzecz społecznej integracji osób zagrożonych ubóstwem i wykluczeniem społecznym uznaje się często za zbyt drogie i niedostatecznie skuteczne. Z perspektywy nowych krajów członkowskich (Golinowska, Hengstenberg, Żukowski 2009) można jednak uznać, że gdyby nie europejskie strategie społeczne, postrzeganie kwestii społecznych oraz zasadność, a nawet konieczność podejmowania działań na rzecz zwalczania ubóstwa i wykluczenia społecznego, byłyby znacznie bardziej ograniczone. Osiągnięcia w zakresie wyrównywania poziomu rozwoju

nowych krajów członkowskich w porównaniu ze starymi są bardzo dynamiczne. Proces konwergencji ma wiele wymiarów i nie wszystkie znajdują powszechne uznanie, ale ogólna ocena oddziaływania członkostwa w Unii Europejskiej jest jednoznaczna. Integracja europejska przyniosła we wszystkich krajach (starych i nowych) materialny, socjalny i systemowy postęp. W zakresie redukcji ubóstwa w jego zasadniczych wymiarach postęp w nowych krajach członkowskich jest znacznie wyraźniejszy niż w starych (patrz tabela 2), ale i poziom startu był różny. Dalsze utrzymanie dotychczasowych tendencji poprawy i wyrównywania warunków życia mogą zostać zagrożone, gdy starania w zakresie integracji gospodarczej oraz solidarności krajów członkowskich w ponoszeniu wysiłku na jej utrzymanie okażą się ograniczone. Obecny kryzys finansowy i ekonomiczny okazać się może dla Unii Europejskiej testem na prawdziwą integrację.

Tabela 2. Kształtowanie się zasięgu zagregowanego wskaźnika ubóstwa w krajach Unii Europejskiej w latach 2005-2009

Grupy krajów	2005	2009	Przeciętna zmiana rocznie w % - zmniejszenie ubóstwa
Kraje europejskie 27 razem	26,0	23,1	-2,9
Stare kraje członkowskie			
Wielka Brytania	24,8	22,0	-3,0
Belgia	22,6	20,2	-2,8
Holandia	16,7	15,1	-2,5
Nowe kraje członkowskie			
Polska	45,3	28,8	-11,5
Słowacja	32,0	19,6	-11,5
Bułgaria	61,3 (2006)	46,2	-2,8
Czechy	19,6	14,0	-8,1
Litwa	41,0	25,9	-7,9

Uwaga: wskaźnik zagregowany obejmuje ubóstwo dochodowe + deprivację materialną oraz wskaźnik związany z pracą (życie w gospodarstwach domowych bez osób pracujących) Źródło: wybór, zestawienie i przeliczenia na podstawie badań EU-SILC.

Narodowe polityki zwalczania ubóstwa

Historia polityki państwa wobec ubóstwa zaczyna się bardzo wcześnie; od prawa ubogich w Anglii w XVII wieku, przez świadczenia dla biednych dzieci i matek oraz organizowania pracy dla ubogich (domy pracy) w XIX wieku, do szerokiego pakietu działań socjalnych podejmowanych po drugiej wojnie światowej, nasilonych szczególnie w latach 70. XX wieku. Polityki te można

podzielić na szerokie; społeczno-ekonomiczne i węższe, mieszczące się w ramach polityki społecznej.

Wśród szerokiego podejścia do zwalczania ubóstwa największą karierę zrobiło **podejście zwane wzrostem gospodarczym przyjaznym ubogim** {*prop o or growth*} lub wzrostem integrującym {*inclusive growth*}. Przyjmuje się w nim, że wysoki wzrost gospodarczy, acz niezbędny, nie jest wystarczającym warunkiem zmniejszania ubóstwa. Decydujące jest, jaki jest udział różnych grup ludności w tworzeniu i podziale produktu narodowego. Udział w tworzeniu zapewnia polityka, którą nazywa się polityką tworzenia pracy {*workfare state*}, a udział w podziale - państwo opiekuńcze {*welfare state*}. Państwo opiekuńcze dokonuje redystrybucji dochodów na rzecz grup nieobecnych na rynku pracy ze zrozumiałych i społecznie akceptowanych powodów, gwarantując im przyzwoity standard życia. Na tej „filozofii” oparta była polityka wielu krajów w końcu XX wieku. Obecnie, gdy państwo opiekuńcze podlega krytyce oraz okrajaniu, także po to, aby z kryzysów wrócić na ścieżkę bardziej dynamicznego wzrostu gospodarczego, polityka ta nie zawsze jest przyjazna ubogim. Częściej wysoka dynamika wzrostu zwiększa nierówności. To często polityków nie niepokoi, ponieważ bywają przeświadczeni, że nierówności pobudzają wzrost. Tymczasem teza o roli nierówności jako czynnika wzrostu gospodarczego i rozwoju materialnego nie znajduje jednoznacznego potwierdzenia i bezwarunkowej akceptacji (Barro 2000, OECD 2008, World Bank 2009). Z jednej strony na skutek doświadczenia przebiegu procesów rozwoju wielu krajów świata, które ukazują w sposób ewidentny że nadmierne nierówności na niskim poziomie dochodów hamują nie tylko długofalowy rozwój, ale także wzrost gospodarczy. Dotyczy to szczególnie krajów dopiero teraz wkraczających na ścieżkę gospodarczego wzrostu i to niejednokrotnie w sposób bardzo dynamiczny. Koncepcja rozwoju zrównoważonego {*sustainable*}, nastawiona na godzenie celów ekonomicznych, społecznych i ekologicznych zyskała mocniejsze argumenty. Przeniesiona została także na szczebel globalny (UNDP 2011). To, że konsumpcja 20% ludności świata absorbuje 80% zasobów, jest nie tylko problemem etyczno-społecznym, ale przed wszystkim rozwojowym.

Z drugiej strony sceptycyzm, co do zbawiennego wpływu nierówności na wzrost gospodarczy, przybiera na sile wobec tendencji zmian demograficznych. Starzenie się populacji zwiększa wartość tzw. czynnika ludzkiego. Mniej zasobów pracy zmusza do większej troski o ludzi. Nie jest obojętne, czy wszyscy będą żyli dobrze, czy tylko niektórzy. Do niezbędnego wzrostu produktywności pracy starzejącej się populacji, osiąganie większej równości będzie konieczne. Ponadto na skutek nowych i globalnych wyzwań, związanych z ograniczeniami dotychczasowych źródeł energii oraz zaburzeniami w sferze ekologicznej, powstaje, aczkolwiek powoli, większe zrozumienie dla potrzeby

ograniczania nadmiernej i marnotrawnej konsumpcji i w konsekwencji także ograniczania materialnych nierówności.

Zwalczanie ubóstwa w ramach polityki społecznej może mieć charakter bardziej prewencyjny lub bardziej pomocowy, adresowany do biednych grup ludności w celu zmniejszenia dotkliwości ubóstwa. W większości krajów decydujące znaczenie ma polityka pomocowa realizowana w ramach instytucji pomocy i opieki społecznej. Świadczenia pomocy społecznej mają zwykle charakter tzw. pomocy adresowanej (*targeting*). Jeśli próg dochodów, uprawniających do skorzystania z pomocy społecznej jest określony na zbyt niskim poziomie i niskie są też świadczenia, to z pomocy korzysta zaledwie garstka potrzebujących i wtedy pomoc ta ma znaczenie wyłącznie humanitarne - pozwala na przeżycie. Ten rodzaj polityki jest przedmiotem dość powszechnej krytyki. Przyjmuje się, że także w pomocy społecznej powinny być obecne instrumenty „wychodzenia z biedy”. Rozwijane w wielu krajach są świadczenia uwarunkowane podjęciem skutecznych działań powrotu/wejścia na rynek pracy a nawet oferowane kredyty na działania przedsiębiorcze. Z dostępnych badań ewaluacyjnych stosowania takich instrumentów wynika, że istotnym warunkiem ich powodzenia jest dobre rozpoznanie potencjalnych adresatów oraz wspomagająco-kontrolne działanie pracowników socjalnych (WB 2011). Warunkiem szerszego korzystania z instrumentów „wychodzenia z biedy” jest często przygotowanie (wyedukowanie) podopiecznego a następnie uczestniczenie z nim w podejmowaniu pierwszych kroków na ścieżce samodzielności.

Polityka polskiego państwa w sprawie zwalczania ubóstwa miała charakter szerokiej polityki na rzecz wzrostu gospodarczego bez zwracania większej uwagi na kwestie poszerzania udziału ludności w tworzeniu i podziale efektów tego wzrostu. W rezultacie poziom zatrudnienia był niski a nierówności dochodów - znaczne. Ta ocena wynika z porównania wskaźników w przekroju krajów europejskich (Eurostat), natomiast analizując je w czasie, można stwierdzić pewien postęp; poprawę stopy zatrudnienia oraz zatrzymanie wzrostu nierówności dochodów. Ponadto wzrost gospodarczy i rozwój masowej konsumpcji w ramach silnie rozwijanej gospodarki rynkowej przyczyniły się do powszechnego zaspokojenia potrzeb podstawowych, a przede wszystkim żywnościowych, odzieżowych oraz sprzętu elektronicznego. Problemem okazał się natomiast szerszy dostęp do dóbr publicznych oraz wyższej jakości dóbr prywatnych. Pojawiły się grupy całkowicie wykluczone z dostępu do tych dóbr.

Polityka społeczna, wymagająca redystrybucji dochodów, była skromna i raczej reaktywna niż aktywna (Golinowska 2010). Ideologia niskich podatków jako motoru wzrostu była zbyt dominująca, aby nawet rozwojowe programy społeczne można było realizować ze środków publicznych. Dopiero finansowanie z funduszy strukturalnych UE wraz ze wskazanymi kierunkami

ich zastosowania spowodowały, że zaczęto w szerszej skali rozwijać usługi społeczne oraz infrastrukturę, społeczną przedsiębiorczość i inne programy społecznej integracji oraz spójności, pozwalające słabszym grupom na unikanie biedy, a już ubogim na wychodzenie z niej.

Lokalny wymiar zwalczania ubóstwa

Decentralizacja władzy na szczeble regionalne i lokalne miała na względzie zbliżenie jej do obywateli. Dostrzeganie problemów społecznych może być wtedy większe a polityka ich rozwiązywania zdecydowanie bardziej trafna i skuteczna. Wydawałoby się więc, że ogląd kwestii socjalnych z perspektywy gminy jest pełny. Tym bardziej, że po wejściu Polski do UE gminy zostały włączone w działania związane z Agendą Socjalną 2000, czyli w realizację programu integracji społecznej poprzez tworzenie własnych strategii rozwiązywania problemów społecznych. Jak badania aktywności w tej dziedzinie wskazały, potrzebne raporty i opracowania strategiczne wykonywane przez gminy były bardziej *pro forma* niż istotnie przyczyniały się do trafności i skuteczności działań. W polityce samorządnych gmin sprawy ubóstwa i wykluczenia społecznego schodziły na dalszy plan wobec innych priorytetów i potrzeb: głównie komunalnych, komunikacyjnych i oświatowych. Ponadto stosunek władz lokalnych a niekiedy całych społeczności do ludzi ubogich i wykluczonych społecznie był niejednokrotnie zdecydowanie niechętny. W sumie - zróżnicowane działania lokalne petyfikują przestrzenne nierówności, a one w Polsce nie ulegają zmniejszaniu się mimo prowadzenia i finansowania europejskiej polityki spójności, podejmowanej także przez władze krajowe. Znacznie szybciej rozwijają się ośrodki metropolitalne, zwłaszcza Warszawa niż regiony słabo zurbanizowane.

Bliższymi osobom potrzebującym z racji podejmowanych interwencji stają się organizacje pozarządowe, legitymujące się bardziej systematycznymi działaniami. Jest ich jednak nadal zbyt mało, działają głównie na obszarach zurbanizowanych i są raczej biedne, co ogranicza ich możliwości. Ponadto angażowanie się Polaków w tzw. działalność społeczną jest niskie. Wysoki poziom aktywności społecznej jest bowiem silnie sprzężony z wysokim wskaźnikiem rozwoju gospodarczego aglomeracji miejskich i otoczenia lokalnego wokół miasta (Golinowska i inni 2011).

Badania i debata na temat funkcjonowania NGOów w Polsce dostarczają też ocen regulacji państwa wprowadzonych do sytemu tzw. trzeciego sektora (Korolczuk 2011), które bardziej sprzyjają organizacjom dużym i bardziej profesjonalno-komercyjnym niż *sensu, stricte* społecznym.

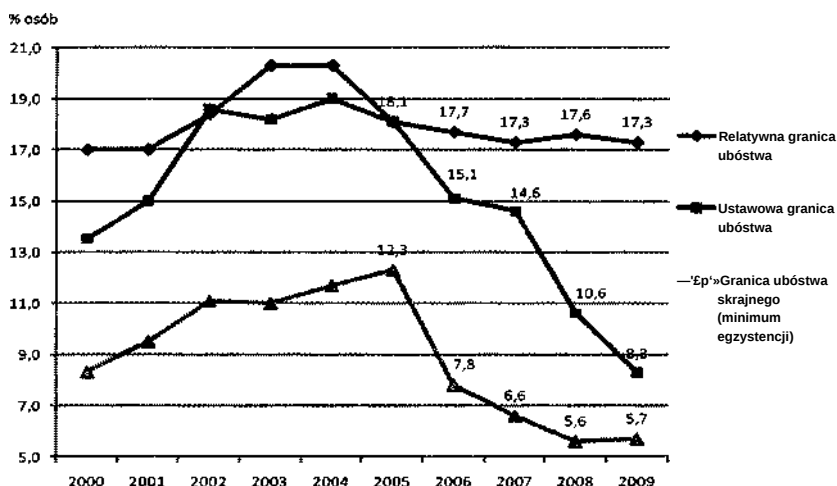
3. Efekty polityki zwalczania ubóstwa

Dane statystyczne prowadzone systematycznie przez GUS oraz Eurostat pozwalają na ocenę w czasie dwóch rodzajów ubóstwa: ubóstwa dochodowego oraz deprivacji materialnej.

Ubóstwo dochodowe

Systematyczny wzrost dochodów ludności w latach ostatniej dekady wpłynął na obniżenie dochodowych wskaźników ubóstwa. Wskaźniki te, szczególnie szacowane w oparciu o absolutne linie ubóstwa: minimum egzystencji i dochodowy próg interwencji pomocy społecznej wykazują znaczące obniżenie się zakresu ubóstwa w latach 2004-2008. Nieco inaczej kształtuje się wskaźnik ubóstwa relatywnego, który odzwierciedla także nierówności dochodowe. Brak obniżania się tego wskaźnika w czasie oznacza **utrzymywanie się nierówności dochodowych**.

Wykres 1. Zagrożenie ubóstwem w Polsce w latach 2000-2009 wg przyjętych w danym roku granic ubóstwa

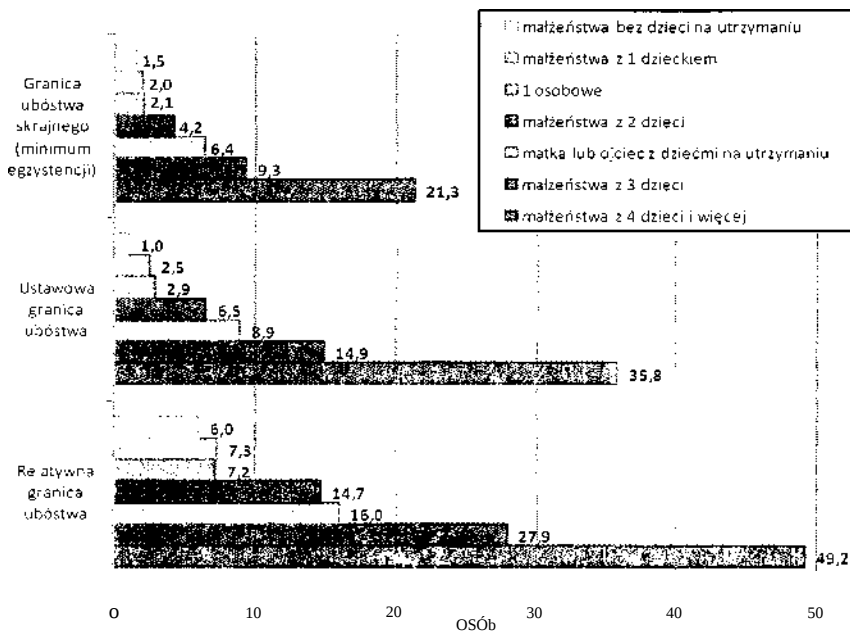


Źródło: GUS 2010.

Za obniżeniem się wskaźników przeciętnych kryją się znaczne różnice i to w wielu przekrojach. Korzystając z analiz GUS oraz IPISS prezentujemy zróżnicowanie wskaźników ubóstwa wg trzech podstawowych przekrojów: generacyjnym, według grup społeczno-ekonomicznych oraz przestrzennym.

Podstawowym problemem polskiego ubóstwa, widocznym od początku okresu przemian, jest ubóstwo młodych ludzi, a w tym dzieci, większe niż osób dorosłych i osób starszych. Jest to wynik nie tylko „naturalnego” ukierunkowania procesów rozwoju społecznego kraju w okresie głębokich przemian gospodarczych, ale także prowadzonej polityki społecznej, która chroniąc niektóre słabsze grupy przed skrajnym ubóstwem nie zastosowała skutecznych narzędzi motywacji i wsparcia w stosunku do ludzi młodych, a szczególnie rodzin z dziećmi. W konsekwencji stopa ubóstwa w przekroju wieku stale ma tę samą tendencję; jest wyższa dla osób najmłodszych. Wskaźnik ten w porównaniach międzynarodowych daje Polsce niechlubne miejsce w ostatniej grupie krajów UE. Tylko Rumunia i Bułgaria mają gorsze wskaźniki ubóstwa dzieci. Decydujące znaczenie dla takiego obrazu ma niższy poziom dochodów młodych ludzi w okresie prokreacji, wysokie bezrobocie (w grupie najmłodszych osób dwukrotnie wyższe niż przeciętnie), a gdy w młodej rodzinie pojawiają się kolejne dzieci, to stopa ubóstwa staje się bardzo wysoka. Z analizy GUS wynika, że przy trojgu i więcej dzieciach stopa ubóstwa jest co najmniej dwukrotnie wyższa niż przeciętnie i to przy każdej linii ubóstwa. W przypadku linii relatywnej i w grupie rodzin z czworgiem dzieci bez mała trzykrotnie. Prawidłowości te obrazuje poniższy wykres.

Wykres 2. Zasięg ubóstwa w różnych grupach gospodarstw domowych



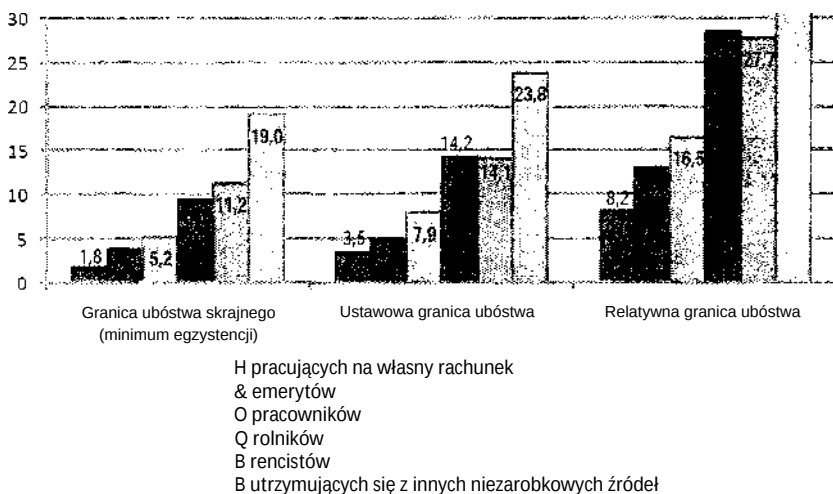
Źródło: GUS (2010).

Analiza wskaźników ubóstwa w przekroju grup społeczno-dochodowych, potwierdza utrzymującą się przez wiele lat prawidłowość, że największy problem polskiej biedy dotyczy ludności bez pracy (bezrobotnych i beneficjentów pomocy społecznej), ludności niepełnosprawnej oraz ludności rolniczej.

Wykres 3. Zakres ubóstwa szacowanego na podstawie głównych linii ubóstwa wg grup społeczno-ekonomicznych

% osób

45



Źródło: GUS 2010.

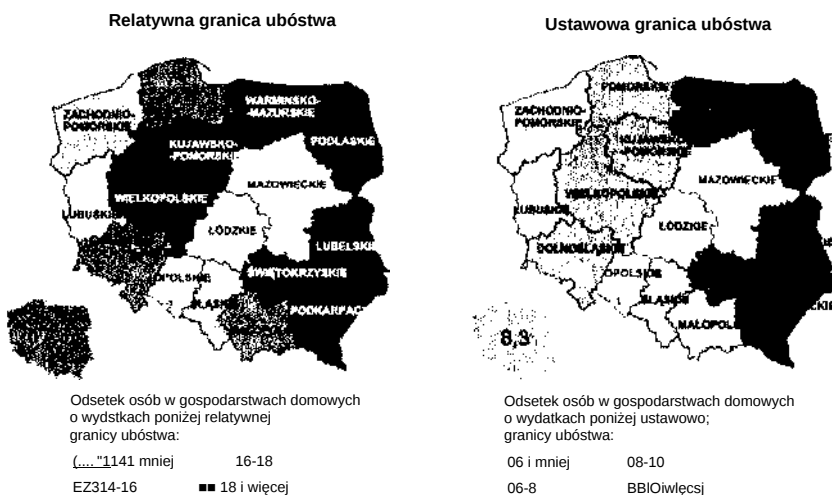
Zasięg ubóstwa w przekroju województw odzwierciedla poziom rozwoju regionu, sytuację na rynku pracy oraz sytuację dochodową ludności. Najwyższe wskaźniki ubóstwa występują w województwach śląski i łódzki⁴ oraz w województwie świętokrzyskim. Najniższe - w województwie mazowieckim, łódzkim oraz opolskim. Dobra sytuacja dochodowa i niska stopa ubóstwa w województwie opolskim jest w istotnej mierze wynikiem znacznego

Warto odnotować fakt, że wyniki badań na temat deprivacji materialnej wg podejścia Townsenda, stosowanego obecnie także w Komisji Europejskiej, różnicują sytuację województw śląski i łódzki. Województwo podlaskie wyróżnia się bowiem bardzo korzystnie, gdy analizujemy poziom deprivacji materialnej, uwzględniając spożywanie pełnowartościowych posiłków, ogrzewanie mieszkań, wyjazdy wakacyjne i używanie samochodów (GUS 2011’).

poziomu migracji zarobkowej ludności tego regionu kraju. Wskaźniki wzrostu gospodarczego były w tym województwie niskie; tylko w opolskim odnotowano ujemny wskaźnik wzrostu (w 2005 r. patrz wykres 23). Oznacza to, że endogeniczne źródła wzrostu są tam ograniczone.

Gdy zasięg ubóstwa ocenimy na podstawie wskaźnika ubóstwa relatywnego, który oddaje także poziom nierówności dochodowych, to do obrazu regionów zagrożonych ubóstwem należy dodać województwo kujawsko-pomorskie oraz wielkopolskie (!). Także trzy następne, dynamicznie rozwijające się województwa: małopolskie, dolnośląskie i pomorskie rozwijają się z dużymi nierównościami, co rzutuje na wysokie przeciętne wskaźniki ubóstwa relatywnego w kraju.

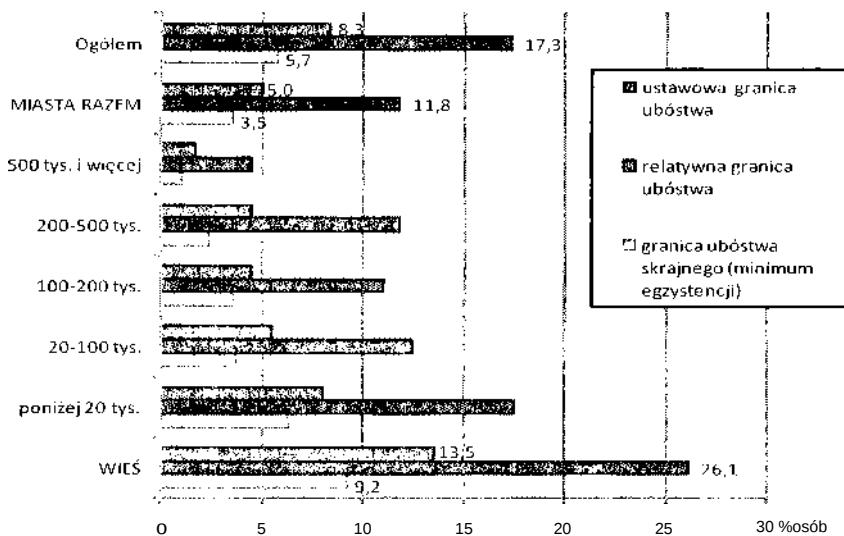
Wykres 4. Zróżnicowanie wskaźników ubóstwa według województw



Źródło: GUS 2010.

Wskaźniki ubóstwa według miejsca zamieszkania: miasto-wieś i według wielkości miast odzwierciedlają prawidłowości dotyczące sytuacji grup społeczno-ekonomicznych oraz rozwoju regionów. Ubóstwo na wsi i następnie w małych miastach jest największe. Wskaźniki ubóstwa są tam ponad dwukrotnie wyższe. Ludność wiejska nadal w przeważającym stopniu utrzymuje się z małych i niskodochodowych gospodarstw rolnych, bezrobocie na wsi jest bardzo wysokie i jednocześnie rodziny wiejskie są najliczniejsze.

Wykres 5. Zasięg ubóstwa według miejsca zamieszkania



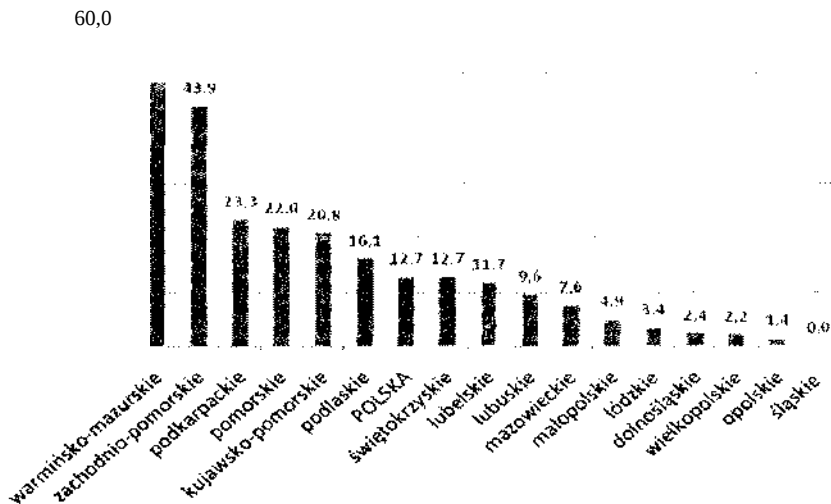
Źródło: GUS 2010.

Ludność wiejska i z małych miast w większym stopniu korzysta z pomocy społecznej. Badania GUS na ten temat pokazują, że gospodarstwa domowe korzystające z pomocy społecznej stanowiły średnio 7,8% ogółu gospodarstw domowych w Polsce: w miastach 6,2%, na wsi i w małych miastach - 12,5% (GUS 2009 i 2010). Wskaźniki regionalne mieszczą się w przedziale od 5,4% (region południowy) do 10,6% (region północny). Zejście na szczybel wojewódzki dalej rozszerza rozpiętość: od 5% (województwo śląskie) do 14,4% (województwo warmińsko-mazurskie). Analiza w przekrojach lokalnych pokazuje, że gminy o największym udziale korzystających z pomocy społecznej w liczbie mieszkańców skupione są w województwach: warmińsko-mazurskim, zachodniopomorskim, podkarpackim i pomorskim. W województwie warmińsko-mazurskim bez mała w połowie gmin liczba podopiecznych pomocy społecznej przekracza wskaźnik 20% udziału wśród mieszkańców, a w województwie zachodnio-pomorskim - ponad 40% (patrz wykres 6).

Analiza źródeł utrzymania w gospodarstwach domowych osób korzystających z pomocy społecznej ukazuje dramatyczny problem braku w nich stałej pracy. W 72% gospodarstw domowych nie ma pracujących w ogóle (*jobless*). Wśród gospodarstw utrzymujących się z pracy tylko 15% utrzymuje się z pracy stałej, 3% posiada gospodarstwo rolne (w województwie podlaskim - 11%), a 1% prowadzi pozarolniczą działalność gospodarczą. Wśród gospodarstw domowych utrzymujących się z niezarobkowych źródeł aż w połowie nie ma

stałych świadczeń społecznych. W województwie warmińsko-mazurskim wskaźnik ten wynosi 60%.

Wykres 6. Udział gmin z natężeniem beneficjentów pomocy społecznej przekraczającym 20% mieszkańców w 2008 r.



Źródło: GUS 2009.

Analizy ubóstwa w ujęciu przestrzennym dowodzą, że brak pracy, głównie w małych miastach, oraz niedochodowe gospodarstwa rolne na wsi są dominującą przyczyną polskiej biedy. Są to przyczyny strukturalne, wymagające działań strategicznych w ramach polityki gospodarczej i regionalnej. Pomoc społeczna zaledwie łagodzi najtrudniejsze sytuacje. Jej wydatki kierowane są w przeważającej skali do rodzin z dziećmi, w których występuje bezrobocie i problemy związane ze zdrowiem oraz ograniczeniami sprawności.

Wnioski

Wysiłek badaczy, ekspertów, działaczy i polityków na rzecz zwalczania ubóstwa, podejmowany na wszystkich szczeblach aktywności, wyjątkowo intensywny na przełomie dekad, zaowocował zmniejszeniem wskaźników ubóstwa absolutnego w odniesieniu do potrzeb podstawowych. Globalny kryzys finansowy końca dekady ograniczył niewątpliwie znaczną część tych korzystnych efektów w krajach najbiedniejszych (WB 2010), tym niemniej sukces w zmniejszaniu biedy jest historycznym osiągnięciem ludzkości.

Wraz z ewidencją w zakresie zmniejszania ubóstwa absolutnego, pojawiły się badania, informacje statystyczne, ekspertyzy oraz raporty na temat wzrostu lub utrzymywania się nierówności społecznych. Ta tendencja jest niebezpieczna z kilku powodów.

Po pierwsze - nierówności są niebezpieczne politycznie. Sytuowanie siebie w oddalaniu się od innych jest bowiem postrzegane jako nierówne i niesprawiedliwe, nawet gdy konkretne potrzeby są zaspokojone. To ubóstwo relatywne jest powodem frustracji i radykalizacji.

Po drugie - nierówności sprzyjają wykluczeniu społecznemu i pozostawianiu znaczących grup ludności poza uczestnictwem w głównym nurtem życia społecznego. W obecnej dobie przemian demograficznych; uniwersalnego procesu starzenia się populacji, zasoby ludzkie mają wyższą wartość niż kiedykolwiek wcześniej i to mimo wysokiego tempa rozwoju nowych technologii, sprzyjających wzrostowi produktywności pracy. Nie ma przyzwolenia na ich lekceważenie, nawet gdy nie rokują wysokiej wydajności pracy. Przeciwnie - postuluje się inwestycje w ich wzmocnienie (zdrowie i edukacja) oraz aktywizację. Świadomość tego faktu zmienia politykę społeczną wielu krajów, a zwłaszcza Unii Europejskiej. Zwalczanie nierówności zawiera się bowiem w strategii inkluzji (integracji) społecznej.

Po trzecie - nierówności nie sprzyjają osiągnięciu spójności społecznej, czyli współdziałania na rzecz dobra wspólnego, podejmowania wspólnych działań i kooperacji. W polityce spójności potrzebna jest równość w sensie funkcjonalnym, która umożliwia komunikację i współpracę, nie ogranicza oraz nie alienuje (Golinowska 2011).

Spójność społeczna stanowi ważny składnik i czynnik rozwoju społecznego, warunkującego powszechny wzrost dobrobytu. Kierunek na łagodzenie, a nawet likwidację nadmiernych różnic w poziomie życia ludności występuje w licznych dokumentach Komisji Europejskiej i wielu organizacji międzynarodowych, a także został wprowadzony do strategii rozwoju regionalnego w Polsce. Niezbędna jest jego kompleksowość, ciągłość i realistyczna ocena skutków. Rzymska zasada *guidguid agis, prudenter agas et respicefinem* byłaby w tym przypadku niezmiernie stosowna.

Bibliografia cytowana

- Alkire S., Foster J. (2011), *Understandings and Misunderstandings of Multidimensional Poverty Measurement*, Oxford Poverty & Human Development Initiative (OPHI), „Working Paper”, No 43, University of Oxford.
- Anioł W. (2003), *Europejska polityka społeczna. Implikacje dla Polski*, Instytut Polityki Społecznej Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.

- Atkinson A.B., Cantillon B., Marlier E., Nolan B. (2002), *Social Indicators. The EU and Social Inclusion.*, Oxford University Press, Oxford and New York.
- Atkinson A.B., Marlier E., Nolan B. (2004), *Indicators and Targets for Social Inclusion in the European Union*, „Journal of Common Market Studies”, No. 1, s. 47-75.
- European Commission (2005), *Joint Report on Social Protection and Social Inclusion*, COM(2005) 14, Brussels.
- European Commission (2009), *Joint Report on Social Protection and Social Inclusion 2009*, Luxembourg.
- European Commission (2010), *Joint Report on Social Protection and Social Inclusion 2010*, SEC, Brussels.
- European Commission (2011), *Statistical Portraits of the Social Situation 2010*, Brussels.
- Eurostat (2009), *The Social Situation in the European Union 2008*, European Commission, Luxembourg.
- Eurostat (2010), *Combating poverty and social exclusion. A statistical portrait of the European Union 2010*, European Commission, Luxembourg.
- Golinowska S. (2002), *Europejski model socjalny i otwarta koordynacja polityki społecznej*, „Polityka Społeczna”, nr 11-12.
- Golinowska S. (2008), *Brytyjskie, europejskie i globalne badania nad ubóstwem i wykluczeniem społecznym*, [w:] Golinowska S., Morecka Z., Styrc M., Cukrowska E., Cukrowski J. (2008), *Od ubóstwa do wykluczenia społecznego. Badania. Koncepcja. Wyniki. Propozycje. Polska, Europa i świat*, opracowania PBZ, IPiSS, Warszawa.
- Golinowska (2008), *Wykluczenie społeczne*, [w:] Golinowska S., Morecka Z., Styrc M., Cukrowska E., Cukrowski J. (2008), *Od ubóstwa do wykluczenia społecznego. Badania. Koncepcja. Wyniki. Propozycje. Polska, Europa i świat*, Opracowania PBZ, IPiSS, Warszawa.
- Golinowska S. (2010), *Polityka wobec ubóstwa i wykluczenia społecznego w Polsce w minionym dwudziestoleciu*, „Polityka Społeczna”, nr 9.
- Golinowska S. (2011), *O spójności kapitale społeczny oraz europejskiej i polskiej polityce spójności*, „Polityka Społeczna”, nr 5-6.
- Golinowska S. i inni (2011), *Stan i perspektywy rozwoju społecznego kraju. Spójność społeczna: aktywność - solidarność - wsparcie*, Ministerstwo Rozwoju Regionalnego, Warszawa.
- GUS (2009), *Beneficjenci pomocy społecznej i świadczeń rodzinnych w 2008 r.*, Urząd Statystyczny w Krakowie.
- GUS (2010), *Pomoc społeczna - infrastruktura, beneficjenci świadczenia w 2009 r.*, Warszawa.
- GUS (2011), *Ubóstwo w Polsce w 201 Or. Informacja sygnałna*, Warszawa (na podstawie badania budżetów gospodarstw domowych).
- GUS (2011), *Dochody i warunki życia ludności Polski. Raport z badań EU-SILC 2009*, Warszawa.

- Panek T. (2011), *Ubóstwo, wykluczenie społeczne i nierówności. Teoria i praktyka pomiaru*, Oficyna wydawnicza SGH, Warszawa.
- Ravallion M. (2010), *Poverty Lines Across the World*, „Policy Research Working Paper” 5284, The World Bank, Washington.
- Sałustowicz P. (2009), *Otwarta metoda koordynacji jako instrument walki z wykluczeniem społecznym*, „Polityka Społeczna”, nr 4.
- Sen A. (1976), *Poverty: An Ordinal Approach to Measurement*, „Econometrica”, Vol. 44, No. 2, s. 219-231.
- WHO (2010), *Poverty and Social Exclusion in the WHO European Region: Health Systems Respond*, WHO Regional Office for Europe, Copenhagen.
- The World Bank (2001), *World Development Report 2001/2001: Attacking Poverty*, Oxford University Press, New York.
- The World Bank (2010), *The MDGs after the Crisis*, Global Monitoring Report 2010, Washington.
- The World Bank (2011), *Can Targeted Assistance Help the Very Poor: From Evidence to Policy* Note Series No 7/2011, Human Development Network.
- Topińska I. (2010), *Zmiany koncepcji ubóstwa a praktyka pomiaru*, „Polityka Społeczna”, nr 9.
- Townsend P. (1979), *Poverty in the United Kingdom: A Survey of Household Resources and Living Standards*, Allen Lane and Penguin Books, London.
- UN (2007), *The Millennium Development Goals. Report 2007*, New York.
- UN (2010), *The Millennium Development Goals. Report 2010*, New York.
- UN (2011), *The Global Social Crisis*, Report on the World Social Situation 2011. Department of Economic and Social Affairs of United Nations, New York.
- UNDP (2011), *Human Development Report 2011, Sustainability and Equity: A Better Future for All*, New York.
- Zukowski M. (2009), *Wpływ Unii Europejskiej na politykę społeczną państw członkowskich*, [w:] *Polityka społeczna w procesie integracji europejskiej. Przegląd problemów*, red. A. Rączaszek, W. Koczur, Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej im. Karola Adamieckiego w Katowicach, Katowice, s. 543-553.
- Żukowski M. (2010), *Unijna strategia integracji społecznej*, „Polityka Społeczna”, nr 9.

Elżbieta Tarkowska

Subiektywny wymiar ubóstwa

Wprowadzenie: bieda i upokorzenie

W telewizyjnej debacie na temat „Arogancja - tolerancja - szacunek” w ramach cyklu „Gdański Aeropag”¹, Zygmunt Bauman powiedział, że upokorzenie, jakiego doświadczają ludzie należący do podklasy, jest dziś najważniejszym czynnikiem, charakteryzującym ich sytuację, swoistym odpowiednikiem wyzysku, pełniącego kluczową rolę w poprzednich epokach i systemach.

Autor *Życia, na przemiał* rozwinął ten wątek w wywiadzie, udzielonym Jackowi Żakowskiemu z „Polityki”². Mówiąc o współczesnym „interregnum” czyli o sytuacji głębokiej zmiany, o przesileniu i nowym nieładzie planetarnym wskazał nie tylko na gospodarkę czy politykę, ale także na samopoczucie i sferę emocjonalności człowieka współczesnego. Na pytanie redaktora Żakowskiego: „Czyli ponowoczesność też, jak nowoczesność, stała się źródłem cierpień?” Bauman odpowiedział: „Myślę, że wciąż nie doceniamy ich wagi nie tylko dla jakości życia słabszej części społeczeństwa, ale też dla całego życia społecznego - kulturalnego, gospodarczego, politycznego. Z jednej strony mamy wzrost, innowacje, rosnące bogactwo, a z drugiej świat nędzy gwałtownie rosnący i fizycznie zbliżający się do nas na wyciągnięcie ręki. On był zawsze w wielkich miastach Afryki czy Azji, a dziś w skali nieznanej od dawna jest w Londynie, Nowym Jorku, Paryżu, Warszawie. Co ta nowa armia wyrzutków czy ludzi zbędnych (jak ich Stefan Czarnowski nazwał) czuje? Społeczną odmowę godności, upośledzenie i upokorzenie. A to zawsze prowadzi do agresji i irracjonalnych zachowań. Jak w XIX w.”

Zygmunt Bauman w swej twórczości wiele uwagi poświęcił tym ważnym problemom społecznym, jakimi jest ubóstwo i różne formy wykluczenia społecznego. Wystarczy przypomnieć takie jego prace, jak artykuł *Zbędni, nie-*

¹ Stacja TVN 24 wyemitowała ten program 13 listopada 2010 r.

² Wywiad pt. *Nowy nieład światowy* ukazał się w „Polityce” 18 grudnia 2010 roku.

chciani, odrzuceni - czyli o biednych u> zamożnym świecie („Kultura i Społeczeństwo”, 1998), jak książki *Życie na przemiał* (2004) czy *Praca, konsumpcjonizm i nowi ubodzy* (2006), poświęcone tej właśnie problematyce. Ale i w wielu innych pracach, podejmujących znacznie szerszy obszar zagadnień płynnej nowoczesności, globalizacji, konsumpcji, niepewności i inności w świecie współczesnym, kwestia wykluczenia i ubóstwa pojawia się nieustannie jako istotny - jeśli wręcz nie kluczowy - element refleksji. Trzeba jednak podkreślić, że w przeciwieństwie do wielu badaczy ubóstwa, Bauman nie zajmuje się skrajną nędzą, bezdomnością, głodem, trudnościami i strategiami przetrwania ludzi zmagających się z brakiem środków do życia, czyli tym, do czego w ujęciu potocznym sprowadza się nieraz problematykę ubóstwa, lecz koncentruje swoją uwagę na relacyjnym, symbolicznym, subiektywnym i podmiotowym wymiarze tej sytuacji. „Ubodzy zawsze będą pośród nas, lecz co tak naprawdę znaczy być ubogim, zależy od «nas», «pośród» których oni są” - pisał w książce *Praca, konsumpcjonizm i nowi ubodzy* eksponując w ten sposób doniosłość relacyjnych aspektów ubóstwa. Badania historyków, antropologów, także socjologów pokazują, że stosunek do biedy i biednych oraz wizerunek człowieka biednego w danym czasie i w danym miejscu zawsze zależy od szerszego kontekstu społecznego, kulturowego, ekonomicznego, od polityki i ideologii i od zmian zachodzących w tych dziedzinach zjawisk³.

Zdaniem Baumana relacje wobec biedy i biednych odznaczają się pewną specyficzną cechą: „Każde znane społeczeństwo przyjmowało wobec swoich ubogich charakterystycznie ambiwalentną postawę, nieprzyjemną mieszaną strachu i odrazy z jednej strony oraz żalu i współczucia - z drugiej”⁵. W różnych epokach przewagę zyskiwały raz jedne, kiedy indziej przeciwstawne postawy, a więc z jednej strony współczucie, zrozumienie i miłosierdzie bądź też - przeciwnie - pogarda, poczucie obcości i odrzucenie. W świecie współczesnym, w kulturze konsumpcji i sukcesu indywidualnego dominują postawy i relacje tego drugiego rodzaju. Dlatego też autor *Życia na przemiał* uważa, że najgorszy los przypadł w udziale współczesnym biednym⁶. Dla opisu ich sytuacji zaproponował zapożyczoną od Giorgio Agambena i wywodzącą się z prawa rzymskiego koncepcję *homo sacer*, czyli człowieka wykluczonego. „W swoim dzisiejszym wcieleniu *homo sacer* jest kimś, kogo nie definiuje żaden

³ Z. Bauman, *Praca, konsumpcjonizm i nowi ubodzy*, tłum. S. Obirek, Wyd. WAM, Kraków 2006, s. 17.

⁴ Pisała o tym m.in. Alina Stanaszek w artykule *Niezbędni „zbędni” - czyli o ewolucji postaw wobec ubóstwa i ubogiego*, „Kultura i Historia” 2007, nr 11.

⁵ Z. Bauman, *op. cit.*, s. 189.

⁶ Z. Bauman, K. Tester, *O pożytkach z wątpliwości. Rozmowy z Zygmuntem Baumanem*, tłum. E. Kasińska, Sic!, Warszawa 2003, s. 88.

zbiór praw stanowionych i komu nie przysługują naturalne prawa człowieka wcześniejsze od reguł prawnych”⁷. Do kategorii *homo sacer* należą opisywani przez Baumana ludzie-odrzuty, będący „odpadami” procesów tworzenia nowoczesnego ładu, rozwoju i postępu gospodarczego, globalizacji i konsumpcji, bohaterowie „historii nowoczesności”. Ich losem jest odrzucenie, naruszenie godności, upośledzenie i upokorzenie.

Podobną problematykę, czyli relacyjno-symbolicznym wymiarem ubóstwa zajmuje się wybitna brytyjska badaczka ubóstwa Ruth Lister. W swoich analizach zakresła ona szeroki obszar relacji między światem biedy a światem zamożności, między ludźmi biednymi a tymi, którzy nie doświadczyli braków, niedostatku i biedy. Relacje te obejmują szerokie i zróżnicowane spektrum postaw mieszczących się między, z jednej strony „traktowaniem biednego w kategoriach Innego”, a z drugiej - szacunkiem, a w tych ramach różne negatywne reprezentacje biedy, procesy stereotypizacji, stygmatyzacji, etykietowania i kategoryzacji, patologizacji i kryminalizacji, stosowanie podziału na biedę „zawinioną” i „niezawinioną”, na biednych „zasługujących na wsparcie” i „niezasługujących”⁸. Różne te wyobrażenia i sposoby przedstawiania biedy prowadzą do poczucia wstydu i upokorzenia ludzi żyjących w trudnych warunkach. Ruth Lister przytacza w swej pracy wypowiedzi ludzi biednych, mówiących o wstydzie i poniżeniu, o pogardzie osób, które nie znają biedy, jako o jednym z najtrudniejszych doświadczeń życia w ubóstwie: „Najgorszym ciosem ze wszystkich jest pogarda współobywateli. Ja i wiele rodzin żyjemy w tej pogardzie”; „Najgorszą rzeczą, jeśli chodzi o życie w biedzie, jest to, jak pozwala ona innym cię traktować - tak jak byś się nie liczył”⁹.

Na podstawie wieloletnich badań i bezpośrednich kontaktów z biednymi Ruth Lister twierdzi, podobnie jak Zygmunt Bauman, że dla wielu osób najtrudniejszym aspektem doświadczenia biedy jest odczuwany brak szacunku i poczucie utraty godności. „Nie należy lekceważyć znaczenia wstydu i upokorzenia” - pisze w książce *Bieda*, będącej swoistym podsumowaniem zgromadzonej przez nią wiedzy i doświadczeń. „Odgrywają one ważną rolę w podtrzymywaniu nierówności oraz hierarchii społecznej. Są one niezmiennie szkodliwe dla tożsamości, szacunku dla samego siebie oraz samooceny - innymi słowy tego, jak odnosimy się do własnej osoby”¹⁰.

Wielu badaczy ubóstwa różnych specjalności mówi o zbliżonych zagadnieniach, a przede wszystkim o potrzebie poznania tego, co myślą i co czują

⁷ Z. Bauman, *Życie na przemiał*, tłum. T. Kunz, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2004, s. 54.

⁸ R. Lister, *Bieda*, tłum. A. Stanaszek, Sic!, Warszawa 2007, s. 124 i nast.

⁹ *Ibidem*, s. 124.

¹⁰ *Ibidem*, s. 148.

ludzie żyjący w biedzie, o potrzebie wysłuchania ich i zrozumienia ich doświadczeń, o szacunku dla nich, o unikaniu stereotypowego ich postrzegania. Bronisław Geremek, bardzo zasłużony dla przedstawienia historii ubóstwa, w książce o znamienym tytule *Litość i szubienica. Dzieje nędzy i miłosierdzia* pisał, że choć kategoria ludzi biednych zawsze była niejednorodna i pod wieloma względami zróżnicowana, z jakichś powodów „negatywny ładunek złej sławy”, dotyczący wszak tylko części spośród nich, przenoszony był i uogólniany na wszystkich biednych¹¹. Podczas obchodów Międzynarodowego Dnia Wilki z Ubóstwem w 2006 r. w Warszawie mówił on, że „bardzo potrzebne jest mieć serce dla innych”.

Podobnie Oscar Lewis, antropolog, autor wielu cenionych i oryginalnych prac o biedzie rodzin meksykańskich i portorykańskich pisał o potrzebie „traktowania tych biednych ludzi i ich trudności z większym współczuciem” i poznania ich doświadczeń; w swoich książkach dążył do „oddania głosu ludziom biednym, których słyszy się rzadko”¹².

Z kolei Pierre Bourdieu w słynnej książce *La misère du monde* ostrzegał badaczy ubóstwa przed pułapką sentymentalizmu z jednej strony, pogardy i kpiny z drugiej i postulował dążenie do zrozumienia sytuacji człowieka biednego: „Ne pas déplorer, ne pas rire, ne pas détester, mais comprendre”¹³.

Także ojciec Józef Wrzesiński, francuski ksiądz o polskich korzeniach, wieloletni duszpasterz bezdomnych, autor raportu UNESCO o ubóstwie i wykluczeniu społecznym z 1987 r. postrzegał ubóstwo jako naruszenie godności i łamanie praw człowieka. Wielokrotnie wskazywał na potrzebę uwzględnienia wiedzy, jaką na temat biedy posiadają sami biedni i wykluczeni, wiedzy opartej na ich bezpośrednim doświadczeniu; postulował, by „poznać, co myśłą najbiedniejsi” i opisywał, co biedni czują w konfrontacji z ludźmi i instytucjami świata, nieznanego biedy. Jego zasługą jest wypracowanie nowego podejścia badawczego, polegającego na oddaniu biednym głosu, na włączeniu ich do badań dotyczących ubóstwa i do procesu tworzenia wiedzy na ich temat¹⁴.

Różne te wątki, obecne we współczesnej refleksji badawczej - udzielanie głosu biednym, podmiotowe ich traktowanie, dążenie do zrozumienia i okazywania im szacunku - występują w twórczości Ryszarda Kapuścińskiego,

¹¹ B. Geremek, *Litość i szubienica. Dzieje nędzy i miłosierdzia*, Czytelnik, Warszawa 1989, s. 11.

¹² O. Lewis, *Nagie życie*, tłum. Z. Kierszys, PIW, Warszawa 1976, s. 7.

¹³ P. Bourdieu i in. *La misère du monde*, Editions du Seuil, Paris 1998, s. 10. Sentencja ta została użyta jako motto w przygotowanej pod moją redakcją książce *Zrozumieć biednego*, której tytuł jest także nawiązaniem do myśli Bourdieu.

¹⁴ J. Wrzesiński, *Wiedza prowadząca do działania*, tłum. M. Macińska, „Kultura i Społeczeństwo” 2010, nr 3.

stanowiąc jej ważny element. W wykładach dla włoskich studentów i w dyskusjach z młodzieżą mówił on: „Człowiek może być ubogi nie dlatego, że nic nie zjadł, ale dlatego, że jest nieszanowany, poniżany, lekceważony, pogardzany. Ubóstwo to stan społeczny i mentalny powodujący, że człowiek nie widzi wyjścia z sytuacji, w jakiej się znalazł. Człowiek nie wie, jak ze stanu ubóstwa przejść do stanu zamożności. Poświęcam temu wiele uwagi, ponieważ cechą ubóstwa jest milczenie. Ubóstwo to stan niemożności wypowiedzenia się. Ludzie ubodzy nie mają głosu, nie są nigdzie szanowani, nie są tolerowani. Ktoś musi mówić w ich imieniu. To jest przyczyna, dla której o nich piszę”¹⁵.

Kwestia wstydu i poniżenia związanego z biedą czy szerzej - subiektywnego jej ujęcia, bądź - ujmując rzecz od strony przedstawicieli świata zamożności i dostatku - dowartościowania ludzi żyjących w ubóstwie, podmiotowego ich traktowania, szacunku i dążenia do zrozumienia ich doświadczenia, stanowiąca wielki problem etyczny naszych czasów, doniosły temat dyskursu publicznego i przedmiot badań jest raczej słabo obecna w Polsce. A jeśli się pojawia w dyskursie socjologicznym, bywa deprecjonowana jako na przykład „socjologia lamentująca”¹⁶. Warto więc skupić się na tych zagadnieniach i pokazać ich znaczenie, co jest przedmiotem niniejszego tekstu.

Rzut oka na wiedzę o ubóstwie w Polsce

Wiedza na temat ubóstwa w Polsce i jego różnych aspektów jest dziś bardzo obszerna, i to zarówno wiedza ilościowo-statystyczna, pokazująca w sposób całościowy zasięg, najogólniejsze cechy i dynamikę ubóstwa, jak i wiedza oparta na badaniach jakościowych, przybliżająca w sposób pogłębiony wybrane fragmenty tego kompleksu zjawisk, czyli różne formy zróżnicowania ubóstwa i ludzi ubogich, specyficzne cechy biedy poszczególnych kategorii i grup społecznych, obszarów szczególnie nią dotkniętych czy wybranych zjawisk i procesów, istotnych w perspektywie uwarunkowań i konsekwencji tego zespołu zjawisk („syndromu ubóstwa” według terminologii Marii Jarosz), a także sposobów radzenia sobie z tą sytuacją. Jak pokazują Zofia Morecka i Marta Styrz w obszernym opracowaniu *Przegląd i analiza wyników badań nad -przyczynami, zakresem, korelatami i konsekwencjami ubóstwa w Polsce*,

¹⁵ R. Kapuściński, *Dalek głos ubogim. Rozmowy z młodzieżą*, przedmowa A. Kapuścińska, tłum. M. Szymków i J. Wajs, Wydawnictwo Znak, Kraków 2008, s. 34.

¹⁶ Jest to termin jednego z socjologów w reakcji na opis nastrojów, emocji i lęków związanych z utratą pracy autorów pamiętników bezrobotnych, por. E. Tarkowska, *Życie bez pracy*, [w:] *Solidarność, wydarzenie, konsekwencje, pamięć*, do druku przygotował A. Sułek, Wyd. IFiS PAN, Warszawa 2006.

w ciągu kilkunastu lat, objętych systematyczną analizą, powstała znaczna liczba badań nad ubóstwem, które charakteryzuje szeroki zakres i zróżnicowanie podejmowanych problemów oraz wielość stosowanych metod i podejść. Zagadnieniami tymi zajmuje się wielu badaczy i autorów prac, liczne ośrodki naukowe i badawcze specjalizują się w zakresie poszczególnych fragmentów tej problematyki¹⁷. Autorki tej analizy, będącej kompetentnym podsumowaniem czy nawet swoistą syntezą badań ubóstwa, prowadzonych w Polsce w ostatnich latach, dostrzegły w tych badaniach interesujące prawidłowości. Będąc zarówno odpowiedzią na potrzeby praktyki, jak i kontynuacją wcześniejszych tradycji badawczych, reagując na impulsy płynące tak z ośrodków krajowych, jak i międzynarodowych, badania te ewoluowały w charakterystyczny sposób: od pierwotnej przewagi badań o charakterze statystycznym do dominacji badań socjologicznych; od badań ilościowych w kierunku badań o charakterze jakościowym; od ujęć całościowych do wycinkowych, pogłębionych analiz uwzględniających wybrane zjawiska, cechy i przejawy, ujawniających ukryte mechanizmy, odpowiedzialne za pojawienie się, trwanie i rozliczne konsekwencje ubóstwa.

Dokonując analizy tematycznej obszernego zestawu publikacji książkowych dotyczących ubóstwa, jakie pojawiły się na przestrzeni kilkunastu lat, autorki wyodrębniły problemy najczęściej w badaniach uwzględniane. Były to przede wszystkim analizy miejsca ludzi biednych w strukturze społeczeństwa polskiego oraz ubóstwa jako elementu nierówności społecznych (stanowiące w sumie około 40% publikacji), a następnie ubóstwa konkretnych grup i kategorii społecznych, obszarów nasilonego występowania ubóstwa i wybranych jego aspektów. Były to w pierwszym rzędzie badania miejskiej, w tym wielkomiejskiej, biedy, ubóstwa dzieci, regionalizacji ubóstwa, związków ubóstwa z bezrobociem, biedy wsi tradycyjnej i popegeerowskiej, świadczeniobiorców pomocy społecznej, bezdomnych, emerytów i rencistów, osób niepełnosprawnych, żebraków, Romów i kobiet¹⁸.

Przeprowadzona analiza obejmowała wyłącznie publikacje książkowe i kończyła się na roku 2004. Warto ją uzupełnić o późniejsze badania, o liczne ważne projekty i publikacje, w tym o kompleks badań „Polska bieda III”, przeprowadzonych w latach 2004-2007 w ramach interdyscyplinarnego projektu „Ubóstwo i wykluczenie społeczne oraz metody ich zwalczania”, koordyno-

¹⁷ Z. Morecka, M. Styrc, *Przegląd i analiza wyników badań nad przyczynami, zakresem, korelatami i konsekwencjami ubóstwa w Polsce*, [w:] S. Golinowska, Z. Morecka, M. Styrc, E. Cukrowska i J. Cukrowski, *Od ubóstwa do wykluczenia społecznego. Badania. Koncepcje. Wyniki. Propozycje*. Polska, Europa i świat, IPiSS, Warszawa 2008, s. 14.

¹⁸ *Ibidem*, s. 18-19.

wanego przez Stanisławę Golinowską, w ramach którego powstało dwanaście publikacji książkowych, podejmujących zagadnienia koncepcji i pomiaru ubóstwa, przedstawiających również wyniki badań i analiz najważniejszych problemów współczesnej biedy w Polsce, takich jak bieda mieszkaniowa, ubóstwo i wykluczenie społeczne młodzieży, praca i bezrobocie, zdrowie w kontekście ubóstwa, polityka rodzinna i inne¹⁹.

Na uwagę zasługuje także wielkie badanie, przeprowadzone przez Centrum Badania Opinii Społecznej w 2007 r. pod tytułem „Jak nam się żyje?”, które przyniosło obszerną wiedzę na temat warunków życia polskich rodzin, w tym także rodzin żyjących w biedzie oraz stosowanych przez nie strategii radzenia sobie z warunkami, w jakich przyszło im żyć²⁰. Badania te, obok badań warunków życia gospodarstw domowych, systematycznie od wielu lat prowadzonych przez Główny Urząd Statystyczny czy kolejnych edycji *Diagnozy społecznej* a także prac powstających w różnych ośrodkach akademickich, w tym licznych publikacji przedstawicieli łódzkiej szkoły badania ubóstwa, pracujących pod kierunkiem Wielisławy Warzywody-Kruszyńskiej²¹, składają się na obszerny zasób wiedzy na temat obecnego ubóstwa w Polsce i jego społecznych wyznaczników: zróżnicowania, lokalizacji, specyfiki oraz zmian zachodzących w obrębie tych zjawisk.

Oczywiście wiedza ta, jak każda inna, nie jest kompletna i nigdy taką nie będzie z racji chociażby dynamiki zjawisk i procesów ekonomicznych, społecznych czy politycznych, mających wpływ na ten kompleks zjawisk, który nazywamy ubóstwem. Niemniej trzeba przyznać, że sporo już wiemy o obecnej biedzie w Polsce, o jej przemianach i charakterystycznych cechach oraz o ludziach, żyjących w ubóstwie lub zagrożonych tą sytuacją. Wiemy sporo o warunkach życia w biedzie skrajnej i umiarkowanej, o bezrobociu, niskopłatnej pracy, o strategiach radzenia sobie z biedą poprzez zajęcia dorywcze, poza rynkiem pracy, o ograniczeniach potrzeb życia codziennego, o barierach w dostępie do edukacji i uczestnictwa w kulturze, o tym, co dzieje się w biednych rodzinach, o roli kobiet jako filarach biednych rodzin, o dzieciach, których także dotyczą drastyczne niekiedy strategie oszczędnościowe, o młodych ludziach z biednych rodzin o utrudnionym starcie w dorosłe, samodzielne życie.

¹⁹ Opracowanie Zofii Moreckiej i Marty Styrc powstało w ramach tego projektu badawczego.

²⁰ Por. *Życie po zmianie. Warunki życia i satysfakcje Polaków*, red. K. Zagórski, Scholar, Warszawa 2009; K. Zagórski, G. Gorzelak, B. Jałowiecki, *źródnicowania warunków życia. Polskie rodziny i społeczności lokalne*, Scholar, Warszawa 2009.

²¹ Omówienie tego dorobku zawierają artykuły opublikowane w specjalnym numerze „Pracy Socjalnej” 2010, XXV, lipiec - sierpień.

Znacznie mniej natomiast wiemy na temat tego, co myślą i co czują ludzie żyjący w ubóstwie. Jak reagują na tę sytuację, jak sobie z nią radzą psychicznie, jak ją przeżywają? Z jakimi postawami wobec biedy się stykają? Jak odbierają to, co na ich temat mówi się publicznie? Wśród obszernej, wielowątkowej wiedzy dotyczącej ubóstwa można wyodrębnić badania i publikacje, które uwzględniają jego subiektywny, podmiotowy i relacyjny wymiar. Z jednej strony będą to różnego rodzaju badania o charakterze jakościowym i pogłębionym, oparte na bezpośrednim kontakcie badacza z badaną rzeczywistością, czyli z ludźmi biednymi i z codziennością ich życia, z codziennymi praktykami i sposobami zaspokajania potrzeb w warunkach braku środków, trudności dostępu i rozmaitych deficytów. Będą to więc badania mające na celu całościową rekonstrukcję stylów życia ludzi ubogich; wśród wielu uwzględnianych czynników jest tam też miejsce na emocje, odczucia, subiektywną ocenę własnej sytuacji. Także badania strategii radzenia sobie z sytuacją ograniczonych środków i możliwości dostarczają podobnej wiedzy. Innym niezwykle cennym źródłem dla rekonstrukcji subiektywnego wymiaru ubóstwa są materiały o charakterze autobiograficznym - wywiady biograficzne oraz relacje pamiętnikarskie, ze swej istoty wprowadzające w świat wartości, ocen i emocji. Kolejnym źródłem, szczególnie istotnym w kontekście relacyjnego wymiaru ubóstwa są wyniki badań opinii publicznej, poświęcone tym zagadnieniom oraz badania dyskursów ubóstwa i wykluczenia społecznego. Przedstawimy je tu pokrótce.

Głos ludzi ubogich: badania stylów życia i strategii radzenia sobie z biedą

W tradycji badań stylów życia, związanej z koncepcjami i praktyką badawczą Andrzeja Sicińskiego i jego zespołu styl życia obejmuje, obok codziennych zachowań ludzi oraz rzeczy, którymi się oni posługują, które wytwarzają, nabywają i wymieniają, także sferę mentalności, subiektywności i emocjonalności, czyli kulturowych i subiektywnych interpretacji zachowań i rzeczy w postaci ocen, znaczeń, motywacji i emocji²². W badaniach nawiązujących wprost do tej koncepcji, przeprowadzonych w latach 1997-1998 pt. „Dawne i nowe formy ubóstwa - styl życia biednych rodzin” i w ich kontynuacji w postaci badania „Dziedziczenie biedy i wychodzenie z biedy w rodzinach byłych pracowników PGR-ów”, przeprowadzonego w roku 2005²³ problematyka spo-

²² A. Siciński, *Wstęp. Założenia ogólne badań stylu życia*, [w:] *Problemy teoretyczne i metodologiczne badań stylu życia*, red. A. Siciński, IFiS PAN, Warszawa 1980, s. 9.

²³ Wyniki pierwszego badania zostały przedstawione w książkach: *Zrozumieć biednego. O dawnej i obecnej biedzie w Polsce*, red. E. Tarkowska, Typografia, Warszawa 2000;

sobu odczuwania warunków życia i subiektywnej interpretacji sytuacji biedy stanowiła ważną część poszukiwań. Jednym z głównych celów tego badania było udzielenie głosu samym zainteresowanym, czyli ludziom biednym, w nawiązaniu do inspiracji płynących od badaczy ubóstwa różnych specjalności: historyków, antropologów, socjologów²⁴.

Badania powyższe, skoncentrowane na życiu codziennym rodziny pokazały, że w rodzinach żyjących w ubóstwie trudnym problemem do rozwiązania, a więc i źródłem napięć, niepokoju i stresu może być i bywa dosłownie wszystko, poczynawszy od zaspokajania najbardziej podstawowych potrzeb życia codziennego: pożywienia, ubrania, zdrowia, higieny. Oddaje to dobrze wypowiedź bezrobotnej matki ośmiorga dzieci z dawnego PGR-u: „Życie mnie tak wykańcza. Jak se pomyślę, że ja rano mam wstać i dać dzieciom kanapkę z czegoś, to mówię pani, lży mi się w oczach kręć i nie wiem... Idę do tej łazienki, się zamykam i muszę się tak skupić, tak skupić, tak pomyśleć, co im kupić dzisiaj na śniadanie”. Nakarmienie rodziny, przygotowanie posiłku to wydarzenie, do którego potrzebna jest koncentracja wszystkich sił psychicznych i fizycznych. Strategie oszczędnościowe - a oszczędza się na wszystkim: na żywności, odzieży, zdrowiu, higienie, transporcie, komunikacji, na wydatkach na edukację, kulturę, rozrywkę, kontakty społeczne i życie towarzyskie - wymagają mobilizacji sił i energii, zarówno psychicznej, jak i fizycznej. Bardzo stresujące są przy braku środków opłaty za mieszkanie, energię, ogrzewanie; rachunki budzą lęk i spędzają sen z powiek. Oto wypowiedź pewnej bezrobotnej kobiety (mąż też bez pracy), matki dwojga dzieci z dużego miasta: „Czasami po prostu już nie mogę. Czego nie mogę znieść? Jak się zaczyna walić. Upomnienie za światło, upomnienie za gaz, upomnienie za to. W tym momencie ja przeczekuję... Ale po prostu jest to nie do zniesienia... Tego się psychicznie po prostu nie da wytrzymać”. Kończąc ten fragment wypowiedzi kobieta stwierdziła, że „najszcześniejsze są soboty i niedziele... Bo żaden komornik, upomnienie, nie przyjdzie. Wtedy nie chodzą”.

Jedną z głównych strategii rodzin żyjących w ubóstwie jest zapożyczanie się, korzystanie z pomocy rodziny, znajomych a także instytucji. Pożyczki, kredyty i niespłacone długi to potężne źródło poczucia zagrożenia i zależności

Biedni o sobie i swoim życiu, red. E. Tarkowska, W. Warzywoda-Kruszyńska, K. Wódz, Wydawnictwo „Śląsk”, Katowice-Warszawa 2003 oraz w: H. Palska, *Bieda i dostatek. O nowych stylach życia w Polsce końca lat dziewięćdziesiątych*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2002. Wyniki drugiego badania przedstawia raport E. Tarkowskiej, *Dziedziczenie biedy i wychodzenia z biedy w rodzinach byłych pracowników PGR-ów*, [w:] *Ubóstwo i wykluczenie społeczne młodzieży*, red. E. Tarkowska, IPiSS, Warszawa 2007. Zacytowane wypowiedzi pochodzą z tych badań i publikacji.

²⁴ Por. E. Tarkowska, *Styl życia biednych rodzin w przeszłości i w teraźniejszości: charakterystyka badania*, [w:] *Zrozumieć biednego*, op. cit., s. 28 i nast.

od innych, lęku i wstydu. Badania pokazują zarówno różne formy zadłużania się, niespłacania rachunków, nieustannie odnawiane zadłużenie w lokalnym sklepiu, trwanie w długach, niemożność wydostania się z tej sytuacji, jak i destrukcyjny dla psychiki i społecznego funkcjonowania dłużników charakter tego doświadczenia.

Samo zwracanie się o pomoc, zwłaszcza do instytucji, bywa źródłem stresu i wstydu; świadczy już o tym termin, jakim jest nieraz określane, czyli „żebranie”. „Czuję się jak połamana kaleka, że ja przyszedłam jak żebrak żebrać. A przecież ja mam ręce, nogi, mogłabym pracować. A jak nie ma pracy, to co ja zrobię?”

Ludziom zwracającym się o pomoc do instytucji towarzyszy, zwłaszcza gdy dzieje się to pierwszy raz, poczucie wstydu, upokorzenia i poniżenia: „ja do opieki wstydziłam się iść”; „z początku to żem się wstydził”; „jak pójdę tam, to tyle przeżywam, że coś strasznego”; „trzy razy się wahałam tam wejść”.

Nie tylko zwracanie się o pomoc przynosi wstyd, sama bieda jako taka budzi poczucie upokorzenia, ludzie bronią się przed etykietą biednego ze względu na związany z tym stygmat. Brak pieniędzy, niekorzystne odróżnianie się od innych ze względu na brak środków jest źródłem wstydu. „Wstyd powiedzieć, że grosza nie mam”, przyznaje ojciec wielodzietnej rodziny opisując, jak to jechał do pracy na rowerze podczas ulewy, bo nie miał pieniędzy na autobus i wstydził się do tego przyznać sąsiadom. Matka wielodzietnej rodziny z dawnego PGR-u opowiada o wstydzie związanym z biedą i ukrywaniu jej przed sąsiadami: „Dzieci nie wyniosą z domu nic, co by mogli wynieść na temat biedy w domu. Bo do tego są nauczone - w jakim stopniu mają rozmawiać. I ja nie pokażę!... nie pokażę po sobie, że mi jest ciężko”.

Szczególnie mocno odczuwają ograniczenia związane z biedą dzieci i młodzież, porównując własną sytuację z warunkami rówieśników. „Ja jestem często zły, jestem po prostu zły, bo nie mam tego, czego potrzebuję i na przykład jakbym chciał kogoś zaprosić do domu, to jest mi wtedy głupio, bo tu nie ma odpowiednich warunków” - wypowiedź młodego człowieka. Jedna z matek opowiada, jak syn nie chciał nosić niemodnego ubrania z darów, a ona mu wmawiała, że to się właśnie nosi. „Ja sama, powiem pani szczerze, wstydziłabym się w tym chodzić, ale jak nic nie ma? I on się buntuje, do szkoły nie chce chodzić, bo on się wstydzi”. Wstyd związany z biedą zamyka w domu, izoluje od innych, ogranicza kontakty społeczne i życie towarzyskie, bo „z pustą ręką się nie pójdzie”. Skutkiem zarówno braku środków, jak i związanego z tym skrepowania i wstydu jest zanik kontaktów towarzyskich: „Nigdzie się nie wychodzi, życia towarzyskiego żadnego nie mamy, nikt do nas nie przychodzi, my nigdzie nie chodzimy” - wypowiedź bezrobotnej kobiety z dużego miasta.

Obok lęków, obaw i stresów, związanych z problemami dnia codziennego, obok poczucia wstydu, niesprawiedliwości i krzywdy jest też uogólniony lęk o przyszłość rodziny, zwłaszcza o przyszłość dzieci. „Tylko o zdrowie się modłę

i o siłę, żeby mieć do pracy” - słowa sprzątaczk, samotnej matki. Inna kobieta, matka wielodzietnej rodziny, która skarży się na to, że „co dzień jest gorzej”, jednocześnie pociesza się: „No, nie wiem, może opieka nie da zginąć”.

Zycie w biedzie, codzienna walka o zaspokojenie najbardziej nawet podstawowych potrzeb jest niszcząca dla zdrowia, w tym dla zdrowia psychicznego. Pokazuje to dobrze badanie będące powrotem po ośmiu latach do wybranych rodzin spośród tych, które były objęte badaniem „Dawne i nowe formy ubóstwa”. Celem badania „Dziedziczenie biedy i wychodzenie z biedy” było poznanie losów dzieci z rodzin zmagających się z biedą: czy w ciągu tych lat udało im się wyjść z biedy, czy też odtwarzają one los rodziców - życie w biedzie, bez pracy, ze wsparciem ze strony pomocy społecznej. Podobnie jak w przeszłości, gdy rodziny te doświadczały zróżnicowanych postaci ubóstwa i przejawiały zróżnicowane strategie radzenia sobie z tą sytuacją, tak i obecnie młode pokolenie charakteryzuje różnorodność sytuacji i wyborów dróg życiowych. Z jednej strony widzimy trudny start w dorosłe życie i *de facto* trwanie w biedzie, z drugiej - pomyślnie i skuteczne próby wyjścia z tej sytuacji.

Niezależnie od przedstawionych tu wyników, trzeba podkreślić, że przy okazji tego badania było nam dane zobaczyć niszczący wpływ długotrwałej biedy na zdrowie starszego pokolenia. Rodzice badanych, ludzie w wieku 50-55 lat to dziś osoby schorowane, cierpiące na rozliczne choroby i dolegliwości: choroby układu krążenia, kręgosłupa, układu kostnego, nowotwory. Zwłaszcza kobiety w tych rodzinach, wielodzietne matki, które „zaciskały zęby” i pracowały ponad siły na wielu polach, by stworzyć rodzinie możliwość zaspokojenia podstawowych potrzeb, płacą za to zdrowiem, wieloma chorobami, w tym także natury psychicznej: leczą się na różne „depresje”, „załamania”, „nerwy”.

Badanie to, a także zacytowane fragmenty wyników wcześniejszych badań pokazują konieczność bardziej systematycznego uwzględnienia w badaniach ubóstwa jego konsekwencji, nie tylko ekonomicznych czy społecznych, ale także jednostkowych, w tym zdrowotnych, dotyczących zarówno zdrowia fizycznego, jak i psychicznego, samopoczucia, subiektywnego ujęcia własnej sytuacji. Teoretyczne ramy w postaci koncepcji traumy wielkiej zmiany Piotra Sztompki²⁵, koncepcji, w której jest miejsce na psychologiczne, subiektywne, emocjonalne koszty takich pochodnych przemian, jak ubóstwo i bezrobocie, pozostają w polskich badaniach ubóstwa, z nielicznymi wyjątkami, niedostatecznie wypełnione treścią odnoszącą się do tego wymiaru ubóstwa²⁶.

²⁵ Por. P. Sztompka, *Trauma wielkiej zmiany. Społeczne koszty transformacji*, ISP PAN, Warszawa 2000.

²⁶ Takim wyjątkiem jest książka Tomasza Rakowskiego *Łowcy, zbieracze, praktycy niemocy. Etnografia człowieka zdegradowanego, słowo/obraz terytoria*, Gdańsk 2009, nagrodzona prestiżową Nagrodą im. księdza Józefa Tischnera.

Są także inne propozycje teoretyczne, przydatne do uchwycenia tej sfery zjawisk, którą nazywam subiektywnym wymiarem ubóstwa, również niedostatecznie wykorzystane. W badaniach ubóstwa, nastawionych na rekonstrukcję strategii radzenia sobie z biedą ludzi żyjących w trudnych warunkach zwykle wyodrębnia się dwa główne typy strategii - z jednej strony strategię pomnażania zasobów, z drugiej - strategię minimalizacji wydatków. Bywają one różnie nazywane: strategiami ofensywnymi (nastawionymi na aktywność, inwestycje) i defensywnymi (minimalizacja potrzeb i aspiracji konsumpcyjnych), strategiami maksymalizacji dochodów, a z drugiej strony strategiami redukcji potrzeb i wydatków, strategiami aktywnymi i pasywnymi. Warto podkreślić powtarzające się, kluczowe rozróżnienie na aktywności, których celem jest zwiększanie i uzupełnianie zasobów bądź dochodów z jednej strony oraz z drugiej - działania na rzecz redukcji potrzeb i minimalizacji wydatków drogą ograniczania się i oszczędzania. W tych ramach mieści się wiele różnych strategii, stosowanych przez żyjące w biedzie jednostki i rodziny, strategii, zakładających znaczne nakłady czasu, energii, sił fizycznych i psychicznych w celu zaspokojenia potrzeb w warunkach ograniczonych możliwości, braków i deficytów. Do najczęściej stosowanych strategii należy korzystanie z pomocy rodziny i przyjaciół, sieci wsparcia, podejmowanie dodatkowych zajęć, sprzedawanie czasu, własnych wytworów, a w sytuacjach krytycznych także zasobów; zalicza się też do nich bardzo pomysłowe, czasochłonne i wymagające znacznego wysiłku strategie oszczędzania, takie jak zakupy w tanich miejscach, przygotowywanie posiłków „z niczego”, oszczędzanie wody, energii i wszelkich urządzeń ułatwiających życie. Niektóre ze stosowanych strategii bywają ryzykowne, są zajęciami nieakceptowanymi społecznie bądź wręcz nielegalnymi, co też nie jest obojętne dla samopoczucia osób je podejmujących. Strategie te znajdują odbicie w nastrojach i emocjach, bywają stresogenne. Słusznie więc jeden z badaczy proponuje, by obok dwu głównych typów strategii stosowanych w ubóstwie wyodrębnić trzecią, którą nazywa „strategią zarządzania stresem”²⁷. Warto podążyć za tą propozycją i w pierwszym rzędzie dostrzec i opisać sam stres związany z ubóstwem, a następnie spróbować odpowiedzieć na pytanie, jak ludzie biedni radzą sobie ze stresem związanym z ich codziennym funkcjonowaniem, jak sobie radzą z obawami i niepokojami, których źródłem jest teraźniejszość, jak z lękiem wobec przyszłości?

²⁷ S. Gilliat, *How the Poor Adapt to Poverty in Capitalism*, Edwin Mellen Press, New York 2001, s. 65.

Głos ludzi ubogich: pamiętniki bezrobotnych

Obok badań stylów życia i strategii radzenia sobie z niedoborami, kolejnym ważnym źródłem informacji o subiektywnym wymiarze ubóstwa są materiały autobiograficzne, czyli pamiętniki. Osobista, subiektywna, w tym emocjonalna, interpretacja doświadczenia jest immanentną cechą każdej relacji autobiograficznej i wartością wszelkiego rodzaju dokumentów osobistych, w tym pamiętników i dzienników. *Pamiętniki bezrobotnych* z czasów Wielkiego Kryzysu²⁸ pokazały, czym w sensie emocjonalnym i psychologicznym jest utrata pracy i spowodowana bezrobociem bieda; materiały te - 57 obszernych pamiętników - zostały poddane wnikliwej analizie przez Bohdana Zawadzkiego i Paula Lazarsfelda w tekście *Psychologiczne konsekwencje bezrobocia*®. Artykuł przedstawia sposoby życia bezrobotnych, a więc takie czynniki, jak: źródła dochodów i strategie zdobywania środków do życia, poziom życia, sposób wykorzystywania czasu oraz - co nas tu przede wszystkim interesuje - "postawy emocjonalne i szczególny stan ducha osób bezrobotnych" oraz dynamikę tych postaw. Postawy te po utracie pracy ewoluują od poczucia krzywdy, lęku i załamania, przez apatię i poczucie bezsilności, czemu towarzyszą myśli samobójcze, po swoiste pogodzenie się z sytuacją i zmienność nastrojów: nieustanne przerzucanie się od nadziei do rezygnacji w zależności od chwilowych zmian sytuacji materialnej. Zawadzki i Lazarsfeld odnaleźli w relacjach bezrobotnych ujawniane poczucie degradacji i świadomości „bycia zbędnym”, upokorzenie związane z koniecznością korzystania z zasiłku zamiast z pracy własnych rąk, przejawy nienawiści do wszystkiego i wszystkich, stan pewnej nadwrażliwości. Jako najbardziej charakterystyczne cechy życia psychicznego tej grupy bezrobotnych wymienili: „szczególnie przygnębiające poczucie upokorzenia i bycia zbędnym, zwiększona wrażliwość, nawykowa agresywność”³⁰.

Podobne postawy i podobny „stan ducha” bezrobotnych pokazują współczesne *Pamiętniki bezrobotnych*, plon konkursu zorganizowanego w 2000 r.

²⁸ *Pamiętniki bezrobotnych*, nr 1-57, Instytut Gospodarstwa Społecznego, Warszawa 1933.

²⁹ B. Zawadzki, P. Lazarsfeld, *Psychologiczne konsekwencje bezrobocia*, tłum T. Szawiel, A. Sułek, K. Kosela, „Kultura i Społeczeństwo” 1993, nr 2. Warto dodać, że psychologiczne reakcje na utratę pracy stały się podstawą wyodrębnienia czterech typów postaw (nieugiętych, zrezygnowanych, zrozpaczonych i apatycznych), zaobserwowanych w społeczności dotkniętej bezrobociem w tym samym okresie, czyli w czasie Wielkiego Kryzysu, por. M. Jahoda, P.F. Lazarsfeld, H. Zeisel, *Bezrobotni Marienthalu*, tłum. R. Marszałek, Oficyna Naukowa, Warszawa 2007.

Ibidem, s. 119.

przez IGS SGH³¹. Sama utrata pracy i niepowodzenia w poszukiwaniach nowej to potężne źródło stresu, szoku, załamania, utraty wiary w siebie, poczucia degradacji, apatii, rozmaitych lęków i frustracji. Relacje pamiętnikarskie dobrze dokumentują nastroje depresyjne i lęki bezrobotnych: „Byłem całkowicie zrezygnowany, załamany psychicznie. Ręce kolejny raz mi opadły” [po nieudanych poszukiwaniach pracy] (t. 3, s. 177); „Żyjesz w ciągłym strachu, obawie, sam nie wiesz, przed czym, ale się boisz. Boisz się ludzi, przebywania wśród nich. Czujesz się zaszczuty” (t. 2, s. 12-13). Pokazują poczucie osamotnienia bezrobotnych, społecznej izolacji czy wręcz wykluczenia: „Naprawdę, niewiele czasu trwało odsunięcie się od nas wszystkich, kiedy tylko zaczęło nam wieść się gorzej” (t. 1, s. 171); „Teraz, gdy jesteśmy bez środków do życia, to i znajomi o nas zapomnieli [...] Nie masz kasy, jesteś nikim” (t. 2, s. 13-14); „Ja czuję to, to odsuwanie się społeczeństwa od nas, od ludzi biednych, którzy nie potrafią odnaleźć się w nowej sytuacji, są spychani na margines” (t. 2, s. 213); Rejestrują świadomość bycia kimś zbędnym: „Co się czuje, gdy się zostaje bezrobotnym? Pierwsze uczucie to świadomość swojej nieprzydatności w społeczeństwie” (t. 3, s. 94); „Czuję się zbędnym śmieciem w naszym kraju” (t. 3, s. 76); „Nie opuszcza mnie zniechęcenie. Czuję się pusta, zmęczona. Takie nic, margines społeczny. Nikomu niepotrzebna” (t. 1, 77). W bardzo wielu pamiętnikach pojawia się poczucie znalezienia się w sytuacji bez wyjścia oraz myśli o śmierci: „Nie byłam wolna od myśli samobójczych... Bezradność, rozpacz, apatia, brak wizji na przyszłość” (t. 1, s. 82). „Nie wychodzę z domu. Leżę całymi godzinami i myślę o tym, co było, co będzie. [...] Chwile zwątpienia są tak silne, że jest mi wszystko jedno. Nie zależy mi nawet nażyciu” (t. 2, s. 18-19).

Powyższe cytaty to tylko próbka wypowiedzi na temat „stanu ducha” ludzi bezrobotnych, jakie można znaleźć we współczesnych *Pamiętnikach bezrobotnych*, dokumentujących współczesne bezrobocie i współczesną biedę³².

Utrata pracy i niemożność znalezienia nowego zatrudnienia oznacza biedę, nędzę lub niedostatek, czyli codzienną troskę o zdobycie niezbędnych środków w celu zaspokojenia podstawowych potrzeb. To jednocześnie bardzo trudne doświadczenie w wymiarze świadomościowym i emocjonalnym, to naruszenie poczucia tożsamości, poczucia własnej wartości i godności a także zachwianie równowagi psychicznej, przyczyna depresji, nadużywania alkoholu, myśli samobójczych. To także świadomość przynależności do gorszego świata biedy i ludzi biednych, do świata, o którym autorka jednej z relacji pamiętni-

³¹ *Pamiętniki bezrobotnych*, Oficyna Wydawnicza SGH, Warszawa 2003-2008, 1.1-8.

³² Analizę *Pamiętników bezrobotnych* z perspektywy samopoczucia autorów przedstawiłam w tekście *Życie bez pracy* (op. cit.), tu ograniczając się do niewielu przykładów i ilustracji.

karskich pisze tak: „Biednych się nie lubi. Bieda jest taka nieestetyczna, prawie śmierdzi” (t. 2, s. 250).

Relacyjny wymiar ubóstwa: wizerunki biedy i ludzi biednych

To, jak sami ludzie dotknięci biedą i bezrobociem postrzegają swoją sytuację, w jakich kategoriach ją odbierają zależy od tego, co myśli o nich i jak odnosi się do nich społeczeństwo - sąsiedzi, znajomi, przedstawiciele instytucji, z którymi się kontaktują, opinia publiczna. Odwołajmy się do kilku przykładów.

Pewien dyrektor gimnazjum zapytany o biedę w szkole odpowiedział, że w kierowanej przez niego szkole nie zdarza się, by jeden uczeń drugiemu ukradł śniadanie lub kurtkę z szatni. Nie trzeba metod krytycznej analizy dyskursu, by dostrzec, z czym kojarzy mu się bieda i jak ją rozumie. Przykładów łączenia biedy ze zjawiskami patologicznymi czy wręcz z przestępczością można pokazać więcej. Oto cytat z pewnej książki wydanej w 2009 roku: „Badacze podkreślają znaczącą rolę bezrobocia, biedy i ubóstwa w generowaniu takich zjawisk, jak rozboje, kradzieże, napady z bronią w rękę, zabójstwa, alkoholizm, prostytutka wśród młodych kobiet, a także mężczyźni. Często jesteśmy świadkami takich wydarzeń albo osobiście nas to dotyka”. Rzadko można spotkać tego rodzaju epatowanie nagromadzeniem wszelkiego rodzaju patologii, łączonej z biedą i bezrobociem. Rozmowy prywatne, gdy przypadkiem zejda na tematy bezrobocia czy biedy, to opowieści o rzekomych bezrobotnych, pracujących na czarno, o leniach, pijakach i nierobach, korzystających z publicznych pieniędzy w formie różnych zasiłków i płodzących bez umiaru dzieci. Próby pokazania trudnych zmagani ludzi biednych o przetrwanie, ich aktywności i pomysłowości w celu zaspokojenia najbardziej podstawowych potrzeb wraz z całą subiektywnością: poczuciem odrzucenia, lękami i obawami, bywają kwitowane etykietką „socjologii lamentującej” lub po prostu „idealistycznego” podejścia do życia.

Badania opinii publicznej na temat ubóstwa i jego przyczyn pokazują również obecność takiego negatywnego wizerunku biedy. Co więcej, wraz ze zmniejszaniem się zasięgu ubóstwa - a tendencję taką od kilku lat pokazują prowadzone badania i statystyki - zdaniem Polaków przyczyny ubóstwa w coraz większym stopniu związane są z cechami indywidualnymi, z winą i odpowiedzialnością jednostek za ten stan niż z uwarunkowaniami zewnętrznymi, jak wcześniej bywało.

Według sondażu CBOS-u z 1997 r. dominował wówczas pogląd, że biedę powodują zewnętrzne wobec jednostki czynniki strukturalne, działające w makroskali, takie jak: masowe bezrobocie, transformacja gospodarki, poli-

tyka państwa, rządu, władz. Tymi zjawiskami wyjaśniano ubóstwo, rzadziej obarczano odpowiedzialnością za biedę samych biednych, wskazując na takie ich cechy jak niezaradność, niechęć do pracy, nadużywanie alkoholu i in.

Zróznicowanie poglądów na ten temat było związane z sytuacją ekonomiczną i pozycją społeczną respondentów: lepiej sytuowani wskazywali na przyczyny jednostkowe, identyfikując biedę jako zawinioną przez samych biednych, natomiast ludzie o niższych dochodach i niższej pozycji społecznej skłonni byli widzieć źródła biedy w uwarunkowaniach zewnętrznych, niezależnych od samych biednych, takich jak bezrobocie, brak opieki ze strony państwa czy niskie renty i emerytury³³.

W ciągu dziesięciu lat obraz ten się zmienił, zmieniły się też sposoby postrzegania przyczyn ubóstwa. W 2007 r. wizerunek biednego i bezrobotnego był bliższy tendencji, określanej w literaturze jako „obwinianie biednego”. Wzrósł odsetek osób, które biedę postrzegają jako skutek cech charakteru i zachowań jednostek: niechęci do podejmowania pracy, lenistwa, alkoholizmu, niezaradności życiowej i braku wykształcenia. Skłonność do takich ocen przejawiały osoby o lepszej sytuacji materialnej³⁴. Zapewne zadziałała tu zasada: „jeśli mnie się udało, to dlaczego jemu nie?” W świecie indywidualnego sukcesu niepowodzenie, w tym bieda czy brak pracy ma również charakter indywidualny i jest interpretowany w kategoriach winy jednostki.

Jaki natomiast wizerunek biedy i biednego pojawia się w dyskursie publicznym? Odpowiedź na to pytanie nie jest prosta z racji, po pierwsze, braku zainteresowania ze strony badaczy dyskursu problematyką ubóstwa i wykluczenia społecznego. W najważniejszych pracach z zakresu dyskursu publicznego w Polsce, czyli w *Cudzych problemach*, w *Rytualnym chaosie*, a także w najnowszym zbiorze pod redakcją Anny Horolets *Analiza dyskursu w socjologii i dla socjologii*³⁵ problemy ubóstwa, bezrobocia i wykluczenia społecznego w ogóle się nie pojawiają. Nie były w oczach badaczy dyskursu zasługującym na uwagę „polem tematycznym”, co samo w sobie wydaje się znaczące.

Ponadto - i to jest druga przyczyna trudności odpowiedzi na pytanie o biedę w dyskursie publicznym - o sposoby konstruowania i przedstawiania

³³ M. Falkowska, *Spółeczna definicja biedy, jej zasięg i przyczyny. Komunikat z badań*, CBOS, Warszawa 1997.

³⁴ J. Szczepańska, *Opinie na temat zasięgu biedy w Polsce. Komunikat z badań*, CBOS, Warszawa 2007.

³⁵ Por. *Cudze problemy, czyli o ważności tego, co nieważne*, red. M. Czyżewski, K. Dunin, A. Piotrowski, OBS, Warszawa 1991; *Rytualny chaos. Studium dyskursu publicznego*, red. M. Czyżewski, S. Kowalski, A. Piotrowski, Aureus, Kraków 1997-, *Analiza dyskursu w socjologii i dla socjologii*, red. A. Horolets, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2008.

biedy i ludzi biednych, obecne w świadomości społecznej, w wytworach kultury, w praktyce życia społecznego i w dyskursie publicznym i ich efekty w samoświadomości ludzi biednych nie stały się dotąd przedmiotem poważnego zainteresowania i systematycznych badań. Istniejące badania mają charakter fragmentaryczny, rozproszony i nie kumulują się, co utrudnia ocenę stanu ich zaawansowania. Próbą ich zebrania była grupa tematyczna „Dyskursy ubóstwa i wykluczenia społecznego” podczas Zjazdu Socjologicznego w Krakowie we wrześniu 2011 roku. Bliższe przyjrzenie się wynikom dotychczasowych badań oraz wykorzystanie niesystematycznych (za to wieloletnich) obserwacji dyskursu publicznego, mediów oraz wypowiedzi i zachowań polityków w Polsce prowadzi do wysunięcia szeregu hipotez dotyczących miejsca ubóstwa w tym dyskursie oraz sposobu jego ujmowania.

Generalnie rzecz ujmując, mamy do czynienia z pomijaniem problemu ubóstwa; licznym w ostatnich latach w Polsce badaniom ubóstwa i wykluczenia społecznego towarzyszy niewiedza, brak zainteresowania tą problematyką mediów i kultury popularnej, bądź zainteresowanie okazjonalne, powiązane z wydarzeniami wyjątkowymi, odświeżającymi lub sensacyjnymi. Odrębnie trzeba potraktować pomijanie problemu ubóstwa przez polityków, niewiedza i brak zainteresowania bądź instrumentalne traktowanie tych zjawisk, na przykład w kampaniach wyborczych. Kolejne spostrzeżenie dotyczy upolitycznienia przejawiającego się w negowaniu istnienia ubóstwa, pomniejszaniu jego rozmiarów i znaczenia bądź odwrotnie, w jego wyolbrzymianiu, w zależności od aktualnego kontekstu politycznego i miejsca zajmowanego w systemie władzy. Uwagę zwraca ponadto obecność w różnych partykularnych dyskursach stereotypowych, negatywnych konstrukcji ubóstwa, zawierających elementy stygmatyzujące biednych. Weryfikacją tych hipotez będą wyniki badań prowadzonych w ramach projektu „Dyskursy ubóstwa i wykluczenia społecznego”.

Słowo na zakończenie

Przedmiotem powyższych rozważań było spojrzenie na biedę z punktu widzenia ludzi biednych, ich odczuć i subiektywnych ocen własnej sytuacji. Tekst ten nawiązuje do licznych w humanistyce współczesnej postulatów wskazujących na potrzebę podmiotowego traktowania ludzi biednych, poznania i zrozumienia ich doświadczeń oraz udzielenia im głosu. Zaprezentowane bardzo fragmentarycznie badania oraz cytowane tu wypowiedzi ludzi doświadczających biedy odsłaniają subiektywny świat ubóstwa, w którym pojawia się stres, lęk, wstyd i upokorzenie, związane z funkcjonowaniem w świecie ogólnie

rzecz biorąc negatywnie nastawionym do biedy i ludzi nią doświadczonych. Celem niniejszego tekstu było też pokazanie znaczenia tej problematyki, zbyt rzadko podejmowanej w badaniach.

Nie tylko samo ubóstwo, ale i stosunek do niego całego społeczeństwa wiele o nim mówi. I w tym sensie bieda nie okazuje się sprawą samych ludzi biednych ani też badaczy ubóstwa, lecz wspólną sprawą nas wszystkich - całego społeczeństwa.

Wielisława Warzywoda-Kruszyńska

Wielkomiejska bieda w Polsce

Wprowadzenie

Istnienie biedy w wielkich miastach umyka uwadze analityków społecznych i nie jest traktowane w Polsce przez polityków z należytą powagą, podczas gdy w krajach wysoko rozwiniętych fenomen wielkomiejskiej biedy jest przedmiotem szczególnego zainteresowania. Koncentracja uwagi na miastach w krajach zachodnich przede wszystkim wiąże się z tym, że miejskie skupiska ludności biednej i wykluczonej społecznie stanowią zagrożenie dla porządku społecznego ze względu na nagromadzenie w nich różnych deprywacji i dysfunkcji. W miejscach tych bardzo łatwo dochodzi do zbiorowych ekscesów, jak to miało miejsce kilka lat temu na przedmieściach Paryża, a niedawno w brytyjskich wielkich miastach (Londynie, Birmingham, Bristolu i innych). Nadto, bieda i wykluczenie społeczne w miastach zachodnioeuropejskich i w Stanach Zjednoczonych doświadczane są częściej przez imigrantów i ludność kolorową, która zgrupowana jest w pewnych sektorach Londynu, Paryża, Kopenhagi, Chicago, Bostonu i innych. Przykuwa uwagę nie tylko ze względu na samą istotę zjawiska biedy i wykluczenia społecznego, lecz także z uwagi na jego szczególne powiązanie ze zróżnicowaniem etnicznym i kulturowym. Stanowi to podstawę formułowania teorii odwołujących się do kulturowych przyczyn biedy.

Procesy segregacji przestrzennej i społecznej zachodzące w dwóch ostatnich dekadach w polskich dużych miastach nie są dostrzegalne „gołym okiem” ze względu na homogeniczność etniczną i religijną społeczeństwa. Tym bardziej, że dane statystyczne dotyczące zagrożenia ubóstwem działają uspokajająco. Duże miasta jawią się jako miejsca, gdzie bieda jest zdecydowanie słabiej nasiloną niż na wsi i w mniejszych ośrodkach miejskich (tab. 1). I tak, „W 2010 r. ubóstwem relatywnym¹ zagrożonych było 12% osób zamieszka-

¹ Relatywną granicę ubóstwa w badaniach budżetów gospodarstw domowych ustalono na 50% średnich wydatków ogółu gospodarstw domowych.

łych w miastach (ok. 4% w miastach liczących ponad 500 tys. mieszk.) oraz ok. 25% mieszkańców wsi. Ubóstwo „ustawowe”² dotyczyło ok. 4% ludności miejskiej (1% w największych miastach) oraz 12% mieszkańców wsi. W gospodarstwach domowych znajdujących się poniżej granicy ubóstwa skrajnego³ żyło ok. 3,5% ludności miast (niespełna 1% w przypadku miast powyżej 500 tys. mieszkańców.) oraz nieco ponad 9% mieszkańców wsi” (*Ubóstwo w Polsce w 2010 r.*).

„Niedoszacowanie” znaczenia (wielko) miejskiej biedy zdaje się wynikać z utrwalonego przekonania, wynikającego z historycznego doświadczenia, że w Polsce życie w mieście, szczególnie w dużym, jest lepsze niż na wsi z powodu wyższych dochodów, rozdzielenia czasu pracy i czasu odpoczynku, lepszej infrastruktury socjalnej, itd. Fakt przekształcenia się miast z „socjalistycznych” w „kapitalistyczne”, których istotą jest nierówność dochodowa i mieszkaniowa, nie został jeszcze dobrze zinternalizowany i nadal zdaje się dominować mit miasta jako eldorado dla wszystkich mieszkańców. Jest oczywiście prawdą, że średni wyrażony w dochodach poziom życia w dużych miastach znacznie dystansuje poziom życia na wsi: „Dochód rozporządzalny na osobę w gospodarstwach domowych zamieszkujących wieś był o ok. 20,1% niższy niż przeciętna krajowa ogółem, podczas gdy w miastach był wyższy o 12,5%. W miastach powyżej 500 tys. mieszkańców przeciętny miesięczny dochód rozporządzalny był aż o 57,6% wyższy niż przeciętny krajowy dochód zaś wydatki były wyższe od przeciętnych krajowych o 54,1%. [Natomiast] wydatki na osobę w gospodarstwach domowych zamieszkujących wieś były o 18,7% niższe niż przeciętnie w kraju, a w miastach o 11,7% wyższe” (*Sytuacja gospodarstw domowych w 2010r.*, s. 6.)

W dużych miastach bieda może wydawać się mniej dotkliwa, ponieważ liczba instytucji i organizacji wspierających jest większa niż na terenach wiejskich, istnieją sklepy, w których można nabyć tanio towary z drugiej ręki (określane potocznie, jako szmateksy lub lumpeksy), co sprawia, że po ubiorze trudno jest poznać osobę biedną. Lombardy i instytucje parabankowe dają możliwość uzyskania szybko gotówki, jeśli spełnione są odpowiednie kryte-

² Ubóstwo ustawowe wyznacza kwota, która zgodnie z obowiązującą ustawą o pomocy społecznej uprawnia do ubiegania się o przyznanie świadczenia pieniężnego z systemu pomocy społecznej.

³ Poziom minimum egzystencji obliczany jest przez Instytut Pracy i Spraw Socjalnych (IPiSS) jako granica ubóstwa skrajnego. Minimum egzystencji uwzględnia jedynie te potrzeby, których zaspokojenie nie może być odłożone w czasie, a konsumpcja niższa od tego poziomu prowadzi do biologicznego wyniszczenia. Za punkt wyjścia do ustalania granic ubóstwa skrajnego bierze się poziom minimum obliczony dla 1-osobowego gospodarstwa pracowniczego, a następnie mnoży się tę wartość przez liczbę „osób ekwiwalentnych”.

ria. Duże miasto oferuje ludziom o bardzo niskich i niskich dochodach różne sposoby zaspokojenia potrzeb podstawowych. Ilustruje to wypowiedź matki siedmiorga dzieci - klientki pomocy społecznej, która tak opisuje możliwości wyżywienia rodziny: „korzystamy z banku żywności, bo tam jest ta pomoc unijna i pracownik socjalny zawsze o mnie pamięta... aha, jeszcze zapomniałabym, od października ubiegłego roku korzystam z pomocy Caritasu. ... otrzymuję codziennie posiłki i suchy prowiant na sobotę i niedzielę... chodzę z pojemnikami, większość osób tak chodzi tutaj z pojemnikami, odbieramy zupeę, wkładkę [mięsną - pieczywo, no a w piątek suchy prowiant na sobotę i niedzielę. Jest to pomoc naprawdę bardzo duża... tam jest pół litra zupy na osobę, pół bochenka chleba no i tam zawsze jakiś kawałek kiełbasy, pasztetowej, no zależy [wywiad EL]”. Dzieci tej kobiety chodzące do szkoły otrzymują bezpłatne obiady, a po lekcjach spędzają czas w świetlicy środowiskowej, gdzie uzyskują pomoc w odrobieniu lekcji i dostają podwieczorek.

Tabela 1. Zasięg ubóstwa wśród ludności wiejskiej, miejskiej ogółem i wielkomiejskiej (%), 2010

Miejsce zamieszkania/ linia biedy		% osób w gosp. znajdujących się poniżej	odarstwach don rowych
		granicy ubóstwa skrajnego (minimum egzystencji)	relatywnej granicy ubóstwa
Miasta 500 tys.+		0,9	3,7
Miasta razem		3,4	11,9
Wieś		9,4	25,4
Ogółem		5,7	17,1
Dochód wyznaczający daną granicę ubóstwa w zł	Gosp. 1-osobowe	466	665
	Gosp. 4-osobowe (2 dorosłych + 2 dzieci)	1257	1795
			1404

Źródło: na podstawie tab. 1 i 5 *Ubóstwo w Polsce w 2010 r.*, GUS.

Oczywiście biedne rodziny wiejskie nie mają dostępu do tak szerokiej oferty wsparcia. Różnice w sytuacji wiejskich i miejskich ubogich rodzin, wynikające z dostępnej infrastruktury społecznej, możliwości finansowych gminy i podejścia władz samorządowych do problemu biedy dobrze dokumentuje sprawozdanie Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej z realizacji programu wieloletniego „Pomoc państwa w zakresie dożywiania za rok 2010

(projekt z 9 maja 2011 r.). Dokument ten informuje, że w roku 2010 wydano 56 196 804 posiłków uczniom na wsi oraz 29 988 704 posiłków uczniom szkół miejskich. Jednakże struktura (rodzaj) otrzymanych posiłków bardzo się różniły w zależności od tego, czy posiłek miał miejsce w szkole wiejskiej czy miejskiej. I tak, pełny obiad stanowił 31,4% ogółu posiłków w szkołach wiejskich i 74,8% w miejskich, jedno danie gorące - 54,7% na wsi i 18,1% w mieście, bułka - 12,6% na wsi i 5,4% w mieście. Oznacza to, że w ramach programu dożywiania uczniowie wiejscy otrzymywali skromniejsze posiłki niż ich miejscy koledzy. W części różnice te wynikają z faktu, że w szkołach wiejskich nie ma odpowiednich stołówek, a w części stąd, że biedne wiejskie gminy nie mają pieniędzy na zwiększenie wkładu własnego gminy, co umożliwiłoby przeznaczenie większej sumy na dożywianie.

Trudno nie zgodzić się z przekonaniem, że bieda na wsi stanowi poważny problem społeczny w naszym kraju. Jednakże jej istnienie nie może przesłonić faktu, że ludność biedna zamieszkuje także w dużych polskich miastach. Fenomen wielkomiejskiej biedy wyraża się w tym, że ludność biedna jest nadrepzentowana w pewnych fragmentach miasta, podlegając wpływom i tworząc efekt zubożonego sąsiedztwa. Dorastanie w takim sąsiedztwie prowadzi do utrwalania biedy w cyklu życia i do międzypokoleniowego przekazu. Dzieje się tak w pierwszym rzędzie dlatego, że potencjał rozwojowy dzieci nie jest należycie wykorzystywany.

W dalszej części artykułu zaprezentuję koncepcje naukowe, sformułowane głównie w USA, wyjaśniające istnienie i trwanie w czasie miejskich skupisk ludności ubogiej. Następnie, w oparciu o wieloletnie badania prowadzone pod moim kierownictwem w Łodzi omówię mechanizm powstawania enklaw biedy na terenie tego miasta oraz procesy prowadzące do utrwalania i dziedziczenia biedy. W końcu, zwrócę uwagę na konieczność zmiany podejścia do biedy w dużym mieście i konieczność rewizji interwencji socjalnej w zagrożonych sąsiedztwach.

Koncepcje dotyczące powstania i trwania miejsc skoncentrowanej i utrwalonej biedy

W krajach wysoko rozwiniętych dezindustrializacja, zapoczątkowana na przełomie lat 60. i 70. poprzedniego wieku, spowodowała istotne zmiany w strukturze społecznej i przestrzennej miast. Wyrażały się one w pierwszym rzędzie w zaniku klasy robotniczej jako kolektywnego podmiotu. Było to rezultatem daleko idącego zróżnicowania kwalifikacji, niestandardowych warunków zatrudnienia wprowadzonych przez neoliberalny kapitalizm, ograniczenia wpływów związków zawodowych oraz przesunięcia się na prawo partii lewi-

cowych. Temu stanowi rzeczy towarzyszyło, jak zauważa Wacquant (2008), „kolektywne zniechęcenie oraz symboliczna dewaluacja” w debacie publicznej i naukowej. Rozwijające się usługi, zarówno świadczone na rzecz przedsiębiorstw, jak i ludności, nie były w stanie wchłonąć nadwyżki siły roboczej. Powstała liczna kategoria bezrobotnych oraz rozpoczął się proces tworzenia się w centrach miast „socjalnych punktów zapalnych” (*soziale Brennpunkte*). Nauki społeczne opisywały ten stan rzeczy jako wytworzenie się społeczeństwa „dwóch trzecich”, czyli składającego się w dwóch trzecich z osób posiadających zatrudnienie i w jednej trzeciej z bezrobotnych, oraz jako wykształcenie się „podzielonych miast” (*divided cities*) (Fainstein, Gordon, Harloe 1992). W Stanach Zjednoczonych sformułowana została teza o kształtowaniu się podklasy (*underclass*). Charles Murray, czołowy propagator tezy o istnieniu *underclass*, ostrzegał na początku lat 90., że także w Wielkiej Brytanii istnieją przesłanki dla jej tworzenia, co wywołało ożywioną dyskusję na ten temat wśród brytyjskich socjologów i polityków społecznych.

Reakcją władz miejskich w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii na zachowania aspołeczne i przestępczość, rozwijającą się w „ogniskach biedy i występku” (*pockets of poverty and social threats*), były działania znane pod nazwą „zero tolerancji”, polegające na natychmiastowym i surowym karaniu naruszania porządku społecznego. U ich podstaw leżała koncepcja, znana jako „*broken windows theory*” (Wilson, Kelling 1982), zgodnie z którą nawet drobne niekorzystne zmiany w przestrzeni, takie jak na przykład wybite okno, graffiti czy śmieci wyrzucone w niedozwolonym miejscu wzmagają zachowania kryminalne, ponieważ na podstawie takich sygnałów ewentualni napastnicy sądzą, że mieszkańcy są obojętni na to, co dzieje się w sąsiedztwie.

Upływ czasu i dalsze postfordystowskie przemiany gospodarcze i polityczne wiedzione neoliberalną ideologią (Koch 2008), prowadzące do upowszechnienia się niestandardowych form zatrudnienia i wycofywania się państwa socjalnego, zrodziły pytanie o dalsze losy dzielnic zdegradowanych społecznie i przestrzennie oraz o to, czy upośledzenia społeczne i ekonomiczne są kontynuowane w następnym pokoleniu. Zwrócono uwagę z jednej strony na fakt, że ranking dzielnic miasta ze względu na kumulację różnych upośledzeń podlega niewielkim zmianom w czasie, oraz podjęto próbę wyjaśnienia tego stanu rzeczy konstruując konkurujące ze sobą teorie. Szczególnie dwie ostatnio sformułowane koncepcje zasługują na uwagę: jedna odwołująca się do czynników kulturowych w wyjaśnianiu zjawiska utrwalania biedy w pewnych fragmentach miasta, które jako całość podlega rozwojowi, druga - wskazująca na uwarunkowania strukturalne, makrospołeczne. Autorem pierwszej jest chicagowski analityk Robert J. Sampson (2009), autorem drugiej - Loic Wacquant, uczeń Pierra Bourdieu, socjolog francuski pracujący od lat w Stanach Zjednoczonych. Nadto, od momentu opublikowania pierwszego raportu

Instituto Innocenti (2000) dotyczącego zasięgu biedy wśród dzieci żyjących w krajach zamożnych, biedę w dzieciństwie zaczęto postrzegać jako predykatom międzypokoleniowej transmisji biedy.

Robert J. Sampson dowodzi, na podstawie badań przeprowadzonych w Chicago, iż mimo że w kraju/mieście zmieniają się ogólne warunki gospodarcze (wzrost gospodarczy, stabilizacja), wymieniają się mieszkańcy oraz zaawansowane są procesy gentryfikacji w zdegradowanych sąsiedztwach, te same miejsca były zarówno w roku 1960, jak i w roku 2000 „kieszeniami biedy” skoncentrowanej, gdzie ludność uboga stanowi co najmniej 40% ogółu mieszkańców. Autor twierdzi, że przyczyny utrzymywania się biedy w tych miejscach wiążą się z ich postrzeganiem jako obszarów, na których istnieje nieporządek (*disorder*): „percepcja nieporządku stanowi fundamentalny wymiar nierówności społecznej na poziomie sąsiedztwa i przypuszczalnie poza nim” a „podstawy dla powstawania percepcji nieporządku są kontekstualnie formowane przez uwarunkowania społeczne, wykraczające poza zwykłe objawy obserwowanego nieporządku i biedy; przez proces, który z kolei formuje reputację, wzmacnia stygmę i wpływa na przyszłą trajektorię dzielnicy” (s. 6).

Zatem, nie nieporządek sam przez się, lecz uznawanie go za problem, ma wpływ na utrwalanie się biedy i społecznej degradacji w określonych miejscach. Tam, gdzie mieszkańcy traktują nieporządek jako problem, zamożniejsi wyprowadzają się, a inwestorzy nie chcą inwestować, co prowadzi do postępującej degradacji okolicy. Wskaźnikiem, na podstawie którego dokonywana jest ocena nieporządku, utrzymuje autor, jest rasowa kompozycja mieszkańców. Miejsca zamieszkiwane przez ludność czarnoskórą uznawane są za takie, które charakteryzują się utrwaloną degradacją społeczną i fizyczną. Dlatego wymieszanie etniczne i rasowe przyczyni się, zdaniem Sampsona, do zmiany percepcji i reputacji tych miejsc, co w konsekwencji może spowodować, że przestaną być ogniskami biedy i nieporządku.

Artykuł Sampsona wywołał ożywioną dyskusję opublikowaną w „British Journal of Sociology” (2009, Vol. 60, Issue 1), ponieważ autor zdaje się uważać, że jego koncepcja ma znaczenie uniwersalne. Paul Wiles (2009) polemizuje z konkluzją Sampsona, że sama zmiana kultury (percepcji) poprzez zwiększenie kontaktów między różnymi grupami etnicznymi zdejmie odium nieporządku z omawianych dzielnic i zmniejszy w nich zasięg skumulowanych upośledzeń. Autor zwraca uwagę na to, że w społeczeństwach jednorodnych etnicznie także istnieją „ogniska biedy”, których postrzeganie nie pozostaje w związku z ocenami przykładanymi do koloru skóry. Wiles uważa, że kluczowe znaczenie dla istnienia obszarów utrwalonej biedy ma polityka mieszkaniowa, decydująca o mechanizmie lokowania ludności w przestrzeni miasta. „Tak długo, jak długo wymiarem upośledzenia jest poziom zamożności, rynek mieszkaniowy będzie tworzył klastry upośledzeń” (s. 80).

Anthony Bottoms, akceptując tezę Sampsona, że postrzeganie nieporządku może przyczyniać się do utrwalania biedy i upośledzeń społecznych w określonych miejscach miejskiej przestrzeni, zwraca uwagę na konieczność uwzględnienia jeszcze innych okoliczności, które oddziałują na reputację sąsiedztw. Jedną z nich są „sygnały kontroli”, czyli działania, które świadczą o tym, że podjęta jest interwencja przez instytucje lub kolektywne działania mieszkańców. Dostrzeganie takich interwencji, twierdzi autor, podnosi atrakcyjność „złych” sąsiedztw i skłania do osiedlania się tam przedstawiciele klasy średniej, nawet mimo utrzymującego się wysokiego poziomu przestępczości.

Per-Olof H. Wikström (2009) poddaje w wątpliwość tezę Sampsona, że zmiana percepcji, poprzez zwiększenie heterogeniczności rasowej sąsiedztw, może doprowadzić do podniesienia reputacji zdeprywowanych fragmentów miasta. Powątpiewa on w możliwość zmiany percepcji bez wyeliminowania samego problemu biedy.

Paul Gilroy (2009), natomiast, uważa próbę interpretacji Sampsona za całkowicie chybioną i twierdzi, że „Nadal istnieje potrzeba zrozumienia, dlaczego niektóre kategorie ludzi... popadają w niedostatek łatwiej niż inni. Mówienie o steoretypizowaniu i ukrytych uprzedzeniach nie wyjaśni tego faktu, jeśli brak jest teorii rasizmu i jego praktycznych i instytucjonalnych konsekwencji”.

Zatem, brytyjscy socjologowie zgłosili zasadnicze zastrzeżenia do proponowanego przez Sampsona wyjaśnienia faktu utrwalania biedy w zdegradowanych dzielnicach.

Drugim wpływowym autorem, który w ostatnim czasie podjął problem wielkomijskiej biedy jest Loic Wacquant (2007, 2008, 2009). Jego zamiarem jest wyjaśnienie fenomenu trwania w biedzie poprzez dekonstrukcję kategorii, za pomocą których pisze się o ludności mieszkającej w sąsiedztwach biedoty. Przeciwstawia się on koncepcji ujmującej skupiska biedoty jako miejsca dezorganizacji społecznej, w których panuje przemoc, zachowania dewiacyjne i pustka, oraz koncepcji *underclass*, operującej tautologicznym wyjaśnianiem getta poprzez asocjalne zachowania jego mieszkańców. Jego zdaniem, w rezultacie przemian kapitalizmu zachodzą jakościowe zmiany także w formach przejawiania się biedy (od biedy rezydualnej i cyklicznej do zaawansowanej marginalizacji) oraz w reakcjach na biedę (od pomocy społecznej do penalizacji biedy). Wacquant opublikował serię czterech książek prezentujących zwarty wykład na temat przemian dokonujących się w „relegowanych sąsiedztwach” (*neighbourhoods of relegation*), aczkolwiek książki te nie ukazały się w chronologicznym porządku. Łączy on w swoim wykładzie trzy dotychczas odrębne dziedziny wiedzy: antropologię ciała, socjologię biedy i rasowej dominacji oraz kryminologię, prezentując spójną koncepcję wyjaśniającą przemiany w dzielnicach biedy i reakcję państwa na te przemiany, jako rezultat zmian we współczesnym kapitalizmie. Teoretyczną podstawę stanowi opubli-

kowana wcześniej wraz z Pierrem Bourdieu książką *Zaproszenie do refleksyjnej socjologii*.

W pierwszym tomie *Urban Outcasts* (2008) autor formułuje diagnozę, że kształtuje się nowa forma biedy miejskiej, niepodobna do znanych dotychczas ze społeczeństw, w których dominował fordystyczny sposób produkcji. Tę wyłaniającą się formę biedy określa mianem „zaawansowanej marginalności” (*advanced marginality*) wpisanej w społeczeństwa podlegające kapitalistycznej deregulacji. Przyczyną formowania się nowej biedy jest fragmentacja siły roboczej, zerwanie funkcjonalnych powiązań sąsiedztw podlegających relegacji z gospodarką narodową i globalną, stygmatyzacja terytorialna oraz wycofanie zabezpieczeń świadczonych przez państwo opiekuńcze. Przejawami zaawansowanej marginalności są następujące zjawiska: niepracowanie (*joblessness*), bezdomność, zachowania kryminalne, używanie narkotyków, przejawianie nienawiści przez młodzież, przerwanie edukacji, dezintegracja rodziny i społeczności.

Reakcją państwa na te zjawiska, dowodzi Wacquant w *Punishing the Poor* (2009), jest wprowadzenie „nowego zarządzania ryzykiem społecznym”, mającego zapobiec rozlewaniu się tych zjawisk przy równoczesnym nakłonieniu miejskiego prekariatu, do zaakceptowania niestalej i nisko płatnej pracy w sektorze usług. Zarządzanie to oparte jest na dwóch filarach: na systemie *workfare*, który dyscyplinuje i nakłania biednych do podejmowania niskopłatnej i niezabezpieczonej socjalnie pracy, ponieważ uzyskanie zasiłków z pomocy społecznej uwarunkowane jest podjęciem pracy (niskopłatnej), oraz na systemie penitencjarnym, w którym kluczową rolę pełni nadaktywna policja. Autor dowodzi, że polityka społeczna i polityka penitencjarna zespoliły się w celu kontroli nad biednymi. Zarówno pomoc społeczna, jak i służby penitencjarne, oparte są na tej samej filozofii odwołującej się do odpowiedzialności osobistej, wykorzystują tę samą technikę kontraktu, obserwacji zachowań i rejestrów, superwizji i stosują te same rytuały degradacji. Biurokracja socjalna nakłania biednych do podejmowania niestalego zatrudnienia, a działania policji, sądów i więzienia służą okiełznaniu zmarginalizowanej ludności.

Trzecia książka *Prisons of Poverty* (2005), przetłumaczona na język polski jako *Więzienia nędzy* (2008), ukazuje, że równocześnie z ograniczaniem socjalnej działalności państwa dokonuje się penalizacja biedy. Obydwie polityki ukierunkowane są na tę samą część miejskiego subproletariatu, stygmatyzowaną i znajdującą się na marginesie rynku pracy. Autor stwierdza, że „niewidzialna ręka” zderegulowanego rynku wymagała na dole struktury klasowej „żelaznej pięści” skryminalizowanej sprawiedliwości. Praktyka powstrzymywania prekariatu przed podejmowaniem działań zagrażających interesom kapitału ulegała rozpowszechnieniu w ślad za gospodarczym neoliberalizmem.

Polityka stosowana wobec mieszkańców biednych obszarów przybiera dwie formy: rozproszenia albo powstrzymywania (Wacquant 2008). Rozproszenie prowadzi do ukrycia problemu, poprzez zlikwidowanie domów socjalnych i rozlokowanie ich mieszkańców w innych (najczęściej także biednych) okolicach. Przyczyny biedy nie zostają zlikwidowane, ponieważ ludzie ci nadal nie znajdują się na rynku pracy, a jeśli nawet, to zasilą szeregi biednych pracujących.

Powstrzymywanie polega na działaniu przeciwnym, czyli na grupowaniu ludności problemowej w jednym miejscu i poddaniu jej zaostrzonej kontroli policji i służb socjalnych. Jest to uznawane za likwidację kryminalnego zagrożenia, bez likwidacji socjalnego niezabezpieczenia. Nie zmienia to jednak położenia ludności, ponieważ nadal jej pozycja na rynku pracy nie ulega poprawie.

Loic Wacquant utrzymuje, że jego koncepcja wyjaśnia nie tylko sytuację w miastach północnoamerykańskich, lecz także znajduje zastosowanie w odniesieniu do miast europejskich, szczególnie francuskich, w których w ostatnich latach dochodziło do niepokojów społecznych w dzielnicach zamieszkałych przez obywateli francuskich przybyłych z dawnych afrykańskich koloni. Wskazuje jednak, że forma, w jakiej przejawia się *neighbourhood of relegation* różnicuje się na Zachodzie w zależności od typu polityki społecznej, przybierając postać getta, charakterystycznego dla rezydualnego modelu *welfare state* lub hypergetta w miastach europejskich. W tym ostatnim brak jest organizacji i więzi łączących mieszkańców. Wacquant zachęca do testowania jego koncepcji w innych miastach. Podlegające transformacji miasta w Europie Centralnej i Wschodniej zdają się być szczególnie odpowiednie do przetestowania tej hipotezy.

Transformacja od miasta „socjalistycznego” do miasta „kapitalistycznego”

Restytucja kapitalizmu wprowadziła bardzo istotne jakościowe zmiany w całym polskim społeczeństwie, w tym w polskich dużych miastach. Wynikające z zastąpienia:

- normy zakładającej nadrzędność własności społecznej -> normą zakładającą nadrzędność własności prywatnej,
- zasady planowania -> zasadą konkurencji,
- wartości kolektywistycznych -> wartościami indywidualistycznymi.

Mechanizmami służącymi do wprowadzenia nowych zasad ustrojowych stały się przede wszystkim: prywatyzacja (i repywatyzacja) oraz zwiększenie

konkurencyjności gospodarki poprzez otwarcie narodowego rynku dla firm i produktów zagranicznych.

Rozpad Bloku Wschodniego spowodował zamknięcie dotychczasowych rynków zbytu dla polskich towarów a polityka urealnienia kredytów przyspieszyła upadek przedsiębiorstw, które podjęły wysiłek modernizacyjny w latach 80. Włączenie gospodarki narodowej w gospodarkę światową, podlegającą procesowi globalizacji, skutkowało masowym i chronicznym bezrobociem oraz pauperyzacją znacznych części społeczeństwa. Bezrobocie stało się przede wszystkim doświadczeniem robotników, którzy z przodującej klasy w okresie socjalizmu stali się, gdy ich związki organizowały protesty, „hamulcowymi” w procesie modernizacji kraju, jak określali ich zwolennicy ekonomistycznego podejścia do rozwoju kraju. „Kolektywne zniechęcenie i symboliczna dewaluacja” [klasy robotniczej] w debacie publicznej i naukowej, wskazywane wcześniej przez Wacquanta w krajach zachodnich, stały się także doświadczeniem polskim.

Wspomniane procesy miały przede wszystkim istotny wpływ na sytuację ludności żyjącej w miastach. Miasta podlegały transformacji od miasta „socjalistycznego” do miasta „kapitalistycznego”, co stworzyło zagrożenia dla jednych a szanse dla innych kategorii mieszkańców.

„Socjalistyczne” miasto uznawane było za specyficzny typ miasta, różniący się od jego zachodnioeuropejskiego „kapitalistycznego” odpowiednika (Smith 1994). Jego cechy jako typu idealnego wynikały przede wszystkim z ideologicznego założenia równości oraz wyższości tożsamości kolektywnej nad indywidualną. Miasto stanowiło przestrzeń i zbiorowość, gdzie realizacja tych celów była możliwa poprzez planowanie miejskie. Zniesienie własności prywatnej (kamienic), likwidacja klas uprzywilejowanych i wprowadzenie zasady równości miały umożliwić prowadzenie antydyskryminacyjnej i zapobiegającej segregacji społecznej polityki mieszkaniowej (Demko i Regulska 1987, za Smith 1994: 191). Jej istotą było odtowarowienie mieszkania i wynikający stąd brak oficjalnego rynku mieszkaniowego. Zarówno uzyskanie mieszkania, jak i jego standard nie były jednoznacznie determinowane klasowo⁴.

Restytucja kapitalizmu wprowadziła rynek mieszkaniowy i uruchomiła na dużą skalę proces prywatyzacji mieszkań po przekształceniu państwowej własności mieszkań w własność gminną. Miasta, dążąc do obniżenia kosztów, na dużą skalę zaczęły prywatyzować mieszkalnictwo. Lokatorzy mieszkań komunalnych (wcześniej nazywanych kwaterunkowymi), uzyskali możliwość bardzo korzystnego kupna zajmowanych przez siebie lokali. Ale znacząca część

⁴ Z czasem wprowadzono obrót towarowy mieszkaniem za pośrednictwem PEWE-Xu. Ludzie, którzy posiadali dewizy mogli kupić mieszkania w specjalnie budowanych „dewizowych” blokach, stawianych we wszystkich dużych miastach.

mieszkańców nie mogła skorzystać z okazji do zostania właścicielem mieszkania. Byli to przede wszystkim ci, którzy zalegali z opłatą czynszu, a także najemcy lokali socjalnych, wyłączonych z prywatyzacji, a więc ludność znajdująca się na dole hierarchii dochodowej. Równocześnie, rozwijało się jednorodzinne budownictwo na obrzeżach miast i prywatne budownictwo mieszkań na sprzedaż. Wykształcenie się nierówności mieszkaniowych w mieście miało istotny wpływ na tworzenie się enklaw biedy.

Strukturalne przyczyny powstania miejskich enklaw biedy wynikają z nałożenia się w Polsce czterech procesów: dezindustrializacji, dewelfaryzacji, dezinstytucjonalizacji rodziny i decentralizacji. Dezindustrializacja oznacza zmniejszanie udziału przemysłu w zatrudnieniu i w dochodzie narodowym, co *de facto* prowadziło do likwidacji klasy robotniczej w strukturze społecznej z wszystkimi konsekwencjami wskazanymi wyżej przy charakteryzowaniu dezindustrializacji w krajach Zachodu. Dewelfaryzacja - oznacza wycofywanie się państwa z dostarczania bezpłatnie lub po niskich cenach usług społecznych, w tym mieszkań, edukacji, ochrony zdrowia, aktywności czasu wolnego. Dezinstytucjonalizacja rodziny natomiast to wzrost udziału i liczby rodzin niepełnych, jednoosobowych gospodarstw domowych, nieformalnych związków z dziećmi.

Procesy te w doświadczeniu ludzi ulokowanych na niskich szczeblach struktury społecznej ujawniały się przede wszystkim jako brak jakiejkolwiek pracy lub stałej pracy zabezpieczonej socjalnie, niemożność opłacenia czynszu i rachunków za prąd, wodę itp. oraz jako brak krewnych, którzy mogliby wspomóc finansowo i radą w potrzebie. Zjawiska te były połączone cyrkularnie, wzajemnie się wzmacniały i pogłębiały w czasie.

Dezindustrializacja, dewelfaryzacja i przemiany w rodzinie nałożyły się w czasie z decentralizacją państwa, która z omawianego w tym artykule punktu widzenia oznacza przede wszystkim przerzucenie na władze lokalne odpowiedzialności za zaspokajanie potrzeb ludności, bez istotnego zwiększenia finansów lokalnych. Szczególne znaczenie miało zobowiązanie władz lokalnych do zaspokajania potrzeb mieszkaniowych ludności biednej, utrzymywania szkół, świadczenie usług na rzecz ludności wymagającej wsparcia.

Choć przedstawione wyżej strukturalne przyczyny powstawania enklaw biedy występowały we wszystkich polskich miastach, ich tempo i moment wystąpienia były zróżnicowane. Zależało ono od tego, jaki przemysł dominował w danym mieście i kiedy jego likwidacja wystąpiła tam z dużym nasileniem, jakie odprawy dostawali zwalniani grupowo pracownicy oraz jakimi zasobami dysponowały władze lokalne, postawione przed koniecznością wspierania gwałtownie ubożejących dużych grup społecznych.

Powstawanie enklaw biedy w miastach polskich (na przykładzie Łodzi)

Powstawanie enklaw biedy w miastach warunkowane jest stanem, w jakim znajdowało się miasto w momencie zmiany ustroju społeczno-politycznego, działaniem rządu i władz lokalnych a także aktywnością mieszkańców.

Łódź jest trzecim co do wielkości miastem Polski (do roku 2007 drugim), w którym w ostatnich latach bardzo szybko zmniejsza się liczba ludności (z 797 tys. w roku 1990 do 736 w roku 2010). Powstała jako miasto przemysłowe pod koniec XIX w., rozwijając się aż do pierwszej wojny światowej w tempie niespotykanym gdzie indziej. Ten fakt powodował, że budowano kamienice czynszowe szybko i bez należytej dbałości o jakość mieszkań i wyposażenie sanitarne budynków. Rozwój miasta został zahamowany w czasie i po pierwszej wojnie światowej. Likwidacja dostępu do rynku rosyjskiego po Rewolucji Październikowej pozbawiła Łódź, produkującą tekstylia przede wszystkim na potrzeby wschodniego sąsiada, możliwości rozwoju. Aż do wybuchu drugiej wojny światowej poziom produkcji był niższy niż w roku 1914. Już w okresie międzywojennym Łódź wyróżniała się spośród innych dużych miast bardzo złą sytuacją mieszkaniową⁵.

Łódź nie została zburzona w czasie działań wojennych i dlatego - w sytuacji centralnego rozdzielania pieniędzy na cele mieszkaniowe w okresie PRL, jej potrzeby mieszkaniowe nie były uwzględniane i wszystkie środki kierowano na odbudowę stolicy oraz miast, które zostały włączone do Polski po wojnie. Z tego powodu, Łódź w czasie całego okresu PRL miała znacząco gorszą sytuację mieszkaniową i ten stan utrzymuje się nadal⁶. Palącym problemem miasta jest jakość zasobów mieszkaniowych. Jak stwierdza Ewa Kucharska-Stasiak (2008) powołując się na wyniki badań Instytutu Rozwoju Miast w Łodzi najwięcej, bo aż 75% budynków, których gmina jest właścicielem, znajduje się w złym stanie technicznym, w porównaniu do 51% zasobów średnio w dużych miastach (5% w Poznaniu, 6% w Bydgoszczy). Prawie 30% gminnych zasobów nadaje się tylko do wyburzenia.

Dominacja w Łodzi przemysłu lekkiego, który jako pierwszy uległ likwidacji po roku 1989, miała bezsprzecznie wpływ na sytuację, jaka wytworzyła się w mieście już na początku transformacji. Miejsc pracy nie broniły związki zawodowe, jak to miało miejsce na Śląsku, gdzie odprawy wywalczone dla zwalnianych górników wielokrotnie przewyższyły zasiłki łódzkich robotnic.

⁵ W1931 r. mieszkania jednoizbowe stanowiły 63% ogółu zasobów mieszkaniowych miasta.

⁶ Jeszcze w 1960 r. udział mieszkań jednoizbowych stanowił ponad 40% zasobów mieszkaniowych Łodzi, ale do 1978 r., dzięki budownictwu spółdzielczemu, zmniejszył się do 17,5%, a w roku 2002 do 7,5% (Kucharska-Stasiak 2008).

Protesty reprezentantów przemysłu ciężkiego przesłoniły władzom centralnym fakt, że Łódź pogrążyła się w niedostatku, a wprowadzona reforma administracyjna pozwoliła im bez wyrzutów złożyć odpowiedzialność za ten stan na władze miejskie. Decyzje władz centralnych, których prominentni przedstawiciele nie mieli wyobrażenia o funkcjonowaniu miasta i warunkach życia jego mieszkańców, zablokowały rodzące się inicjatywy indywidualnego i grupowego wychodzenia z tarapatów. Schłodzenie gospodarki - która jakoby za szybko zaczęła się rozwijać pod koniec lat 90. - i „uszczelnianie” granicy wschodniej, miały dla Łodzi bardzo niekorzystne i dalekosiężne konsekwencje⁷.

Dezindustrializacja, która rozpoczęła się w Łodzi na początku lat 90. upadkiem większości fabryk, spowodowała masowe bezrobocie, szczególnie dotkliwe wówczas, gdy wszyscy członkowie rodziny byli zatrudnieni w upadających przedsiębiorstwach. W wielkich fabrykach, takich jak zakłady im. Marchlewskiego (przed wojną Poznańskiego), czy Obrońców Pokoju (przed wojną Scheiblera) pracowali często wszyscy dorośli członkowie rodziny. Dla licznych gospodarstw domowych „kuroniówka”, jak od nazwiska Ministra Pracy - Jacka Kuronia - nazywano wówczas zasiłek dla bezrobotnych, stała się jedynym źródłem utrzymania. Równocześnie jednak przed osobami przedsiębiorczymi i lepiej wykształconymi otworzyły się możliwości znacznie lepszych zarobków w działalności wymagającej wyższych kwalifikacji, a czasem sprytu i szczęścia. Ci, którym się udało, szybko decydowali się na poprawę swoich warunków mieszkaniowych. Wyprowadzali się, więc, z kamienic do bloków posiadających urządzenia sanitarne, których brakowało w starych przedwojennych czynszówkach. W latach 90. odbywało się to za tzw. odstępnę. Gdy utrata pracy spowodowała zadłużenie w spółdzielni mieszkaniowej tych, którzy wcześniej mieli szczęście dostać mieszkanie w blokach, ludzie ci w obawie przed eksmisją poszukiwali chętnych do zamiany mieszkania w zamian za spłacenie zadłużenia i pewną sumę pieniędzy daną dotychczasowemu lokatorowi bloków „pod stołem”, czyli za tzw. odstępnę (Warzywoda-Kruszyńska 2003). Z proceduru tego byli zadowoleni wszyscy: spółdzielnie mieszkaniowe, bo pozbywały się dłużników, nowi nabywcy, bo poprawiali swoje warunki mieszkaniowe, poprzedni lokatorzy, bo nie groziła im już eksmisja za długi. Ci ostatni dopiero z czasem zdawali sobie sprawę z zagrożeń, jakie wiązały się ze zmianą sąsiedztwa, ale najczęściej było już za późno. Z terenu dzisiejszych enklaw wyprowadzali się, więc, bardziej przedsiębiorczy i zamożniejsi, a wprowadza-

⁷ W Łodzi i okolicach na początku lat 90. powstało bardzo dużo małych szwalni, które pracowały głównie na potrzeby lokalnego rynku oraz rynku rosyjskiego. Szwalnie te oraz inne zakłady świadczące usługi na ich rzecz, stanowiły miejsca pracy (często nielegalnej) dla łódzian i mieszkańców okolicznych wsi. Kilka kilometrów od Łodzi utworzony został największy w Polsce plac handlowy, gdzie hurtowo sprzedawano ubrania. „Uszczelnienie” granicy wschodniej spowodowało likwidację większości szwalni i kooperujących z nimi firm.

li biedniejsi i mniej zaradni. Równocześnie władze miejskie zaczęły lokować tam tzw. mieszkania socjalne, na które wzrosło zapotrzebowanie w związku z wprowadzeniem prawa do eksmisji, ponieważ mieszkania w starych kamienicach często miały bardzo niski standard, co jest dopuszczalne w przypadku lokalu socjalnego. Do kamienic i robotniczych sąsiedztw wprowadzały się więc osoby nadużywające alkohol, po odbyciu kary więzienia, a także takie, które rozmyślnie były eksmitowane przez swoje rodziny z wspólnie zajmowanych przeludnionych mieszkań.

Wraz z wymianą mieszkańców zmniejszała się sąsiedzka kontrola, także nad młodymi ludźmi, którzy wśród przybyszów znajdowali dla siebie wzorce zachowań. Budynki, nieremontowane przez lata, a teraz jeszcze rujnowane przez lokatorów, stawały się miejscem zamieszkania osób biednych, których nie stać na wysokie opłaty za mieszkanie w innym miejscu, bez pracy, czasem uzależnionych od nałogów, niezakorzenionych społecznie. Segregacji przestrzennej towarzyszyła izolacja społeczna, wyrażająca się jako postępujące ujednolicanie się statusu społeczno-ekonomicznego mieszkańców, prowadzące do braku przykładów lepszego życia i awansu społecznego zarówno w rodzinie, jak i w najbliższym otoczeniu.

W roku 1998 zespół pracujący pod moim kierownictwem ustalił istnienie na terenie Łodzi 17 takich miejsc w przestrzeni miasta, określonych jako enklawy biedy, z których 12 zlokalizowanych było w szerokiej strefie śródmiejskiej (Warzywoda-Kruszyńska 1998,1999). Sytuacja w Łodzi pod względem rozmieszczenia obszarów nasilonej biedy przypominała, zatem, sytuację w miastach północnoamerykańskich, w których getta są zlokalizowane w centralnych częściach, oczywiście z tą różnicą, że ich mieszkańcy nie różnią się kolorem skóry.

W literaturze konkurują wyjaśnienia dotyczące tego, w jakim stopniu zamieszkiwanie w zubożałym sąsiedztwie jest rezultatem wyboru, a w jakim - konieczności. Ci analitycy, którzy przyczyn tworzenia skupisk ludności biednej dopatrują się w osobistych deficytach mieszkańców, wskazują na wybór, ci - którzy dostrzegają strukturalne powody powstawania zdegradowanych sąsiedztw, wskazują na konieczność i brak wyboru. W przypadku łódzkich enklaw biedy mamy do czynienia przede wszystkim z brakiem wyboru miejsca zamieszkania. Liczni mieszkańcy tych obszarów, to lokatorzy mieszkań komunalnych i lokali socjalnych. Wybór tych ostatnich sprowadza się w zasadzie do podjęcia decyzji, w której enklawie zamieszkać. Ale i taki wybór jest bardzo ograniczony ze względu na brak lokali socjalnych⁸.

31.12.2010 r. w Urzędzie Miasta było zarejestrowanych 2948 wniosków o przydział lokalu socjalnego dla osób posiadających wyroki eksmisyjne z prawem do lokalu socjalnego oraz 674 o przydział lokalu socjalnego z tytułu niedostatku. Czas oczeki-

Nie ma wątpliwości, że zdecydowanej większości mieszkańców enklaw nie stać na płacenie czynszu w innych częściach miasta, nie mówiąc o zakupie mieszkania. Władze lokalne zobowiązane są do dostarczania lokali socjalnych i budowania mieszkań komunalnych na potrzeby ludności o niskich dochodach oraz mających prawo do takiego mieszkania z powodu znacznego stopnia niepełnosprawności, wychowywania się w instytucjach wychowawczych oraz nieprzewidzianych wydarzeń (np. pożar, powódź). Ponieważ miasto nie ma mieszkań, osoby z nakazem eksmisji mieszkają w zajmowanych lokalach nadal nie płacąc czynszu, a jeśli jest to kamienica prywatna, czynsz płaci miasto⁹. W ostatnich latach Towarzystwo Budownictwa Socjalnego (TBS) wybudowało kilka bloków. Nie prowadzi to jednak do poprawy sytuacji w enklawach, ponieważ mieszkania TBS nie są przeznaczone dla tych, o których traktuje ten artykuł. Oni nie mogą skorzystać z takiej możliwości, ponieważ nie mają mieszkania komunalnego, które należy zdać, gdyż w większości są użytkownikami lokali socjalnych, których na mieszkanie w TBS zamienić nie można; abstrahując nawet od faktu, że nie byłoby ich stać na opłacenie czynszu i świadczeń w takich mieszkaniach.

Mechanizm utrwalania biedy i wykluczenia społecznego w łódzkich enklawach biedy

Dziesięć lat po ujawnieniu enklaw biedy okazało się, że wszystkie śródmiejskie enklawy biedy znalazły się na obszarach „dziecięcych enklaw biedy” wyznaczonych jako rejony szkół podstawowych, w których odsetek uczniów dożywianych w ramach rządowego programu „Pomoc państwa w zakresie dożywiania” jest co najmniej dwa razy większy niż średnio w mieście, wynoszący 16%. Oznacza to, że bieda „zastygła” w tych miejscach i kolejne pokolenie dorasta tam w niedostatku. Jak zauważa Bogdan Jankowski (2010), widoczne są tam także skutki szerszych procesów związanych z przemianami przestrzeni miejskiej, takich jak gentryfikacja i rewitalizacja. Postępuje proces wypierania mieszkańców miasta o niskich dochodach z centralnie położonych obszarów, które jako tereny atrakcyjne, przeznaczone są na miejsca zamieszkania dla klasy średniej. Proces ten przyczynia się do nasilania biedy w mniejszych fragmentach enklaw, które są dosiedlane przez wykwaterowywanych.

wania na lokal socjalny wynosi około 5-6 lat (Strategia Rozwiązywania Problemów Społecznych w mieście Łodzi na lata 2011 -2015).

⁹ Prasa podawała, że gmina Łódź płaci rocznie milion złotych właścicielom kamienic z tego tytułu.

Dają się zaobserwować skutki „walki o przestrzeń”, widoczne w formie „plomb” lokowanych wśród zdegradowanych kamienic, w której zwycięstwo odnoszą przedstawiciele klasy średniej, zamieszkujący w budynkach wznoszonych przez prywatnych developerów przejmujących bardziej atrakcyjne działki budowlane. Nieomal w każdej enklawie wśród zdekapitalizowanych kamienic znajduje się ogrodzony blok mieszkalny, czasem strzeżony dzień i noc przez pracowników firmy ochroniarskiej. Mieszkańcy enklaw biedy zmuszeni są do migracji w ramach zajmowanej enklawy lub pomiędzy enklawami. Brak lokalnej polityki skierowanej na rozwiązywanie problemów mieszkaniowych osób najbiedniejszych powoduje, że proces degradacji fizycznej zajmowanych przez nich przestrzeni postępuje wraz ze stopniem koncentracji biedy w tych miejscach.

Utrwalanie biedy i wykluczenia społecznego w enklawach pozostaje w związku z:

- wyczerpywaniem się rodzinnych zasobów radzenia sobie z niedostatkiem,
- koncentracją na działaniach ratunkowych a nie prewencyjnych,
- wadliwym zarządzaniem miastem i brakiem pomysłu na rozwiązywanie problemów społecznych.

W trakcie dziesięciu lat dzielących łódzkie badania, stopniowo odchodzą najstarsze osoby, będące w okresie transformacji „filarami” zubożałych rodzin, dzięki temu, że w PRL wypracowały emerytury. U schyłku ostatniej dekady XX wieku często były jedynymi osobami w rozszerzonych rodzinach, które miały systematyczne stałe dochody. Stanowiły one materialną i emocjonalną podporę dla swoich bezrobotnych synów i córek oraz nastoletnich wówczas wnuków (Potoczna, Warzywoda-Kruszyńska 2009).

Wymiana pokoleniowa dokonuje się w czasie, kiedy pogłębieniu uległ proces dewelfaryzacji. Proces ten, wyrażający się m.in. jako wycofywanie się władz miejskich z subsydiowania mieszkań, przybrał formę prywatyzowania kamienic i mieszkań¹⁰ oraz przestrzeni publicznych. Miasto, dążąc do obniżenia swoich wydatków, stosowało różnego rodzaju zachęty zmierzające do nakłonienia lokatorów zasobów komunalnych do wykupywania od gminy mieszkań. Równoległe do tego procesu, całe kamienice przechodziły w ręce prywatnych właścicieli, którzy w różny sposób próbują pozbyć się dotychczasowych najemców mieszkań. Lokalna prasa często informuje o tym, że kamienica została sprzedana wraz z lokatorami, którzy o zmianie właściciela posesji dowiadują się z informacji o nowym koncie, na które należy wpłacać czynsz, lub gdy poznają nowego administratora pobierającego opłaty.

Podwyższanie czynszu stanowi jedną z form nękania niepożądanych lokatorów, których obecność przeszkadza właścicielom bardziej efektywnie wykozystać kamienicę ulokowaną w strefie śródmiejskiej miasta. Podwyżki czyn-

¹⁰ W roku 2004 zasób mieszkaniowy Miasta Łodzi stanowiło 73 520 lokali mieszkalnych, a w roku 2010 58 424 lokali mieszkalnych. Zasób zmniejszył się głównie w rezultacie sprywatyzowania mieszkań.

szu i opłat związanych z użytkowaniem mieszkania prowadzą do narastającego zadłużenia niezamożnych lokatorów, którzy wpadają w pułapkę długów i stają się łatwym łupem „parabanków” i prywatnych lichwiarzy. W mieście wydłuża się kolejka oczekujących na lokale socjalne, ponieważ dłużnicy są eksmitowani z mieszkań, a także dlatego, że w sprywatyzowanych kamienicach nie ma swobody „przekazywania” mieszkania dzieciom czy wnukom. Wyrwanie się z tego zakłętogo uścisku jest prawie niemożliwe. Władze miasta nie miały przez lata propozycji rozwiązania problemu mieszkaniowego najuboższych¹¹. W programie rewitalizacji jednej z enklaw przewidziano dla lokatorów mieszkań komunalnych, którzy będą chcieli zamieszkać po remoncie w tym samym miejscu, możliwość obniżonych czynszów. Nie ma natomiast żadnej wzmianki o najemcach lokali socjalnych, których na terenie tej enklawy jest dużo. Zapewne zostanie zastosowana jedna z form gentryfikacji opisana przez L. Wacquanta: dosiedlenie ich do innych enklaw, położonych w przestrzeni miasta, która nie znajduje zainteresowania prywatnych deweloperów, lub wysiedlenie wszystkich w inne miejsce, na obrzeże miasta. Żadna z tych możliwości nie rozwiązuje problemu, ponieważ ludzie ci nie mają szans na wyższe zarobki i opłaty za mieszkania według komercyjnych stawek. Z pewnością rację ma Paul Wileś, który twierdzi, że „Tak długo, jak długo wymiarem upośledzenia jest poziom zamożności, rynek mieszkaniowy będzie tworzył klastry upośledzeń”.

Obecnie w fazie życiowej „babek” znalazły się kobiety, które w latach 90. doświadczyły chronicznego bezrobocia. Część z nich nie ma emerytur, ponieważ nie mają „wypracowanych lat”. Raz wypchnięte z pracy w latach 90. nie mogły z reguły powrócić na oficjalny rynek pracy. Same borykają się z problemami finansowymi i nie stanowią podpory dla swoich dzieci, z których znaczna część spędziła dzieciństwo i adolescencję w enklawie biedy a obecnie ma własne rodziny prokreacji, których podstawą jest częściej rodzicielstwo, rzadziej małżeństwo. Dorastając w zubożałym sąsiedztwie, w którym dominują mieszkańcy bez stałego zatrudnienia, o skomplikowanych biografiach i niewielkiej orientacji w sytuacji gospodarczej i jej wymaganiach, młodzi ludzie rzadko pokonali barierę szkoły ponadpodstawowej.

¹¹ W trakcie pisania tego artykułu w łódzkim dodatku do „Gazety Wyborczej” ukazał się wywiad z wiceprezydentem Łodzi odpowiedzialnym za sprawy lokalowe. Przedstawił on działania mające na celu zwiększenie ściągłości zaległych czynszów. Lokatorzy mieszkań komunalnych są winni miastu ćwierć miliarda złotych. Wśród nich są tacy, jak twierdzi wiceprezydent, którzy z premedytacją nie płacą czynszu w przekonaniu, że nie będą wyeksmitowani. Jako środki zwiększające ściągłość czynszu wiceprezydent wymienił powiązanie premii pracowników administracji domów komunalnych ze ściągłością czynszu, kierowanie spraw do sądu, eksmitowanie dłużników do kontenerów, które mają być rozstawiane na obszarze miasta; zob. http://lodz.gazeta.pl/lodz/1,35136,10104621,Sposob_na_dluznikow____Nie_placa_czynszu____Do_kontenera_.html.

Zamieszkiwanie w zubożałych sąsiedztwach wskazywane jest jako istotny czynnik wpływający na trwanie biedy w cyklu życia oraz w międzypokoleniowym przekazie (Halpern 2005; Sampson 2001; Lupton 2008). Dzieje się tak dlatego, że enklawa biedy jest nie tylko przestrzenią geograficzną, zamieszkiwaną w dużej mierze przez ludność o niskich dochodach, lecz przede wszystkim środowiskiem wpływającym na możliwości rozwoju jednostek, poprzez występujące w nim specyficzne zasoby, sposobności i ryzyka, a także ograniczającym szanse zmiany losów życiowych mieszkańców.

Enklawa biedy to przede wszystkim zdegradowane społecznie i fizycznie sąsiedztwo, gdzie stan niedostatku przenosi się na następną generację w okresie jej dorosłości i może skutkować biedą w dzieciństwie kolejnego pokolenia, które także z dużym prawdopodobieństwem będzie biedne, gdy dorośnie. Dlatego proces dziedziczenia należy rozpatrywać w ścisłym związku z procesem utrwalania biedy w cyklu życia. Dzieci wyrastające w biedzie nie mogą rozwinąć swoich możliwości (Jencks, Mayer 1990), żyją w biedzie jako dorośli i rodzą dzieci, które także żyją w biedzie. Łańcuch biedy jest trudny do przerwania, bo konieczna jest do tego determinacja rządu, współpraca władz lokalnych z wszystkimi instytucjami i organizacjami wspierającymi proces wychodzenia z biedy, działania samych zainteresowanych oraz zrozumienie i wsparcie ze strony niebiednych.

Władze i obywatele wobec utrwalania enklaw biedy i zagrożenia dziedziczeniem biedy

Polityka społeczna w naszym kraju na szczeblu centralnym i lokalnym motywowana jest głównie doraźnymi potrzebami i nie tworzy systemu, ukierunkowanego na walkę z biedą i wykluczeniem społecznym. Bieda nie jest postrzegana jako problem społeczny, któremu państwo powinno poświęcać uwagę. Wymagania, wynikające z przynależności Polski do Unii Europejskiej, zmuszają do sporządzania określonych dokumentów dotyczących zasięgu biedy i sposobów jej ograniczania, sygnowanych przez rząd, oraz strategii rozwiązywania problemów społecznych sygnowanych przez rady gmin/miast, powiatów i sejmiki wojewódzkie. Nie wydaje się jednak, żeby miały one istotny wpływ na sposób myślenia władz centralnych, nie wspominając o władzach lokalnych, które nie czują się zobowiązane do realizacji zapisanych w tych dokumentach działań.

Nie ma w Polsce instytucji analizującej akty prawne i decyzje rządowe oraz zarządzenia i działania władz lokalnych z punktu widzenia ich wpływu na nierówności społeczne i dziedziczenie biedy. Utworzone w Kancelarii Premiera stanowisko sekretarza stanu i pełnomocnika rządu do spraw przeciwdziałania

wykluczeniu społecznemu nie wydaje się mieć takie zadanie. Tymczasem szereg ustaw, w tym przede wszystkim ustawa o podatkach od darowizn i spadków, w sposób spotęgowany przeniesie nierówności majątkowe do następnego pokolenia. Zmniejszając wpływy do budżetu państwa, ograniczy możliwości wspierania najbiedniejszych i zwiększenia szans ich dzieci. Bogaci staną się jeszcze bogatsi, a biedni jeszcze biedniejsi. Także podniesienie podatku VAT w największym stopniu pogarsza sytuację ludzi ulokowanych na dole drabiny dochodowej. Ale lepiej o nich nie mówić, nie słuchać i nie widzieć miejsc, w jakich mieszkają. Dopóki się nie buntują i pozostają w cieniu, problem zdaje się nie istnieć.

Ale istnienie biedy, szczególnie w centralnych punktach miasta, pogarsza jego wizerunek i utrudnia stworzenie pozytywnej marki miasta. Dlatego podejmowane są działania mające na celu pozbycie się osób psujących obraz miasta. Do władz, które chcą wreszcie zrobić porządek w mieście docierają za pośrednictwem środków masowego przekazu i Internetu, słowa poparcia od „porządných” obywateli.

Zdumiewa agresja, z jaką internauci mówią o mieszkańcach enklaw biedy i ich silne przekonanie, że biedni są sami sobie winni i naciągają „porządných ludzi” żyjąc z zasiłków i nie płacąc czynszu. Przeświadczenie, że „oni” są inni niż „ja”, czyli gorsi, zasługujący na potępienie i pozbawienie godności pojawia się ze szczególną mocą, gdy podejmowany jest problem zadłużenia mieszkań komunalnych i lokali socjalnych oraz propozycje jego rozwiązania. Poparcie dla władz miejskich zmierzających wysyłać dłużników do kontenerów jest prawie powszechne. Najczęściej poprzedzone jest zdezawuowaniem osób zadłużonych. Zdzisław Skuza (2011) przytacza wypowiedzi kieleckich internautów:

- „Tam [w bloku socjalnym] mieszka sama patologia, nie ma tam normalnych ludzi. Wypędzić tą dziczą z miasta daleko od normalnych ludzi, żeby nie mieli z nimi kontaktu. Oni są jak wrzód na d..., banda dziwek, ćpunów itd.”
- „To są ludzie z eksmisji - patologia, którzy nie płacili, dostali ten blok i nadal nie płacą! I znowu dostaną zastępcę! Parodia! Do baraków ich albo ze świniami do chlewu!”

W Łodzi internauci piszą tak:

- „Bydło nieplacące komornego i tak ma to [zapowiedź eksmisji do kontenerów] gdzieś”.
- „Baraki poza miastem poniżej jakiegokolwiek standardu [wybudować] choćby i ogrodzone 4metrowym betonowym murem z zasiekami - jako bicz na żuli, meneli, wyłudzaczy”.

Do rzadkości należą wypowiedzi takie jak ta: „Matka czy też ojciec z dwójką dzieci nie ma pracy, nie ma nic. Z czego płacić? Nawet jak ma pracę za 1500 zł, to po opłaceniu szkolnych podręczników, zakupie jedzenia i butów z czego ma płacić? Pan prezydent robi z Łodzi syfilis i za kilkanaście miesięcy

stąd wyjedzie, nam zostawiając naważone piwo. Tu POLityka miasta nic nie da, tu musi być uruchomiona polityka w Warszawie. I to nie tylko w odniesieniu do lokali socjalnych, ale też do ogólnie pojętej pomocy socjalnej państwa w stosunku do osób pozostających w niedostatku. W skrajnej biedzie według GUS żyje w PL 2 000 000 ludzi. Według statystyki oni nie mają na chleb. Będzie pogrom, będzie bunt społeczny, jeśli zaczną realizować politykę biznesu. Gmina ma obowiązek konstytucyjny zadbać o ludzi w biedzie”.

Zakończenie

W odniesieniu do Łodzi koncepcja Loica Wacquanta dotycząca tworzenia sąsiedztw relegacji zdaje się znajdować potwierdzenie. Cechą charakterystyczną enklaw biedy jest brak wpływu sytuacji makro gospodarczej na życie ich mieszkańców. Niezależnie od tego, czy gospodarka rozwija się szybciej czy wolniej, ich sytuacja materialna nie ulega zmianom, podobnie, jak nie ulegają zmianie możliwości i warunki zatrudnienia. Albo w ogóle nie są zatrudnieni, albo pracują dorywczo na czarno, podlegając często ogromnemu wyzyskowi. Nie są jednak, jak to się im często przypisuje, bierni. Wykazują dużą przedsiębiorczość i zaradność, ale możliwości im dane są bardzo ograniczone. „Żelazna pięść”, o jakiej pisał Wacquant, widoczna jest w braku gotowości i chęci administratorów miasta do wysłuchania racji „drugiej strony”. Z naszych badań wynika, że zadłużenie biednych mieszkańców enklaw nie wynika z zamierzonej chęci życia na koszt współmieszkańców, lecz z następujących najczęściej powtarzających się okoliczności:

- 1) braku pieniędzy na opłacenie wszystkich wydatków związanych z utrzymaniem mieszkania, szczególnie zimą, kiedy trzeba dogrzewać mieszkania elektrycznie a prąd jest najczęściej „na kartę” (*pre-paid*), oraz na wyprawienie dzieci do szkoły,
- 2) jako protest wobec braku reakcji administracji domów mieszkalnych w sprawie koniecznego remontu (np. przeciekający dach, postępujące zagrzybienie mieszkania, schody grożące zawaleniem itp.),
- 3) gdy suma zadłużenia przekroczyła barierę wypłacalności, a więc gdy osoba zadłużona doszła do wniosku, że mimo wszelkich starań nie zdoła spłacić nie tylko samego zadłużenia, lecz także odsetek.

Może, zatem, zamiast straszyć i grozić ludziom eksmisją, z pożytkiem dla sprawy byłoby oddłużenie najemców, tak jak zostało to zrobione wcześniej z przedsiębiorstwami oraz z instytucjami opieki medycznej. Dla wielu rodzin to działanie pozwoliłoby z nadzieją spojrzeć w przyszłość. Byłby to także gest sprawiedliwości wobec tych, którzy nie skorzystali ani z ulgi na dzieci, bo mają za małe dochody, żeby płacić podatek od dochodów osobistych, ani z obniżenia

składki na ubezpieczenie zdrowotne, bo nie są zarejestrowani jako pracownicy, ani z ustawy o darowiznach i spadkach, bo nie mają niczego do przekazania swoim potomkom, ani z malej i dużej ulgi budowlanej, bo nie mieli pieniędzy, które trzeba było najpierw zainwestować, ani z możliwości kupienia mieszkania po bardzo obniżonej cenie. Warto rozważyć tę propozycję, ponieważ jej wprowadzenie w życie wraz z sensownym programem zamiany mieszkań i uruchomieniem gminnego budownictwa na wynajem, mogłoby przynieść nie tylko rezultaty społeczne, eliminując efekt stygmatyzacji, lecz także efekty ekonomiczne w formie zwiększonej gotowości do płacenia czynszu.

Bibliografia cytowana

- Bottoms A. (2009), *Disorder Order and Control Signs*, „British Journal of Sociology”, Vol. 60.
- Brooks-Gunn J., Duncan G.J., Klebanov P.K., Sealander N. (1999), *Do Neighborhoods Influence Child and Adolescent Development?*, “American Journal of Sociology”, Issue 1 (49-55), s. 353-395.
- Demko G.J., Regulska J. (1987), *Socialism and Its Impact on Urban Processes and the City*, “Urban Geography”, Vol. 8, s. 289-292.
- Ellen I.G., Turner M.A. (2003), *Do Neighborhoods Matter and Why?*, [w:] *Choosing a Better Life? Evaluating the Moving to Opportunity Social Experiment*, red. J. Goering, J. Feins, Urban Institute, Washington, s. 313-338.
- Fainstein S.S., Gordon I., Harloe M. (red.) (1992), *Divided Cities*, New York & London in the Contemporary World, Blackwell Publishers, Cambridge.
- Gilroy P. (2009), *A Response*, “British Journal of Sociology”, Vol. 60, Issue 1, s. 33-38.
- Halpern D. (2005), *Social Capital*, Polity Press, Cambridge.
- Jankowski B. (2010), *Łódzkie enklawy biedy - 10 lat później*, „Praca Socjalna”. Numer specjalny lipiec, sierpień.
- Jencks Ch., Mayer S.E. (1990), *The Social Consequences of Growing Up in a Poor Neighborhood*, [w:] *Inner-City Poverty in the United States*, red. L. Lynn Jr., M.G.H. McGeary, National Academy, Washington.
- Koch M. (2008), *Roads to Post-Fordism. Labour Markets and Social Structures in Europe*, Ashgate Publishing Company.
- Kucharska-Stasiak E. (2008), *Sytuacja mieszkaniowa Łodzi na tle innych miast*, „Kca. Scientiarum Polonorum, Administratio Locorum”, Vol. 7 (2).
- Lupton R. (2008), *‘Neighbourhood Effects’: Can We Measure Them and Does it Matter?*, “Case Paper” No. 73, Centre for Analysis of Social Exclusion, LSE, London.
- Potoczna M., Warzywoda-Kruszyńska W. (2009), *Kobiety z łódzkich enklaw biedy. Bieda w cyklu życia i międzypokoleniowym przekazie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.

- Sampson R.J., Squires G.D., Zhou M. (2001), *How Neighbourhoods Matter: The Value of Investing at the Local Level*, American Sociological Association, Washington.
- Sampson R.J. (2009), *Disparity and Diversity in the Contemporary City: Social (Dis)order Revisited*, "British Journal of Sociology", Vol. 60, Issue 1, s. 1-31, <http://www3.interscience.wiley.com/cgi-bin/fulltext/122261218/PDF-START>.
- Skuza Z. (2011), *Nie wolno dopuszczać do koncentracji biedy!*, „Problemy Społeczne”, maj-czerwiec.
- Smith D. (1994), *Geography and Social Justice*, Blackwell Publishers.
- Sprawozdanie Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej z realizacji programu wieloletniego „Pomoc państwa w zakresie dożywiania za rok 2010” (projekt z 9 maja 2011 r.), <http://www.mpips.gov.pl/bip/projekty-aktow-prawnych/projekty-programow-i-inne/uchwala-rady-ministrow-w-sprawie-przyjecia-rocznego-sprawozdania-z-realizacji-programu-wieloletniego-pomoc-panstwa-w-zakresie-dozywiania-za-rok-2010-projekt-z-9-maja-2011-r>.
- Wacquant L. (2008), *Ghettos and Anti-Ghettos: The Anatomy of New Urban Poverty*, "Thesis Eleven", Vol. 94, s. 113-118.
- Wacquant L. (2008), *Relocating Gentrification: The Working Class Science and the State in Recent Urban Research*, "International Journal of Urban and Regional Research", Vol. 32.1, s. 198-205.
- Wacquant L. (2008), *Urban Outcasts*, Polity Press, Malden.
- Wacquant L. (2009), *Punishing the Poor: The Neoliberal Government of Social Insecurity*, a John Hope Franklin Center Book.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (red.) (1998, 2001), *Życie i praca w enklawach biedy*, IS UŁ, Łódź.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (red.) (1999, 2001), *(Życie) Na marginesie wielkiego miasta*, IS UŁ, Łódź.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (2003), „Oswajanie” biedy w trzech pokoleniach łódzian, [w:] *Polska, gospodarka, społeczeństwo. Studia i szkice socjologiczne dedykowane profesor Jolancie Kulpińskiej*, red. K. Doktor, K. Konecki, W. Warzywoda-Kruszyńska, Wyd. UŁ, Łódź, s. 153-165.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (2010), *Tacy sami a ściana między nami*. Wywiad dla „Gazety Wyborczej”, http://wyborcza.pl/1,76842,8349260,Bieda_sie_poglebiala_Tacy_sami_a_sciala_miedzy_nami.html?as=3&startsz=x (9.09.2010).
- Wikström Per-Olof H. (2009), *Questions of Perception and Reality*, "British Journal of Sociology", Vol. 60, Issue 1, s. 59-63.
- Wiles P. (2009), *Disadvantage Disorder and Diversity*, "British Journal of Sociology", Vol. 60, Issue 1, s. 75-81.
- Wilson J. Q., Kelling G.L. (1982), *Broken Windows: The Police and Neighborhood Safety*, http://www.manhattan-institute.org/pdf/_atlantic_monthly-broken-windows.pdf.

Jan Widacki

Czy bieda generuje przestępczość?

Od kiedy tylko zaczęto zastanawiać się nad przyczynami przestępczości, od razu jako jedną z przyczyn wymieniano biedę.

Tak na przykład **św. Tomasz Morus** w swej *Prawdziwie złotej księżeczce o najlepszym ustroju Rzeczypospolitej i o nowej wyspie Utopii* (wydanej w 1516 roku) twierdził, że główną przyczyną przestępstw jest „rażąca dysproporcja pomiędzy bogactwem nielicznych a biedą znacznie liczniejszych”. Tak więc z jednej strony bieda, a z drugiej pokusa zrodzona z oglądania warunków życia bogatych była jego zdaniem najistotniejszą przyczyną przestępstw. Ale przestępstwa popełniali nie tylko ubodzy, co Morus tłumaczył tym, że przyczyną przestępstw, obok nędzy jest też ułomność natury ludzkiej.

Podobnie jak Morus, **Andrzej Frycz Modrzewski** (1503-1572) widział przyczyny przestępstw tak we właściwościach jednostek, jak i w warunkach, w których one żyją. Wśród tych warunków zewnętrznych, do których zaliczył także upadek obyczajów i zły przykład, istotne znaczenie miały według niego nędza i ubóstwo. Pisał Modrzewski, upominając bogatą szlachtę, wyzy-skującą poddanych „czemóż więc ludziom z gardła wydzierasz? Czemóż ich do ubóstwa ich przywodzisz? Czemu popychasz do kradzieży lub do innych przestępstw?”

W dobie Oświecenia, twierdzono, że jedną z przyczyn przestępczości jest niski poziom oświaty i ciemnota. Zwracano przy tym uwagę, że ten niski poziom oświaty i ciemnota, idą w parze z ubóstwem.

W dobie pozytywizmu, czasie narodzin współczesnej nauki kryminologii, przedstawiciele tzw. Szkoły francuskiej, w szczególności **Aleksander Lacassange** (1834-1924) a także **Gabriel Tarde** (1843-1904) wpierając się obserwacją i wynikami badań, uważali, że przestępczość jest zdeterminowana głównie przez czynniki społeczne. Jednym z tych czynników była dla nich niewątpliwie nędza. Dość przypomnieć, że Lacassange o wpływie czynników społecznych na przestępczość przekonał się, gdy jako lekarz wojskowy w kolo-niach Północnej Afryki poznał dzielnice nędzy i zbrodni Algieru i Tunisu.

Gabriel Tarde uważał, że przestępcami najczęściej zostają ludzie, którzy na skutek zaniedbań wychowawczych spowodowanych sytuacją rodzinną (biedą i idąca z nią w parze demoralizacją) nie przeszli właściwej edukacji moralnej, a przeciwnie, nauczyli się zachowań i zasad nieakceptowanych w społeczeństwie.

W drugiej połowie XIX wieku pojawiają się pierwsze prace empiryczne badające wpływ czynnika ekonomicznego na przestępczość. Stało się to możliwe na skutek prowadzenia od trzeciej dekady XIX wieku przez większość państw zachodniej Europy statystyk kryminalnych. W roku 1855 Niemiec **Joseph Fletscher** analizował przestępczość i koniunkturę gospodarczą, badając współzależność tych zjawisk. Ustalił, że między cenami żywności a liczbą przestępstw istnieje uchwytany statystyczny związek. Do podobnych wniosków doszedł po swoich badaniach Anglik **H. Kit ton**: „lata o największej liczbie przestępstw były latami tanimi”. Do identycznych wniosków doszedł też inny badacz niemiecki **Georg von Mayr**.

Do roli głównego czynnika determinującego przestępczość, czynniki ekonomiczne urosły w teorii marksistowskiej. Dla **Marksa i Engelsa**, przestępczość była konsekwencją klasowej, antagonistycznej struktury społeczeństwa, której bezpośrednim skutkiem był wyzysk, a skutkiem wyzysku nędza. Nędza zaś była dla Marksa i Engelsa główną i najważniejszą przyczyną przestępstw i wszelkiej patologii społecznej.

Wilhelm Bongor, holenderski kryminolog o orientacji marksistowskiej, autor książki *Przestępczość a warunki ekonomiczne* wydanej w 1905 roku w Amsterdamie i tłumaczonej na wiele języków, twierdził, że przyczyna przestępstw obok nędzy, jest także chciwość, typowa dla nastawionego na zysk społeczeństwa kapitalistycznego.

Również polscy socjologowie-marksieści, w tym **Ludwik Krzywicki** (1859-1941), twierdzili, że nędzajest główną przyczyną przestępczości (obok złych warunków nadmiernej pracy).

Spośród polskich kryminologów-pozytywistów **Juliusz Makarewicz** (1872-1955) analizując statystyki c.k. Monarchii badał związek czynników ekonomicznych i przestępczości. Wedle jego ustaleń, liczba przestępstw jest stosunkowo stała (Makarewicz badał statystyki dotyczące względnie stabilnego okresu życia c.k. Monarchii). W latach złej koniunktury gospodarczej wzrastała liczba przestępstw przeciwko mieniu, malała za to liczba przestępstw przeciwko obyczajności. W latach dobrej koniunktury, malała liczba przestępstw przeciwko mieniu, wzrastała liczba przestępstw przeciwko obyczajności. Na marginesie zauważyć wypada, że Makarewicz nie wykroczył ponad samo zestawienie liczb bezwzględnych, natomiast uzyskanych wyników nie weryfikował, badając statystyczną istotność wykazanych różnic liczby przestępstw.

We współczesnej kryminologii nie szuka się już na ogół bezpośrednich zależności między warunkami ekonomicznymi a przestępczością, ale uzna-

jąc złożoność procesów i zjawisk społecznych wskazuje się na istotność nędzy, jako czynnika w różnym stopniu pośrednio przyczyniającego się do przestępczości.

Ubóstwo, nędza idzie na ogół w parze z niskim poziomem wykształcenia. Nędza jest przyczyną lub co najmniej katalizatorem rozmaitych zachowań dewiacyjnych. Sprzyja patologii społecznej, a ta sprzyja zejściu na drogę przestępstwa.

Przyjmując założenie, że do popełnienia przestępstwa dochodzi wówczas, gdy nastąpi swoista konfiguracja własności osobniczych jednostki (późniejszego sprawcy), czynników społecznych, w jakich jednostka ta wzrastała i wychowywała się, i w jakich funkcjonuje, oraz sytuacji lub warunków sprzyjających popełnieniu przestępstwa przyjmuje się wieloprzyczynowość („multikauzalizm”) przestępstwa i przestępczości.

Zdarza się, że psychopatologiczne cechy jednostki, w szczególności zaburzenia osobowości, jeśli natrafią na korzystne warunki środowiskowe, zwłaszcza rodzinne, mogą zostać zneutralizowane lub skierowane w kierunku prospołecznym. Gdy jednak jednostka o tych samych cechach osobowości (np. aspołecznej) wychowywać się będzie w rodzinie patologicznej, cechy te nie zostaną ani zneutralizowane, ani skierowane w kierunku społecznie użytecznym. Taka jednostka ma wszelkie szanse, by stać się przestępcą.

Nędza niewątpliwie sprzyja anomii, tak jak rozumiał ją **Robert Merton** (1910-2003). Wedle tego autora, jednostka uznaje za własne zdeterminowane kulturowo cele, ale nie uznaje norm, określających wyznaczone przez społeczeństwo i akceptowane przez nie drogi realizacji tych celów.

Jednostka ze środowisk najuboższych, z reguły akceptuje kulturowo zdeterminowane cele, a więc styl życia i standard klas średnich. Ten standard prezentowany jest jej w filmach, reklamie, na wystawach sklepowych. Nie mając - z uwagi na ubóstwo - możliwości osiągnięcia tych celów w drodze społecznie akceptowanej, jednostka wybiera czasem drogę do tych celów „na skróty” przez przestępstwo czy prostytutkę. Brak możliwości zrealizowania celów tak nachalnie nieraz wskazywanych rodzi też frustrację, która skutkować może uciekaniem w alkohol lub narkotyki, co ułatwia w sposób zasadniczy dojście do przestępstwa.

Zdaniem badaczy orientacji neopsychoanalitycznej sfrustrowane potrzeby mogą być, podobnie jak kompleksy niższości, odreagowywane w drodze przestępstwa (por. **F. Alexander, W. Healy, R. Lindner**). Tak więc ubóstwo, ewidentnie sprzyjające frustracji czy kompleksowi niższości, także w koncepcji psychoanalitycznej odgrywa rolę istotnego, choć pośredniego, czynnika sprzyjającego zejściu na drogę przestępczą.

Szkoła chicagowska w kryminologii (**R.E. Park, E. Burgess, R. McKenzie, C. Shaw, H.D. McKay**) budując mapy przestępczości nakładane na koncentryczny model miasta, wskazując na czynniki kulturowe skorelowane

z przestępczością typową dla poszczególnych miejskich stref zwracała m.in. uwagę na poziom i styl życia mieszkańców. Ubóstwo było tu niewątpliwie jednym z czynników generujących przestępczość i to przestępczość określonego rodzaju.

Również inny kryminolog amerykański **Albert K. Cohen** (ur. 1918) uważał że u nieletnich z klas najuboższych rodzi się świadomość istnienia różnic klasowych oraz świadomość przynależności do najniższej, najuboższej klasy społecznej, której członkowie mają obiektywnie ograniczone możliwości osiągnięcia różnych celów. Tymczasem cały system edukacji, środki masowego przekazu, szczególnie telewizja, ale także film i reklama głoszą ideały klasy średniej, propagują jej styl i poziom życia, oferując dobra, które dla młodych ludzi z klas najniższych i najuboższych są nieosiągalne. Jedną z reakcji na uświadomienie sobie faktu nierówności i niemożności zdobycia prezentowanych dóbr i osiągnięcia takiego poziomu życia, jest zerwanie z tradycyjnymi wartościami i próba osiągnięcia dóbr zarezerwowanych dla klas średnich, przez przestępstwo.

Ubóstwo i świadomość, że osiągnięcie pożądanego poziomu życia jest niemożliwe, ułatwia racjonalizację (neutralizację) czynu przestępczego poprzez tzw. „zaprzeczenie krzywdy”, „zaprzeczenie ofiary” czy „zaprzeczenie odpowiedzialności”, o jakich mowa w teorii neutralizacji **David Matz** i **Gresham Sykesa**. W tym pierwszym przypadku, sprawca zdaje sobie doskonale sprawę z tego, że jego czyn jest przestępstwem, ale jednocześnie uważa, że czyniąc przestępstwem zadość jakiejś swojej potrzebie, nie powoduje poważnych strat dla innych osób, bo np. ofiara przestępstwa jest bogata i nie odczuje straty, albo, że nie ma jednej konkretnej ofiary (np. przy kradzieży w supermarkecie). W przypadku „zaprzeczenia odpowiedzialności”, sprawca również zdaje sobie sprawę, że popełnia przestępstwo, „rozgrzesza” się jednak z niego, uważając, że jego trudna sytuacja życiowa stwarza sytuację na podobieństwo stanu wyższej konieczności w prawie karnym, a ta, jak wiadomo w pełni z odpowiedzialności za przestępstwo zwalnia. Podobnie ubóstwo sprzyjać może kolejnej formie neutralizacji (racjonalizacji) przestępczego działania, jaką jest „powoływanie się na wyższe racje”. W takiej sytuacji, sprawca swoje przestępstwo rozgrzesza krzywdą swojej klasy społecznej, nierównomiernym rozkładem bogactwa, wobec którego jego czyn jest swoistym aktem sprawiedliwości społecznej. Takie motywacje bywają wzmacniane w czasie różnych rewolucji hasłem „grab zagrabione” lub jego modyfikacjami.

Bieda może być też czynnikiem utrudniającym racjonalne zaangażowanie się w działalność konformistyczną, taką jak działalność w klubach sportowych, stowarzyszeniach. Innymi słowy ubóstwo może ograniczać zaangażowanie jednostki w życie społeczne. To osłabienie pozytywnego zaangażowania jednostki w życie społeczne, osłabia związek jednostki ze społeczeństwem, a tym samym osłabia kontrolę społeczną nad jednostką. Tymczasem kontrola

społeczna, tak jak ujmują ją **David Matza**, **Walter Reckless** czy **Travis Hirshi**, powstrzymuje jednostkę przed popełnianiem przestępstw. Przestępstwo pojawia się tam, gdzie kontrola społeczna nie działa.

Tradycyjna kryminologia, zarówno w podejściu pozytywistycznym, marksistowskim jak i pragmatycznym dostrzega ewidentny, czasem bezpośredni, częściej pośredni związek ubóstwa z przestępczością.

Jednak od dawna kryminolodzy sygnalizowali, że obok przestępstw popełnianych przez ludzi z najniższych (i najuboższych) warstw społecznych, przestępstwa popełniają także ludzie z warstw zamożnych. W latach 30. XX wieku amerykański kryminolog **Edwin Sutherland** zwrócił uwagę, że przestępstwa popełniają nie tylko ludzie z niskich klas społecznych, w dzielnicach biedy, czy na przedmieściach. Przestępstwa są też popełniane w urzędach państwowych i biurach wielkich firm. Ich sprawcami są ludzie o wysokiej pozycji społecznej i zawodowej. Takie przestępstwa Sutherland nazwał przestępstwami popełnionymi przez ludzi w białych kołnierzykach („whitecollar-crime”) a ich sprawców nazwał „przestępcami w białych kołnierzykach” (whitecollar-criminals). Zdaniem Sutherlanda, o większości tych przestępstw nie wiemy. Z jednej strony bowiem aparat ścigania nastawiony jest przede wszystkim na ściganie pospolitej przestępczości, w której sprawcami są ludzie o niskim statusie społecznym. Z drugiej zaś, zdaniem Sutherlanda, przestępcy w białych kołnierzykach, z racji swej pozycji społecznej mają większe możliwości ukrycia swych przestępstw i uniknięcia odpowiedzialności.

Intuicje dawnych pisarzy i kryminologów wskazywały, a współczesne badania empiryczne zdają się to potwierdzać, że bezpośredni przyczyną przestępstw przeciwko mieniu obok biedy, częściej nawet jest po prostu chciwość. Tak np. współczesne badania japońskie (**K. Hoshino**, **A. Uchiyama**, **A.E. Hoshi**) motywów kradzieży dokonywanych przez nieletnich ustalili, że ponad 65% kradzieżi z chciwości, 25% dla przyjemności a tylko 0,5% kradzieżi z ubóstwa.

Rozwijająca się od końca lat 60. XX wieku kryminologia antynaturalistyczna w różnych swych odmianach zwraca uwagę na rzecz pozornie oczywistą, ale w dotychczasowych rozważaniach nie braną pod uwagę. Otóż o tym, co jest, a co nie jest przestępstwem decyduje przecież prawo karne. Kształt tego ostatniego jest wyrazem woli tych, którzy mają wpływ na kształtowanie prawa (por. np. **G.B. Void**, **R. Quinney**).

Społeczeństwo nie jest jednolite, składa się z różnych segmentów wyznających różne wartości, ale przede wszystkim mających różne interesy. Te interesy mogą ze sobą pozostawać w konflikcie, który jest przyczyną konfliktu grup. Jedną z antagonistycznych grup (segmentów) mającą większy wpływ na ustawodawcę znajduje ze strony państwa pomoc w postaci stanowienia odpowiedniego prawa, chroniącego jej interesy. Tak więc, zachowania niebezpieczne dla interesów tej dominującej grupy stają się przestępstwami. Prawo karne

nie zabezpiecza żadnych uniwersalnych wartości, tylko interesy klasy (grupy) uprzywilejowanej, rządzącej. Klasa uprzywilejowana nie tylko ma możliwość chronienia swoich interesów zakazami prawa karnego i tym samym decydowania o tym, co jest, a co nie jest przestępstwem, ale również oddziaływania na pozostałe segmenty społeczeństwa, korzystając z różnych form społecznego komunikowania (media, edukacja), przekonując, że prawo karne chroni uniwersalne wartości, a więc chroni interesy wszystkich grup (segmentów) społecznych. Wywołuje to fałszywą świadomość u ludzi z segmentu upośledzonego, niemającego żadnego wpływu na kształt prawa, w postaci wiary, że tak jest naprawdę. Tak zdaniem **Richarda Quinneya** kształtuje się społeczna rzeczywistość przestępstwa. Składa się na nią formułowanie zakazów w obrocie jakiegoś segmentu społeczeństwa, rozwijanie wzorów zachowania w stosunku do tak zdefiniowanych przestępstw, na koniec społeczne konstrukty pojęć „przestępstwa” i „przestępczości”.

Austin Turk w swej teorii kryminalizacji idzie jeszcze dalej. Przestępstwo to nie żaden byt zdeterminowany biologicznie, psychologicznie czy środowiskowo, jak tego chciała tradycyjna kryminologia. „Przestępstwo” czy „przestępca” to nazwy nadane przez innych. Grupa dominująca powołuje struktury władzy, tworzy prawo i zakazuje pewnych zachowań nazywając je przestępstwami. Ona dysponuje też aparatem egzekucji prawa. Grupa podporządkowana może to prawo zaakceptować lub odrzucić. Nie ma jednak możliwości jego tworzenia, zmieniania, interpretowania ani egzekwowania. Prawo karne zabezpiecza też, część interesów grupy podporządkowanej (np. dając prawnokarną ochronę życia czy zdrowia jej członków), ale czyni to niejako przy okazji, bowiem pewien zakres interesów różnych grup jest tożsamy.

W konsekwencji tego, kryminologia radykalna będzie wywodzić (**T. Bernard, I. Taylor, P. Walton, J. Young**), że klasa panująca (grupa dominująca, segment uprzywilejowany) ma wpływ na kształt prawa karnego i zabezpiecza nim swoje interesy: cały wysiłek prawa karnego, a później aparatu ścigania i wymiaru sprawiedliwości koncentruje się na tzw. przestępstwach pospolicznych, których ofiarami padają przedstawiciele wszystkich klas, jednak sprawcami są najczęściej przedstawiciele klas najniższych, najuboższych.

Natomiast nie są spenalizowane, a w konsekwencji ścigane czyny i zachowania naprawdę szkodliwe i niebezpieczne dla ludzkości. Nieporównanie bardziej szkodliwe i bardziej niebezpieczne niż cała przestępczość pospolita, na której koncentruje się prawo karne, aparat ścigania i wymiaru sprawiedliwości i uwaga społeczna. Takimi czynami i zachowaniami są imperializm wywołujący wojny, rasizm, seksizm, łamanie praw człowieka, dominacja ekonomiczna, wyzysk pracowników, czy niszczenie środowiska naturalnego.

Takie naprawdę groźne dla ludzkości zjawiska, za którymi kryją się przecież ludzkie działania i decyzje na ogół nie są w ogóle spenalizowane, a jeśli nawet

w jakimś zakresie są, to albo nie są ścigane, albo są ścigane jedynie selektywnie. Prawdziwym złem jest niesprawiedliwość, która przekłada się na proces legiślacyjny i na stosowanie prawa.

W tym ujęciu, rozwiązanie problemu przestępczości wymaga:

- zbudowania społeczeństwa konsensualnego, bez antagonistycznych segmentów (klas, grup),
- likwidacji lub co najmniej złagodzenia nierówności społecznych i ekonomicznych, w szczególności likwidacji stref ubóstwa,
- awansu klasy najuboższej do klasy średniej,
- zmniejszenia rozpiętości bogactwa.

Idący w parze z edukacją i rosnącym zapotrzebowaniem na pracowników coraz bardziej wykwalifikowanych, proces przechodzenia klasy robotniczej do klasy średniej jest widoczny w najbardziej rozwiniętych krajach świata a do pewnego stopnia także w Polsce. Gorzej ze zmniejszaniem rozpiętości bogactwa. Tu akurat zdaje się widoczna tendencja odwrotna. Poza tym rodzi się pytanie, co stanie się, gdy na skutek rozwoju techniki, w szczególności w wyniku rozwoju komputeryzacji, zacznie maleć zapotrzebowanie nawet na wykwalifikowanych pracowników, i okaże się, że procent „ludzi zbędnych” będzie rósł? Jaki będzie to miało wpływ na przestępczość ?

Bibliografia cytowana

- Akers R.L., *Criminological Theories*, Introduction, Evaluation and Application, 3rd ed., Roxbury Publ. Comp., Los Angeles 2000.
- Bonger W., *Criminality and Economic Condition*, abridget and with Introduction by A.T. Turk, Indiana University Press, Bloomington 1969.
- Cohen A.K., *Delinquent Boys: The Culture of the Gang*, The Free Press, New York 1955.
- Einstadter W.J., Henry S., *Criminological Theory*, 2nd ed., Rowman&Littelfield Publ. Inc, Langham, Boulder, New York, Toronto, Oxford 2006.
- Hagen F.E., *Introduction to Criminology*, Sage Publ., Los Angeles, London, New Delhi, Singapore, Washington 2011.
- History of Criminology*, ed. P. Rock, Darmouth, Aidershot, Brookfield USA, Singapore, Sydney, 1994.
- International Handbook of Criminology*, eds. S.G. Shoham, P. Knepper, M. Kett, CRS Press, Boca Raton, London, New York 2010.
- Jones S., *Criminology*, 3rd ed., Oxford University Press 2006.
- Lynch M.J., Groves W.B., *A Primer in Radical Criminology*, Harrow and Heston, New York 1986.
- Makarewicz J., *Źródła przestępczości*, Lwów 1912.

- Modrzewski Frycz A., *Opoprawie Rzeczypospolitej*, PiW, Warszawa 1953.
- Merton R., *Social Structure and Anomie*, „American Sociological Review” 1938, Vol. 3, s. 672-682.
- Mueller G.O.W., *Crime and Economy: Challenge to the United Nations*, [w:] *Criminal Justice in Asia*, The quest for an integrated approach, UNAFEI 1982, s. 91-104.
- Quinney R., *Criminology. Analyzis and Critique of Crime in America*, Little, Brown and Comp., New York 1975.
- Recent Developments in Criminological Theory*, eds. S. Henry, S.A. Lukas, Ashgate Publ. Ltd. 2009.
- Sampson R.J., *Transceding Tradition: New Directions in Community Research*, „Chicago Style, Criminology” 2002, Vol. 40, s. 213-230.
- Shaw C.R., McKay H.D., *Juvenile Delinquency and Urban Areas: A Study of Rates of Delinquency in Relation to Differential Characteristics of Local Communities in American Cities*, Chicago University Press, Chicago, London 1942.
- Sutherland E.H., *White Collar Crime*, Dryden, New York 1949.
- Sutherland E.H., *White Collar Criminality*, „American Sociological Review” 1940, Vol. 5, s. 1-12.
- The Crime Drop in America*, eds. A. Blumstein, J. Wallman, Cambridge University Press, 2000.
- The Oxford Handbook of Criminology*, eds. M. Maguire, R. Morgan, R. Reiner, 2nd ed. Oxford University Press, 1997.
- Uchiyama N., *A Study on Factors of Delinquency Among Primary School Children*, „Report of the National Research Institute on Police Science” 1979, Vol. 20, Issue 1.
- Void G.B., Bernard T.J., *Theoretical Criminology*, 3rd ed. Oxford University Press, New York-Oxford 1986.
- Widacki J., *The Spots on the Rising Sun. Essays on Japanese Crime and Punishment*, Wyd. KUL, Lublin 1998.

Andrzej Marian Świątkowski

Europejskie standardy ochrony
przed ubóstwem, marginalizacją
społeczną i bezdomnością
(art. 30 i art. 31 Zrewidowanej Europejskiej
Karty Społecznej)

Wprowadzenie

Władze państw europejskich mają ambicję, by kontynent europejski stał się i był postrzegany jako „przestrzeń równości, bezpieczeństwa i wolności”¹. Powyższe aspiracje są realizowane między innymi poprzez inspirowanie i nadzorowanie władz poszczególnych państw członkowskich stowarzyszonych w dwóch europejskich organizacjach międzynarodowych: Radzie Europy oraz Unii Europejskiej, aby prowadziły politykę społeczną zgodną z koncepcją „europejskiego modelu socjalnego” - idei umożliwiającej stworzenie „europejskiej przestrzeni społecznej”². Prawne fundamenty tej koncepcji zostały sformułowane w pierwszej części Zrewidowanej Europejskiej Karty Społecznej (ZEKS), traktatu międzynarodowego uchwalonego w Strasburgu 3 maja 1996 r. Państwa członkowskie Rady Europy zobowiązały się do podejmowania nieustających i systematycznych wysiłków dla zagwarantowania swoim obywatelom oraz obywatelom innych państw europejskich, stowarzyszonych w tej międzynarodowej organizacji regionalnej prawa do ochrony przed ubóstwem i marginalizacją społeczną (punkt 30) oraz prawa do mieszkania (pkt. 31). W części drugiej Zrewidowanej Europejskiej Karty Społecznej powyższym zobowiązaniom nadana została określona treść i forma prawna. Przepis art. 30 lit.a ZEKS zobowiązuje władze państw członkowskich, które ratyfikowały tę normą prawną do „podejmowania działań, w ramach ogólnego

¹ Zob. A.M. Świątkowski, *Europejska przestrzeń społeczna*, [w:] *Władza, naród, tożsamość. Studia dedykowane Profesorowi Hieronimowi Kubiakowi*, red. K. Gorlach, M. Niezgoda, Z. Seręga, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2004, s. 379 i nast.

² Zob. *SocialRights in Europe*, red. G. de Burca, B. de Witte, Oxford University Press, Oxford 2005, *passim*-, M. Mikkola, *Social Human Rights in Europe*, Karelactio Legisactio Ltd., Helsinki 2010, s. 338 i nast., 589 i nast.

i skoordynowanego podejścia, w celu popierania rzeczywistego dostępu osób oraz ich rodzin znajdujących się lub zagrożonych znalezieniem się w sytuacji marginalizacji społecznej lub ubóstwa, zwłaszcza do zatrudnienia, mieszkań, szkolenia, kształcenia, kultury, pomocy społecznej i medycznej”. Na władze państw członkowskich został nałożony obowiązek „dokonywania przeglądu tych działań w celu ich dostosowania do sytuacji”. Powyższy obowiązek został ograniczony do przypadków, w których - wedle władz poszczególnych państw członkowskich oraz instytucji międzynarodowej sprawującej merytoryczny nadzór nad przestrzeganiem obowiązków sformułowanych w art. 30 ZEKS - jest konieczny.

Natomiast art. 31 ZEKS nakłada na władze państw członkowskich obowiązki dotyczące: „popierania dostępu do mieszkań o odpowiednim standardzie” (pkt. 1); „zapobiegania i ograniczania bezdomności w celu jej stopniowego likwidowania” (pkt. 2); „uczynienia kosztów mieszkań dostępnymi dla tych, którzy nie mają wystarczających zasobów” (pkt. 3).

Przepisy art. 30 i art. 31 Zrewidowanej Europejskiej Karty Społecznej formułują ogólne europejskie standardy ochrony przed ubóstwem, marginalizacją społeczną oraz bezdomnością. Zaprezentowane standardy ochrony podstawowych praw człowieka w Europie są konkretyzowane przez organ Rady Europy - Europejski Komitet Praw Społecznych, powołany 50 lat temu przez Komitet Ministrów tej organizacji w Europie, do sprawowania merytorycznego nadzoru władz państw członkowskich, które ratyfikowały międzynarodowe normy prawne, zawierające standardy ochrony przed ubóstwem, marginalizacją społeczną i bezdomnością³.

Unia Europejska zaakceptowała powyższe standardy. Umowa międzynarodowa - Traktat z Lizbony zmieniający Traktat o Unii Europejskiej i Traktat ustanawiający Wspólnotę Europejską sporządzony 13 grudnia 2007 r. jako podstawowe cele Unii wymienia między innymi: „ochronę jej obywateli, wyeliminowanie ubóstwa oraz ochronę praw człowieka, w szczególności ochronę praw dziecka” (art. 2 ust. 5)⁴. Rzeczypospolita Polska ratyfikowała wymieniony wyżej Traktat⁵. W stosunku do Polski oraz pozostałych państw-stron powyższy Traktat wszedł w życie 1 grudnia 2009 r. Wspólne wartości: godność osoby ludzkiej, wolność, równość i solidarność oparte na zasadach demokracji i państwa prawa są realizowane w ramach Unii Europejskiej prezentowanej w Karcie Podstawowych Praw Unii Europejskiej jako „przestrzeń wolności,

³ Zob. A.M. Świątkowski, *The European Committee of Social Rights, [w:] Protecting Labour Rights as Human Rights: Present and Future of International Supervision*, International Labour Office, Geneva 2007, s. 48 i nast.

⁴ Dz.U. z 2009 r., Nr 203, poz. 1569.

⁵ Oświadczenie rządowe z 29.11.2009 r., Dz.U. z 2009 r., Nr 203, poz. 1570.

bezpieczeństwa i sprawiedliwości”, w której jednostka została umiejscowiona „w centrum działań”. Godność człowieka, która „jest nienaruszalna, musi być szanowana i chroniona”, została wymieniona w art. 1 Karty Praw Podstawowych UE. Jest ona częścią istoty praw podstawowych zawartych w Karcie⁶. Zjawiska z dziedziny patologii społecznej: ubóstwo, marginalizacja, bezdomność kolidują z działaniami, które powinny być podejmowane w ramach polityki społecznej w celu zagwarantowania jednostce ludzkiej ochrony prawnej godności - fundamentalnego prawa człowieka. Z tego powodu władze państw członkowskich Rady Europy mają obowiązek ratyfikowania przepisów art. 30 i 31 Zrewidowanej Europejskiej Karty Społecznej. Wymienione przepisy wyznaczają europejskie standardy ochrony przed ubóstwem, marginalizacją społeczną i bezdomnością. Ze względu na przyjęcie tych standardów ochrony praw człowieka przez Unię Europejską w Karcie Praw Podstawowych szczególnie obowiązek ratyfikowania Zrewidowanej Europejskiej Karty Społecznej spoczywa na władzach państw członkowskich Unii. Polska podpisała Zrewidowaną Europejską Kartę Społeczną 25 października 2005 r. Złożyła więc wobec społeczności międzynarodowej oficjalną deklarację ratyfikowania tego traktatu międzynarodowego. Do dnia dzisiejszego władze centralne odpowiedzialne za resort pracy, zabezpieczenia społecznego i polityki społecznej w Polsce nie zainicjowały dyskusji nad strategią ratyfikacji Zrewidowanej Europejskiej Karty Społecznej⁷.

45 państwa z 47 państw członkowskich Rady Europy podpisały Zrewidowaną Europejską Kartę Społeczną⁸. Władze 30 państw ratyfikowały Zrewidowaną Europejską Kartę Społeczną (EKS)⁹. Przepis art. 30 ZEKS, norma

⁶ Zob. Wyjaśnienia Dotyczące Karty Praw Podstawowych(2007/C 303/02), Dz.U. z 2009 r., Nr 203, poz. 1569, s. 15637.

⁷ W piśmiennictwie fachowym przedstawione zostały propozycje warunków ratyfikacji przez RP Zrewidowanej Europejskiej Karty Społecznej. Zob. A.M. Świątkowski, *Zrewidowana Europejska Karta Społeczna -perspektywy ratyfikacji*, Dodatek do „Monitora Prawa Pracy” 2006, nr 2, s. 1-11.

⁸ Spośród 48 państw europejskich, tylko Białoruś nie jest członkiem Rady Europy. Dwa państwa członkowskie, które nie podpisały Zrewidowanej Europejskiej Karty Społecznej to: Lichtenstein i Szwajcaria. Wymienione państwa podpisały Europejską Kartę Społeczną, traktat międzynarodowy Rady Europy z 1961 r., w którym nie ma norm prawnych o ochronie przed ubóstwem, marginalizacją społeczną oraz bezdomnością.

⁹ Zob. informacje na temat ratyfikacji ZEKS i EKS w: A.M. Świątkowski, *Liberté, Egalité i Fraternité jako idee przewodnie wykorzystywane przez Radę Europy w procesach tworzenia i stosowania standardów międzynarodowych w zakresie praw społecznych*, [w:] *60 lat Rady Europy. Tworzenie i stosowanie standardów prawnych*, red. H. Machińska, Oficyna Prawa Polskiego, Warszawa 2009, s. 272-273.

ustanawiająca europejskie standardy ochrony przed ubóstwem, marginalizacją społeczną i bezdomnością został ratyfikowany przez 15 państw europejskich: Andorę, Belgię, Finlandię, Francję, Holandię, Irlandię, Norwegię, Portugalie, Serbię, Słowację, Słowenię, Szwecję, Turcję, Ukrainę i Włochy. Art. 31 ZEKS, ratyfikowały wymienione wyżej państwa oraz Litwa (ust. 1 -2).

W ramach międzynarodowego nadzoru nad przestrzeganiem standardów ochrony przed ubóstwem, marginalizacją społeczną i bezdomnością przez wymienione państwa członkowskie, władze tych państw są obowiązane składać co cztery lata sprawozdania z podjętych działań w celu ochrony prawa do ochrony przed ubóstwem, marginalizacją społeczną (art. 30 ZEKS) oraz prawa do mieszkania (art. 31 ZEKS). Stosownie do zapisu ustalonego 3 maja 2006 r. podczas 963 sesji przedstawiciele ministrów spraw zagranicznych państw członkowskich Rady Europy od 31 października 2007 r. państwa członkowskie zostały zobowiązane do składania sprawozdań z działań prowadzących się do dostosowania krajowych systemów prawa oraz praktyki przestrzegania europejskich standardów ochrony praw społecznych gwarantowanych traktatami międzynarodowymi - Zrewidowaną Europejską Kartą Praw Społecznych z 1996 r. oraz Europejską Kartą Praw Społecznych z 1961 r. co roku według następującego harmonogramu: grupa pierwsza - standardy dotyczące zatrudnienia; grupa druga - standardy dotyczące zabezpieczenia społecznego; grupa trzecia - standardy dotyczące praw pracowniczych; grupa czwarta - standardy dotyczące ochrony grup społecznych kwalifikowanych jako „wrażliwe” (*vulnerable*)¹⁰. Przepis art. 30 ZEKS został zaliczony do grupy drugiej, natomiast art. 31 ZEKS do czwartej.

W ramach nowego systemu, raporty władz państw członkowskich, które ratyfikowały standardy ustanowione w celu ochrony przed ubóstwem, marginalizacją społeczną i częściowo przed bezdomnością były analizowane przez Europejski Komitet Praw Społecznych w 2009 r. Natomiast sprawozdania dotyczące zagwarantowania obywatelom państw członkowskich prawa do mieszkania i ochrony przed bezdomnością są kontrolowane podczas aktualnego cyklu nadzoru w 2011 r. Przedmiotem analizy w niniejszym opracowaniu jest więc dopełnienie przez władze państw członkowskich Rady Europy obowiązków zagwarantowania obywatelom państw europejskich ochrony przed ubóstwem, marginalizacją społeczną i bezdomnością w cyklach nadzoru zakończonych przyjęciem przez Europejski Komitet Praw Społecznych konkluzji o zgodności lub niezgodności krajowych systemów ochrony praw społecznych oraz polityki społecznej z europejskimi standardami ochrony praw człowieka chronionych art. 30 i art. 31 ZEKS.

¹⁰ Zob. A.M. Świątkowski, *Charter of Social Rights of the Council of Europe. Studies in Employment and Social Policy*, Kluwer Law International, 2007, s. 381.

Prawo do ochrony przed ubóstwem i marginalizacją społeczną (art. 30 Karty)

Celem art. 30 Karty jest zobowiązanie państw członkowskich do opracowania spójnej koncepcji polityki społecznej przeciwdziałania ubóstwu i marginalizacji społecznej¹¹. Analizowany przepis nakłada na władze państw członkowskich obowiązek podejmowania określonych działań, które mają umożliwić osobom ubogim oraz znajdującym się w sytuacji określonej przez specjalistów z zakresu polityki społecznej terminem „marginalizacja społeczna”, dostęp do zatrudnienia, mieszkań, kształcenia, kultury, pomocy społecznej i opieki medycznej¹². Celem art. 30 Karty nie jest zobowiązywanie władz państw członkowskich do dublowania działań podejmowanych i realizowanych w oparciu o inne przepisy Karty, w szczególności art. 12 i 13, norm gwarantujących prawo do zabezpieczenia społecznego oraz pomocy społecznej i medycznej. Zobowiązując władze państw członkowskich do przygotowania ogólnego i skoordynowanego podejścia do problematyki przeciwdziałania ubóstwu i marginalizacji społecznej, zamierzeniem twórców art. 30 Karty było podsumowanie w jednym przepisie wielu rozmaitych przedsięwzięć z zakresu polityki społecznej. Komitet *Charte-Rel* uważał, iż kompleksowe, wielopłaszczyznowe podejście do problematyki ubóstwa i marginalizacji społecznej wzmocni ochronę prawną praw społecznych gwarantowanych innymi przepisami Karty¹³.

Art. 30 Karty nakłada na władze państw członkowskich obowiązki w zakresie: opracowania, realizowania i koordynowania programów społecznych przeciwdziałania ubóstwu i marginalizacji społecznej oraz nadzorowania działań podejmowanych w ramach realizacji powyższych programów i w razie konieczności dostosowywania ich do zmieniającej się sytuacji. Wprowadzając do Karty nowy przepis - art. 30 Rada Europy oraz jej państwa członkowskie starały się zwrócić uwagę na to, iż życie w ubóstwie oraz w warunkach wykluczenia społecznego pozostaje w sprzeczności z godnością człowieka. Komitet stoi na stanowisku, iż analizowany przepis nakłada na państwa członkowskie następujące obowiązki: ustalenie priorytetów w polityce społecznej zwalczania i przeciwdziałania ubóstwu oraz marginalizacji społecznej; podejmowanie określonych działań, które mają umożliwić lub ułatwić wszystkim bez róż-

¹¹ *Explanatory report to the revised European Social Charter*, [w:] *European Social Charter. Collected texts* (5th edition), Council of Europe, Strasbourg 2005, s. 173.

¹² A.M. Świątkowski, *Karta praw społecznych Rady Europy*, C.H. Beck, Warszawa 2006, s. 454 i nast.

¹³ E Vandamme, *The Revision of the European Social Charter*, „International Labour Review” 1994, No. 133, Issues 5-6, s. 635 i nast.; A.M. Świątkowski, *Karta praw...*, *op. cit.*, s. 40 i nast.

nicy członkom społeczeństwa czynienie użytku z przysługujących im praw społecznych; nadzorowanie działań podejmowanych w celu zaangażowania organów władzy, administracji rządowej i samorządowej, instytucji pozarządowych, partnerów społecznych, organizacji dobroczynnych, przedstawicieli zainteresowanych grup społecznych w realizację programów przeciwdziałania ubóstwu i marginalizacji. W ramach obowiązków nałożonych na państwa członkowskie art. 30 Karty władze tych państw muszą integrować rozmaite działania podejmowane w celu likwidacji zjawisk ubóstwa i marginalizacji społecznej¹⁴. Szczególnie mocno Europejski Komitet Praw Społecznych akcentował powyższy obowiązek wobec władz państw członkowskich, które zostały ocenione negatywnie jako niedopełniające standardów ochrony przed ubóstwem, marginalizacją społeczną i bezdomnością¹⁵ lub zostały zobowiązane do uzupełnienia sprawozdania¹⁶.

Działania inicjowane przez państwa członkowskie powinny promować dostęp do praw społecznych, zwłaszcza do prawa do zatrudnienia, mieszkania, szkolenia, kształcenia, korzystania z dóbr kultury, pomocy społecznej i opieki medycznej. Powinny być ukierunkowane na propagowanie informacji na temat przysługujących praw społecznych, zwalczanie społeczno-kulturalnych barier przy podejmowaniu prób korzystania z tych praw oraz ulepszanie procedur mających na celu ocenę efektywności podejmowanych działań¹⁷.

Na podstawie oświadczeń zebranych podczas analizy raportów przedstawianych przez władze państw członkowskich można wyróżnić trzy fazy rozwoju polityki społecznej w państwach członkowskich, których władze zobowiązały się chronić obywateli przed ubóstwem, marginalizacją społeczną i bezdomnością. W zerowym stadium w chwili obecnej znajduje się polityka społeczna na Ukrainie. Władze tego państwa są dopiero w fazie opracowywania instrumentów prawnych i organizacyjnych, które w przyszłości mają umożliwić realizację programów podejmowanych w celu likwidacji oraz przeciwdziałania ubóstwu, marginalizacji społecznej i bezdomności. Cele, które w ramach dostosowywania przepisów krajowego systemu prawa i polityki społecznej do europejskich standardów określonych w art. 30 ZEKS zostały

¹⁴ European Committee of Social Rights. European Social Charter (revised). Conclusions 2003, Vol. 1, s. 214 (Francja), s. 335 (Włochy); Conclusions 2003, Vol. 2, s. 548 (Słowenia); s. 644 (Szwecja); Conclusions 2009, Vol. 1 (2009), s. 141 (Belgia), s. 278 i nast. (Finlandia), s. 328-329 (Francja), s. 389 i nast. (Irlandia); Conclusions 2009, Vol. 2, s. 593-594 (Holandia), s. 628-629 (Norwegia), s. 674 i nast. (Portugalia), s. 745 i nast. (Słowenia).

¹⁵ Conclusions 2009, Vol. 1, s. 432 i nast. (Włochy).

¹⁶ Conclusions 2009, Vol. 2, s. 829 i nast. (Turcja), s. 864 i nast. (Ukraina).

¹⁷ *Ibidem*.

przez Ukrainę ogólnie sformułowane. Do końca 2010 r. władze ukraińskie zamierzały doprowadzić do wzrostu przychodów ludności aktywnej zawodowo, do zwiększenia aktywności zawodowej osób zdolnych do pracy i poszukujących zatrudnienia, rozwoju systemu zabezpieczenia społecznego, zapewnienia pomocy społecznej osobom niezdolnym do pracy, rodzinom wychowującym dzieci oraz dzieciom pozbawionym opieki rodziców¹⁸. W nikłym zakresie w ustalonym terminie udało się powyższe zamierzenia osiągnąć. Na Ukrainie zostały dopiero stworzone solidne fundamenty systemu zabezpieczenia społecznego. Zasadniczym problemem dla władz tego państwa okazał się pomiar ubóstwa. Wymienione w sprawozdaniu władz ukraińskim wskaźniki pomiaru ubóstwa zasadniczo różnią się od mierników biedy i marginalizacji społecznej stosowanych przez państwa członkowskie Unii Europejskiej. Władze Ukrainy posługują się o 15% wyższym od stosowanego w Unii Europejskiej wskaźnikiem granicznym stosowanym przy oznaczeniu strefy ubóstwa {„*poverty threshold*” oznaczonej jako „*poverty line*”}. Wskaźnik 75% przeciętnego przychodu w 2007 r. na Ukrainie kształtował się na poziomie odpowiadającym 46 euro miesięcznie na jedną osobę i osiągnął poziom 81% minimum socjalnego. Ponad 14 obywateli tego państwa żyła w biedzie. Ukraina nie osiągnęła więc stadium pierwszego, w jakim znajduje się Turcja, państwo, którego władze tylko sporadycznie inicjują programy społeczne adresowane do 14,18% populacji żyjącej w stanie charakteryzowanym w polityce społecznej jako sfera zagrożenia ubóstwem. Turcja nie przedstawiła informacji na temat systemu, mechanizmów i środków nadzoru obywatelskiego, który powinien być zainicjowany przez centralne władze państwowe, zobligowane do zaangażowania władz i instytucji regionalnych oraz municypalnych, jak również organizacji pozarządowych do udziału w realizacji programów świadomej polityki społecznej w walce z ubóstwem i marginalizacją społeczną.

W drugim stadium znajduje się znakomita większość państw członkowskich Unii Europejskiej, których władze zobowiązały się do zagwarantowania obywatelom prawa do ochrony przed ubóstwem, marginalizacją społeczną i bezdomnością¹⁹. Władze tych państw prowadzą ustabilizowaną polityką społeczną opartą na programach społecznych adresowanych do precyzyjnie określonych odbiorców. Są to głównie kategorie społeczne określane w terminologii polityki społecznej jako „wrażliwe” ze względu na ponadprzeciętne ryzyko zagrożenia dla dóbr i wartości prawnie chronionych przepisem art. 30 ZEKS. Władze wymienionych państw członkowskich Unii Europejskiej mają świadomość konieczności stałego koordynowania działań podejmowanych w sferach zatrudnienia, kształcenia, ochrony zdrowia, zaspokajania potrzeb

¹⁸ Conclusions 2009, Vol. 2, s. 865-866.

¹⁹ Są to: Belgia, Francja, Irlandia, Norwegia, Portugalia.

mieszkaniowych obywateli. Wciągają do realizacji programów przeciwdziałania ubóstwu i marginalizacji społecznej instytucje lokalne, partnerów społecznych, świeckie i kościelne organizacje charytatywne, organizacje pozarządowe, oraz - co najważniejsze - także przedstawiciele zainteresowanych grup społecznych. Wykorzystują ekspertów, ludzi, którym udało się wyjść poza granice biedy. Stosują jednolite mierniki pomiaru skali ubóstwa. Poważnym mankamentem polityki społecznej prowadzonej przez władze państw członkowskich Unii Europejskiej wobec zjawisk patologii społecznej jest brak poprawy sytuacji najuboższych grup ludności. W wymienionych państwach członkowskich Unii poziom ubóstwa przekracza wskaźnik 16% traktowany jako tolerowany poziom ubóstwa w obecnym stadium rozwoju gospodarczego i cywilizacyjnego Unii Europejskiej.

Pośród państw członkowskich Unii Europejskiej połowa państw, które ratyfikowały art. 39 ZEKS: Finlandia, Holandia, Słowenia i Szwecja osiągnęły niższe wskaźniki ubóstwa od tolerowanego minimum²⁰.

Ze względu na stosowane przez społeczeństwo obywatelskie Szwecji metody przeciwdziałania ubóstwu i marginalizacji społecznej oraz bezdomności w najwyższej, pierwszej fazie rozwoju zapobiegania ubóstwu, marginalizacji społecznej i bezdomności znajduje się polityka społeczna prowadzona przez władze Szwecji. Programy społeczne realizowane w ramach polityki społecznej prowadzonej od lat przez „państwo dobrobytu” (*welfare state*) są najbardziej wielostronne i równocześnie najbardziej precyzyjnie ukierunkowane na zaspokajanie potrzeb społecznych w sprawach odnoszących się do zatrudnienia, zabezpieczenia społecznego, osłony socjalnej, mieszkań, wykształcenia i kultury najbardziej wrażliwych kategorii ludności zamieszkujących w tym państwie. Władze szwedzkie nie tylko starają się umożliwić wkroczenie na rynek pracy osobom poszukującym zatrudnienia, dostarczyć mieszkań, umożliwić zdobycie wykształcenia ogólnego i zawodowego, zapewnić opiekę socjalną i medyczną. W ramach spójnej polityki społecznej na rzecz przeciwdziałania ubóstwu, marginalizacji i bezdomności dążą do integracji społecznej mniejszości etnicznych. Uświadamiają społeczeństwu zagrożenia wynikające z rasizmu, ksenofobii oraz dyskryminacji.

Największe jednak osiągnięcia wśród państw, które ratyfikowały art. 30 ZEKS mają władze szwedzkie w sprawach odnoszących się do koordynowania i nadzorowania polityki społecznej przez rozmaite, państwowe, lokalne i municypalne organy władzy i administracji, organizacje pozarządowe, charytatywne, przedstawiciele lokalnej społeczności, w tym przede wszystkim grup społecznych kwalifikowanych jako szczególnie „podatne” na zagrożenia, a więc najbardziej „wrażliwe”.

²⁰ W Norwegii, państwie Europejskiej Strefy Ekonomicznej 7,9% społeczeństwa żyło poniżej poziomu ubóstwa. Za: Conclusion 2009, Vol. 2, s. 628.

O wyróżnieniu szwedzkiej polityki społecznej decyduje ponadprzeciętna umiejętność władz tego państwa do zaangażowania rozmaitych instytucji społeczeństwa obywatelskiego do opracowywania, a następnie systematycznego i konsekwentnego monitorowania długofalowych programów społecznych zapobiegania ubóstwu, marginalizacji społecznej i bezdomności. Światowy kryzys gospodarczy dotknął również społeczeństwo Szwecji. W drugiej połowie pierwszej dekady XXI stulecia stopa ubóstwa w tym kraju wzrosła o 3 punkty procentowe, z 9 do 12%, aby następnie opaść do 11%²¹. Jednakże tylko władze szwedzkie doprowadziły do zmniejszenia zagrożenia dla praw chronionych art. 30 ZEKS w sytuacji, w której 2/3 ludności żyjącej poniżej poziomu ubóstwa stanowią obywatele innych państw członkowskich Rady Europy oraz obywatele państw trzecich.

Analizowany przepis art. 30 ZEKS nie wspomina o obowiązku dostarczenia osobom będącym w potrzebie pomocy finansowej. Nie jest to konieczne, albowiem powyższy obowiązek został ustanowiony w innych przepisach Karty (art. 12 i 13). Działania, które powinny być podejmowane przez władze państw członkowskich mogą, ale nie muszą powodować dla państw członkowskich określonych konsekwencji finansowych. Oceniając sprawozdania składane przez władze państw członkowskich, które ratyfikowały powyższy przepis, Komitet koncentruje się na: metodach pomiaru patologii społecznej - ubóstwa i marginalizacji; bada, czy programy społeczne spełniają wymagania wymienione w art. 30 lit.a Karty - są ogólne i skoordynowane; ocenia techniki nadzoru i przeglądu tych działań, po to, by ustalić, czy programy społeczne są dostosowane do aktualnej sytuacji społecznej. Nadzorując przestrzeganie przez państwa członkowskie art. 30 Karty, Komitet zwraca przede wszystkim uwagę na to, czy działania podejmowane przez państwa członkowskie są „odpowiednie”²². Art. 30 Karty zobowiązuje władze państw członkowskich do „zapewnienia skutecznego wykonywania prawa do ochrony przed ubóstwem i marginalizacją społeczną”.

Podstawowe pojęcia używane w analizowanym przepisie „ubóstwo” {*poverty*} i „marginalizacja społeczna” {*social exclusion*} zostały zdefiniowane w dokumencie zawierającym uzasadnienie regulacji prawnej wprowadzonej Zrewidowaną Europejską Kartą Społeczną²³. Ubóstwo jest stanem, który dotyczy zarówno osoby nieprzerwanie od pokoleń pozbawionej wystarczających

²¹ Conclusion 2009, s. 784.

²² *Ibidem*.

²³ *Explanatory report...*, *op. cit.*, s. 174. W polskiej literaturze na temat tych pojęć zob. S. Golinowska, *Wykluczenie społeczne*, [w:] *Od ubóstwa do wykluczenia społecznego. Badania, koncepcja, wyniki i propozycje. Polska, Europa, Świat*, IPiSS, Warszawa 2008.

źródeł dochodu, jak i osoby przejściowo w trudnej sytuacji materialnej²⁴. Państwa członkowskie z reguły posługują się w celu określenia ubóstwa wskaźnikiem, który przedstawi stosunek przychodu uzyskiwanego przez osobę, której sytuacja ekonomiczna jest analizowana do wysokości przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia.

Granicę ubóstwa wyznacza uzyskiwanie przychodu na poziomie niższym niż 50%²⁵ lub 60%²⁶ przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia. W uzupełnieniu powyższego procentowego wskaźnika niektóre państwa członkowskie posługują się liczbami bezwzględными dla wyrażenia stanu ubóstwa. We Francji do kategorii „ubogi” zaliczane były osoby, których miesięczny przychód jest równy lub niższy od kwoty 560 euro. Każda dodatkowa osoba dorosła zamieszkująca wraz z osobą o dochodzie równym lub niższym od wymienionego jest uwzględniana przy obliczaniu wskaźnika poziomu ubóstwa w wymiarze 0,5 powyższego dochodu. Dzieci w wieku do 14 lat uwzględniane są przy obliczaniu tego wskaźnika w wymiarze 0,3 kwoty bazowej 560 euro. Zatem rodzina składająca się z dwójki dorosłych osób i dwójki dzieci jest traktowana jako uboga, jeżeli osiągną przez nią miesięczny dochód jest niższy od kwoty 1184 euro²⁷. „Marginalizacja społeczna” lub „społeczne wyłączenie” są pojęciami używanymi zamiennie w celu określenia sytuacji osób znajdujących się w skrajnym ubóstwie z powodu nagromadzenia się niekorzystnych czynników, których uprawnienia do świadczeń z zabezpieczenia społecznego dawno wygasły. Określeń powyższych używa się również do oznaczenia sytuacji osób, które nie są ubogie, lecz zostały pozbawione możliwości czynienia użytku z pewnych praw społecznych lub usług z powodu długotrwałej choroby, rozpadu rodziny, przemocy, przebywania w zakładzie karnym, nałogów (alkoholizmu, narkomanii)²⁸. Władze państw członkowskich używają dla oceny sytuacji osób i stwierdzenia, czy należy je zaliczyć do kategorii społecznej osób wyłączonych, czyli pozostających na marginesie społeczeństwa kilkunastu lub kilkudziesięciu wskaźników, odnoszących się do: trudności budżetowych, ograniczeń konsumpcyjnych, opóźnień w płatnościach i trudności mieszkaniowych²⁹.

²⁴ *Explanatory report...*, op. cit., s. 174. Zob. również P. Błędowski, M. Iwanicz-Drozdowska, *Wykluczenie finansowe w Polsce i możliwości przeciwdziałania*, „Polityka Społeczna” 2010, nr 2, s. 5 i nast.

²⁵ Conclusions 2003, Vol. 1, s. 214-215 (Francja).

²⁶ *Ibidem*, s. 336 (Włochy). Zob. *Ubóstwo relatywne w Polsce w latach 1998-2008*, „Polityka Społeczna” 2010, nr 5-6, s. 13 i nast.

²⁷ *Ibidem*, s. 215 (Francja).

²⁸ *Explanatory report...*, op. cit., s. 174.

²⁹ Conclusions 2003, Vol. 1, s. 215 (Francja).

Podczas pierwszego cyklu nadzoru przestrzegania przez państwa członkowskie art. 30 Karty, Komitet ocenił sprawozdania przedstawione przez władze czterech państw³⁰. We wszystkich przypadkach Komitet odroczył ogłoszenie orzeczenia i zażądał od władz państw członkowskich przedstawienia dodatkowych informacji świadczących o koordynowaniu różnorodnych programów społecznych wprowadzonych w celu walki z ubóstwem i marginalizacją społeczną. Komitet stoi na stanowisku, że cel nadrzędny art. 30 Karty wyraża się nie we wprowadzaniu odrębnych programów społecznych, zadaniem których jest zapewnienie osobom żyjącym poniżej poziomu ubóstwa, na marginesie społeczeństwa dostępu do pewnych praw społecznych, lecz w adaptacji powszechnie dostępnych programów społecznych do potrzeb osób ubogich, z marginesu społecznego. Obowiązkiem władz państw członkowskich jest identyfikacja upośledzonych grup społecznych oraz regionów geograficznych, w których występuje koncentracja ubóstwa i wysoki stopień marginalizacji społecznej. Władze państw członkowskich, które ratyfikowały art. 30 Karty powinny wykazać w sprawozdaniach przedstawianych Komitetowi, że potrafią skoordynować rozmaite programy społeczne adresowane do różnych kategorii osób zaliczanych do pozostających na marginesie społeczeństwa i wykorzystać te programy do likwidacji ubóstwa. Żadnemu państwu członkowskiemu - nawet Szwecji, w której poniżej poziomu ubóstwa żyło 9% społeczeństwa, co stanowiło, i nadal stanowi, najniższy wskaźnik w Europie, przypadający znacznie poniżej przeciętnego wskaźnika dawnych 15 państw Unii Europejskiej, który wynosił 15%³¹ - nie udało się uzyskać orzeczenia o przestrzeganiu standardów międzynarodowych ustanowionych w art. 30 Karty. W sprawozdaniach władze państw członkowskich prezentują różnorodne inicjatywy podejmowane i realizowane w celu polepszenia bytu określonych grup społecznych: osób starszych, inwalidów, chorych, kobiet, młodocianych, mniejszości etnicznych. Prawa społeczne wymienionych grup i kategorii społecznych są gwarantowane odrębnymi przepisami Karty. Jak była już o tym mowa, Komitet nie wymaga dublowania działań podejmowanych przez władze państw członkowskich na drodze prawnej w celu umożliwienia korzystania wymienionych grupom społecznym z przysługujących im praw gwarantowanych Kartą. Żąda dostarczenia danych, które obrazują metody koordynowania przez władze państw członkowskich różnych dziedzin polityki społecznej w celu osiągnięcia efektu wymienionego w art. 30 Karty i uzyskania „ogólnego i skoordynowanego podejścia” (*overall and coordinated approach*) do najbardziej dotkliwych zjawisk z dziedziny patologii społecznej - ubóstwa i marginalizacji.

³⁰ Francję, Włochy, Słowenię i Szwecję. Dwa inne państwa (Bułgaria i Rumunia) objęte w tym cyklu nadzorem nie przedstawiły sprawozdań, ponieważ nie ratyfikowały art. 30 Karty.

³¹ Conclusions 2003, Vol. 2, s. 645.

Francja ze swoimi licznymi, dobrze przygotowanymi, odpowiednio finansowanymi³² i pozytywnie ocenianymi programami społecznymi była bliska uzyskania pozytywnego orzeczenia. Mimo spadku bezrobocia, państwowa instytucja powołana do monitorowania poziomu ubóstwa i skali społecznej marginalizacji stwierdziła, że powyższe programy w małym stopniu spowodowały ograniczenie skali ubóstwa. Pozytywne skutki odnotowano w przypadku grup społecznych w najmniejszym stopniu objętych marginalizacją społeczną³³. Komitet doszedł do wniosku, iż nikłe efekty szeroko zakrojonych programów społecznych świadczą o nieumiejętności podejmowania działań w ramach „ogólnego i skoordynowanego podejścia” do negatywnych zjawisk społecznych: ubóstwa i marginalizacji społecznej.

Art. 30 lit.b Karty jest normą o charakterze dynamicznym. Zobowiązuje władze państw członkowskich do dokonywania, o ile jest to konieczne, przeglądu podejmowanych działań antymarginalizacyjnych w celu dostosowania ich do bieżącej sytuacji. Wprowadzenie powyższej klauzuli, z której wynika obowiązek władz państw członkowskich reagowania na zmieniającą się sytuację społeczną i ekonomiczną zobowiązuje do utworzenia instytucji monitorującej procesy społeczne w skali kraju, regionów, miast³⁴.

Władze państw członkowskich organizują i finansują „obserwatoria zjawisk i procesów społecznych”. W skład tych obserwatoriów wchodzi przedstawiciele organów administracji, organizacji pozarządowych, partnerów społecznych, instytucji naukowych i badawczych oraz przedstawiciele grup społecznych żyjących na marginesie społeczeństwa. Mimo że w uzasadnieniu zawierającym motywy przyczyn regulacji zawartej w analizowanym przepisie art. 30 zadecyduje o sposobie organizacji instytucji monitorującej procesy społeczne, upoważnionej do reagowania na zmiany sytuacji, państwa członkowskie wybrały podobny sposób dokonywania - w razie konieczności - przeglądu programów antymarginalizacyjnych. Powołały do życia obserwatoria zjawisk i procesów społecznych. Analizując sprawozdania z działalności tych obserwatoriów Komitet domaga się przedstawienia informacji na temat:

- tendencji występujących w kształtowaniu się zjawisk ubóstwa i marginalizacji społecznej,
- kwalifikacji zawodowych osób zaangażowanych do walki z ubóstwem i marginalizacją społeczną,

³² W okresie 3 lat wydatki na programy antymarginalizacyjne wyniosły 7,8 mld. Euro. Conclusions 2003, Vol. 1, s. 216.

³³ *Ibidem*, s. 218.

³⁴ J. Niessen, *Diversity and Cohesion: New Challenges for Integration of Immigrants and Minorities*, Council of Europe. Directorate of Social Affairs and Health, Council of Europe Publishing, Strasbourg 2000.

- grup i kategorii społecznych najbardziej narażonych na ubóstwo i marginalizację społeczną,
- wdrażania i koordynowania antymarginalizacyjnych programów społecznych.

Komitet chce zorientować się, jakie gałęzie wiedzy społecznej mogą być wykorzystane do opracowania powszechnej, skoordynowanej i skutecznej polityki społecznej przeciwdziałania ujemnym zjawiskom społecznym: ubóstwu i marginalizacji społecznej.

Prawo do ochrony przed bezdomnością (art. 31 Karty)

Powołany przepis został wydany w celu zapewnienia obywatelom państw członkowskich, własnych i obcych, prawa do mieszkania³⁵. Władze wszystkich państw członkowskich zostały zobowiązane do podejmowania działań zmierzających do: popierania dostępu do mieszkań (art. 31 § 1); zapobiegania, ograniczania i likwidowania bezdomności (art. 31 § 2) ; udostępniania mieszkań dla osób niemających wystarczających zasobów (art. 31 § 3). Komitet uważa, że art. 31 § 1 Karty nakłada na państwa członkowskie obowiązek zagwarantowania wszystkim uprawnionym (obywatelom danego państwa oraz innych państw członkowskich) prawo do mieszkania oraz popieranie dostępu do mieszkań o odpowiednim standardzie. Władze państw członkowskich są zobowiązane do określenia w obowiązujących przepisach, w jaki sposób pojmują sformułowanie „mieszkanie o odpowiednim standardzie” użyte w art. 31 § 1 Karty. Komitet określa minimalne wymagania powyższej definicji. Według Komitetu, mieszkanie o „odpowiednim standardzie” oznacza mieszkanie bezpieczne w sensie struktury oraz wyposażenia sanitarnego, nadmiernie nie zaludnione, chronione przed eksmisją³⁶. Mieszkanie bezpieczne w sensie zabezpieczenia sanitarnego, to mieszkanie zelektryzowane, skanalizowane, ogrzewane, nie stwarzające zagrożenia dla zdrowia i życia mieszkańców. Mieszkanie nie zaludnione nadmiernie, to mieszkanie, w którym nie zamieszkuje nadmierna liczba osób, a pomieszczenie główne nie ma mniejszej powierzchni od 20 m². Mieszkanie chronione przed eksmisją, to mieszkanie z którego lokatorzy nie mogą być wysiedleni bez zachowania wymaganej procedury³⁷.

Komitet uważa, że powyższe standardy powinny mieć zastosowanie do wszelkiej substancji mieszkaniowej; mieszkań nowych i dawno zbudowanych,

³⁵ Zob. A.M. Świątkowski, *Karta prau>...*, *op. cit.*, s. 460 i nast.

³⁶ Conclusions 2003, Vol. 1, s. 211 (Francja).

³⁷ *Ibidem*.

które powinny podlegać renowacji. W ramach nadzoru nad przestrzeganiem analizowanego przepisu, Komitet badał, czy: obowiązujące w państwach członkowskich przepisy nakładają na władze tych państw obowiązek zagwarantowania osobom mającym potrzeby mieszkaniowe odpowiednich mieszkań; jakie organy ponoszą prawną odpowiedzialność za zrealizowanie powyższego obowiązku; czy krajowe przepisy gwarantują najemcom uprawnienia w razie naruszenia przez wynajmujących - właścicieli mieszkań obowiązków określonych umową najmu lub dzierżawy.

Prawo do mieszkania jest traktowane przez art. 31 Karty jako podstawowe prawo człowieka. Realizacja powyższego prawa gwarantuje beneficjentom - wynajmującym prawo do swobodnego podejmowania decyzji o wyborze mieszkania. Wybór powinien ograniczać się do mieszkań, które spełniają określone prawem warunki „odpowiedniego” mieszkania. Z raportów przedstawionych przez władze państw członkowskich wynika, że w niektórych rozwiniętych gospodarczo krajach europejskich około 4,2% mieszkań nie spełnia standardów przyjętych przez Komitet ustanowionych na podstawie art. 31 § 1 Karty³⁸.

Ochrona najemcy przed wynajmującym mieszkania powinna obejmować prawo do żądania, aby wynajmujący przestrzegał obowiązujących przepisów i dostarczył najemcy odpowiedni pod względem standardów lokal mieszkalny lub przystosował lokal do wymagań określonych obowiązującymi przepisami. W czasie dostosowania lokalu do standardów określonych w prawie mieszkaniowym, wynajmujący powinien dostarczyć najemcy lokal zamienny. Niedopełnienie powyższych obowiązków uzasadnia, zdaniem Komitetu, wystąpienie przez wynajmującego z żądaniem na drogę sądową o doprowadzenie we wskazanym czasie lokalu mieszkalnego do wymaganego standardu. W razie niedopełnienia powyższego obowiązku, najemcy powinno przysługiwać prawo domagania się obniżenia czynszu oraz odstąpienie od umowy najmu³⁹.

Art. 31 § 2 Karty nakłada na państwa członkowskie powinność zapobiegania i ograniczania zjawiska bezdomności. Powyższy przepis jest normą o charakterze dynamicznym. Komitet bada postęp, jaki poszczególne państwa członkowskie czynią podejmując dwojakiego rodzaju wysiłki w celu stopniowego ograniczenia zjawiska bezdomności. Ostatecznym celem analizowanego przepisu jest zlikwidowanie tego zjawiska społecznego. Władze państw członkowskich nie zostały zobowiązane do podejmowania wysiłków takich, jakie są możliwe w celu zlikwidowania bezdomności. Winny podejmować wszelkie działania w celu stopniowej likwidacji bezdomności. Komitet uważa za bez-

³⁸ *Ibidem*, s. 223. Ponad milion mieszkań we Francji nie ma zaplecza sanitarnego. We Włoszech 6% mieszkań nie ma właściwego zaplecza sanitarnego. Natomiast około 3 milionów mieszkań nie zapewnia użytkownikom tzw. bezpieczeństwa w sensie konstrukcji budowlanej. *Ibidem*, s. 343.

³⁹ *Ibidem*, s. 225 (Francja).

domnych osoby pozbawione stałych mieszkań o odpowiednim standardzie. Czasowe dostarczenie pomieszczeń mieszkaniowych nie jest traktowane jako wypełnienie obowiązku sformułowanego w art. 31 § 2 Karty, nawet jeżeli mieszkania zastępcze spełniają wymagania określone w art. 31 § 1 Karty⁴⁰. Dostarczanie osobom bezdomnym mieszkań zastępczych jest traktowane jako pierwsza faza realizacji obowiązków sformułowanych w art. 31 § 2 Karty.

W ramach działań podejmowanych z myślą o likwidacji zjawiska bezdomności, władze państw członkowskich powinny podejmować stosowne działania prewencyjne. W pierwszej kolejności są zobowiązane dbać o to, by osoby zaliczane do kategorii społecznej, która jest w ponadprzeciętnym stopniu narażona na utratę mieszkania były objęte szczególną ochroną. W ramach działań prewencyjnych władze państw członkowskich powinny zapewnić osobom niemających wystarczających zasobów, mieszkania socjalne, za których wynajem są niższe opłaty. Komitet chce poznać sytuację na rynku mieszkań socjalnych. Domaga się przedstawienia informacji na temat podaży i popytu na mieszkania socjalne, warunków, jakie powinny być spełnione przez osoby ubiegające się o przyznanie takich mieszkań, czasu oczekiwania na mieszkanie socjalne. Obowiązek dostarczenia osobom potrzebującym tanich mieszkań socjalnych spoczywa na organach administracji rządowej i samorządowej. Komitet dąży do uzyskania danych na temat działań podejmowanych przez te organy w celu stymulowania prywatnych podmiotów do budowania i wynajmowania mieszkań socjalnych na korzystniejszych warunkach dla mniej zamożnych warstw społeczeństwa.

Ważnym elementem polityki społecznej na rzecz przeciwdziałania społecznie negatywnemu zjawisku bezdomności jest zakaz eksmitowania mieszkańców, którzy nie mają dostatecznych środków na opłacenie czynszu mieszkaniowego oraz opłat eksploatacyjnych lub zajmują mieszkanie bez tytułu prawnego. Zdaniem Komitetu przed podjęciem przez stosowny organ decyzji o eksmisji, powinno być przeprowadzone postępowanie wyjaśniające i sądowe. Osoby eksmitowane powinny mieć możliwość obrony swoich praw. O decyzji o eksmisji z lokalu mieszkalnego osoby zainteresowane powinny być powiadomione wcześniej. W przepisach mieszkaniowych powinny być sformułowane zakazy prowadzenia eksmisji w nocy, w zimie. Osobom eksmitowanych należy zapewnić pomieszczenia zastępcze. Eksmisja przeprowadzona niezgodnie z powyższymi zasadami powinna być uznana za nielegalną, organy i osoby, które ją zrealizowały powinny zostać ukarane. Pokrzywdzonym powinno się wynagrodzić poniesione straty.

Z raportów przedstawianych przez państwa członkowskie wynika, że powyższe dyrektywy modelowego postępowania eksmisyjnego nie są przestrzegane. Komitet w związku z powyższym domaga się przedstawienia informacji

⁴⁰ *Ibidem*.

na temat działań podejmowanych przez państwa członkowskie w celu zagwarantowania ochrony prawa do mieszkania. W tym celu odracza wydanie orzeczenia o zgodności krajowych przepisów z międzynarodowymi standardami ustanowionymi w art. 31 § 2 Karty wobec trzech⁴¹ spośród czterech państw członkowskich, które złożyły w 2003 r. sprawozdanie z dostosowania przepisów krajowych do wymagań określonych w art. 31 § 2 Karty. W przypadku Słowenii Komitet wydał orzeczenie o niezgodności krajowych przepisów z międzynarodowymi standardami ustanowionymi art. 31 § 2 Karty z powodu dyskryminacji obywateli innych państw członkowskich. Z raportu przedstawionego przez władze Słowenii wynika, że posiadanie obywatelstwa tego państwa jest koniecznym warunkiem ubiegania się o mieszkanie socjalne⁴². Mimo że z raportu władz Republiki Włoch wynika, iż posiadanie obywatelstwa tego kraju (lub państwa, którego obywatele mają prawo do wystąpienia z wnioskiem o przyznanie mieszkania socjalnego) jest koniecznym warunkiem uczestnictwa w programie społecznym, który określa zasady dostępu do mieszkań socjalnych, Komitet odroczył wydanie orzeczenia i uzależnił rozstrzygnięcie od wyjaśnienia sytuacji prawnej obywateli innych państw członkowskich w sprawach dotyczących nabycia uprawnień do mieszkania socjalnego⁴³.

Art. 31 § 3 Karty zobowiązuje państwa członkowskie do spowodowania, aby koszty mieszkań stały się dostępne dla tych osób, które nie mają wystarczających zasobów. Komitet uważa, że mieszkania są dostępne wówczas, gdy najemca jest w stanie ponieść - bez uszczerbku dla obniżenia standardu życia - koszty wynajmu, na które składają się: opłata depozytowa, zaliczka na poczet czynszu, czynsz oraz opłaty eksploatacyjne. Przyjmując powyższe wyznaczniki dostępności mieszkań, Komitet jest zdania, że na podstawie art. 31 § 3 Karty państwa członkowskie są obowiązane do podejmowania działań mających na celu obniżanie wartości i kosztów eksploatacji mieszkań oraz do przyznania osobom niemającym wystarczających zasobów świadczeń mieszkaniowych. W związku z powyższym, Komitet żąda od władz państw członkowskich danych na temat kosztów budowy mieszkań socjalnych oraz liczebności grup społecznych o przychodach poniżej minimalnej stawki krajowej. Komitet stara się zorientować, czy i jakie grupy społeczne nie mają możliwości samodzielnego pokrycia kosztów wynajmu i eksploatacji mieszkań socjalnych. Bez względu na rezultaty powyższej analizy, Komitet starał się ustalić, czy państwa członkowskie zapewniają osobom i rodzinom, które nie mogą ponieść kosztów wynajmu i utrzymania mieszkań, świadczenia socjalne - dodatki miesz-

⁴¹ Francji, *ibidem*, s. 232; Włoch, *ibidem*, 348; Szwecji, Conclusions 2003, Vol. 2, s. 655.

⁴² Conclusions 2003, Vol. 2, s. 56-561.

⁴³ Conclusions 2003, Vol. 1, s. 346-347.

kaniowe. Ustala zasady wypłacania tych świadczeń, ich zabezpieczenie finansowe, gwarancje prawne oraz sprawdza, jak są traktowani obywatele innych państw członkowskich, którzy ubiegają się o powyższe świadczenia⁴⁴.

Zakończenie

Zaliczenie prawa do ochrony przed ubóstwem i marginalizacją społeczną oraz prawa do mieszkania do kategorii praw fundamentalnych - praw człowieka przez europejskie organizacje regionalne świadczy o znaczeniu, jakie instytucje międzynarodowe funkcjonujące na kontynencie europejskim - Rada Europy i Unia Europejska przykładają do stosowania się do standardów ochrony tych praw jako koniecznego składnika budowania „europejskiej przestrzeni społecznej”.

W 61 roku działania Rady Europy - organizacji międzynarodowej utworzonej w celu umożliwienia realizacji idei ochrony praw człowieka na kontynencie europejskim i umożliwienia funkcjonowania „europejskiego modelu socjalnego” tylko 1/3 państw członkowskich Rady Europy oraz niemal połowa państw członkowskich Unii Europejskiej ratyfikowała przepisy art. 30 i art. 31 Zrewidowanej Europejskiej Karty Społecznej, traktatu międzynarodowego gwarantującego obywatelom i innym osobom legalnie zamieszkującym w państwach członkowskich Rady Europy ochronę przed ubóstwem, marginalizacją społeczną i bezdomnością. Prawa do ochrony przed ubóstwem, marginalizacją społeczną oraz uprawnień do mieszkania nie można rozwiązać poprzez działania podejmowane wyłącznie w skali jednego państwa. Powszechna i niemal nieograniczona swoboda przemieszczania się w ramach kontynentu europejskiego zmusza władze państw członkowskich do podejmowania skoordynowanych w skali międzynarodowej działań w celu zagwarantowania „obywatelom Europy” oraz imigrantom z państw trzecich legalnie osiedlonym na naszym kontynencie warunków bezwzględnie koniecznych do realizacji powyższego zamierzenia. Ubóstwo, marginalizacja społeczna, bezdomność są negatywnymi zjawiskami społecznymi, które mają charakter globalny. Globalizacji zjawisk ze sfery patologii społecznej należy przeciwstawić tendencję określoną w piśmiennictwie prawa zabezpieczenia społecznego terminem „globalizacja praw społecznych”⁴⁵.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 235 i nast.

⁴⁵ A.M. Świątkowski, *Ochrona praw człowieka w świetle przepisów prawa pracy i zabezpieczenia społecznego*, [w:] „*Każdy ma prawo do..*”. Referaty i wystąpienia zgłoszone na XVII Zjazd Katedr/Zakładów Prawa Pracy i Zabezpieczenia Społecznego, Kraków 7-9 maja 2009, red. A.M. Świątkowski, C.H. Beck, Warszawa 2009, s. 75 i nast.

Przedstawione w niniejszym opracowaniu regulacje prawne zawarte w traktacie międzynarodowym mają charakter podstawowego katalogu praw społecznych. Konferencja zorganizowana w Krakowie w celu zainspirowania władz Rzeczypospolitej Polskiej do podjęcia skutecznych działań w celu ochrony obywateli polskich oraz obywateli innych państw członkowskich Rady Europy oraz państw trzecich zamieszkujących legalnie w naszym kraju ma szansę doprowadzić do osiągnięcia pożądaných rezultatów. Z punktu widzenia, osoby zajmującej się ochroną praw społecznych pojmowanych jako prawa człowieka, prawnika specjalizującego się w prawnych aspektach polityki społecznej i wreszcie członka w drugiej kadencji Europejskiego Komitetu Praw Społecznych Rady Europy, bezwzględnym priorytetem jest dopełnienie zobowiązań zadeklarowanych w październiku 2005 r. i ratyfikowanie Zrewidowanej Karty Społecznej, a w szczególności przedstawionych w niniejszym opracowaniu przepisów art. 30 i art. 31 ZEKS - norm międzynarodowych, ustanawiających skuteczne standardy ochrony prawnej przed ubóstwem, marginalizacją społeczną i bezdomnością.

Z problemami ubóstwa, marginalizacji społecznej i bezdomności borykają się władze państw członkowskich Unii Europejskiej znacznie zamożniejszych od Polski. Czynią to zgodnie z regułami sztuki, stanowczo, konsekwentnie i systematycznie. Koordynują podejmowane przedsięwzięcia. Angażują w tę działalność lokalne władze samorządowe, organizacje pozarządowe, partnerów społecznych, charytatywne instytucje i stowarzyszenia świeckie oraz wyznaniowe, osoby najbardziej zainteresowane: biednych, wykluczonych i bezdomnych. Międzynarodowy nadzór nad zgodnością polityki społecznej (krajowej i lokalnej) sprawowany przez Radę Europy sprzyja ujednoliceniu starań podejmowanych na rzecz likwidacji zjawisk patologicznych. W imię nadrzędnych, akceptowanych przez instytucje unijne i władze państw członkowskich racji: trwałego i zrównoważonego rozwoju Europy, równomiernego postępu społecznego w państwach europejskich oraz ochrony godności ludzkiej i praw człowieka uzasadnione jest sformułowanie apelu do władz państwowych o przyjęcie i przestrzeganie zasad prawa międzynarodowego - Zrewidowanej Europejskiej Karty Społecznej z 3 maja 1996 r.

Wojciech Olejniczak

Zasięg ubóstwa w Polsce na tle Europy w kontekście strategii „Europa 2020” i Europejskiego Roku Walki z Ubóstwem i Wykluczeniem Społecznym

Strategia „Europa 2020”

O wadze problemu walki z ubóstwem i wykluczeniem społecznym świadczy ogłoszenie roku 2010”Europejskim rokiem walki z ubóstwem i wykluczeniem społecznym”¹. Jednocześnie w marcu 2010 roku przyjęto nową europejską strategię rozwojową „Europa 2020”². Zastąpiła ona Strategię Lizbońską³, dokument przyjęty na szczycie UE w Lizbonie w 2000 roku, który zakładał realizację celów rozwojowych do 2010 roku.

Strategia „Europa 2020” obejmuje trzy wzajemnie powiązane priorytety. Po pierwsze, **rozwój inteligentny**, rozumiany jako rozwój gospodarki opartej na wiedzy i innowacji. Po drugie, **rozwój zrównoważony**, rozumiany jako wspieranie gospodarki efektywniej korzystającej z zasobów, bardziej przyjaznej środowisku i bardziej konkurencyjnej. Po trzecie, **rozwój sprzyjający włączeniu społecznemu**, rozumiany jako wspieranie gospodarki o wysokim poziomie zatrudnienia, zapewniającego spójność społeczną i terytorialną.

Strategia „Europa 2020” zawiera także pięć nadrzędnych celów, które powinny zostać zrealizowane do roku 2020. Po pierwsze, wskaźnik zatrudnienia osób w wieku 20-64 lat ma wynosić 75%. Po drugie, na inwestycje w badania i rozwój UE chciałaby przeznaczać 3% PKB. Po trzecie, mają zostać

¹ <http://www.2010againstopoverty.eu> (29.04.2011).

² *Europa 2020. Strategia na rzecz inteligentnego i zrównoważonego rozwoju sprzyjającego włączeniu społecznemu*, http://ec.europa.eu/eu2020/pdf/l_PL_ACT_part1_v1.pdf (29.04.2011).

³ *Presidency Conclusions. Lisbon European Council 23 and 24 March 2000*, http://www.consilium.europa.eu/uedocs/cms_data/docs/pressdata/en/ec/00100-r1.htm (29.04.2011).

osiągnięte cele „20/20/20”⁴ w zakresie klimatu i energii. Po czwarte, liczbę osób przedwcześnie kończących naukę szkolną UE chce ograniczyć do 10%, a co najmniej 40% osób z młodego pokolenia ma zdobywać wyższe wykształcenie. Po piąte, **liczba osób zagrożonych ubóstwem ma zostać zmniejszona o 20 milionów.**

Ostatni cel bezpośrednio odnosi się do konieczności zmniejszenia liczby osób zagrożonych ubóstwem. W Strategii Lizbońskiej z 2000 roku próżno szukać celów bezpośrednio odnoszących się do redukcji wskaźników ubóstwa. Pierwotnymi celami Strategii Lizbońskiej był: wzrost nakładów na badania i rozwój do 3% PKB, redukcja biurokratycznych regulacji i wspieranie przedsiębiorczości, wzrost zatrudnienia do 70% dla mężczyzn i 60% dla kobiet. Zestawiając ze sobą celę Strategii Lizbońskiej i Strategii „Europa 2020” możemy mówić o dowartościowaniu walki z ubóstwem, która staje się celem samym w sobie. Strategia „Europa 2020” precyzuje ten cel jako ograniczenie liczby Europejczyków żyjących poniżej krajowej granicy ubóstwa o 25%, co wymaga wydobycia z ubóstwa 20 mln Europejczyków. Za krajową granicę ubóstwa przyjęto próg 60% krajowej mediany rozporządzalnego dochodu w każdym państwie członkowskim.

Koszty ubóstwa

Dlaczego Unia Europejska chce podjąć radykalną walkę ubóstwem? Możemy udzielić na to pytanie dwóch odpowiedzi. Socjaldemokraci wskażą integralnie pojmowane prawa obywatelskie i ludzkie. Dominujący dzisiaj paradygmat liberalny domaga się jednak rachunku ekonomicznego, dowodzącego opłacalności walki z ubóstwem. Trzeba w tym miejscu wskazać na koszty społeczno-ekonomiczne wykluczenia i ubóstwa. Można wymienić sześć grup kosztów, jakie ponosi społeczeństwo akceptując biedę i wykluczenie społeczne. Po pierwsze, wydatki na transfery socjalne do osób ubogich i wykluczonych. Po drugie, koszty walki z przestępczością w związku z kryminalizacją ubóstwa. Po trzecie, zwiększone koszty opieki zdrowotnej w związku z tym, że osoby ubogie i wykluczone żyją w warunkach niesprzyjających zdrowiu. Po czwarte, koszty utraconych możliwości ze względu na brak uczestnictwa w rozwoju społecznym i gospodarczym osób wykluczonych i ubogich. Po piąte, koszty wynikające z międzypokoleniowej transmisji ubóstwa i wykluczenia. Po szó-

⁴ Cel 20/20/20 polega na ograniczeniu do 2020 roku całkowitej emisji gazów cieplarnianych w UE o co najmniej 20% w stosunku do 1990 roku, a także na zwiększeniu udziału odnawialnych źródeł energii w bilansie energetycznym o 20% do 2020 roku.

ste, ograniczenie popytu wewnętrznego ze względu na brak środków u osób ubogich i wykluczonych⁵.

Trzy miary zasięgu ubóstwa w Polsce

Mówiąc o ubóstwie w Polsce należy odwołać się do metodologii stosowanej przez Główny Urząd Statystyczny. GUS stosuje do pomiaru ubóstwa trzy zasadnicze miary. **Relatywna granica ubóstwa** - czyli granica wyznaczana przez 50% miesięcznych wydatków ogółu gospodarstw domowych. **Ustawowa granica ubóstwa** - granica, poniżej której zejście uprawnia do ubiegania się świadczeń pieniężnych z pomocy społecznej. **Granica minimum egzystencji (skrajnego ubóstwa)** - zejście poniżej tej granicy prowadzi do biologicznego wyniszczenia człowieka, kwota minimum egzystencji jest ustalana przez Instytut Pracy i Polityki Społecznej według wartości koszyka dóbr niezbędnych do przetrwania biologicznego.

Jak pokazują dane GUS, w Polsce zagrożenie ubóstwem zmniejsza się od czasu wstąpienia naszego kraju do UE. W 2004 roku, gdy Polska wstępowała do UE poniżej relatywnej granicy ubóstwa żyło 20,3% polskich gospodarstw domowych. Poniżej ustawowej granicy ubóstwa 19,2%. Poniżej granicy minimum egzystencji 11,8%⁶. W 2009 roku poniżej relatywnej granicy ubóstwa żyło 17,3% gospodarstw domowych. Poniżej granicy ustawowej 8,3%. Poniżej granicy minimum egzystencji 5,7%. Tendencja spadkowa jest wyraźna, szczególnie jeśli chodzi o odsetek osób żyjących w skrajnej nędzy.

Spektakularny spadek odnotowano również w odniesieniu do osób żyjących poniżej ustawowego progu ubóstwa. Mamy tutaj jednak do czynienia ze statystycznym przekłamaniem, będącym odzwierciedleniem polityki ostatnich rządów. Ostatni raz progi dochodowe uprawniające do otrzymywania świadczeń pieniężnych z pomocy społecznej były waloryzowane w roku 2006. Nic więc dziwnego, że liczba gospodarstw znajdujących się poniżej ustawowej granicy ubóstwa się zmniejszała. Linia wyznaczająca tę granicę pozostawała bowiem niezmienna. Natomiast płace i koszty życia rosły. Prawdziwości tej tezy dowodzi zestawienie liczby osób żyjących poniżej relatywnej granicy ubóstwa z liczbą osób żyjących poniżej ustawowej granicy ubóstwa. W 2005 roku odsetki gospodarstw domowych znajdujących się poniżej progu ustawowego i poniżej progu relatywnego były równe (18,1%). Od tego czasu spadek

⁵ R. Bakalarczyk, *Bieda i wykluczenie społeczne. Raport Fundacji Amicus Europae*, Warszawa 2011, s. 15.

⁶ GUS, *Zasięg ubóstwa materialnego w 2005*, http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/PUBL_zasieg_ubostwa_2005.pdf (29.04.2011).

liczby gospodarstw poniżej progu ustawowego był nieporównanie bardziej dynamiczny od spadku liczby gospodarstw żyjących poniżej relatywnego progu ubóstwa.

Z pewnością zasięg biedy w Polsce zmalał, ale nadal stanowi ważny problem społeczny. W Polsce nadal 2 mln ludzi żyje w warunkach pozwalających zaspokoić tylko najbardziej elementarne potrzeby, a 5 mln żyje w bardzo trudnych warunkach życiowych. Elżbieta Tarkowska zauważa, że rodzaj biedy i bezrobocie, który pozostał, bieda głęboka i przedłużająca się oraz długookresowe bezrobocie „jest nie tylko najbardziej dotkliwy dla ludzi, których dotyczy, ale i proces wychodzenia z tych niekorzystnych sytuacji jest najtrudniejszy”⁷.

Polskie ubóstwo na tle Europy

Metodologia przyjęta przez Eurostat (Urząd Statystyczny Unii Europejskiej) różni się od tej stosowanej przez GUS; za zagrożone ubóstwem uważa się osoby żyjące w gospodarstwach domowych, których dochód do dyspozycji jest niższy od granicy ubóstwa ustalonej na poziomie 60% mediany dochodu w danym kraju. Przyjęto zatem relatywne podejście do pomiaru ubóstwa, przy czym posłużono się innym sposobem wyliczania progu ubóstwa relatywnego.

Według wyniku najnowszego Europejskiego Badania Dochodów i Warunków Życia (EU-SILC) z roku 2008 wynika, że w sferze ubóstwa relatywnego żył w tym czasie co szósty obywatel Unii Europejskiej - 17% osób. Najniższy wskaźnik ubóstwa relatywnego zanotowano w Czechach - od 9%, następnie 11% w Słowacji i Holandii. Najwięcej osób poniżej granicy ubóstwa relatywnego żyło w Rumunii (23%) i na Łotwie (26%). W Polsce wskaźnik zagrożenia ubóstwem relatywnym był taki, jak średnia dla 27 krajów Unii i wyniósł 17%. Trzeba jednak podkreślić, że inne kraje regionu były w stanie przeprowadzić społeczno-gospodarczą transformację ponosząc znacznie mniejsze koszty społeczne. Stopa zagrożenia ubóstwem relatywnym jest zdecydowanie niższa w Czechach, na Słowacji, na Węgrzech i Słowenii. Polskę w tej niechlubnej statystyce wyprzedzają republiki nadbałtyckie, Bułgaria i Rumunia, a z państw UE-15 (tzw. starej Unii): Portugalia, Włochy, Wielka Brytania, Hiszpania i Grecja⁸. Trzeba jednak pamiętać, że osoby znajdujące się poniżej polskiej li-

⁷ E. Tarkowska, *Ubóstwo dzieci Polsce*, [w:] *Ubóstwo i wykluczenie społeczne w Polsce. Polski Raport Social Watch 2010*, red. R. Szarfenberg, Warszawa 2011, s. 58.

⁸ GUS, *Ubóstwo w Polsce na tle krajów Unii Europejskiej w świetle Europejskiego Badania Dochodów i Warunków Życia - EU-SILC 2008*, http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbr/gus/PUBL_wz_Ubostwo_w_PL_na_tle_UE_EU-SILC_2008.pdf (29.04.2011).

nii ubóstwa relatywnego dysponują znacznie niższym dochodem niż osoby ubogie w Wielkiej Brytanii. Próg ubóstwa w Polsce jest trzy razy niższy niż w Wielkiej Brytanii i jednocześnie dwa razy wyższy, niż w Rumunii.

Jest to szczególnie widoczne, jeśli przeanalizujemy wskaźnik deprivacji materialnej gospodarstw domowych⁹. W roku 2008 17% mieszkańców Unii Europejskiej dotkniętych było deprivacją materialną. W Polsce - przynajmniej 3 z 9 uwzględnionych potrzeb - nie mogło w tym czasie zaspokoić 32% osób, czyli prawie dwukrotnie więcej niż średnio w Unii Europejskiej. Najwyższą wartość wskaźnik deprivacji materialnej osiągnął w Rumunii i Bułgarii (50-51%) oraz na Łotwie i na Węgrzech (35-37%), natomiast najniższą - w Luksemburgu, Holandii i Szwecji (4-5%). Badania EU-SILC pokazują, że na opłacenie tygodniowego wyjazdu wakacyjnego nie mogło sobie pozwolić 63% Polaków (w Unii - 37% osób), na zjedzenie co drugi dzień pełnowartościowego posiłku (z mięsem, rybą) nie było stać co piątego Polaka (w Unii - co 11 osobę). Co piątemu mieszkańcowi Polski nie wystarczało pieniędzy na ogrzewanie mieszkania (co 10 mieszkańcowi Unii)¹⁰.

Polskie społeczeństwo cechuje przy tym wysoki stopień rozwarstwienia społecznego. Według danych OECD z połowy pierwszej dekady XXI wieku Polskę cechuje najwyższy stopień rozwarstwienia społecznego ze wszystkich państw członkowskich tej organizacji należących jednocześnie do UE. Wiek-

⁹ O deprivacji materialnej mówimy, jeśli spełnionych jest co najmniej 3 z 9 symptomów ubóstwa:

1. Deklaracja braku środków finansowych na opłacenie tygodniowego wyjazdu rodziny na wypoczynek raz w roku.
2. Deklaracja braku możliwości ze względów finansowych jedzenia mięsa, ryb (wegetariańskiego odpowiednika) co drugi dzień.
3. Deklaracja braku możliwości ze względu na trudności finansowe ogrzewania mieszkania odpowiednio do potrzeb.
4. Brak możliwości pokrycia niespodziewanego wydatku (w wysokości odpowiadającej miesięcznej wartości przyjętej w danym kraju granicy ubóstwa relatywnego, w roku poprzedzającym badanie).
5. Zaległości w terminowych opłatach związanych z mieszkaniem, spłatach rat i kredytów.
6. Brak w gospodarstwie domowym ze względów finansowych telewizora kolorowego-
7. Brak w gospodarstwie domowym ze względów finansowych samochodu.
8. Brak w gospodarstwie domowym ze względów finansowych pralki.
9. Brak w gospodarstwie domowym ze względów finansowych telefonu (stacjonarnego lub komórkowego).
- 10 GUS, *Ubóstwo w Polsce na tle krajów Unii Europejskiej...*

sze rozwarstwienie zanotowano tylko w USA, Meksyku, Korei i Turcji. Stopień rozwarstwienia społecznego w Polsce jest dwa razy większy niż w Danii, czy Szwecji. Jest również wyraźnie większy niż w Czechach czy na Węgrzech¹¹. Do mierzenia nierówności o charakterze dochodowym badacze najczęściej posługują się współczynnikiem Giniego. Współczynnik Giniego dla Polski wyniósł w 2009 roku 31,4 i plasował nasz kraj powyżej unijnej średniej. Najmniej nierównym społeczeństwem według tej miary było społeczeństwo słoweńskie, od którego polskie społeczeństwo dzieliło 10 jednostek współczynnika. W całej UE było 18 krajów o niższym niż polski poziom nierówności. Najwyższy poziom nierówności mierzonych współczynnikiem Giniego odnotowano na Łotwie. Był on o sześć jednostek współczynnika wyższy od odnotowanego w Polsce¹².

Niepokoją także malejący w Polsce poziom międzypokoleniowej mobilności. Zdaniem Ryszarda Szarfenberga wskazywać mogą na to wyniki międzynarodowych badań umiejętności piętnastolatków PISA. Porównując badania z roku 2003 i 2009 doszedł on do wniosku, że rośnie korelacja między wykształceniem rodziców a umiejętnościami ich dzieci. Świadczy to o malejącym potencjale egalitaryzującym polskiej szkoły¹³. Chociaż trzeba też zauważyć, że Piotr Pacewicz w swojej analizie wyników badań PISA na łamach „Gazety Wyborczej” wskazał, że egalitaryzujący potencjał polskiej szkoły jest jej atutem w zestawieniu ze szkołami w Czechach¹⁴.

Spółeczne zróżnicowanie ubóstwa w Polsce i Europie

W Unii Europejskiej relatywnie częściej ubóstwem zagrożone są dzieci (poniżej 16 roku życia) oraz osoby starsze (powyżej 65 roku życia). W skali całej UE minimalnie większy zasięg ma ubóstwo wśród dzieci. W sferze ubóstwa relatywnego żyło w Unii Europejskiej co piąte dziecko (20%). Stosunkowo najmniej dzieci żyło w ubóstwie w Danii (9%), w Finlandii oraz w Słowenii (12%). W sferze ubóstwa relatywnego najwięcej dzieci żyje w Rumunii (33%), w Bułgarii (26%) oraz we Włoszech i na Łotwie (po 25%). W Polsce poniżej granicy ubóstwa relatywnego żyło 22% dzieci. Stosunkowo najczęściej w sferze

¹¹ *Praca Polska 2010*. Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność”, Gdańsk 2010, s. 46.

¹² R. Szarfenberg, *Ubóstwo, wykluczenie, nierówność, dyskryminacja - problemy wymagające rozwiązań*, s. 19, <http://rszarf.ips.uw.edu.pl/pdf/SWdodatek.pdf> (29.04.2011).

¹³ *Ibidem*, s. 20.

¹⁴ P. Pacewicz, *Równe jest lepsze*, „Gazeta Wyborcza”, 2.04.2011.

rze ubóstwa znajdowały się dzieci z rodzin wielodzietnych i niepełnych¹⁵. Konstatację, że ubóstwo dzieci jest jednym z największych polskich problemów społecznych potwierdza raport Komisji Europejskiej z 2008 roku¹⁶.

Wśród osób powyżej 65 roku życia w UE w sferze ubóstwa żyło 19%. Wskaźnik zagrożenia ubóstwem relatywnym dla tej grupy osób był najniższy na Węgrzech (4%) i w Luksemburgu (5%). Najwyższy zaś na Łotwie (51%), na Cyprze (49%) oraz w Estonii (39%). W Polsce, w tej grupie dochody poniżej granicy ubóstwa miało 12% osób. Trzeba zauważyć, że jest to jeden z najniższych wskaźników w UE dla tej grupy wiekowej. Chociaż z drugiej strony trudno nie wspomnieć, że w ciągu jednego roku liczba osób starszych zagrożonych ubóstwem zwiększyła się w Polsce o 4 pkt procentowe¹⁷. Stosunkowo dobra sytuacja materialna osób starszych spowodowana jest relatywnie wysoką stopą zastąpienia, jaka cechuje świadczenia emerytalne otrzymywane przez dzisiejszych emerytów. Eksperci nie mają wątpliwości, że w wyniku reformy systemu emerytalnego z roku 1999 i wprowadzenia filara kapitałowego stopa zastąpienia zmaleje w sposób radykalny. Można przewidywać, że w przeciągu najbliższych dekad liczba osób powyżej 65 roku życia żyjących poniżej granicy ubóstwa relatywnego będzie w Polsce radykalnie się zwiększać.

Polska należy do grupy państw, w której dzieci są uboższe niż osoby starsze. Jednocześnie nasz kraj należy do społeczeństw o wyższym niż średnie ubóstwie dzieci i niższym niż średnie ubóstwie seniorów. Wysoki wskaźnik juvenalizacji biedy musi niepokoić. Po pierwsze dlatego, że z pewnością mamy do czynienia z biedą niezawinioną, co zmuszeni są przyznać także zwolennicy podejścia, że biedni ponoszą współwinę za swoją sytuację materialną.

Zwraca uwagę fakt rozprzestrzeniania się w Polsce zjawiska „pracujących biednych”, którzy chociaż posiadają pracę nie są w stanie zaspokoić swoich potrzeb materialnych. Jak pisze Ryszard Szarfenberg: „Nawet praca w pełnym wymiarze czasu nie chroni przed ubóstwem relatywnym wszystkich pracowników. W Polsce ponad 10% pracujących w pełnym wymiarze czasu pracy to osoby ubogie. Mamy pod tym względem sytuację gorszą niż wiele innych krajów w UE. Praca chroni przed ubóstwem, jeżeli realne wynagrodzenie wystarcza na zaspokojenie potrzeb wszystkich członków gospodarstwa domowego. Głównym problemem jest więc płaca zbyt niska w stosunku do tych potrzeb”¹⁸. O ile w przypadku pracujących w pełnym czasie pracy, współczynnik osób

¹⁵ GUS, *Ubóstwo w Polsce na tle krajów Unii Europejskiej...*

¹⁶ *Child Poverty and Well-being in the EU. Current Status and Way Forward*, European Commission Directorate-General for Employment, Social Affairs and Equal Opportunities, Luxembourg 2008.

¹⁷ GUS, *Ubóstwo w Polsce na tle krajów Unii Europejskiej...*

¹⁸ R. Szarfenberg, *Ubóstwo, wykluczenie, nierówność, dyskryminacja...*

żyjących w ubóstwie wynosi 10%, to w przypadku osób pracującym w niepełnym wymiarze czasowym rośnie już do 19%. Trzeba zauważyć, że wyższy współczynnik występowania „pracujących biednych” zatrudnionych w pełnym wymiarze godzin odnotowano tylko w Grecji (12%) i Rumunii (14%). Na przeciwległym biegunie znajdują się Czechy (3%). Według danych GUS poniżej granicy ubóstwa relatywnego znajduje się 12% gospodarstw domowych, w których główny strumień dochodów pochodził z pracy na stanowiskach robotniczych¹⁹. Także wykształcenie wyższe nie zawsze chroni przed biedą. W Polsce w grupie osób w wieku 25-49 lat posiadających wykształcenie wyższe na deprywację materialną cierpi 3,6%. Wyższy współczynnik notują tylko: Litwa, Rumunia, Węgry, Łotwa i Bułgaria.

Zjawisko „biednych pracujących” w Polsce łączy się ze zjawiskiem prekariatu, rozumianego jako „o stan braku pewności, stałości i stabilności, to chroniczna niemożliwość przewidzenia przyszłości i nieustanny lęk, że przyniesie ona tylko pogorszenie obecnej sytuacji”²⁰. W 2009 roku Polska wyprzedziła Hiszpanię pod względem odsetka umów na czas określony i stała się pod tym względem liderem w Europie. 27% umów o pracę w Polsce zawartych jest na czas określony. Średnia dla wszystkich państw UE jest prawie o połowę niższa i wynosi 14%²¹. Ponadto w Polsce minimalne wynagrodzenie znajduje się na jednym z najniższych poziomów w UE. Niższa stawka minimalnego wynagrodzenia obowiązuje tylko w Bułgarii, w Rumunii i na Litwie²². Według badań CBOS do kategorii „biednych pracujących” zaliczyć należy w Polsce 2,1 mln osób, czyli 6,6% populacji. Największą grupę biednych ubogich stanowią robotnicy oraz osoby z wykształceniem zawodowym lub średnim. 59% „biednych pracujących” zatrudnionych jest w sektorze prywatnym. Większość z nich doświadczyła bezrobocia²³.

W prawie całej UE ubóstwem szczególnie dotknięte są kobiety. Wyjątek od tej reguły stanowią Węgry. W Polsce poziom ubóstwa kobiet jest wyższy niż mężczyzn. Stopa ubóstwa relatywnego kobiet w Polsce jest nieco wyższa niż średnia unijna. Sama różnica między ubóstwem kobiet a mężczyzn jest, jak na warunki UE, relatywnie niewielka. „Hipoteza o feminizacji ubóstwa mówi, że kobiety są bardziej zagrożone ubóstwem niż mężczyźni. Uprawdopodobnia tę hipotezę to, że większość niepełnych rodzin stanowią kobiety z dziećmi,

¹⁹ GUS, *Ubóstwo w Polsce. Zasięg ubóstwa w Polsce w 2009 roku*, http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/PUBL_wz_ubostwo_w_polsce-broszura.pdf (29.04.2011).

²⁰ J. Sowa, *Prekariat - globalny proletariat w epoce pracy niematerialnej*, [w:] *Robotnicy opuszczają miejsca pracy*, red. J. Sokołowska, Łódź 2010.

²¹ *Praca Polska 2010...*, s. 19.

²² *Ibidem*, s. 22.

²³ CBOS, *Pracujący biedni*, BS/182/2008.

a większość osób w starszych grupach wiekowych to kobiety. Jeżeli członkowie rodzin niepełnych i osoby starsze są bardziej zagrożone ubóstwem ze względu na mniejsze możliwości pracy, to dotyczyć będzie to w większym stopniu kobiet. Większe narażenie kobiet na gorszą sytuację materialną w Polsce spowodowane może być również tym, że system świadczeń rodzinnych i opiekuńczych zapewnia gorszej jakości świadczenia w porównaniu z tym, na co mogą liczyć zatrudnieni z ubezpieczenia społecznego”²⁴ - pisze Ryszard Szarfenberg. Zdaniem Ewy Charkiewicz na związek między płcią i odpowiedzialnością za opiekę a ubóstwem wskazują dane z badań GUS o beneficjentach i beneficjentkach pomocy społecznej²⁵. W 2008 r. w łącznej liczbie 1120 tys. gospodarstw, beneficjentów pomocy społecznej, w blisko 70% z nich głową gospodarstwa domowego była kobieta. Jak wyjaśniają autorki i autorzy raportu, kobiety są rejestrowane jako głowy gospodarstw domowych, ponieważ to one zgłaszają się po pomoc. Największą grupę stanowią kobiety w wieku 18-44 lata, przede wszystkim matki dzieci w wieku szkolnym²⁶.

Niezależnie od tego, którą z GUS-owskich miar ubóstwa przyjmiemy w Polsce najbardziej zagrożone ubóstwem są gospodarstwa domowe osób bezrobotnych. 39,3% znajduje się poniżej relatywnej granicy ubóstwa. Na drugim miejscu plasują się rodziny rolnicze. 28,5% rolniczych gospodarstw domowych sytuuje się poniżej relatywnej granicy ubóstwa. Niewiele lepiej z powodu zagrożenia ubóstwem wygląda sytuacja rencistów (27,7%). 16,5% rodzin pracowniczych znajduje się poniżej relatywnego progu ubóstwa. Potwierdzają się wyniki badań Eurostatu dotyczące relatywnie dobrej sytuacji materialnej osób starszych powyżej 65 roku życia. Poniżej granicy ubóstwa znajduje się 13% gospodarstw domowych emerytów. W najlepszej sytuacji materialnej znajdują się gospodarstwa domowe osób pracujących na własny rachunek. Poniżej granicy ubóstwa relatywnego znajduje się 8,2% takich gospodarstw²⁷.

Grupą w dużym stopniu zagrożoną ubóstwem są rodziny wielodzietne. Już od liczby dzieci większej niż dwa, odsetek rodzin ubogich przewyższa średnią dla całego społeczeństwa. Jeśli weźmiemy pod uwagę rodziny mające na utrzymaniu czwórkę i więcej dzieci, to okaże się, że blisko połowa (49,2%) takich rodzin żyła poniżej relatywnego progu ubóstwa i aż 21,3% żyła w sferze skrajnej biedy (poniżej minimum egzystencji). Co ciekawe w przypadku rodziców

²⁴ R. Szarfenberg, *Ubóstwo, wykluczenie, nierówność, dyskryminacja...*

²⁵ E. Charkiewicz, *Kobiety i wykluczenie społeczne - widzialna ręka neoliberalnego państwa*, [w:] *Ubóstwo i wykluczenie społeczne w Polsce. Polski Raport Social Watch 2010*, red. R. Szarfenberg, Warszawa 2011, s. 65.

²⁶ GUS, *Popyt na pracę w 2009*.

²⁷ GUS, *Ubóstwo w Polsce. Zasięg ubóstwa w Polsce w 2009 roku*.

samotnie wychowujących dzieci zagrożenie ubóstwem (niezależnie od miary) jest niemal równe średniemu zagrożeniu dla całego społeczeństwa²⁸.

Zagrożenie ubóstwem jest również znacznie większe w gospodarstwach domowych z osobami niepełnosprawnymi. W gospodarstwach, w których znajdowało się co najmniej jedno dziecko niepełnosprawne do 16 roku życia ubóstwem skrajnym zagrożone było ok. 12% osób²⁹.

Poniżej granicy ubóstwa w Polsce relatywnie najczęściej żyją rodziny mieszkające na wsi i w małych miasteczkach. W przypadku wsi poniżej relatywnej granicy ubóstwa znajduje się 26,1% gospodarstw domowych. Najwyższy współczynnik ubóstwa na wsi zanotowano wśród osób nie posiadających własnego gospodarstwa rolnego i utrzymujących się z renty lub świadczeń społecznych innych niż emerytura i renta. W miastach poniżej 20 tys. jest to 17,6%. W miastach ogółem odsetek ten wynosi 11,8% gospodarstw domowych.

Przeciwdziałanie ubóstwu

Wszystkie państwa Unii Europejskiej prowadzą aktywną politykę walki z ubóstwem. Różni je jednak między innymi skala podejmowanych działań. Przeciętnie w krajach UE wydatki na zabezpieczenie społeczne wynoszą 26,2%; natomiast w Polsce - 18,1 %. Ta statystyka podważa popularny w mediach pogląd, głoszony również przez niektórych ekspertów, jakoby wydatki na zabezpieczenie społeczne w Polsce były wysokie. Przeciwnie, są one znacznie niższe od unijnej średniej. Mniejszy udział w PKB na zabezpieczenie społeczne odnotowano na Słowacji (16%), w Bułgarii (15,1%), na Litwie (14,3%), w Rumunii (12,8%), Estonii (12,5%) i Łotwie (11%). Większość z tych państw zajmuje czołowe miejsca w statystykach dotyczących rozmiarów biedy. Największy udział wydatków na zabezpieczenie społeczne w PKB odnotowały następujące państwa: Francja (30,5%), Szwecja (29,7%), Belgia (29,5%)³⁰. Powyższa statystyka pokazuje, że nie jest zasadne szukanie oszczędności budżetowych w pierwszej kolejności w środkach przeznaczanych na zabezpieczenie społeczne. Warto natomiast zwrócić uwagę na typową dla Polski dysproporcję w nakładach na świadczenia pieniężne a nakładami na usługi publiczne. Udział wydatków na usługi publiczne okazał się jednym z najniższych w krajach OECD³¹.

²⁸ *Ibidem*.

²⁹ *Ibidem*.

³⁰ R. Bakalarczyk, *Bieda i wykluczenie społeczne....* s. 26.

³¹ *Ibidem*, s. 27.

Wydatki na zabezpieczenie społeczne w wymierny sposób zmniejszają skalę ubóstwa w UE. Gdybyśmy dokonali zabiegu odjęcia od dochodów gospodarstw domowych wszystkich świadczeń z wyjątkiem tych związanych z wiekiem (głównie emerytur), to wskaźnik zagrożenia ubóstwem (przy przyjęciu progu ubóstwa 60% mediany dochodów do dyspozycji, czyli według metodologii Eurostatu), wzrósłby w UE z 17% do 25%. Podobny wzrost, z 17% do 22%, dotyczyłby Polski. Brak dochodów z transferów społecznych radykalnie zwiększyłby zasięg ubóstwa w Polsce. W przypadku osób do 18 roku życia zasięg ubóstwa wzrósłby w UE z 20% do 33% i z 22% do 33% w przypadku Polski. Jeśli chodzi o osoby starsze powyżej 65 roku życia, to odnotowanoby wzrost z 19% do 22%; w przypadku Polski z 12% do 15%³².

Trudno w tej sytuacji nie uznawać wydatków na zabezpieczenie społeczne za zasadne. Nie znaczy to jednak, że nie należy pracować nad reformą polskiego systemu zabezpieczenia społecznego. W dyskusji nad kształtem tej reformy bliskie są mi rekomendacje zaprezentowane przez fundację Amicus Europae:

- 1) traktowanie przeciwdziałania ubóstwu i wykluczeniu jako priorytetu polityki publicznej,
- 2) traktowanie walki z ubóstwem i wykluczeniem nie jako domeny pomocy społecznej, ale zintegrowanej polityki społecznej,
- 3) traktowanie wydatków na politykę społeczną nie jako kosztu, ale prorozwojowej inwestycji,
- 4) zmiana alokacji nakładów na zabezpieczenie społeczne, zamiast szukania oszczędności w sferze socjalnej,
- 5) przeznaczenie większych środków publicznych na świadczenia usługowe i rzeczowe (*benefits in kind*),
- 6) przeznaczenie większych środków publicznych na politykę, której beneficjentami będą dzieci i rodziny z dziećmi³³.

Warto również podnieść postulat ratyfikowania przez Polskę podpisanych już przez nią dokumentów. Są to: Zrewidowana Europejska Karta Społeczna i Konwencja Praw Osób Niepełnosprawnych. Pierwszy z tych dokumentów został podpisany 25 października 2005 roku, drugi - 13 grudnia 2006. Do dnia dzisiejszego nie zostały ratyfikowane przez Polskę³⁴.

³² GUS, *Ubóstwo w Polsce na tle krajów Unii Europejskiej...*

³³ R. Bakalarczyk, *Bieda i wykluczenie społeczne...*, s. 31.

³⁴ Do marca 2011 r.

Introductory remarks

The phenomenon of poverty and its implications belongs to the category of phenomena which have been analysed for centuries by many scientific disciplines. And yet the argument regarding the ontological status of poverty has still not been solved, and consequently, there is still debate on the permanent elimination of poverty from the life of societies, for both ethical and pragmatic reasons, which consist in activities aimed at preventing poverty-induced threats for the stability of political systems.

Two questions come to the centre of attention. Firstly, is poverty an endemic disease of all societies, or perhaps quite to the contrary, it lasts only because the elites allow for their existence, and thus protecting the interests of social groups represented by themselves (social classes, ethnic, political and economic groups). Looking at it from a different, simpler perspective: does the permanent division into the poor and the rich result from unequal hereditary resources (not only individuals, but the whole ethnic communities, or even entire human race), or perhaps from the fact, that although we are born equal and similarly equipped, we do not have, however, (for cultural and social reasons) the same chances of fulfilling our human destiny.

Some people - be it individuals or communities - gain advantage over others during the process of socialization (primary or secondary), because the very act of their social birth occurs not in an abstract area of equal chances, but in a historically defined segment of mutually dependent structures (social, political, market or religious), with greater resources (hereditary and/or acquired synchronically), different systems of values and very specific lifestyles. Others do not have such possibilities and - in order to survive - they have to toe the line to the stronger ones.

Secondly, even if poverty is not generated by unequal hereditary resources and structural conditionings, is poverty (except for the cases of sickness and disability) not conditioned by individual determination, will and efforts necessary to break free from the self-replicating cycle of poverty, and taking advantage of every opportunity to increase human and social capital? It gives

rise to a question as to what brings about less serious social costs - a systematic elimination of causes generating poverty (through changing the economic basis, both political and social systems, also by means of a revolution) or perhaps a gradual elimination of destructive consequences of poverty and causes for social exclusion (through state interventionism, welfare and education policy, social work and social help).

In order to avoid possible misunderstandings, it has to be emphasized that the two concepts which are included in the very title of this book - poverty and social exclusion - despite being mutually related, are not synonyms. Whereas poverty is caused by and denotes the lack of material means, (also hereditary situation), the main premise of *exclusion* constitutes in prejudices (stereotypes and stigmata) reinforced in social awareness (racist, ethnic, national, religious, sexual, which condition attitudes towards the sick and the mentally retarded) and the hostile (often even aggressive) attitude towards aliens', or simply people different from us'. This issue has been analysed and researched for years in the studies on the conditions of participation in social life, and especially on fulfilling the role of a citizen and the reasons behind social exclusion.

The separate semantic fields of *poverty* and *social exclusion* does not mean, however, that these two phenomena are not in cause-and-effect relation. On the contrary, similarly to many other important events and social processes, they both share the multi-factor 'dynamic causality' syndrome, which was referred to as *the principle of cumulation* by Gunnar Myrdal in the mid-twentieth century.

The phenomenon of poverty is discussed in all world languages, and especially in the languages belonging to the Indo-European family of languages, with the help of many names and synonymous phraseological constructions. In the Polish language the word *bieda* (poverty) is most frequently replaced by the word *ubóstwo* (destitution). This can be noticed particularly in scholarly language, where denotations as well as connotations of both terms are practically indistinguishable.

Here is proof taken from *Słownik języka polskiego PWN* (PWN Dictionary of the Polish Language, Warsaw 1981). In volume I page 159 the word *poverty* is defined as *the lack of sufficient financial means, indigence, destitution* and, in a more metaphoric sense, *difficult, unpleasant situation, calamity, trouble*, whereas in volume IV on page 571 the semantic field of *ubóstwo* (destitution) is described as *lack of sufficient financial means, poverty, indigence*, and in metaphoric sense *small number of something, lack of variety or lack of abundance, limitations*).

Contemporary Polish social sciences, and sociology in particular, most frequently use the word *ubóstwo* (destitution), referring to the words *niedostatek* (indigence) and *bieda* (poverty) only in some situations. Destitution, as Maria

Jarosz points out, is understood as social situation of people, families or groups, which [...] find themselves lacking (or they feel that they are lacking) social and financial means. Therefore, destitution involves people who are not able to satisfy most of their very basic needs (food, clothing, accommodation, health, security), as well as non-basic needs (culture, education, relaxation) (see M. Jarosz *Ubóstwo*, Encyklopedia socjologii, volume 4, Oficyna Naukowa, Warszawa 2002, p. 268).

A special case is the empirical analysis of the characteristic features of destitution, in which the terms *bieda* and *niedostatek* (poverty and indigence) were used additionally. The first word is used in the description of elements which constitute the syndrome of poverty, and the other word may denote extreme poverty (cf. M. Jarosz *Ubóstwo*, p. 270).

Although the concepts for complete elimination of poverty from social life, or at least reducing its range and consequences, can be found in the works of ancient philosophers and in the holy scriptures of major religions, as well as in later political socialist and communist doctrines as well as state programs (e.g. German *sozialstaat* or British *welfare state*)), none of them, however, turned out to be really effective. Clearly, one of the reasons is the fact the social life is not ruled by any unchangeable laws of history which merely have to be discovered and applied in our actions. Furthermore, all human activities, even the best-programmed ones, may bring unforeseeable consequences.

As the contemporary social thought shows human life is not ruled by patterns which are fixed once and for all, but it is a never-ending process of becoming, often full of mistakes. Zygmunt Bauman calls this characteristics of contemporary stage of historical process *living in the world of liquid modernity* (*Płynne życie*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2007, page 5), as well as - in his talk with Citlali Rovirosa-Madrado - *living in the borrowed time* (*Żyjąc w czasie pożyczonym*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2010). In *liquid modernity* we create not only material goods and institutions, but also symbolic culture (*Kultura w płynnej nowoczesności*, Narodowy Instytut Audiowizualny, Warszawa 2011).

Here is how Ulrich Beck describes this characteristics of a historical process: *...the knowledge, how without any contradictions 'cosmopolitical modernity could be created is by no means joyous, it is ridden with uncertainty: could this be any different after the experience with the totalitarian regimes of the catastrophic 20th century? When we apply the name first modernity to the old world of ideas, which includes economy, society and politics perceived from the perspective of national countries, and when we make a distinction from the still unclearly defined 'second modernity' - defined by global ecological and economical crises, bigger inequality between nations, individualization, uncertainty of employment and the challenges of cultural, political and military globalization - we do this in order*

to overcome 'the protectionist impulse', which after the collapse of bipolar world order constitute political and intellectual handicap, not just in Europe. (U. Beck, *Władza i przeciwwładza w epoce globalnej. Nowa ekonomia polityki światowej*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2005, p. 17).

The second liquid modernity, especially in the Euro-American civilization, modifies old social structures and lifestyles, introducing in the place of old some new collective subjects active in the public sphere and systems of values appropriate to them. It creates new examples of poverty and new attempts of overcoming it.

In traditional and new industrial societies the social structure had trichotomic-division character. On the opposite extremes there were higher and lower class, and the middle class between them. Each class was divided further into at least two more segments: higher and lower. Climbing up this ladder always meant moving upward on the social ladder whereas going down meant ultimately degradation and poverty.

The poorest social class consisted of people supporting themselves financially and their dependants by selling their labour, usually unskilled, the so-called *proletarians*, who according to Karl Marx, in major social conflicts had *nothing but their shackles to lose* (the last but one sentence in the *Communist Manifesto*, see Karol Marks, *Fryderyk Engels*. Selected Works, Volume 1, KiW, Warszawa 1949, p. 55). However, even below this class there was a group of people excluded from it, people deprived of work, including vagrants and beggars, often referred to as *lumpenproletariat*. The most common reason for poverty among proletarians was inadequate education and insufficient inherited resources, unemployment and exploitation.

Capitalism, which in its early stages of development could not function without labourers and auxiliary working army, during the stage of oversymbolic economy and globalization did not need them any longer, and led to the annihilation of this class (cf. Alvin Toffler, *Zmiana władzy*, Zysk i S-ka Wydawnictwo, Poznań 2003, especially part I, pp. 22-47, part II pp. 48-136 and part. III, pp. 138-229). In its place a new social class began to form - first in the highly developed Western countries, and later in the European countries of the former Soviet block, where the transformation from real socialism to free market economy started at the beginnings of 1990s. This new class started to be called *prectoriariat*.

The name itself became popular thanks to Guy's Standing's book entitled *The Prectoriariat - The New Dangerous Class*. Standing, who was at one time a director of security program in the International Labour Organization, believes that this is a class *in statu nascendi*. In an interview given to Wawrzyniec Smoczyński, Standing defined it as a group which has *common identity, common sense of threat and lost control over one's future*. He also completed this definition with a statement explaining its origins: *This is not an unwanted*

subclass, but the required effect of global capitalism, which needed flexible class, which would adapt to the changing situation on the labour market. Smoczyński describes its members as *serial trainees, temporary workers, young unemployed*, generally speaking *without prospects for promotion or ever becoming affluent*. This new social class exists not only in western Europe, but also in Poland (see W. Smoczyński, *Prekariusze wszystkich krajów*, „Polityka”, nr 37 [2824], 7.09-13.09. 2011, pp. 20-24).

Jan Sowa also made an interesting observation about this new social category of people, drawing on A. Mabrouki (especially his *Generation Precaire*, published by Le Cherch Midi in Paris in 2004) and also on J. Butler (*Precarious Life. The Powers of Mourning and Violence*, Verso, Londyn 2004). In the article *Precariate - Proletariat of the Globalization Era* (published in: Joanna Sokołowska, *Robotnicy opuszczają miejsca pracy*, Muzeum Sztuki, Łódź 2011, pp. 100-131).

According to Sowa, the essence of precariate could be summarized by the following definition: *Precariate means lack of security and stability and permanency, chronic inability to predict the future, constant fear that it will bring the deterioration of the situation. So this is a condition of fragile and uncertain existence which is experienced by a large part of world's population, also in the western 'capitalist root' countries. It concerns people who are temporarily unemployed, making their living by trying odd casual jobs, employed on the basis of fixed short-time contracts, people migrating in search of a job, people offered only part-time contracts and people who are forced to sign also an in bianco letter of resignation from their job while signing their employment contract.* (Sokołowska, *Robotnicy opuszczają miejsc pracy*, Muzeum Sztuki, Łódź 2011, pp. 108-109).

In many countries, a considerable number of young people after finding a short-term contract or a part-time contract, are able to earn far less than older people employed on the basis of similar contracts (it is estimated that in Europe the number of people employed on such basis amounts to 27%). For this very reason, they have become to be called *the working poor*.

Also in Poland, this fast-growing social group of young people characterized by *fragile and uncertain existence* forms the precariate, extending the group of poverty-stricken by the new and very dangerous type of poverty, as it includes people who are usually well-educated and only about to enter their adult professional, social and political life. Furthermore, they regard having a job as the prerequisite of their future well-being and prosperity.

Several decades before, young people with similar human capital and strong motivation would have entered the middle class, and gradually move upward within it. Today, unemployment being one of the reasons, this social class disintegrates and only a small portion of it has still touch with higher class, whereas the majority gradually descends to the level of precariate. In the situation of increasing supply of labour and decreasing demand for it (among

other factors, due to globalization and advances in technology), poverty has stopped being the attribute of the former lowest classes only. Consequently, the old extended social structures are becoming dichotomized. The two extremes of poverty and wealth are becoming dominant.

How numerous is the community of precariats? In the European Union countries the most populous is the precariate in Spain, where as much as 45% of people younger than 30 remains unemployed. The ratio for Poland is considerably lower, yet still alarming. *Young Poles between the ages of 18 and 34 constitute more than a half of all unemployed registered, and the unemployment ratio among young school leavers is twice higher than the average. Half of those employed do not work in the profession they qualified in, and a university diploma no longer guarantees finding a full-time employment or a high social status. 62% of young people do oddjobs and are employed on the basis of temporary contracts; novices on the labour market often begin with unpaid trainee apprenticeships and internships [...]* as Professor Krystyna Szafraniec-pozwZs out young people have been virtually trapped in various forms of temporary employment (W. Smoczyński, op. cit., p. 20).

In view of the above circumstances one should not be surprised then that the expression *trashy employment contract* (or *umowa śmieciowa* in Polish) has become so common in the language of the young today. This group of young people constitutes probably the first one in the post-war generation, which is, as Zygmunt Bauman puts it - threatened with moving downward on the social ladder beyond the boundaries of old middle class (not only in Poland, but in all European Union countries; see pl/Opinie/BaumanOpokoleniuwyrzutkow/menuid-l.html). Beginnings of adult life of this generation is largely determined by uncertainty and fear about the future. And it is in these very feelings that one should look for the causes of protests in Puerta del Sol in Madrid and creation of the Outraged movement (*Indignados*, the name adopted by the protest movement of young Spaniards), and which led a number of Greeks, Britons, French and young people from other European countries to riots, looting and arson incidents that lasted several days.

What do the young protesters demand? The *Indignados* managed to spell out most their expectations towards the socio-political system quite clearly. Their manifesto accentuates, first and foremost, the right to employment, accommodation, education, health service, culture, participation in political life, individual development, happy and prosperous life (see <http://www.krytykapolityczna.pl/Opinie/ManifestRuchul5Maja/menuid-l.html...>) Polish Centre of Anarchistic Information sums up its demands by two slogans: *Say no to temporary job contracts! No more exploitation!*

The predominant view held by European intellectuals is that in the era of globalisation none of the problems of 'old' and 'new' types of poverty can be

solved on the level of particular countries, without global tools, global means and new legal solutions. Such new solutions are necessary also in the EU member states because the European Union is by no means free from the problem of poverty, although clearly the scale of this phenomenon in Europe is smaller than in some countries in the world (according to the UN statistics almost 1 billion people across the world suffer from famine).

The statistical data published by Eurobarometer point out to the fact that 80 million of the inhabitants of united Europe (i.e. one out of six people) live below the poverty threshold. One in five children is threatened by poverty, and 17% of population have income which make it impossible to satisfy their basic life needs. The idea to proclaim the year 2010 the European Year for Combating Poverty and Social Exclusion was, among other reasons, the result of the realization of how serious this problem is. Other reasons were the consequence of the tradition of European humanism, *UN Human Rights Declaration*, *European Convention on Protection of Human Rights and Basic Freedoms*, attainments of the Council of Europe (shown in the revised *European Social Chart* from 1996; see www.coe.int).

Also on the initiative of the European Commission a survey was conducted analysing the attitudes of Europeans towards the phenomenon of poverty and social exclusion, the results of which were published in September 2007 (see <http://ec.europa.eu/publicopinion/archives>).

The decision to choose the year 2010 as the Year for Combating Poverty and Social Exclusion was taken by the European Commission on the basis of the agenda for the years 2005 - 2010. A symbolic document initiating the activities within this project was signed in Madrid by Jose Manuel Barroso (President of the European Commission) and Jose Louise Zapatero (Spanish Prime Minister) during Spains Presidency in the EU. Detailed program including the priorities and guidelines was specified in the Strategic Framework Document adopted in Brussels on December 1, 2008 (<http://2010againstopoverty.europa.eu>).

The activities undertaken, in accordance with the slogan *No to poverty!*, were aimed at drawing people s and governments' attention to the causes, scale and consequences of poverty. They were also intended to be an integral element of recovering from the global crisis. Twenty-nine countries (27 EU countries plus Norway and Iceland) were obliged to prepare detailed programs. Their implementation was supervised by the specially created for that purpose Consultation Committee, which had at its disposal the budget of 17 million euro from the EU.

In Poland a number of issues addressed in *Strategic EUFramework Document* was in agreement with two reports prepared by the Team of Strategic Advisors to the Prime Minister headed by Michal Boni. The first one, *Poland*

2030, was published on 17 June 2009. The second one - *Poland2030 - Third Wave of Modernity. Development Challenges. The Labour Market and the Development of Polish and European (world) economy*, published on 12 April 2011 (see http://www.premier.gov.pl/file/Dokumenty/P1230_wyzwania-rozwojowe.pdf).

Both these reports were supplemented by a third report entitled *The young 2011* (see Michał Boni, Krystyna Szafraniec [red.] *Młodzi 2011*, Kancelaria Prezesa Rady Ministrów, Warszawa 2011, also http://kpr.gov.pl/Mlodzi_2011_alfa.pdf).

Apart from specifying clearly the directions for development of the economy and modernization of the country, the first reports focused on the factors which determine improving the quality of life (including increasing GNP per capita and minimizing regional and social differences). The third report, supported by reliable sociological research and consisting of 10 chapters, deals mainly with the following issues: the structure and the evolution of the system of values among young Poles, demographic changes, system of education, work and health. The report formulates 35 recommendations aimed at improving the situation of young people; it postulates, among others, changes in the system of education and career guidance, changes in the Labour Code which would introduce elements of stability into seasonal employment contracts, equality between men and women, and finally, adjusting forms of employment to different changing cycles of family life.

The inspiration for the texts found in this book came from the conference organised under the auspices of Professor Jacek Majchrowski, the Mayor of the Royal City of Kraków and 'Kuźnica' Society, the Andrzej Frycz Modrzewski Krakow University and the Institute of Sociology of the Jagiellonian University. The conference was entirely devoted to the analysis of the phenomenon of poverty in Poland in view of the European Year for Combating Poverty and Social Exclusion. However, none of the articles was presented in full during the conference.

For the sake of an in-depth analysis of the most important aspects of poverty, not only sociologists but also numerous politicians, lawyers and economists were invited to participate in the debate. They all represent the scholarly achievements of four different institutions of higher learning: the Institute of Philosophy and Sociology of the Polish Academy of Sciences, the University of Łódź, the Jagiellonian University and the Andrzej Frycz Modrzewski Krakow University.

Literatura przedmiotu

- Able-Smith B., Townsend P., *The Poor and the Poorest*, London 1965.
- Akers R.L., *Criminological Theories. Introduction, Evaluation and Application*, 3rd ed., Roxbury Publication Company, Los Angeles 2000.
- Alkire S., Foster J., *Understandings and Misunderstanding of Multidimensional Poverty Measurement*, „Oxford Poverty & Human Development Initiative (PHI), Working Paper”, No. 43, University of Oxford 2011.
- Analiza dyskursu w socjologii i dla socjologii*, red. A. Horolets, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2008.
- Anioł W., *Europejska polityka społeczna. Implikacje dla Polski*, Instytut Polityki Społecznej Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2003.
- Atkinson A.B., Cantillon B., Marlier E., Nolan B., *Social Indicators. The EU and Social Inclusion*, Oxford University Press, Oxford-New York 2002.
- Atkinson A.B., Marlier E., Nolan B., *Indicators and Targets for Social Inclusion in the European Union*, „Journal of Common Market Studies”, No. 1, s. 47-75.
- Auleytner J., *Polityka społeczna czyli ujarzmianie chaosu socjalnego*, Wyższa Szkoła Pedagogiczna TWP, Warszawa 2002.
- Auleytner J., *Polska polityka społeczna. Ciągłość i zmiana*, Wyższa Szkoła Pedagogiczna TWP, Warszawa 2004.
- Bakalarczyk R., *Bieda i wykluczenia społeczne. Raport Fundacji Amicis Europae*, Warszawa 2011
- Bauman Z., *Kultura w płynnej nowoczesności*, Narodowy Instytut Audiowizualny, Warszawa 2011.
- Bauman Z., *Nowy nieład światowy*, „Polityka”, 18 grudnia 2010.
- Bauman Z., *Płynne życie*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2007.
- Bauman Z., *Praca, konsumpcjonizm i nowi ubodzy*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2006.
- Bauman Z., Tester K., *O pożytkach z wątpliwości. Rozmowa z Zygmuntem Baumanem*, Sic!, Warszawa 2003. < .
- Bauman Z., *Zbędni, niechciani, odrzuceni - czyli o biednych w zamożnym świecie*, „Kultura i Społeczeństwo” 1998.

- Bauman Z., *Życie na przemiał*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2004.
- Bauman Z., *Żyjąc w czasie pożyczonym*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2010.
- Bazyłow L., *Historia Rosji*, t. II, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1983.
- Beck U., *Władza i przeciwwładza w epoce globalnej. Nowa ekonomia polityki światowej*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2005.
- Beveridge J., *Beveridge and His Plan*, Holder and Staughton, London 1954.
- Bibliografie Głównej Biblioteki Pracy i Zabezpieczenia Społecznego, *Ubóstwo 1990-1995*, Warszawa 1995.
- Bibliografie Głównej Biblioteki Pracy i Zabezpieczenia Społecznego, *Ubóstwo 1996-1997*, Warszawa 1998.
- Biedni o sobie i swoim życiu, red. E. Tarkowska, W. Warzywoda-Kruszyńska, K. Wódz, Wydawnictwo „Śląsk” Katowice-Warszawa 2003.
- Błędowski P., Iwanicz-Drozdowska M., *Wykluczenia finansowe w Polsce i możliwości przeciwdziałania*, „Polityka Społeczna” 2010, nr 2.
- Bobrzyński M., *Dzieje Polski*, wyd. czwarte uzupełnione, t. II, Nakładem Gebethnera i Wolfa, Warszawa-Kraków-Lublin-Łódź-Paryż-Poznań-Wilno-Zakopane 1927.
- Bojanowski M., Popiołek A., *Ile zarabia Polak? I dlaczego tak mało*, „Gazeta Wyborcza”, nr 171,25 lipca 2011.
- Bonger W., *Criminality and Economic Condition* (abridged and with Introduction by A.T. Turk), Indiana University Press, Bloomington 1969.
- Borutka T., Mazur J., Zwoliński A., *Katolicka nauka społeczna*, Paulinianum, Częstochowa-Jasna Góra 1999.
- Bottoms A., *Disorder, Order and Control Signs*, „British Journal of Sociology” 2009, Vol. 60.
- Bourdieu P. et al., *La misere du monde*, Editions du Seul, Paris 1998.
- Bourdieu P., Wacquant L.J.D., *Zaproszenie do socjologii refleksyjnej*, Warszawa 2001.
- Brooks-Gunn J., Duncan G.J., Klebanov P.K., Sealander N., *Do Neighborhoods Influence Child and Adolescent Development?*, „American Journal of Sociology” 1999, Issue 1 (49-55), s. 353-395.
- Bugaj R. i inni, *Polska po przejściach. Barometr społeczno-ekonomiczny 2002-2003*, Stowarzyszenie Studiów i Inicjatyw Społecznych, Warszawa 2003.
- Burca G. de, Witte B. de, *Social Rights in Europe*, Oxford University Press, Oxford 2005.
- CBOS, *Pracujący biedni*, BS/182/2008.
- Chałubiński M., Rychliński Stanisław, [w:] *Encyklopedia socjologii. Suplement*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2005.
- Charkiewicz E., *Kobiety i wykluczenie społeczne - widzialna ręka neoliberalnego państwa*, [w:] *Ubóstwo i wykluczenie społeczne w Polsce. Polski Raport Social Watch 2010*, red. R. Szarfenberg, Warszawa 2011.

- Child Poverty and Wellbeing in the EU: Current Status and Way Forward*, European Commission Directorate General for Employment, Social Affairs and Equal Opportunities, Luxembourg 2008.
- Cohen A.K., *Delinquent Boys: The Culture of the Gang*, The Free Press, New York 1955.
- Collier R.B., Collier D., *Shaping the Political Arena. Critical Juncture, the Labor Movement and Regime Dynamics in Latin America*, Princeton University, Princeton 1991.
- Confronting Poverty: Prescription for Change*, eds. S.H. Danziger, G.D. Sandefur, D.H. Weinberg, Russell Sage Foundation, New York 1994.
- Cudze problemy, czyli ważność tego, co nieważne*, red. M. Czyżewski, K. Dunin, A. Piotrowski, OBS, Warszawa 1991.
- Czapiński J. i inni, *Diagnoza społeczna* (za lata 2003, 2005, 2007), GUS, Warszawa.
- Dahl R., *Demokracja i jej krytycy*, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Fundacja im. Stefana Batorego, Kraków-Warszawa 1995.
- Deklaracja fundamentalnych zasad i praw pracy i mechanizmów jej przestrzegania*, ILO 1998.
- Demko G.J., Regulska J., *Socialism and Its Impact on Urban Processes and the City*, „Urban Geography” 1987, No. 8, s. 289-292.
- Dennie G., *The American Class Structure*, Wadsworth Publishing, New York 1998.
- Divided cities. New York & London in the Contemporary World*, eds. S.S. Fainstein, I. Gordon, M. Harloe, Blackwell Publishers, Cambridge 1992
- Domański H., *O nierównościach społecznych i demokracji w Polsce*, „Res Humana”, Suplement, 2011, nr 3 (112).
- Domański H., Rychard A., Śpiewak P., *Polska jedna czy wiele?*, Troi, Warszawa 2005.
- Einstadter W.J., Henry S., *Criminological Theory*, 2nd ed., Rowman & Littlefield Publishers, Inc., Langham-Boulder-New York-Toronto-Oxford 2006.
- Encyklopedia chrześcijaństwa. Historia i współczesność. 2000 lat nadziei*, Jedność, Katowice 2001.
- Encyklopedia. Świat i Polska 2007*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006.
- English-Polish Dictionary*, eds. K. Bulas, F.J. Whitfield, Vol. I, The Kościuszko Foundation, New York 1975.
- Esping-Andersen G., *The Three Worlds of Welfare Capitalism*, Princeton University Press, Princeton 1998.
- Europa 2020. Strategia na rzecz inteligentnego i zrównoważonego rozwoju sprzyjającego włączaniu społecznemu*, http://ec.europa.eu/eu2020/pdf/1_PL_ACT_part1_v1.pdf.
- Europe and Latin America - Looping at Each Other?*, ed. R. Stemplowski, Polish Institute of International Affairs, Warszawa 2011.

- European Commission, *Joint Report on Social Protection and Social Inclusion 2010, SEC*, Brussels 2010.
- European Commission, *Joint Report on Social Protection and Social Inclusion 2009*, Luxembourg 2009.
- European Commission, *Joint Report on Social Protection and Social Inclusion*, COM (2005) 14, Brussels 2005.
- European Committee of Social Rights, *European Social Charter (revised). Conclusions 2003*, Vol. 1, s. 214 (Francja), s. 335 (Włochy); *Conclusions 2003*, Vol. 2, s. 548 (Słowenia); s. 644 (Szwecja); *Conclusions 2009*, Vol. 1, s. 141 (Belgia), s. 278 i nast. (Finlandia), s. 328-329 (Francja), s. 389 i nast. (Irlandia); *Conclusions 2009*, Vol. 2, s. 593-594 (Holandia), s. 628-629 (Norwegia), s. 674 i nast. (Portugalia), s. 745 i nast. (Słowenia).
- European Social Charter. Collected text (5th edition)*, Council of Europe, Strasbourg 2005.
- Europejska Karta Społeczna (zrewidowana)*, Secretariat of the European Social Charter, Council of Europe, Strasbourg 1997.
- Eurostat, *Combating poverty and social exclusion. A statistical portrait of the European Union*, European Commission, Luxembourg 2010.
- Eurostat, *The Social Situation in the European Union 2008*, European Commission, Luxembourg 2009.
- Falkowska M., *Społeczne definicja biedy, jej zasięgi przyczyny*, CBOS, Warszawa 2007.
- Family Encyclopedia of American History*, The Reader s Digest Association, Pleasantville 1975.
- Firlit-Fesnak G., Szyłko-Skoczny M., *Polityka społeczna. Podręcznik akademicki*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007.
- Frąckiewicz L., *Sfery niedostatku*, Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, Warszawa 1983.
- Frysztański K., *Socjalna Ameryka. O obszarze pomocy społecznej i pracy socjalnej w Stanach Zjednoczonych*, Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków 2005.
- Frysztański K., *Socjologia problemów społecznych*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2009.
- Fukuyama E., *Zaufanie. Kapitał społeczny a droga do dobrobytu*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1997
- Gans H.J., *More Equality*, Panteon Books, New York 1973.
- Gans H.J., *The War Against the Poor. The Underclass and Antipoverty Policy*, New York Basic Books, New York 1995.
- General Social Surveys 1972-2002, Cumulative Codebook*, National Opinion Research Center, Chicago 2003.
- Geremek B., *Litość i szubienica. Dzieje nędzy i miłosierdzia*, Czytelnik, Warszawa 1989.
- Giddens A., *Trzecia droga. Odnowa socjaldemokracji*, Książka i Wiedza, Warszawa 1999.

- Gilliat S., *How the Poor Adapt to Poverty in Capitalism*, Edwin Mellen Press, New York 2001.
- Gilroy P., *A Response*, „British Journal of Sociology” 2009, Vol. 60, Issue 1 (33-38).
- Główny Urząd Statystyczny, *Dochody i warunki życia ludności Polski*. Raport z badań EU-SILC 2009, Warszawa 2011.
- Główny Urząd Statystyczny, *Popyt na pracę w 2009*.
- Główny Urząd Statystyczny, *Strefa ubóstwa w Polsce (w świetle badań gospodarstw domowych 1997)*, GUS, Warszawa 1998.
- Główny Urząd Statystyczny, *Ubóstwo w Polsce na tle krajów Unii Europejskiej w świetle Europejskiego Badania Dochodów i Warunków Życia - EU-SILC 2008*, http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbdr/gus/PUBL_wz_Ub6stwo_w_PL_na_tle_UE_EU_-SIC_2008.pdf.
- Główny Urząd Statystyczny, *Ubóstwo w Polsce w 2010r.*, Warszawa 2011.
- Główny Urząd Statystyczny, *Ubóstwo w Polsce. Zasięg ubóstwa w Polsce w 2009 roku*, http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/PUBL_wz_ub0stwo_w_polsce-broszura.pdf.
- Główny Urząd Statystyczny, *Warunki życia*, GUS, Warszawa 2006.
- Główny Urząd Statystyczny, *Zasięg ubóstwa materialnego w 2005 roku*, http://www.stat.gov.pl/cps/red/xbcr/gus/PUBL_zasięg_ubóstwa_2005.pdf.
- Golinowska S., *Europejski model socjalny i otwarta koordynacja polityki społecznej*, „Polityka Społeczna” 2002, nr 11-12.
- Golinowska S., *Brytyjskie, europejskie i globalne badania nad ubóstwem i wykluczeniem społecznym*, [w:] S. Golinowska i inni, *Od ubóstwa do wykluczenia społecznego...*, op. cit., Warszawa 2008.
- Golinowska S., *O spójności, kapitale społecznym oraz europejskiej i polskiej polityce spójności*, „Polityka Społeczna” 2011, nr 5-6.
- Golinowska S., *Polityka wobec ubóstwa i wykluczenia społecznego w Polsce minionym dwudziestoleciu*, „Polityka Społeczna” 2010, nr 9.
- Golinowska S., *Polska bieda. Kryteria. Ocena. Przeciwdziałanie*, IPiSS, Warszawa 1996.
- Golinowska S., *Stan i perspektywy rozwoju społecznego kraju. Spójność społeczna: aktywność - solidarność - wsparcie*, Ministerstwo Rozwoju Regionalnego, Warszawa 2011.
- Golinowska S., *Wykluczenia społeczne*, [w:] S. Golinowska, Z. Morecka, M. Styrc, E. Cukrowska, J. Cukrowski, *Od ubóstwa do wykluczenia społecznego. Badania. Koncepcje. Wyniki. Propozycje. Polska, Europa, Świat*, oprac. PBZ, IPiSS, Warszawa 2008.
- Gregg P., *The Welfare State*, George G. Harrper & Co. Ltd., London-Toronto-Wellington-Sydney 1967.
- Ellen I.G., Turner M. A., *Do Neighborhoods Matter and Why ?*, [w:] *Choosing a Better Life? Evaluation the Moving to Opportunity Social Experiment*, eds. J. Goering, J.D. Feins, Urbana Institute, Washington 2003, s. 313-338.

- Gutierrez G., *Teologia wyzwolenia. Historia, polityka i zbawienie*, PAX, Warszawa 1976.
- Hagen F.E., *Introduction to Criminology*, Sage Paul, Los Angeles-London-New Delhi-Singapore-Washington 2011.
- Hall M.P., *Social Services of Modern England*, Routledge & Kegan Paul Ltd, London 1965.
- Halpern D., *Social Capital*, Polity Press, Cambridge 2005.
- Handler J.F., Hasenfeld Y., *Blame Welfare, Ignore Poverty and Inequality*, Cambridge University Press, New York 2007.
- Heilbroner R.L., *Przedmowa*, [w:] J. J. Rifkin, *Koniec pracy: schyłek siły roboczej na świecie i początek ery postronkowej*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2001.
- Hermet G., *Przemiany populizmu*, [w:] *Populizm w Europie. Defekty i przemiany demokracji?*, red. J.M. De Waele, A. Pacześniak, Oficyna Naukowa, Warszawa 2010.
- Hirszowicz M., Neyman E., *Nowa bieda w świecie obfitości*, „Kultura i Społeczeństwo” 2000, nr 2.
- History of Criminology*, ed. P. Rock, Dartmouth, Aldershot, Brookfield, Singapore-Sydney 1994.
- Hout M., *More Universalism, Less Structure Mobility: The American Social Structure in the 1980s*, „American Journal of Sociology”, May 1998, Vol. 95, No. 6.
- International Handbook of Criminology*, eds. S.G. Shoham, P. Knepper, M. Kett, CRS Press, Boca Raton, London-New York 2010.
- Jackson B., *Equality and the British Left. A study in progressive political thought, 1900-64*, Manchester University Press, Manchester 2007.
- Jahoda M., Lazarsfeld P.F., Zeisel H., *Bezrobotni Marienthalu*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2007.
- Jan Paweł II, *Do robotników w Sao Paulo*, [w:] *Dokumenty nauki społecznej Kościoła*, cz. 2, Rzym-Lublin 1987.
- Jan Paweł II, encyklika *Centessimus annus*, 1991.
- Jan Paweł II, encyklika *Laborem exercens*, 1981.
- Jan Paweł II, encyklika *Sollicitudo reissocialis*, 1987.
- Jan Paweł II, *Ewangelia pracy*, „L'Osservatore Romano” 1981, nr 3/15, 2.
- Jan Paweł II, *Orędzie do wszystkich robotników Ameryki Środkowej*, [w:] *Dokumenty nauki społecznej Kościoła*, c. 1. 2, Rzym-Lublin 1987.
- Jankowski B., *Łódzkie enklawy biedy -10 lat później*, „Praca Socjalna”, numer specjalny, lipiec-sierpień 2010.
- Jarosz M., *Ubóstwo*, [w:] *Encyklopedia socjologii*, t. 4, Oficyna Naukowa, Warszawa 2002.
- Jedna Polska? Dawne i nowe zróżnicowania społeczne*, red. A. Kojder, Wydawnictwo WAM i Komitet Socjologii PAN, Kraków 2007.

- Jencks Ch., Mayer S.E., *The Social Conséquences of Growing Up in a Poor Neighborhood*, [w:] *Inner-City Poverty in the United States*, eds. E. Lynn Jr., M. G.H. McGeary, National Academy, Washington 1990.
- Jones S., *Criminology*, 3rd ed., Oxford University Press 2006.
- Judt T., *Żle ma się kraj. Rozprawa o naszych współczesnych bolączkach*, tłum. P. Lipszyc, Wyd. Czarne, Wołowiec 2011.
- Kapuściński R., *Dałem głos ubogim. Rozmowa z młodzieżą*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2008.
- Karta Praw Podstawowych Unii Europejskiej.
- Katechizm Kościoła katolickiego, Pałotinum, Częstochowa 1994.
- Każmierczak T., *Upośledzenie społeczne*, [w:] *Encyklopedia socjologii. Suplement*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2005.
- Kłoskowska K., *Bourdieu Pierre*, [w:] *Encyklopedia socjologii*, 1.1, Oficyna Naukowa, Warszawa 1998.
- Koch M., *Roads to Post-Fordism. Labour Markets and Social Structures in Europe*, Ashgate Publishing Company, 2008.
- Kongregacja ds. Doktryny Wiary, *In conscientia*, Rzym 1986.
- Kongregacja ds. Doktryny Wiary, *Libertatis nuntius*, Rzym 1984.
- Kośbierz K., *PUP: pracy udawane poszukiwanie*, „Polityka”, 8 czerwca 2011, nr 24.
- Kowalik T., *System gospodarczy*, [w:] *Encyklopedia socjologii. Suplement*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2005.
- Kubiak H., *Przyczynek do sporu o pole semantyczne nazw ‘równość’ i ‘równouprawnienie’*, [w:] *Studia z zakresu prawa pracy i polityki społecznej*, red. L. Mitrus, Nakładem Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2009.
- Kubiak S.M., *Atypowe zatrudnienie. Standardy Unii Europejskiej i ich implementacja w wybranych krajach*, rozdz. 2: *Czy zmierzchn funkcji ochronnych prawa pracy?*, niepublikowana rozprawa doktorska, obroniona w r. 2004 na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego. Promotor: prof. dr hab. Andrzej M. Świątkowski.
- Kucharska-Stasiak E., *Sytuacja mieszkaniowa Łodzi na tle innych miast*, „Koscientarum Polonorum, Administracjo Locorum” 2008, nr 7 (2).
- Kula M., *Historia Brazylii*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław-Eódź 1987.
- Lewis O., *Nagie życie*, PIW, Warszawa 1976.
- Lister R., *Bieda, Sic!*, Warszawa 2007.
- Lundberg U., Amark K., *Rozwój państwa socjalnego w Szwecji w XX w.*, [w:] *Państwo socjalne w Europie. Historia - Rozwój - Perspektywy*, red. K. Kraus, Th. Geisen, K. Piątek, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2005.
- Lupton R. (2008), ‘Neighbourhood Effects’: *Can We Measure Them and Does it Matter?*, „Case Paper” No. 73, Centre for Analysis of Social Exclusion, LSE, London.

- Lynch M.J., Groves W.B., *A Primer in Radical Criminology*, Harrow and Heston, New York 1986.
- Łukaszewicz D., *Rola i niedola*, „Polityka” 2011, nr 26.
- Macionis J.J., *Sociology*, tenth edition, Pearson, Prentice Hall, Upper Saddle River, New Jersey 2005.
- Makarewicz J., *Źródła przestępczości*, Lwów 1912.
- Maly słownik terminów i pojęć filozoficznych*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1983.
- Maris R.W., *Social Problems*, The Dorsey Press, Chicago 1988.
- Markowski D., *Struktura klasowo-warstwowa*, [w:] *Socjologia w Polsce*, red. Z. Krawczyk, K.Z. Sowa, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej, Rzeszów 1998.
- Markowski R., *Co poradzić Arabom?*, „Polityka”, 14 czerwca 2011, nr 24.
- Marshall T.H., *Right to Welfare and Other Essays*, London 1981.
- Mazur J., *Etapy rozwoju myśli społecznej Kościoła*, [w:] T. Borutka, J. Mazur, A. Zwoliński, *Katolicka nauka społeczna*, Paulinianum, Częstochowa-Jasna Góra 1999.
- Merton R.K., *Social Structure and Anomie*, „American Sociological Review” 1938, No. 3.
- Michalski W., *Socjaldemokratyczna Partia Niemiec*, [w:] *Partie socjaldemokratyczne Europy. żarys encyklopedyczny*, Książka i Wiedza, Warszawa 1982.
- Mikkola M., *Social Human Rights in Europe*, Karelactio Legisactio Ltd, Helsinki 2010.
- Mill J.S., *O wolności*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1959.
- Mill J.S., *Rozważania o rządzie przedstawicielskim*, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Fundacja im. Stefana Batorego, Kraków-Warszawa 1995.
- Morecka Z., Styrz M., *Przegląd i analiza wyników badań nad przyczynami, zakresem, korelatami i konsekwencjami ubóstwa w Polsce*, [w:] S. Golinowska, Z. Morecka, M. Styrz, E. Cukrowska, J. Cukrowski, *Od ubóstw do wykluczenia społecznego. Badania. Koncepcje. Wyniki. Polska, Europa i świat*, IPiSS, Warszawa 2008.
- Morrison S.E., Commager H.S. Leuchtenburg W.E., *The Growth of the American Republic*, Oxford University Press, London-Toronto 1969.
- Mueller G.O.W., *Crime and Economy: Challenge to the United Nations*, [w:] *Criminal Justice in Asia. The Quest for an Integrated Approach*, UNAFEI, 1982.
- Murray Ch., *In Our Hands: A Plan to Replace the Welfare State*, The AEI Press, Washington 2006.
- Myrdal G., *An American Dilemma. The Negro Problem and Modern Democracy*, Harper & Row Publishers, New York and Evanston 1962.
- Niessen J., *Diversity and Cohesion: New Challenges for the Integration of Immigrants and Minorities*, Council of Europe Publishing, Strasbourg 2000.
- NORC. General Social Survey 1972-2002. Cumulative Codebook. National Opinion Research Centre, Chicago 2003.

- Pacewicz P., *Równe jest lepsze*, „Gazeta Wyborcza”, 2 kwietnia 2011.
- Palska H., *Bieda i dostatek. O nowych stylach życia w Polsce końca lat dziewięćdziesiątych*, Wyd. IFiS PAN, Warszawa 2002.
- Pamiętniki bezrobotnych*, Instytut Gospodarstwa Społecznego, Warszawa 1933.
- Pamiętniki bezrobotnych*, Oficyna Wydawnicza SGH, Warszawa 2003-2008.
- Panek T., *Ubóstwo, wykluczenie społeczne i nierówności. Teoria i praktyka pomiaru*, Oficyna Wydawnicza SGH, Warszawa 2011.
- Platon, *Państwo*, tłum. W. Witwicki, Wydawnictwo Akme, Warszawa 1991.
- Pocket World in Figures 2002 Edition*, „The Economist” in Association with Profile Books, ITD., London 2002; wyd. pol. Studio Emka Ltd, Warszawa 2002.
- Polish-English Dictionary*, eds. K. Bulas, L.L. Thomas, F.J. Whitfield, Vol. II, The Kościuszko Foundation, New York 1973.
- Polska. Alejaka?*, red. M. Jarosz, Oficyna Naukowa, Warszawa 2005.
- Potoczna M., Warzywoda-Kruszyńska W., *Kobiety z łódzkich enklaw biedy. Bieda w cyklu życia i międzypokoleniowym przekazie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2009.
- Poverty: Opposing Viewpoints*, ed. K. Balkin, Greenhaven Press, Farmington Hills 2004.
- Praca Polska 2010*, Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność”, Gdańsk 2010.
- Presidency Conclusions. Lisbon European Council 23 and 24 March 2000*, http://www.consilium.europa.eu/uedocs/cms_data/docs/pressdata/en/ec/00100-r1.en0.htm.
- Quinney R., *Criminology. Analysis and Critique of Crime in America*, Little, Brown and Company, New York 1975.
- Rakowski T., *Łowcy, zbieracze, praktycy niemocy. Etnografia człowieka zdegradowanego*, Gdańsk 2009.
- Ravallion M., *Poverty Lines across the World*, Policy Research Working Paper 5284, The World Bank, Washington 2010.
- Recent Developments in Criminological Theory*, eds. S. Henry, S.A. Lukas, Ashgate Publishers, Ltd., 2009.
- Rector R., *America Has the World's Richest Poor People*, „Wall Street Journal”, Sept. 24, 1998.
- Rifkin J., *Koniec pracy: schyłek siły roboczej na świecie i początek ery postrykowej*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2001.
- Robotnicy opuszczają miejsca pracy*, red. J. Sokołowska, Muzeum Sztuki, Łódź 2011.
- Rowntree B.S., *Poverty. A Study of Town Life*, Macmillan, London 1901.
- Rytualny chaos. Studium dyskursu publicznego*, red. M. Czyżewski, S. Kowalski, A. Piotrowski, Ureus, Kraków 1997.
- Sachs J.D., *Common Wealth: Economics for a Crowded Planet*, Penguin Group, Penguin Books, New York 2008.
- Sachs J.D., *The End of Poverty: Economic Possibilities for Our Time*, Penguin Group, Penguin Books, New York 2006.

- Sampson R.J., *Disparity and Diversity in Contemporary City: Social (Dis)order Revisited*, „British Journal of Sociology”, Vol. 60, Issue 1 (1-31), <http://www3.interscience.wiley.com/cgi-bin/fulltext/122261218/PDFSTART>.
- Sampson R.J., Squires G.D., Zhou M., *How Neighborhood Matter: The Value of Investing at the Local Level*, American Sociological Association, Washington 2001.
- Sampson R.J., *Transcending Tradition: New Directions in Community Research*, Chicago Style, „Criminology” 2002, No. 40.
- Sartori G., *Teoria demokracji*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1994.
- Saustowic, P., *Otwarta metoda koordynacji jako instrument walki z wykluczeniem społecznym*, „Polityka Społeczna” 2009, nr 4.
- Schaffer M., *American dreamers*, „U.S. News & World Report” 2002, Vol. 133, No. 8.
- Scharf T., *Polityka społeczna Wielkiej Brytanii: od ustawy o ubogich do ‘trzeciej drogi’*, [w:] *Państwo socjalne w Europie. Historia - Rozwój - Perspektywy*, red. K. Kraus, Th. Geisen, K. Piątek, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2005.
- Sen A., *Czy Indie dogonią Chiny?*, „Gazeta Wyborcza”, 4-5 czerwiec 2011 (prze-druk z „The New York Review Books”, 12 maja 2011).
- Sen A., *Poverty: An Ordinary Approach to Measurment*, „Econometrica” 1976, No. 44 (2), s. 219-231.
- Sen A., *Rozwój i wolność*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 2002
- Shaw C.R., McKay H.D., *Juvenile Delinquency and Urban Areas: A Study of Rates of Delinquency in Relation to differential Characteristics of Local Community in American Cities*, Chicago University Press, Chicago-London 1942.
- Shipler D.K., *The Working Poor: Invisible in America*, Vintage Books, New York 2005.
- Siciński A., *Wstęp. Założenia ogólne badań stylu życia*, [w:] *Problemy teoretyczne i metodologiczne badań nad stylem życia*, red. A. Siciński, Wyd. IFiS PAN, Warszawa 1980.
- Skrzeszewski C., *Katolicka nauka społeczna*, ODiSS, Warszawa 1985.
- Skuza Z., *Nie wolno dopuszczać do koncentracji biedy!*, „Problemy Społeczne”, maj-czerwiec 2011.
- Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, 1.1, II, III, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1978—1979—1981.
- Smith D., *Geography and Social Justice*, Blackwell Publishers, 1994.
- Sobór Watykański II, *Gaudium et spes*.
- Sowa J., *Prekariat - proletariats epoki globalizacji*, [w:] *Robotnicy opuszczają miejsca pracy*, red. J. Sokołowska, Muzeum Sztuki, Łódź 2011, s. 100-131.
- Sowa, J., *Prekariat - globalny proletariats w epoce pracy niematerialnej*, [w:] *Robotnicy opuszczają miejsca pracy*, red. J. Sokołowska, Łódź 2010, s. 100-131.
- Sprawozdanie Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej z realizacji programu wieloletniego „Pomoc państwa w zakresie dożywiania za rok 2010 (projekt*

- z 9 maja 2011) ”, <http://www.mpips.gov.pl/bip/projekty-aktow-prawnych/projekt-programow-i-inne/uchwala-rady-ministrow-w-sprawie-przyjecia-rocznego-sprawozdania-zrealizacji-programu-wieloletniego-pomocy-panstwa-w-zakresie-dozywiania-za-rak-2010-projekt-z-9-maja-2011-r>.
- Stanaszek A., *Nędzni „zbędni” - czyli o ewolucji postaw wobec ubóstwa i ubogiego*, „Kultura i Historia”, nr 11.
- Ständler R.B., *History of At-Will Employment Law in the USA*, <http://www.vrbs.2.com/atwill.htm>.
- Stare i nowe struktury społeczne w Polsce*, red. I. Machaj, J. Styka, Wydawnictwo UMCS, Lublin 1964.
- Stasiński M., *Brazylia chce pokonać nędzę*, „Gazeta Wyborcza”, 8-9 stycznia 2011.
- Strategia Lizbońska*, UE 2000.
- Strategia zatrudniania*, OECD 1994.
- Summner C.W., *Employment At Will in the United States. The Divine Right of Employers*, 3U, Pa., Lab. & Empl., 1.65 (2000).
- Sutherland E.H., *White Collar Crime*, Dryden, New York 1949.
- Sutherland E.H., *White Collar Criminology*, „American Sociological Review”, 1940.
- Szacka B., *Wprowadzenie do socjologii*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2003.
- Szarfenberg R., *Ubóstwo, wykluczenie, nierówność, dyskryminacja - problemy wymagające rozwiązania*, <http://rszarf.ips.uw.edu.pl/pdf/SWdodatek.pdf>.
- Szczepańska J., *Opinie na temat zasięgu biedy w Polsce*, CBOS, Warszawa 2007.
- Szczepański J., *Socjologia. Rozwój problematyki i metod*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1961.
- Sztompka P., *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2002.
- Sztompka P., *Trauma wielkiej zmiany. Społeczny koszt transformacji*, ISP PAN, Warszawa 2000.
- Świat w liczbach 2002*, Wydawnictwo Studio Emka, Warszawa 2002.
- Świątkiewicz W., *Uczestnictwo w kulturze*, [w:] *Encyklopedia socjologii*. Suplement, Oficyna Naukowa, Warszawa 2005.
- Świątkowski A.M., *Amerykański dylemat równouprawnienia*, PWN, Warszawa 1989.
- Świątkowski A.M., *Charter of Social Rights of the Council of Europe. Studies in Employment and Social Policy*, Kluwer Law International, 2007.
- Świątkowski A.M., *Europejska przestrzeń społeczna*, [w:] K. Gorlach, M. Niezgodą, Z. Seręga, *Władza, naród, tożsamość. Studia dedykowane Profesorowi Hieronimowi Kubiakowi*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2004.
- Świątkowski A.M., *Karta Praw Społecznych Rady Europy*, C.H. Beck, Warszawa 2006.
- Świątkowski A.M., *Liberte, Egalité i Fraternité jako idee przewodnie wykorzystane przez Radę Europy w procesach tworzenia i stosowania standardów między-*

- narodowych w zakresie praw społecznych, [w:] H. Machińska, *60 lat Rady Europy. Tworzenie i stosowanie standardów prawnych*, Oficyna Prawa Polskiego, Warszawa 2009.
- Świątkowski A.M., *Ochrona praw człowieka w świetle przepisów prawa pracy i zabezpieczenia społecznego*, [w:] „Każdy ma prawo do...”. Referaty i wystąpienia zgłoszone na XVII Zjazd Katedr/Zakładów Prawa Pracy i Zabezpieczenia Społecznego, Kraków 7-9 maja 2009, red. A.M. Świątkowski, C.H. Beck, Warszawa 2009.
- Świątkowski A.M., *The European Committee of Social Rights*, [w:] *Protecting Labour Rights as Human Rights: Present and Future of International Supervision*, International Labour Office, Geneva 2007.
- Świątkowski A.M., *Zrewidowana Europejska Karta Społeczna - perspektywy ratyfikacji*, „Monitor Prawa Pracy” 2006, nr 2.
- Tanner M.D., *The Poverty of Welfare: Helping Others in Civil Society*, Cato Institute, Washington 2003.
- Tarkowska E., *Dziedziczenie biedy i wychodzenie z biedy w rodzinach byłych pracowników PGR-ów*, [w:] *Ubóstwo i wykluczenia społeczne młodzieży*, red. E. Tarkowska, IPiSS, Warszawa 2007.
- Tarkowska E., *Styl życia biednych rodzin w przeszłości i w teraźniejszości: charakterystyka badania*, [w:] *Zrozumieć biednego. O dawnej i obecnej biedzie w Polsce*, red. E. Tarkowska, Wyd. IFiS PAN, Warszawa 2000.
- Tarkowska E., *Ubóstwo dzieci w Polsce*, [w:] *Ubóstwo i wykluczenia społeczne w Polsce. Polski Raport Social Watch 2010*, red. R. Szarffenberg, Warszawa 2011.
- Tarkowska E., *Życie bez pracy*, [w:] *Solidarność-*, wydarzenie, konsekwencja, pamięć, red. A. Sulek, Wyd. IFiS PAN, Warszawa 2006.
- The American Heritage of The English Language*, ed. W. Morris, Houghton Mifflin Company, Boston-Dallas-Geneva-Hopewell-Palo Alto 1979.
- The Crime Drop in America*, eds. A. Blumstein, J. Wallman, Cambridge University Press, 2000.
- The New Encyclopedia Británica*, Vol. 12, Encyclopedia Británica, Inc., Chicago 199.
- The Oxford Handbook of Criminology*, 2nd ed., eds. M. Maguire, R. Morgan, R. Reiner, Oxford University Press, 1997.
- The World Bank, *Can Targeted Assistance Help the Very Poor?*: From Evidence to Policy, Note Series 2011, No. 7, Human Development Network 2011.
- The World Bank, *The MDGs after the Crisis*, Global Monitoring Report 2010, Washington 2010.
- The World Bank, *World Development Report 2001/2001: Attacking Poverty*, Oxford University Press, New York 2001.
- Toffler A., *Zmiana władzy*, Zys i S-ka Wydawnictwo, Poznań 2003.
- Townsend P., *Poverty in the United Kingdom. A Survey of Household Resources and Living Standards*, Allen Lane and Penguin Books, London 1979.

- U.S. Census Bureau, *Census 2000 PHC-T-15, General Demographic Characteristics*, <http://www.census.gov/population/www/cen2000/phc-t15.html>.
- U.S. Census Bureau, Current Population Survey. Detailed Poverty Tables: 2001. Tables 1, 10, 16a, 20, <http://ferret.bls.census.gov/macro/032002/pov/toc.htm>.
- U.S. Department of Labor. Bureau of Labor Statistics. Tables from *Employment and Earnings*, <http://www.bls.gov/cps/#annual>.
- Ubóstwo relatywne w Polsce latach 1998-2008, „Polityka Społeczna” 2010, nr 5-6.
- Uchiyama A., *A Study on Factors of Delinquency Among Primary School Children*, Report of the National Research Institute on Police Science, 1979, No. 20.
- UN, *The Millenium Development Goals. Report 2007*, New York 2007.
- UN, *The Millenium Development Goals. Report 2010*, New York 2010.
- Unger L., *Pieśń ku chle Mao*, „Gazeta Wyborcza”, 8 sierpnia 2011.
- United Nations Development Programme, *Human Development Report 2003*, Oxford University Press, New York 2003.
- Vandamme E, *The Revision of the European Social Charter*, „International Labour Review” 1994, No. 133.
- Void G.B., Bernard T.J., *Theoretical Criminology*, 3rd ed., Oxford University Press, New York- Oxford 1986.
- Wacquant L., *Ghettos and Anti-Ghettos: The Anatomy of New Urban Poverty*, „Thesis Eleven” 2008, Vol. 94, s. 113-118.
- Wacquant L., *Relocating Gentrification: The Working Class Science and the State in Recent Urban Research*, „International Journal of Urban and Regional Research” 2008, Vol. 32.1, s. 198-205.
- Wacquant L., *Urban Outcasts*, Polity Press, Malden 2008.
- Wacquant L., *Punishing the Poor: The Neoliberal Government of Social Insecurity*, A John Hope Franklin Center Book, 2009.
- Warzywoda-Kruszyńska W, *(Życ) Na marginesie wielkiego miasta*, IS UL, Łódź 1999, 2001.
- Warzywoda-Kruszyńska W., „Oswajanie,, biedy w trzech pokoleniach łódzian, [w:] *Polska, gospodarka, Społeczeństwo. Studia i szkice socjologiczne dedykowane profesor Jolancie Kulpińskiej*, red. K. Doktor, K. Konecki, W. Warzywoda-Kruszyńska, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2003, s. 153-165.
- Warzywoda-Kruszyńska W, Grotowska-Leder J., *Wielkomijska bieda w okresie transformacji (zasilkobiorcypomocy społecznej)*, IS UL, Łódź 1996.
- Warzywoda-Kruszyńska W., *Tacy sami a ściana między nami*, „Gazeta Wyborcza”, 9 wrzesień 2010 r., <http://wyborcza.pl/L76842.8349260.Bieda-sie-poglembia-Tacy-sami-a-sciana-miedzy-nami.html?as=3&startsz=x>.
- Weitzman L.J., *The Economic Consequence of Divorce Are Still Unequal*, „American Sociological Review”, June 1966, Vol. 61, No. 3.

- Welfare: A Documentary History of U S. Policy and Politics*, eds. G. Mink, R. Solinger, New York University Press, New York 2003.
- Whybrow P.C., *American mania. Ciągłe więcej, ale nigdy dość*, Wydawnictwo ter-Media, Poznań 2006.
- Widacki J., *The Spots on the Rising Sun. Essays on Japanese Crime and Punishment*, Wydawnictwo KUL, Lublin 1998
- Wielka Encyklopedia Powszechna*, 1.17, Wydawnictwo PWN, Warszawa 2003.
- Wikström P.-O., *Question of Perception and Reality*, „British Journal of Sociology” 2009, Vol. 60, Issue 1 (56-63).
- Wiles P., *Disadvantage, Disorder and Diversity*, „British Journal of Sociology” 2009, Vol. 60, Issue 1 (75-81).
- Wilson J.Q., Kelling G.L., *Broken Windows: The Police and Neighbourhood Safety*, <http://www.manhattan-institute.org/pdf/-atlantic-monthly-broken-windows.pdf>.
- Woodward G.C., *Korupcja dyskursu politycznego; jej cztery odmiany*, [w:] *Władza i społeczeństwo*, t. 2, wybór i oprac. J. Szczupaczyński, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 1998.
- Wódz K., Łęcki K., *Nowe i stare ubóstwo na Górnym Śląsku (Ubóstwo w rejonie pogranicza kulturowego)*, „Kultura i Społeczeństwo” 1998, nr 2.
- Wójcik P., *Z rodowodu socjalistycznej polityki społecznej. Koncepcje i poglądy Stanisława Rychlińskiego*, KiW, Warszawa 1976.
- Wóycicka L., *Wydatki socjalne w latach 2000-2020*, Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową, Warszawa 2003.
- Wrzesiński J., *Wiedza prowadząca do działania*, „Kultura i Społeczeństwo” 2010, nr 3.
- Wyjaśnienia Dotyczące Karty Prawa Podstawowych* (2007/C 303/02), Dz.U., 2009, Nr 203, poz. 1569.
- Zagórski K., Gorzelak G., Jałowiecki B., *Zróżnicowania warunków życia. Polskie rodziny i społeczności lokalne*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2009.
- Zawadzki B., Lazarsfeld P., *Psychologiczne konsekwencje bezrobocia*, „Kultura i Społeczeństwo” 1993, nr 2.
- Zieglmayer V., *Państwo socjalne w Niemczech: zmiana systemu?*, [w:] *Państwa socjalne w Europie. Historia - Rozwój - Perspektywy*, red. K. Kraus, T. Geisen, K. Piątek, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2005.
- Zrozumieć biednego. O dawnej i obecnej biedzie w Polsce*, red. E. Tarkowska, Wyd. IFiS PAN, Warszawa 2000.
- Ziżek S., *Od tragedii do farsy*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2011.
- Żukowski M., *Unijna strategia integracji społecznej*, „Polityka Społeczna” 2010, nr 9.

- Żukowski M., *Wpływ Unii Europejskiej na politykę społeczną państw członkowskich*, [w:] *Polityka społeczna w procesie integracji europejskiej. Przegląd problemów*, red. A. Rączaszek, W. Koczur, Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej im. Karola Adamieckiego w Katowicach, Katowice 2009.
- Życie po zmianie. Warunki życia i satysfakcje Polaków*, red. K. Zagórski, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2009.
- Życ i pracować w enklawie biedy*, red. W. Warzywoda-Kruszyńska, IS UŁ, Łódź 1998,2001.

Netog rafia

<http://www.stat.gov.pl/opracowania.zbiorcze/mały..rocznik..sat/2006/index.htm>.
<http://2010againstpoverty.europa.eu>.
<http://pl.Wikipedia.org/Wiki/GustavoGuti%C3%A9rez>.
http://pl.wikipedia.org/wiki/Minimum_egzystencji.
<http://quickfacts.census.gov/qfd/index.html>.
<http://www.2010againstpoverty.eu>.
<http://www.bea.doc.gov>.
www.przeciw-ubóstwu.brpo.

Indeks osób

A

Abie-Smith Brian 33, 215
Agamben Giorgio 122
Akers Ronald L. 171, 215
Alexander Franz 167
Alkire Sabina 95,115,215
Amark Klas 65,221
Ananios Petrus 52
Anioł Włodzimierz 102,115, 215
Atkinson Anthony B. 95,116,215
Auleytner Julian 36,215

B

Babeuf Francis Noell 26
Bakalarczyk Rafał 197, 204,205,215
Balkin Karen 86,90, 223
Barroso Jose Manuel 213
Bauman Zygmunt 121-123, 209, 212, 215,216
Bazyłow Ludwik 60,216
Beck Ulrich 5,179,191,209,210,216, 225
Bernard Thomas J. 170,172, 227
Beveridge Janet 30, 216
Beveridge William 29-31, 33
Bismarck Otto von 28,29
Blanc Jean Joseph L. 26
Blanqui Louis Auguste 26
Blumstein Alfred J. 172, 226
Błędowski Piotr 184, 216
Bobrzyński Michał 17, 216

Bojanowski Marcin 57,216
Bonger Wihelm 166,171, 216
Boni Michał 213,214
Booth Charles 31,32
Borutka Tadeusz 24,206,212
Bottichter Karol Henryk 28
Bottoms Anthony 147,161,216
Bourdieu Pierre 67,73,124, 145, 148, 216,221
Brooks-Gunn Jeanne 161, 216
Bugaj Ryszard 35, 216
Bulas Kazimierz 217, 223
Búrca Gráinne de 175, 216
Burgess Ernest 167
Butler Judith 211

C

Campanella Tomamaso 26
Campello Tereza 53
Cantillon Bea 116,215
Chałasiński Józef 33,34
Chałubiński Mirosław 34, 216
Charkiewicz Ewa 203,216
Cicero Marcus Tullius 76
Cocker Adolf 29
Cohen Albert K. 168,171,217
Collier David 49,217
Collier Ruth Bernie 49, 217
Commager Henry Steele 42, 222
Cordesio Fernando Henrique 51, 53
Cukrowska Ewa 116,126,219,222

Cukrowski Jacek 116,126,219,222
Czapiński Janusz 35,217
Czarnowski Stefan 121
Czyżewski Marek 136,217, 223

D

Dahl Robert 65,68,217
Danziger Sheldon H. 81, 90, 217
Daszyńska-Golińska Zofia 34
Demko George J. 150, 161,217
Dennie Gilbert 69,217
Diogenes 76
Doktor Kazimierz 161, 227
Domański Henryk 35,58,217
Duncan GregJ. 161, 216
Dunin Kinga 136,217

E

Einstadter Werner J. 171,217
Ellen Ingrid Gould 161,219
Engels Fryderyk 26,166,210
Erazm z Rotterdamu 59
Esping-Andersen Gos ta 89, 90, 217

F

Fainstein Susan S. 145,161,217
Falkowska Macieja 136,218
Farquhar George 76
Feins Judith D. 161,219
Firlit-Fesnak Grażyna 36,218
Fletscher Joseph 166
Foster James 95,115,215
Fourier Charles 26
Frąckiewicz Lucyna 18, 218
Frieske Kazimierz W 35
Frysztański Krzysztof 36, 80,90,218
Fukuyama Francis 73, 218

G

Gans Herbert J. 64,69,218
Geisen Thomas 29, 65, 221, 224,228
Geremek Bronisław 124, 218
Giddens Anthony 30,76, 218

Gilliat Stephen 132, 219
Gilroy Paul 147,161,219
Gini Corrado 58,200
Goering John 161,219
Golinowska Stanisława 34, 99, 102-
104, 107, 108, 115, 116, 126, 127,
183,219,222
Gordon Ian 145,161,217
Gorlach Krzysztof 175, 225
Gorzela Grzegorz 127, 228
Gregg Pauline 30,75, 219
Grotowska-Leder Jolanta 34, 35, 98,
227
Groves W Byron 171, 222
Gutierrez Gustavo 23,24, 220

H

Hagen Frank E. 171,220
Hall M. Penelope 30,31,220
Halpern David 158,161,220
Handler Joel F. 89, 90, 220
Haq Mahbub ul 43
Harloe Michael 145,161,217
Hasenfeld Yeheskel 89,90,220
Healy William 167
Heilbroner Robert L. 70,220
Henry Stuart 171,172, 217,223
Hermet Guy 27,220
Hirshi Travis 169
Hirszowicz Maria 35,220
Horolets Anny 136,215
Hoshi Akemi Evelyn 169
Hoshino Kanehiro 169
Hout Michael 38,220

I

Iwanicz-Drozdowska Małgorzata 184,
216

J

Jackson Ben 33, 220
Jahoda Marie 133, 220
Jałowiecki Bogdan 127, 228

Jan Paweł II 22, 24,70,220
 Jankowski Bogdan 155,161, 220
 Jarosz Maria 18, 35, 98, 125, 209, 220,
 223
 Jencks Christopher 158,161,221
 Johnson Lyndon Baines 42, 53
 Jones Stephen 171,221
 Judt Tony 221

K

Kalisz Piotr 57
 Kapuścińska Alicja 125
 Kapuściński Ryszard 124,125, 221
 Kaźmierczak Tomasz 16,221
 Kelling George L. 145,162,228
 Kett Martin 171,220
 Kitton Henry 166
 Klebanov Pamela K. 161, 216
 Kłoskowska Antonina 67,221
 Knepper Paul 171, 220
 Koch Max 145,161,221
 Koczur Wiesław 117,229
 Kojder Andrzej 35, 220
 Konecki Krzysztof 162,227
 Kosela Krzysztof 132
 Kościarz Kordian 221
 Kowalik Tadeusz 73,221
 Kowalski Sergiusz 136,223
 Kraus Katrin 29, 65,221,224,228
 Krawczyk Zbigniew 74,222
 Krzeczowski Konstanty 34
 Krzywicki Ludwik J. E 33, 34,166
 Kubiak Hieronim 68, 71, 175, 221,
 225
 Kubiak Szymon M. 63,221
 Kucharska-Stasiak Ewa 152,161,221
 Kula Marcin 49, 51,221
 Kulpińska Jolanta 162
 Kunz Tomasz 123
 Kuroń Jacek 153

L

Lacassange Aleksander 165
 Lazarsfeld Paul E 133, 220,228

Lazarus Emma 68
 Leon XIII22
 Leuchtenburg William E. 42, 222
 Lewis Oscar 124,221
 Lincoln Abraham 20
 Lindner Robert M. 167
 Lipszyc Paweł 221
 Lister Ruth 123, 221
 Lukas Scott A. 172,223
 Lula da Silva Luis Inacio 50-53
 Lundberg Urban 65, 221
 Lupton Ruth 158,161, 221
 Lynch Michael J. 171, 222
 Lynn Laurence E. Jr. 161, 221

Ł

Łęcki Krzysztof35, 228
 Łoziński Jerzy 5
 Łukaszewicz Dariusz 17,222

M

Mably Gabriel Bonnot de 26
 Mabrouki Abdel 211
 Machaj Irena 34, 225
 Machińska Hanna 177,226
 Macińska Magdalena 124
 Macionis John J. 37,40,41,222
 Maguire Mike 172,226
 Mahbub ul Hag 43
 Majchrowski Jacek Maria 2, 7, 11, 76,
 214
 Makarewicz Juliusz 166,171,222
 Maris Ronald W. 79,90,222
 Markowski Daniel 73, 74,222
 Markowski Radosław 62,222
 Marks Karol (Marx Karl) 26,166,210
 Marlier Eric 95,116,215
 Marshall Thomas Humphrey 16,222
 Marszałek Robert 133
 Matz David 168,169
 Mayer Susan E. 158,161, 221
 Mayr Georg von 166
 Mazur Jan 24,70, 216,222
 Me Geary Michael G.H. 161, 221

McKay Henry D. 167,172,224
McKenzie Roderick D. 167
Men-Ke (Mengzi, Meng-cy, Mencjusz)
19
Merton Robert K. 81,167,172,222
Michalski Władysław 28,222
Mikkola Matti 175,222
Mill John Stuart 74,75, 222
Mink Gwendolyn 84, 90, 228
Miś Lucjan 54
Mitrus Leszek 68, 221
Modrzewski Frycz Andrzej 9, 76, 165,
172,214
Montesquieu (Monteskusz) Charles
Louis de 17
Morecka Zofia 116, 125-127, 219,
222
Morgan Rod 172,226
Morison Samuel Eliot 42
Morris William 226
Morus Thomas 26,165
Mueller Gerhard O. W 172, 222
Murray Charles 89, 90,145, 222
Myrdal Gunnar 16,17, 68,208,222

N

Neyman Elżbieta 35, 220
Niessenjan 186, 222
Niezgoda Marian 175,225
Nolan Brian 95,116, 215
Nózka Marcjanna 54

O

Obama Barack 42,43, 68, 69
Obirek Stanisław 122
Orshansky Mollie 85
Overton Richard 68
Owen Robert 26

P

Pacewicz Piotr 200, 223
Pacześniak Anna 27,220
Palska Hanna 129, 223

Panek Tomasz 94,117,223
Park Robert E. 167
Paweł VI22
Piątek Krzysztof29, 65, 221, 224,228
Piotrowski Andrzej 136,217,223
Pius XI24
Platon 75,223
Popiołek Anna 57,216
Potoczna Małgorzata 156,161,223
Poznański Izrael 153
Proudhon Pierre Joseph 26

Q

Quinney Richard 169,170, 172,223

R

Rakowski Tomasz 131, 223
Ravallion Martin 97,117, 223
Rączaszek Andrzej 117,229
Reckless Walter 169
Rector Robert 41, 223
Regulskajoanna 150,161,217
Reiner Robert 172, 226
Rifkin Jerome Rock P. 70, 220,223
Roosevelt Franklin Delano 41, 42, 49,
53
Rosa Hartmut 54
RoussefDilma 50-54
Rovirosa-Madrado Citlali 209
Rowentree B. Seeböhm 31-33, 223
Rychard Andrzej 35,217
Rychliński Stanisław 34,216,228

S

Sachs Jeffrey D. 90,223
Saint-Simon Claude Henri 26
Sałustowicz Piotr 103,117
Sampson Robert J. 145-147,158,162,
172,224
Sandefur Gary D. 90, 217
Satori Giovanni 67
Schaffer Michael 224
Scharf Thomas 31, 224

Scheibler Karol 153
 Sealand Naomi 161, 216
 Seligman Martin 74
 Sen Amartya 43, 45, 46, 65, 66, 95,
 117,224
 Seręga Zygmunt 175,225
 Shaw Clifford 167,172,224
 Shipler David K. 84, 90, 224
 Shoham Shlomo Giora 171, 220
 Siciński Andrzej 128,224
 Skrzyszewski Czesław 24, 224
 Skuza Zdzisław 159,162,224
 Smagacz-Poziemska Marta 54
 Smith David Marshall 150,162,224
 Smoczyński Wawrzyniec 210-212
 Sokołowska Joanna 202, 211,223,224
 Solinger Rickie 84, 90,228
 Sowa Jan 202, 224
 Sowa Kazimierz Z. 74, 222
 Squires Gregory D. 162,224
 Stanaszek Alina 122,123,225
 Standing Guy 210
 Standler Ronald B. 63, 225
 Stasiński Maciej 51, 53, 225
 Stemplowski Ryszard 49, 217
 Styka Józef 34, 225
 Styrz Marta 116,125-127, 219, 222
 Sułek Antoni 125,133,226
 Sumner Clyde W 63,225
 Sutherland Edwin H. 169,172,225
 Sykes Gresham 168
 Szacka Barbara 32,37,73,225
 Szafraniec Krystyna 212
 Szarfenberg Ryszard 198, 200, 201,
 203,216,225
 Szawiel Tadeusz 133
 Szczepańska Joanna 136, 225
 Szczepański Jan 32, 225
 Sztompka Piotr 36, 37,72,131,225
 Szyłko-Skoczny Małgorzata 36,218
 Szymczak Mieczysław 224
 Szymków Magdalena 125

Ś

Śpiewak Paweł 35, 217
 Świątkiewicz Wojciech 73,225
 Świątkowski Andrzej M. 64, 67, 175-
 179,187,191,221,225,226

T

Tanner Michael D. 89,90,226
 Tard Gabriel 165,166
 Tarkowska Elżbieta 35, 98, 125, 128,
 129.198.216.226.228
 Taylor Ian 170
 Tester Keith 122,215
 Tischner Józef 131
 Toffler Alvin 210,226
 Topińska Irena 94,117
 Townsend Peter 33, 95, 111, 117, 215,
 226
 Turk Austin 170, 171, 216
 Turner Margery Austin 161, 219

U

Uchiyama Ayako 169,172, 227
 Unger Leopold 46,227

V

Vandamme François 179, 227
 Vargas Getulio Dornelles 50, 51
 Void George B. 169,172,227

W

Wacquant Loic 145, 147-150, 157,
 160,162,216,227
 Waele Jean-Michel de 27,220
 Wajs Joanna 125
 Wallman Joel 172,226
 Walton Paul 170
 Warzywoda-Kruszyńska Wielisława 34,
 35,98,127,129,153,154,156,161,
 162.216.223.227.229
 Weinberg Daniel H. 90,217
 Weitzman Leonore J. 39, 227
 Whitfield Francis J. 217,223

Whybrow Peter C. 39,228
Widacki Jan 172,228
Wikström Per-Olof H. 147,162, 228
Wiles Paul 146,157,162,228
Wilson James Q. 145,162,228
Winstanley Gerrard 26
Witte Bruno de 175, 216
Witwicki Władysław 75, 223
Woods Horace Gray 63
Woodward Gary C. 60,228
Wódz Kazimiera 35,129,216, 228
Wójcik Przemysław 34, 228
Wóycicka Irena 35,228
Wrzesiński Józef 124,228

Y

Youngjock 170

Z

Zagórski Krzysztof 127,228,229
Zapatero Jose Louise 213
Zawadzki Bogdan 133,228
Zedong Mao 45
Zeisel Hans 133,220
Zhou Min 162, 224
Zieglmayer Veronika 29, 228
Zwoliński Andrzej 24,216,222

Ż

Żiżek Slavoj 228

Ź

Żakowski Jacek 121
Żeromski Stefan 11
Żukowski Maciej 62, 102-104, 117,
228,229

Indeks rzeczowy

A

ActionAid: 60

American Dream-. 38, 39

Amnesty International-. 60

analfabetyzm: 26,47, 51, 50,165

awans społeczny: 38

B

bezradność / wyuczona bezradność: 36

bezrobocie: 55,127

typy i poziom bezrobocia: 43, 58,157

ludzie zbędni / *unemployable*-. 70

nieaktywni zawodowo / beczynność zawodowa: 36

stosunek Jana Pawła II do bezrobocia: 70

strategia walki z bezrobociem: 24,127

bezdolność: 9, 37, 55, 87, 104, 122, 148, 173, 176-178, 180-183, 187-189, 191,192

szacunki bezdolności wgMPiPS, GUS, CI PESEL, MONAR, IS UW: 55-57, 127,160,197,203

bieda: 15-18,36-39,47,96

status ontologiczny biedy:

bieda w wymiarze społecznym / biedni: 40, 59

poziom biedy: 38-54

przyczyny biedy: 15,19, 23,36,41, 59-60

typy biedy:

bieda absolutna: 96

bieda chroniczna: 41

bieda dziedziczna: 10,40,41,47,48,128,144

bieda relatywna: 97

bieda samoodtworzająca się: 29,41,42, 155

enklawy biedy / ogniska biedy i występków: 52,144,151,154-156,158-160
 bieda w wielkich miastach: 31-33, 52,121,142,143,154
 bieda w małych miastach: 113
 bieda na wsi: 113,141-142
syndrom biedy: 36,41,60
zapobieganie biedzie / przewycięzanie biedy: 9,47,60
zmiany form przejawiania się biedy: 29, 36, 122
biedni / wykluczenie społeczne z powodu biedy: 40,141
biegunowa polaryzacja bogactwa i nędzy: 57-58
badania empiryczne na biedę: 31-37
 tradycje brytyjskie: Charles Booth i B. Seeböhm Rowntree: 31-33
 tradycje polskie: 33-34
 pierwsze polskie podręczniki i syntezy badań: 35-37
bieda i polityka przeciwdziałania ubóstwu w USA: 38-44
bieda i rozwój cywilizacyjny w Chinach: 45-48, 80
bieda i brazylijska polityka przeciwdziałania ubóstwu: 48-54
bieda w Polsce współczesnej (dane porównawcze): 55-58, 110-115, 202, 203

D

decentralizacja: 108,151
deprywacja materialna: 105,109,199
dewelferyzacja: 151,156
 dewiacje źródła zachowań 147,167
dezindustrializacja: 144,151,153
dezinstytucjonalizacja rodziny: 151
dezorganizacja społeczna: 34,147

E

Europejska Karta Społeczna (zrewidowana): 61, 62,176-178,205
Europejski Rok Walki z Ubóstwem i Wykluczeniem Społecznym.
 Strategiczny dokument ramowy: 61-62
europejski humanizm: 59

F

feminizacja biedy: 39,40, 56
Fundusz Spójności Unii Europejskiej: 61

G

gentryfikacja: 155,157
globalizacja:
 globalizacja praw społecznych: 60,104,105
 głód: 33,40,48,81,101

H**humanitarność:** 19, 20**I****ideologie i utopie:**

socjalizm utopijny: 25,26

socjalizm naukowy: 26

tradycjakonfucjańska: Mengzi / Mencjusz: 19-20

wersje liberalizmu-

indywidualizm doktrynalny: 62, 64

neoliberalizm: 51,148

integracja społeczna: 9, 62,66,94, 95,99,103,104,108,115,117,182,228**instytucje europejskie:** 61**inicjatywy i decyzje Rady Europy:** 61,177

europejska przestrzeń społeczna: 175

prawa podstawowe: 27

prawa społeczne w Europie: 185

prawo do ochrony przed ubóstwem i marginalizacją / ekskluzją: 175,178-179

prawo do ochrony przed bezdomnością: 178

ochrona praw pracowniczych: 102, 178

strategie i decyzje Unii Europejskiej: 61, 205

koszty ubóstwa: 196

polityka społeczna Unii Europejskiej: 205

społeczne zróżnicowanie ubóstwa w Europie: 121, 200-204

polskie ubóstwo na tle Europy: 198-200

strategia „Europa 2020”: 193,195,196

K**kapitalizm:** 22,23, 26,144,147,149,150**kapitał ludzki:** 48, 53,60**kapitał kulturowy:** 73**kapitał społeczny:** 73**Karta Praw Podstawowych, UE:** 48, 228**klastry upośledzeń:** 157**koncepcja człowieka:** 20,122**konflikt społeczny:** 22, 25,28, 51**kultura biedy:** 41**kultura pracy:** 39**kryminologia:** 166-171**L****liberalizm światopoglądowy:** 58**lud / the commonpeople:** 20

M

marginalizacja: 179,183

metoda otwartej koordynacji: 102,103,117,224

miasto:

typy wielkomiejskiego ubóstwa: 142

Międzynarodowy Dzień Walki z Ubóstwem: 61

Milenijna Kampania Przeciw Ubóstwu ONZ: 60

Milenijne Cele Rozwoju: 100,101

minimum:

minimum: egzystencji / biologiczne / skrajne / absolutne: 36, 56

minimum socjalne: 36, 57, 58

minimum biologiczne a typy rodzin: 56-57

migracje: 28

młodzież:

bezrobocie wśród absolwentów szkół wyższych: 55-56

N

natura ludzka: 19, 165

nędza: 37,134

nierówność społeczna: 24,34,36,37,47, 58,89,115,146,158,171,217

procesy generujące nierówność: 24

rozwarstwienie: 39

niepełnosprawność: 36

norma społeczna: 86

nowoczesność i ponowoczesność: 85,121-123, 209,215

O

obywatelskość: 16, 36

opinia publiczna: 33, 60,128,135

korupcja dyskursu politycznego: 60

opieka społeczna: 10,20,27, 50, 56,61,66,107,130,131

opieka zdrowotna: 25,39,43,47,100,103,160,179,182,196

organizacje pozarządowe (NGO's): 9, 35, 59, 60, 81, 103, 108, 180-182,186, 192

Organizacja ds. Rozwoju (UNDP): 54

Organizacja Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD): 43

osoba ludzka: 25

P

państwo:

socjalne / państwo opiekuńcze: 28-31,64,65,74,75,106,148

wg katolickiej nauki społecznej: 25

interwencjonistyczne: 39-41, 62-63

model niemiecki / *sozialstaat*-. 19, 28-29

model brytyjski / *welfare state*-. 19, 28-30, 88, 89, 106, 182

model skandynawski: 31, 64

wg raportu / planu Williama Beveridge'a: 29-30

partycypacja społeczna: 99

patologia społeczna: 98, 167, 177, 182, 183, 185, 191

perspektywa socjologiczna: 79

płaca:

minimalna: 57

średnia: 57

sprawiedliwa: 61, 70

polityka społeczna: 47

pojęcie polityki społecznej: 34, 36, 107, 189

polityka społeczna wg modelu amerykańskiego: 62, 63

polityka społeczna wg modelu skandynawskiego: 62, 64, 65, 182, 183

polityka władz samorządowych wobec biedy: 108, 158

polityka władz państwowych wobec biedy: 56, 107, 155, 158

pomoc społeczna: 16, 24??, 27, 31, 35, 36, 50, 52, 56, 61, 67, 74, 81, 82, 84, 89,

98, 99, 107, 109, 111, 113, 114, 116, 126, 131, 142, 143, 147, 148, 176, 179-

181, 197, 203, 205, 218, 227

zamierzone i niezamierzone funkcje pomocy społecznej: 36, 52, 67, 74, 82, 89

dożywianie w szkole: 143-144, 155, 162, 224

poniżenie: 23, 123, 125, 130

populizm: 20, 27, 51, 60, 220

pierwotny / lewicowy: 25, 27, 50-51, 60

wtórny / prawicowy: 27, 60

potrzeby: 10, 17, 18, 21, 30, 31, 47, 50, 56, 62, 63, 65, 72, 75, 96, 98, 107, 108,

115, 127, 128, 131, 132, 142, 151-153, 155, 167, 181, 182, 185, 188, 199, 201

pierwotne: 18, 30, 47, 57, 93, 96, 98, 107, 114, 129, 131, 132, 142, 143, 198

nutrytywne: 57

wtórne: 18

praca i zatrudnienie:

wpływ syndromu protestanckiej predestynacji na prace i stosunki pracy: 44

rynek pracy: 70, 107, 157, 182

wydajność pracy: 57, 115

ochrona pracy: 33

ewolucja stosunków pracy: od *at-will rule* do umów o pracę: 51-52, 63, 64

zatrudnienie atypowe / niestandardowe formy zatrudnienia: 52, 63, 144, 145, 221

praca w szarej strefie-. 71,

pracujący biedni: 10

niezatrudnialni (*unemployable*) p. ludzie zbędni: 70

praca socjalna: 34

problemy społeczne: 23, 30, 34-36, 50, 79, 80, 81, 83, 90, 97, 102, 106, 108, 121, 156, 158, 198, 201, 218

procesy:

modernizacyjne: 48

planowane: 180-181

żywiłowe: 34

przestępczość:

bieda jako czynnik generujący przestępczość: 165-171

R

reformy społeczne: 20, 25, 47, 69, 84, 89, 201, 205

religia wobec ubogich i ubóstwa: 21-25

inspiracje Starego i Nowego Testamentu: 21, 22

encykliki papieskie: 22, 24

katolicka nauka społeczna: 24, 25

Sobór Watykański II, *Gaudium et spes*-. 22, 23, 25

teologia wyzwolenia: 23, 24

rodzina w środowiskach ubogich: 10, 18, 30-32, 40-42, 47, 53, 54, 56, 57, 69, 71, 82, 93, 127-132, 143, 156, 167, 176, 184, 201, 203, 204, 226

rozwój społeczny: 43

ruchliwość społeczna / mobilność społeczna: 38, 200

równość: 48, 62, 64-69, 75, 83, 87, 100, 106, 115, 150, 175, 176, 221

równość a równouprawnienie: 33, 62, 67, 68, 102, 221

wolność a równość: 67, 68, 75

S

segregacja:

przestrzenna: 141, 154

społeczna: 150,

spójność społeczna: 94, 108, 115, 116, 195, 219

struktura społeczna: 15, 17, 23, 25, 28, 34, 54, 67, 70, 72, 75, 144, 151, 166, 225

warstwy społeczne: 28, 54, 74, 75, 169, 189, 222

klasy społeczne: 23, 26, 28, 32, 46, 82, 144, 147, 150, 151, 155-157, 167, 168, 169, 171

underclass: 70, 145

samorząd terytorialny: 10, 88, 108, 143, 180, 189, 192

socjalizacja: 15, 41

pierwotna: 73

wtórna: 73

socjalne punkty zapalne: 145

solidarność międzyludzka: 21, 25, 47, 61

społeczeństwo:

społeczeństwo kapitalistyczne: 26, 33, 148, 166

społeczeństwo obywatelskie: 44, 75, 182, 183

trzecia droga-: 76, 218

styl życia: 128, 129, 167, 168

zróżnicowanie społeczne a ruchliwość społeczna: 37

syndrom dynamicznej przyczynowości: 16

Ś

śmiertelność niemowląt: 45

środki utrzymania: 21

T

trauma:

trauma procesów transformacyjnych: 72

tożsamość:

załamanie psychiczne: 129-131

transformacja systemowa: 58

od miasta „socjalistycznego” do miasta „kapitalistycznego”: 58, 142

kolektywne zniechęcenie: 145, 150

symboliczna dewaluacja: 145, 150

prywatyzacja mieszkań: 150

U

ubóstwo:

ubóstwo: 9, 10, 17, 18, 21-24, 26, 28-33, 35-37, 40, 43-45, 47, 49-56, 58-62, 65-67, 69, 71-77, 79-91, 93-101, 103-117, 119, 121-129, 131-133, 135-138, 141-143, 165-169, 171, 173, 175-187, 191-193, 195-205, 208, 209, 216, 219, 220, 222, 223, 225-229

ubodzy: 21-23

definicje ubóstwa: 93

niedostatek: 18

wiedza o ubóstwie: 33, 36, 200

wskaźnik ubóstwa (Wu-1): 50

linia ubóstwa {poverty line} I granica ubóstwa: 32, 96

uwarunkowania ubóstwa: 36

struktura ubóstwa: 18

typy ubóstwa:

ubóstwo absolutne / skrajne: 15-25, 47, 56, 109, 115

ubóstwo względne: 24-25, 56, 97, 114, 200

ubóstwo obiektywne: 24-25

ubóstwo subiektywne: 56, 128-132

ubóstwo wtórne/dziedziczone: 33, 47

ustawowa granica ubóstwa: 24-25,44,109-113,141-142,197
relatywna granica ubóstwa: 24-25,109-113,141,197, 201
korelaty ubóstwa: 82, 83
zasięg ubóstwa: 18, 35-37, 54, 105, 110-113, 125, 135, 136,143,146, 158,
193,197,198,200,202,203,205,218,219,225
miary zasięgu ubóstwa w Polsce: 142,198,199
wyjście z ubóstwa: 52

upośledzenie społeczne: 36,121
cechy upośledzenia: 36
poczucie upośledzenia: 133-134

uprzedzenia: 36,135

V

Vicious circle: 17

W

wieś:

wsie popegierowskie: 128
bezrobocie na wsi: 112,126

wolność: 23,62,67,68,87

wolontariat: 22

wrażliwość społeczna: 47

wspólne dobro / dobro wspólne: 16,24, 25,29,31,62,72,115

wykluczenie społeczne: 43,99,115,122,126,141

ekskluzja społeczna: 16, 85
marginalizacja społeczna: 154
wykluczenie: 70,126

typowe przejawy wykluczenia: 70

przyczyny wykluczenia: 38

wykształcenie jako środek przeciwdziałania biedzie: 76

wylączenie społeczne: 33

wyuczona bezradność: 74

wyuczona bezradność wg Martina Seligmana: 74
skutki wyuczonej bezradności: 74-75
wychodzenie z wyuczonej bezradności: 74-75

wyzwolenie integralne: 23

wyzwolenie / wyzwolenie społeczne: 24

wyzysk: 23,24, 26,121,160,166,170

wskaźniki: 5,18,28,36,40,43-45,50,52,54,55,57,58,84,85,89,94-96,100,
103,105,107-114,146,181,182,184,185,195,196,198,199,201,205
Giniego (nierówności społecznej): 57-58, 200
P KB per capita: 43

HDI (Human Development Index; WRC, Wskaźnik Rozwoju Cywilizacyjnego): 43

HPI (Human Poverty Index; HPI-1 dla krajów rozwijających się; HPI-2 dodatkowo analizuje wykluczenie społeczne, tylko dla niektórych krajów OECD; Wskaźnik Ubóstwa Społecznego lub Wskaźnik Ubóstwa): 43

Koszyk dóbr niezbędnych: 56, 57, 96, 98, 197

Z

zacofanie: 39

zakony / zakony żebracze: 22

wiejskiej: 113

miejskiej ogółem: 113

wielkomiejskiej: 113

zaufanie: 61

zarządzanie ryzykiem społecznym:

nowe formy zarządzania: 148

Ż

żebractwo jak stygmat społeczny: 128

Noty o autorach

Krzysztof Frysztański - prof. zw. dr hab., socjolog. W Instytucie Socjologii Uniwersytetu Jagiellońskiego kieruje Zakładem Socjologii Stosowanej i Pracy Socjalnej. Wraz z powołaniem Uniwersyteckiej Komisji Akredytacyjnej został pierwszym przewodniczącym zespołu ekspertów do spraw studiów socjologicznych. Ekspert Państwowej Komisji Akredytacyjnej. Od kilku kadencji członek Komitetu Socjologii PAN. W grudniu 2010 r. powołany do Rady Narodowego Centrum Nauki pierwszej kadencji. Szereg lat spędził za granicą, przede wszystkim w USA, gdzie prowadził badania i wykladał m.in. w George Washington University oraz Ohio State University. Jego zainteresowania naukowe, prace badawcze i publikacje koncentrują się na zagadnieniach socjologii miasta, problematyce etnicznej, historii i teorii pomocy społecznej, pracy socjalnej oraz problemach społecznych.

Stanisława Golinowska - prof, dr hab. nauk ekonomicznych. Związana z Instytutem Pracy i Sprawy Socjalnych w Warszawie oraz Instytutem Zdrowia Publicznego Collegium Medicum UJ w Krakowie, gdzie, poza badaniami, prowadzi wykłady i seminaria specjalistyczne. Od prawie 20 lat prowadzi systematyczne badania i analizy ubóstwa i wykluczenia społecznego, publikowane jako *Polska bieda*. Uczestniczy też w badaniach międzynarodowych w ramach kolejnych programów ramowych Unii Europejskiej. Jedną z założycieli Fundacji CASE, wiceprzewodniczącą Rady tej Fundacji. Jako członkini Rady Strategii Społeczno-Gospodarczej przy kolejnych rządach RP opiniowała strategię rozwoju kraju i projekty reform społecznych w okresie transformacji. Jako ekspert ds. społecznych regionu Europy Środkowej i Wschodniej współpracuje z Organizacją Narodów Zjednoczonych (UNDP oraz Komitetem ds. Polityki Rozwoju). Autorka licznych prac z zakresu polityki społecznej, rynku pracy oraz ekonomiki zdrowia.

Hieronim Eugeniusz Kubiak - prof. zw. dr hab., socjolog. W Uniwersytecie Jagiellońskim stworzył pierwszy polski Instytut Badań Polonijnych i przez wiele lat nim kierował. Dzięki grantowi The British Academy oraz Senior Fulbright-Hays Grant (USA) organizował międzynarodowe zespoły badawcze, koncentrując uwagę na procesach migracyjnych i zagadnieniach etnicznych. Przez prawie dwadzieścia lat był redaktorem naczelnym „Przeglądu Polonijnego” (kwartalnika PAN) oraz dwu serii monografii - *Biblioteki Polonijnej* (PAN/Ossolineum) i *Zeszytów Polonijnych* (UJ i PWN). W ostatnich latach pracował w międzynarodowym zespole prowadzącym w 45 krajach badania porównawcze nad rolą partii politycznych we współczesnych państwach. W 2005 r. otrzymał nagrodę Prezesa Rady Ministrów RP *za wybitny dorobek naukowy*. Od 2003 r. profesor Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, zajmuje się przede wszystkim socjologią władzy.

Jacek Maria Majchrowski - prof. zw. dr hab., doktor *honoris causa* Université Montesquieu - Bordeaux IV. W latach 1987-1993 dziekan Wydziału Prawa i Administracji UJ. Od 1989 r. kierownik Katedry Historii Polskiej Myśli Politycznej w Instytucie Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych UJ. Przez wiele lat członek Komitetu Nauk Politycznych oraz Komitetu Nauk Politycznych i Komisji Nauk Prawnych PAN. Pomysłodawca i jeden z założycieli Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Autor ponad 250 prac, m.in. artykułów, monografii, haseł do *Polskiego Słownika Biograficznego*-, jego prace koncentrują się głównie na problematyce szeroko pojętej politologii, prawa i historii, a zwłaszcza na zagadnieniach polskich doktryn politycznych, biografistyce i historii ustroju Polski. Wojewoda małopolski w rządzie Włodzimierza Cimoszewicza (1996-1997), sędzia i zastępca przewodniczącego Trybunału Stanu RP (2001-2011), prezydent - przez trzy kadencje (od 2002) - Stołecznego Królewskiego Miasta Krakowa.

Wojciech Olejniczak - doktor nauk ekonomicznych, w latach 2003-2005 Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi w rządach Leszka Millera i Marka Belki. W 2003 r. wiceminister rolnictwa w randze sekretarza stanu, pełnomocnik rządu RP ds. dostosowania rolnictwa do wymogów Unii Europejskiej. W latach 2001-2009 poseł na Sejm. Wicemarszałek Sejmu RP w latach 2005-2007. Przewodniczący Sojuszu Lewicy Demokratycznej w latach 2005-2008. Od 2009 r. poseł do Parlamentu Europejskiego. Członek Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (AGRI) oraz Komisji Rozwoju Regionalnego (REGI) w Parlamencie Europejskim.

Andrzej Marian Świątkowski - prof. zw. dr hab., profesor Jean Monet europejskiego prawa pracy i ubezpieczeń społecznych, prawnik. Kierownik (od 1988) Katedry Prawa Pracy i Polityki Społecznej Uniwersytetu Jagiellońskiego. Ekspert Komisji Unii Europejskiej w zakresie prawa pracy. Członek Komitetu Praw Społecznych Rady Europy oraz sędzieja *ad hoc* Europejskiego Trybunału Prawa Człowieka w Strasburgu. Autor ponad 400 publikacji, w tym 30 książek (monografie, komentarze, podręczniki), dotyczących polskiego, porównawczego i międzynarodowego prawa pracy, ubezpieczeń społecznych i polityki społecznej.

Elżbieta Tarkowska - prof. dr hab., socjolog, pracuje w Instytucie Filozofii i Socjologii PAN oraz w Akademii Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej, gdzie pełni funkcję p.o. dyrektora IFiS. Redaktor naczelną kwartalnika „Kultura i Społeczeństwo”; członek Zarządu Instytutu Spraw Publicznych. Najważniejsze obszary jej zainteresowań to socjologia kultury, socjologia i antropologia czasu, przemiany stylów życia, francuska socjologia. W ostatnich latach skoncentrowała się na badaniu różnych aspektów ubóstwa i wykluczenia społecznego. Autorka ponad 280 publikacji, w tym (autorka bądź współautorka i redaktorka) około 30 książek. Przeprowadziła wiele badań na temat ubóstwa i wykluczenia społecznego. Obecnie realizuje grant badawczy pt. „Dyskurs ubóstwa i wykluczenia”, finansowany przez MNiSzW.

Jan Widacki - prof. zw. dr hab., prawnik, adwokat, kryminolog i kryminalistyk. W Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego kieruje Instytutem Wymiaru Sprawiedliwości na Wydziale Prawa i Administracji oraz Katedrą Prawa na Wydziale Nauk o Bezpieczeństwie. Członek Komisji Nauk Prawnych PAN. W latach 1990-1992 wiceminister spraw wewnętrznych. Ambasador RP na Litwie (1992-1996). W latach 2007-2011 poseł na Sejm RP VI Kadencji.

Wielisława Warzywoda-Kruszyńska - prof. zw. dr hab., socjolog, dyrektor Instytutu Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego, kierownik Katedry Socjologii Stosowanej i Pracy Socjalnej UŁ. W pracach badawczych koncentruje się na problemach biedy, a zwłaszcza biedy wśród dzieci i międzygeneracyjnej transmisji nierówności społecznych w miastach. Koordynatorka projektu badawczego *PROFIT - Policy Responses Overcoming in the Intergenerational Transmission of Inequality* (2004-2007) realizowanego w 8 krajach ze środków 6 programu ramowego UE. Autorka i współautorka 19 monografii i ponad 150 artykułów w czasopismach naukowych oraz pracach zbiorowych. Laureatka subsydium profesorskiego Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej (2002), Nagrody im. Stefana Nowaka (2011) oraz Nagrody Miasta Łodzi (2011).

Spis treści

Jacek M. Majchrowski	
<i>Słowo wstępne</i>	7
Hieronim E. Kubiak	
<i>Bieda i wykluczenia społeczne. Prolegomena</i>	13
Krzysztof Frysztański	
<i>Problem ubóstwa: uwarunkowania, korelaty, czynniki składowe</i>	77
Stanisława Golinowska	
<i>O biedzie i polityce jej zwalczania współcześnie.</i>	
<i>Podejście porównawcze w świetle Europejskiego Roku</i>	
<i>Zwalczania Ubóstwa i Wykluczenia Społecznego</i>	91
Elżbieta Tarkowska	
<i>Subiektywny wymiar ubóstwa</i>	119
Wielisława Warzywoda-Kruszyńska	
<i>Wielkomięjska bieda w Polsce</i>	139
Jan Widacki	
<i>Czy bieda generuje przestępczość?</i>	163
Andrzej Marian Świątkowski	
<i>Europejskie standardy ochrony przed ubóstwem,</i>	
<i>marginalizacją społeczną i bezdomnością</i>	
<i>(art. 30 i art. 31 Zrewidowanej Europejskiej Karty Społecznej)</i>	173
Wojciech Olejniczak	
<i>Zasięg ubóstwa w Polsce na tle Europy w kontekście strategii</i>	
<i>„Europa 2020” i Europejskiego roku walki z ubóstwem</i>	
<i>i wykluczeniem społecznym</i>	193

Introductory remarks.....	207
Literatura przedmiotu.....	215
Indeks osób.....	231
Indeks rzeczowy.....	237
Noty o autorach.....	247

Rada Wydawnicza Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego:
Klemens Budzowski, Maria Kapiszewska, Zbigniew Maciąg, Jacek M. Majchrowski

Recenzje: prof. zw. dr hab. Grzegorz Babiński, Uniwersytet Jagielloński
prof. zw. dr hab. Krystyna Siany, Uniwersytet Jagielloński

Projekt okładki: Oleg Aleksejczuk

Tłumaczenie na język angielski: Grzegorz Bełza

Indeksy: Hieronim Kubiak, Halina Baszak-Jaroń, Oleg Aleksejczuk

Adiustacja: Halina Baszak-Jaroń

ISBN 978-83-7571-158-5

Copyright© by Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego
Kraków 2012

Żadna część tej publikacji nie może być powielana ani magazynowana
w sposób umożliwiający ponowne wykorzystanie,
ani też rozpowszechniana w jakiegokolwiek formie
za pomocą środków elektronicznych, mechanicznych, kopiujących, nagrywających
i innych, bez uprzedniej pisemnej zgody właściciela praw autorskich

Na zlecenie:



Krakowskiej Akademii
im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego
www.ka.edu.pl

Wydawca:

Krakowskie Towarzystwo Edukacyjne sp. z o.o. - Oficyna Wydawnicza AFM,
Kraków 2012

Sprzedaż prowadzi:

Księgarnia „U Frycza”

Kampus Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego

ul. Gustawa Herlinga-Grudzińskiego 1, 30-705 Kraków

tel./faks: (12) 252 45 93

e-mail: ksiegarnia@kte.pl

Skład: Oleg Aleksejczuk

Druk i oprawa: Krakowskie Towarzystwo Edukacyjne sp. z o.o.